

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
w kraju:

Nal. poczt. opł. gotówką.

Dziś **24 stron**

Wydanie szóste

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
W kraju zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY

Rekopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Telefony: Centrala dzienna (od 8—22) 150-60.
Numery nocne: Redakcja (od 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64. (od 1—3) 150-67.
Ekspedycja (od 8—22—3) 150-65. Portier (cała noc) 150-66.

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski

Kraków, Wielopole L. 1.

Naczelny Redaktor przyjmuje:
w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu.

Konto P. K. O. **400.200.**

Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj., Kraków.

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91 i 551-92.
POZNAŃ, św. Marcin 48, tel. 17-22.
BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem, tel. 18-19.
TORUŃ, ul. Przedzamcze 20, tel. 223, (dom F. Buzy).

GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79.
LWÓW, Kopernika L. 9, telefon redakcji 49 58, telefon admin. 41-08.
RÓWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja 226.
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88, tel. 167 08.

SOSNOWIEC, Dęblińska 11, tel. 11-99.
KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53.
WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466.
NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.
ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327.

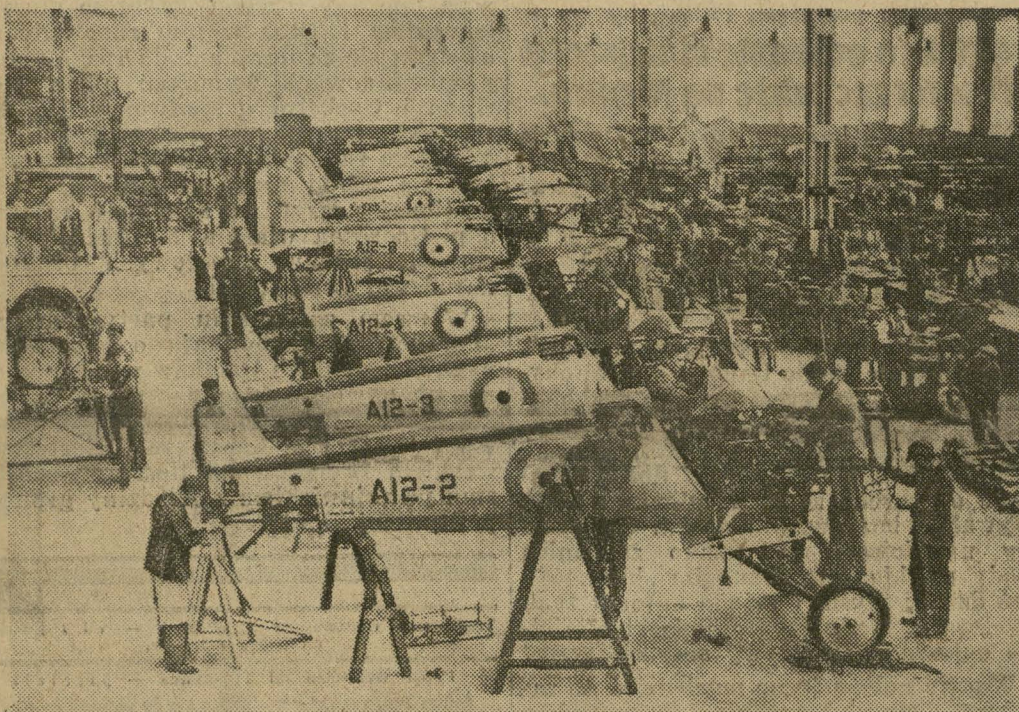
Rok XXIV.

Kraków, sobota 1 kwietnia 1933.

Nr. 91.

Anglja buduje nowe samoloty.

Egzekucja w Dzeholu.



W lotniczych zakładach angielskich w Bristolu, wykończą się pośpiesznie nową serię płatowców myśliwskich, przeznaczonych dla armji angielskiej. Aparaty tej serii to udoskonalony typ dwupłatowca „Bulldog”, wyposażony w 500-konny motor chłodzony

powietrzem i 2 karabiny maszynowe, strzelające przez śmigło. Każdy z tych aparatów może rozwinąć szybkość do 350 klm. na godzinę. Rycina przedstawia halę montażową zakładów w Bristolu.

Japończycy, zagrabiwszy Dzehol, okazują twardą rękę. Najłżejszy przejaw buntu lub podejrzenie o szpiegostwo, kradzież lub napad, karzą śmiercią. Na zdjęciu moment przed egzekucją trzech Chińczyków przez

żołnierza japońskiego, który stoi w masce, z wielkim mieczem w ręku. Trzej nieszczęśliwi Chińczycy trudnili się podobno przemytem. Wystarczyło to do skazania ich na śmierć.

Polska, Niemcy i — Żydzi.

Kraków, 31 marca.

Od kilkunastu dni łamy dzienników wszystkich państw przepełnione są wiadomościami z Niemiec. Na pierwszym miejscu znajdują się obszernie i szczegółowe opisy aktów gwałtu i teroru, stosowanego przez rząd hitlerowski w stosunku do Żydów. Wydarzenia te, które wywołały reakcje, na szeroką skalę zakrojoną ze strony Żydów we wszystkich innych państwach, wymagają omówienia zasadniczego, tem bardziej że zwłaszcza społeczeństwo polskie sprawą tą interesuje się bardzo żywo.

Wiadomo wszystkim, jak się to zaczęło — niewiadomo na czem to się skończy. Na pierwszy ogień puszczone ze strony hitlerowskiej t. zw. pięknie „isolierter Einzelaktionen” — które wprawdzie były „aktami teroru jednostkowego”, jednakże w ogólnej sumie przedstawiały się jako ruch masowy. Jak lawina rosły owe „sporadyczne wypadki” i rozpętały reakcje: masowe protesty ze strony żydowskiej, ogłoszenie bojkotu, pochody, memorjały i petycje. Propaganda ta w wynikach swych przekroczyła granice

wojny „żydowsko-niemieckiej”

(w Londynie rozlepiono plakaty z napisem: „Judea declares war on Germany” — Judea wypowiedziała wojnę Niemcom) i spowodowała radykalny zwrot w nastrojach

dotychczas germanofilskich społeczeństw (Holandia, Anglja i Ameryka). Rząd niemiecki przystąpił do „samoobrony”. Nazywając wszystkie wiadomości „bezczelnymi kłamstwami” i „celową propagandą antyniemiecką”, ogłosiła rządząca partja hitlerowska oficjalny program bojkotu Żydów niemieckich na wielką skalę z tak typowym dla ducha pruskiego, dodatkiem: Początek 1-go kwietnia punktualnie o godzinie 10-tej rano. W Niemczech nawet rewolucja musi się odbywać „im altpreussischen Soldaten-Geist” (w duchu staropruskich żołnierzy), a wybijanie szyb w sklepach żydowskich i inne tego rodzaju „zabawki”, jak ogólny bojkot, muszą również rozpoczynać się z... wojskową punktualnością.

Nie ulega wątpliwości, że niektóre wieści o wypadkach w Niemczech są przesadzone. Ale nawet gdyby przesadę tę określić na 75 proc. — to „reszta” wystarcza, żeby sobie wyobrazić, do jakich wyczynów zdolni są bojówkarze hitlerowscy.

I tu na wstępie należy stwierdzić jeden fakt zasadniczy, który dla nastawienia polskiego społeczeństwa wobec wypadków niemieckich posiadać powinien znaczenie decydujące.

Mówi się ciągle tylko o pogromach Żydów. Dzieje się to dlatego, że Żydzi rozporządzają wielkim aparatem propagandowym i agitacyjnym, rozgłaszają przedewszystkiem akty teroru w sto-

sunku do nich. Ale byłoby mylnem sądzić, że mamy tu przed sobą tylko pogromy Żydów. Na porządku dziennym są pogromy „wrogów wewnętrznych”, t. zn. nieprawomyślnych politycznie obywateli Niemców — a poza tem hitlerowcy z tą samą, jeżeli nie większą brutalnością przystąpili do

„nawracania” polskiej mniejszości narodowej zapomocą aktów gwałtu i fizycznego teroru.

Wśród wiadomości o wypędzonych Żydach mijają prawie niepostrzeżenie takie fakty, jak zniszczenie całej polskiej prasy mniejszościowej, jak codzienne napady na lokale stowarzyszeń polskich, jak bicie Polaków i zamykanie ich do więzień. Mniejszość polska pozbawiona takich „koneksyj zagranicznych” nie może uświadomić opinji publicznej świata o każdym szczególe, równie potwornym, jak znane wystąpienia wobec Żydów i pacyfistów i t. d.

Ta wojna wewnętrzna, którą obecnie przeżywają Niemcy — a w której uzbrojeni mają „wolność bicia” bezbronnych — ma swą wewnętrzno-polityczną przyczynę. Hitler doszedłszy do władzy, musi czemś zatrudnić swoją brunatną armję. Nie może jej rzucić na żer chwilowo zbyt wielkich korzyści materialnych, nie

CEGLA POTANIAŁA

Oferujemy aż do odwołania CEGŁĘ MASZYNOWĄ 1a po cenie zł. 35.— loko Cegielnia. Dowóz na budowę zależnie od odległości. — Po niskich cenach PUSTAKI, DACHÓWKI, DRENI i KOMINÓWKI. ZAKŁADY KERAMICZNE „BONARKA” Kraków XXII., Tel. 12571. 1686k

może jej podniecić awanturą zewnętrzną — wobec tego pozwala na przeprowadzenie „porachunków” z „wrogiem” wewnętrznym.

To objawienie się nagiej duszy pruskiej dla nas Polaków nie jest rewelacją. Zbyt długo cierpieliśmy pod panowaniem pięści pruskiej i znamy dokładnie metody hakaty, będące antytezą kultury i cywilizacji. I gdyby „obudzenie Niemiec” nie dotyczyło naszych rodaków, żyjących pod zaborem niemieckim, moglibyśmy spoglądać z uśmiechem politowania na przerażone i histeryczne „przebudzenie się”... opinji światowej, która tak długo trwała w hipnozie niemieckiej.

Dla Zachodu **jednym z krajów „pogromów” była Polska.**

Jak to przypominał onegdaj I. Paderewski w swoim wywiadzie, Niemcy agitowali nawet przeciw przyłączeniu zachodnich części Rzeczypospolitej do państwa w ten sposób, że nie należy... rozszerzać terenu pogromów. Wiemy dalej, że słynne traktaty mniejszościowe powstały głównie wskutek inicjatywy żydowskiej i miały za cel w pierwszym rzędzie o-

LECZY Z APATJI I PESYMIZMU.

COGNAC MARTELL

NATURALNY PRODUKT Z WIN

HODOW. I DESTYL. W OKOLICY COGNAC

ZASTĘPSTWO: A. ULENIECKI I SKA SKA z o. o.
KRAKÓW, KAPUCYŃSKA 7. TEL. 180-90.

Wyszukiwanie gniazd komunistycznych w Berlinie.



Niezależnie od akcji pogromowej, skierowanej przeciw Żydom, toczy się w Niemczech w dalszym ciągu walka z komunizmem, który tam znalazł się całkowicie poza prawem. Oddziały policji państwowej, a także pomocniczej, wspierane wydatnie przez bojówki nacjonalistyczne dokonują w dzień i w nocy masowych rewizji, zwłaszcza w dzielnicach tak podejrzanych, jak Berlin-Wschód. Faktem jest przytem, iż jeszcze ciągle rewizje te dają wyniki pozytywne, to znaczy, policja stale odnajduje mniejsze lub większe składy broni, mate-

riałów wybuchowych i przedewszystkiem olbrzymią masę rozkładowej bibuły. Na rycinie scena rozgrywająca się na ulicy, gdzie po przeprowadzeniu takiej rewizji w okolicy Placu Petersburskiego policja sortuje zakwestjonowany materiał. Aresztowano tam 9-ciu działaczy komunistycznych, a skonfiskowano 10 karabinów, 50 rewolwerów, 62 bagnety i szabel, znaczna ilość boksów, a ponadto ręczną drukarnię i znaczne ilości zakazanych druków. Coprawda takie ustalanie wyników rewizji na ulicy nie bardzo jest przekonujące.

bia z Żydami, chociaż tam Żydzi byli wzorem aryjowości, posuniętej do tego stopnia, że nawet Żydzi polscy w Polsce najchętniej używali języka niemieckiego i byli stalymi propagatorami niemieckości (popieranie prasy i literatury niemieckiej).

Te emocjonalne momenty muszą być jednak usunięte na bok wobec kategori-

nakazu racji stanu.

Jeżeli bowiem postawimy sprawę w ten sposób, że mamy do wyboru pomiędzy zdeklarowanym wrogiem, jakim są Niemcy, którzy jawnie zapowiadają zabór ziem polskich — a Żydami, których część niechętnie zresztą ustosunkowała się do nas — to rozum nam mówi, że „sojusz“ antysemitów polskich z niemieckimi byłby czymś gorszym od zbrodni, bo... kardynalnym głupstwem. Przeciwnie, naszym postępowaniem powinniśmy wykorzystać radykalny zwrot, jaki daje się zauważyć w opinii światowej przeciw Niemcom. Niemcy są na najlepszej drodze, by swoim barbarzyństwem, przekreślić wyniki mozolnej, przez wiele lat prowadzonej propagandy antypolskiej, zwłaszcza w tych krajach, gdzie dotychczas mieli do zanotowania największe sukcesy. Czyż my mamy Niemcom w tem przeszkadzać? Czy nasza rola ma polegać na tem, by wybielać Hitlera w oczach świata?

Dlatego też patrzymy się z prawdziwym zdumieniem na zupełny

zanik zrozumienia interesu państwowego

wśród pewnych organów narodowej demokracji, które chciałyby teraz spowodować zajęcia na tle antyżydowskim i poza tem zajmują się wydatnie gloryfikowaniem Hitlera w tem znaczeniu, że uważają się za powołane do rozgłaszania propagandowych wynurzeń pana Goeringa i Goebelsa o „potwornych kłamstwach“, szerzonych rzekomo przeciw Niemcom zagranicą. Nie bez kozery znalazł się wśród reprezentantów „zaprzężonej prasy“ na intymnej herbatce u p. Goeringa właśnie berliński przedstawiciel jednego z czołowych organów narodowej demokracji.

W swem zaślepieniu partyjnym nasi „narodowcy“ zapominają o bezgranicznych cierpieniach Polaków w Niemczech, nie chcą wiedzieć tego, że z niemięjszą energią, niż bije Żydów, Hitler gnębi też Polaków. „Sojusz“ ze śmiertelnym wrogiem Polaków na tle... antysemityzmu jest zjawiskiem z dziedziny groteski politycznej.

Tani sezon wiosenny w Truskawcu — od 1 kwietnia do końca maja br.

Przed wyjazdem do Truskawca — pilnie!!

„Naftusie“ Truskawiecka

wiosennego zezapiania — działająca znakomicie w chorobach nerwowych i cierpieniach dróg moczowych. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Cena zniżona zł. 1.80 gr. za butelkę w całej Polsce. Zarząd zdrowoty w Truskawcu — wysła „Naftusie“ w skrzynkach, zawierających 12, 25 albo 50 butelek — licząc po zł. 1.80 gr. za butelkę — z przesyłką franko do każdej stacji kolejowej — za zaliczką. 1650k

Tani sezon wiosenny w Truskawcu — od 1 kwietnia do końca maja br.

jest tak ważna sprawa, że aż... Rada Ligi Narodów musi nad tem obradować. — Natomiast wolno Niemcom bombardować domy polskie i gnębić Polaków, jak im się żywnie podoba — bo to jest niestety... nieprzewidziane traktatami.

Cóż za genialny polot myśli charakteryzuje twórców prawa mniejszościowego!

W świetle wypadków niemieckich je-

szcze raz okazuje się zupełna słusność zasadniczego postulatu Polski, by

traktaty o ochronie mniejszości rozszerzyć także na Niemcy.

Największej bowiem opieki potrzebują mniejszości narodowe właśnie w tym kraju, który w Genewie lubi „zgrywać się“ w roli „opiekuna mniejszości“.

Co mówi rozum?

Wypadki niemieckie zaktualizowały dyskusję nad „kwestią żydowską“ w Polsce. Były nawet próby ze strony nieodpowiedzialnych czynników, by spowodować zajęcia w Polsce, czemu władze z miejsca energicznie się przeciwstawiły.

Nasze stanowisko w sprawie ekscesów anty-żydowskich jest dostatecznie jasne. Uważaliśmy zawsze ekscesy te tak ze względów etycznych, jak z uwagi na stan bezpieczeństwa wewnętrznego, jak i ze względu na arenę międzynarodową — za bezcelowe i szkodliwe. Z drugiej strony z równą energią przeciwstawialiśmy się i piętnowaliśmy metode, stosowaną przez nacjonalistów żydowskich na terenie zagranicznym, a polegającą na

roboieniu z muchy słonia i wyolbrzymianiu zająć w Polsce.

Te czynniki żydowskie, miały przytem o tyle ułatwioną rolę, że już zdołały wy-

robić Polsce markę „kraju pogromów“. Dzisiaj muszą iść do Canossy i sami chyba widzą, jak dalece nieprzyzwoite i oburzające były podobne zakulisowe akcje, tem bardziej nieusprawiedliwione, że dotychczas każdy rząd polski dbał jednako o ochronę życia i mienia swoich obywateli, bez względu na ich wyznanie czy narodowość. Oskarżano zagranicą rządy polskie, zarzucano im „bierność“. Cóż dzisiaj myślą i mówią autorzy tych oszczerstw, kiedy rząd niemiecki oficjalnie ogłasza programowy antysemityzm?

Wogóle należy jasno powiedzieć, że zachowanie się niektórych odłamów Żydów w kraju w pierwszych dniach powstawania niepodległego państwa, wypieranie się polskości i wygadywanie na własny kraj zagranicą, udział w akcjach antypolskich — sprawiły to, że Żydzi nie cieszą się zbytnią sympatją w wielu sferach naszego społeczeństwa. Często też wskazuje się dziś u nas na to, co Niemcy ro-

Już Konrad hamować nie zdoła Zapędów ludu i nalegań rady...

Czy aż tyle feljetonów napiszę na ten temat, wydaje mi się rzeczą mocno wątpliwą. Stąd jakaś panika wśród czytelników byłaby objawem co najmniej przedwczesnym. Równie i na samą wojnę jest jeszcze czas. W każdym razie jakichś kilka miesięcy, może i lat, jeśli wszystko dobrze pójdzie. Konrad Wallenrod przypomniał mi się ze względu na sąd kapturowy, który teraz w Niemczech odrzuca i zdemaskował się jeszcze przed końcem krwawej tej reputy. Z organizacji do niedawna tajnej stał się instancją oficjalną, a bezapelacyjną. Znając praktyczny zmysł Niemców, przypuszczam, że wkrótce wprowadzą jakąś ulepszoną gilotynę, która skomasuje całą pracę i raz skończy z dyktantyzmem.

Zdaje mi się, że przy sposobności wypadłoby może odświeżyć pewne fakty, odrobinkę już zapomniane, a takie, których przy ocenie dzisiejszych wypadków nie da się w żaden sposób wyliczyć. Nowe Niemcy powstają na przedziwnym bagnie. Praca około stworzenia *das dritte Reich*, to typowa mokra robota. Nożem, palką, browningiem. Nie mam zamiaru pisać książki a la „Das ist... Deutschland“, chociaż do prawdy nie byłoby to łatwiejsze. Możnaby zrewanżować się panu von Oertzen. I jak jeszcze! Ho, ho!...

Oto weźmy taką rzecz: od roku 1919 do 1922 popełniono w Niemczech ni mniej, ni więcej, tylko 376 zbrodni politycznych w większym stylu. Ładna cyfra jak na trzy lata! O tym bilansie można powiedzieć, że zamyka się pięknym *saldo mortale*. Statystyki za następnych trzynastu lat nie znam, sądzę jednak, że przedstawiać się będzie bardziej efektownie. Ale to jeszcze rachunek dosłownie bieżący.

376 krwawych pozycyji na trzy lata. Dokładna buchalterja tych faktów mówi, że w tej rozgrywce *prawica pobila lewicę wysoko na punkty*, mianowicie 354:22. Nadto, jedynie zabójcy Rathenau'a zostali ukarani, podczas gdy wszystkie inne uszło narodowym zbiornik bezkarnie. To pouczające.

Zabijano przeważnie za zdewaluowane marki. Wypadało to szalenie tanio. N. p. żołnierz Peschel, który brał udział w zabójstwie Liebknechta, otrzymał zaledwie 500 mk. I to w formie pożyczki. Zdaje się, że sprzątnięcie Liebknechta i Róży Luxemburg nie kosztowało więcej, niż 30.000 zdevaluowanych, bezwartościowych marek. I to już z kosztami reprezentacyjnymi, z autem. *Tout compris*. Jeśli zaś idzie o zamordowanie Erzbergera, skazano tylko pewnego redaktora. A mianowicie za... ogłoszenie wyjątków z aktu oskarżenia. Zapłacił 1.000 mk., czyli około cztery marki dzisiejsze.

Przy tak minimalnych kosztach mokra robota rozwijała się coraz pomyślniej. *Ile zatem niezbadanych tajemnic kryją kanały Sprewy i innych rzek?!* Albo *ile trupów zakopano poprostu w lasach!* Przecież przez tyle lat szalały przeróżne organizacje. *Wehrwolf i Consul, Schutz und Trutz, Czarna Reichswehra, Oberland itd., itd.* Nazwy rozmaite, ale cele dosyć bliskie. W

Szczęście matki w zdrowiu dziecka

MACZKA Calcisal

SPIESS

CHRONI ZDROWIE DAJE SIŁĘ

Zygmunt Nowakowski.

PIEŚŃ WAJDELOTY.

Autorka słynnej, podstawowej książki z przed stu lat „O Niemczech“, p. Stael, zakochała się w tym kraju i w ludziach. Ale pisząc swój romantyczny reportaż, zamieściła m. in. następującą uwagę: „Pieć, piwo i tytoń tworzą dookoła ludu niemieckiego coś w rodzaju atmosfery ciężkiej i ciepłej, z której niechętnie wychodzi“. Sądze, że pani baronowa myli się. W Niemczech wszystko wychodzi właśnie z tej atmosfery. Głównie z piwiarni. Czy to będzie poezja, czy filozofja, czy jakkolwiek inny dział twórczości niemieckiej. Tak więc i karjera obecnego kanclerza Rzeszy wiąże się jak najściślej z... piwiarnią.

W roku 1920 przysłała pociągowa partja narodowo socjalistyczna liczyła członków nie wielu, bo sześciu zaledwie, mieściła się zaś w knajpie „Zum alten Rosenbad“. Z chwili gdy wstąpił Hitler, było tych członków już siedmiu. Kabalistyczna cyfra. I widocznie szczęśliwa, skoro już 24-go lutego tegoż roku Hitler wypłynął na szerokie wody, przemawiając wobec 2000 ludzi w t. zw. Hofbräuhaus am Platz, gdzie po raz pierwszy wyłożył 25 punktów słynnego swego programu.

4-go października utrwała się ten sukces w podobnym lokalu, tj. w monachijskim, olbrzymim Hofbräuhaus. I odtąd (z wyjątkiem krótkiej przerwy, spowodowanej uwiecznieniem) karjera ta płynie już nieprzerwaną strugą. Przelewa się przez całe Niemcy. Jak piwo. Barwę piwa ma i bru-

natna koszula, którą n. b. jako mundur przeformował porucznik Rossbach wbrew woli samego Hitlera. Ale teraz całe Niemcy przeciągnięto brunatnym pokostem, osoba zaś Hitlera wypełnia po brzegi poezję niemiecką, która po przymusowym umilczeniu twórców nie czysto germańskiego pochodzenia wypowiedziała się w litanji pieśni. Studjując taki najnowszy *Buch der Lieder* stwierdziłem, że jeden z natchnionych poetów zdołał nawet znaleźć rym do nazwiska Hitler, co nie było rzeczą łatwą. Brzmi ta dziewięcna piosenka następująco:

Ein heller Ruf, der weltbekannt,
der winkt als Helfer, Mittler —
Ein Echo trägt es durch das Land,
„Wohlauf-Glückauf-Heil Hitler!“...

Zgrabny wierszyk! I ten rym Hitler-Mittler... Czyżby Włast przetrzucił się na Niemcy? Teraz? Byłoby to ryzykowne. Nie o to jednak idzie. Hitler był prostym lakiernikiem. Wielki filozof Fichte, który podczas wojen napoleońskich wygłosił czternaście sławnych a pełnych ognia mów, nawołujących do odrodzenia moralnego, za młodu *pasal gest*. Mówiąc o Lutrze, który także wyszedł z ludu, wyraził się Fichte: „Oto macie objaw charakterystyczny dla narodu niemieckiego: przez zapal można go podnieść do wyżyn natchnienia, które... przetrwa przez całe życie, a nawet przekształci je“...

Pиво i natchnienie. Ale o natchnieniu była już mowa. Trzebaby poruszyć jeszcze jeden czynnik, składający się na specyficzną atmosferę niemiecką. Mam na myśli *kreu*. Poprostu krew, która od lat czternastu leje się w Niemczech strugą co najmniej równie obfitą jak piwo.

Pragnąc jakoś skomponować moje wra-

Podróż po Polsce dzisiejszej.

U największego obszarnika.

Kryzys w Puszczy Białowieskiej.

W serii naszych reportaży tegorocznych o kryzysie, drukujemy w dniu dzisiejszym reportaż naszego współpracownika, który ilustruje sytuację prywatnych posiadaczy lasów w porównaniu z administracją lasów państwowych. (Red.).

Białowieża, w marcu.

Prywatni posiadacze lasów oświadczają: — Kryzys w przemyśle drzewnym wywołany jest spadkiem cen drzewa. Metr sosny przed trzema laty był wart około 3 dolary na pniu, obecnie z trudem osiąga się przy własnej eksploatacji 6 do 7 złotych, w wyjątkowych wypadkach 10 zł. za metr. Cena standardu (4,67 metr sześć) materiału tartych w portach angielskich wynosi od 9 do 10 funtów papierowych, t. j. około 300 zł. Trzeba wyłożyć 250 zł. na kosztą przerobu i wywozu, aby wyciągnąć z powrotem 300 zł., w których za surowiec mieści się suma około 50 zł., pozostająca właścicielowi lasów. Metr surowca na miejscu loco las kosztuje 6 do 10 zł. Dostawa drzewa do Warszawy 12 zł., do portu w Gdyni 11 zł.

Posiadacze lasów powiadają dalej: — Zarząd lasów państwowych stosuje dumping, sprzedając za każdą cenę drzewo, otrzymane ze swych lasów; godzi to w prywatnych posiadaczy.



1 Znak polskich lasów państwowych.

2 Jak wygląda sytuacja w przemyśle drzewnym?

Czy lasy państwowe stosują dumping?

Wszystkie prawie państwa stosują ograniczenia przywozowe w stosunku do drzewa. Te ograniczenia przywozowe dotknęły bardzo przemysł drzewny w Polsce. Ograniczenia przywozowe, to jednak nie wszystko. Trzeba wymienić ponadto jeszcze dumpingową konkurencję Z. S. R. R. Dumping sowiecki utrudnia eksport drzewa.

Eksport materiałów drzewnych w Polsce osiągnął zaledwie 58 proc. cyfry zeszłorocznej. Zastój w przemyśle budowlanym dał w konsekwencji spadek zapotrzebowania wewnętrznego na drzewo do minimum.

Czy zarzuty prywatnych posiadaczy lasów są słuszne?

Z pytaniem tem zwracamy się do dyrektora lasów państwowych, p. Adama Loreta, który nas przyjmuje w dyrekcji lasów państwowych przy ul. Senatorskiej.

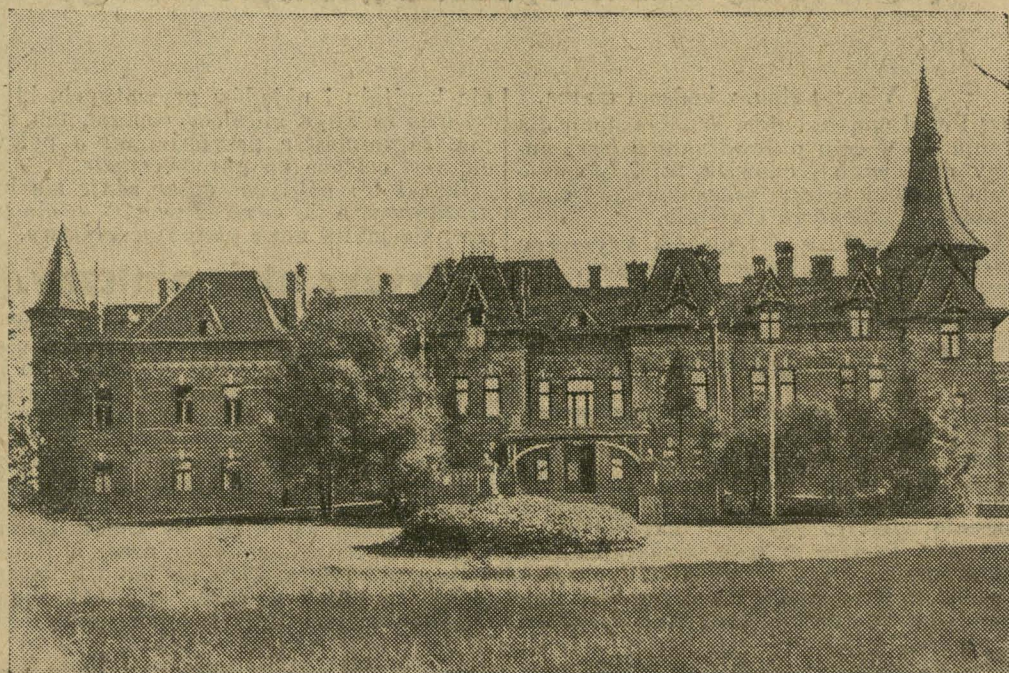
— Czy prawdą jest, że administracja lasów państwowych stosuje dumping, sprzedając drewno z lasów państwowych?

— Administracja lasów państwowych ożrzymuje za materiały tarte eksportowe ceny wyższe od tych cen — odpowiada p. Loreta — jakie osiągają inni eksporterzy pol-

scy, a zatem nie może być mowy o dumpingu.

— Tak! Ale zarzut, który stawiany jest

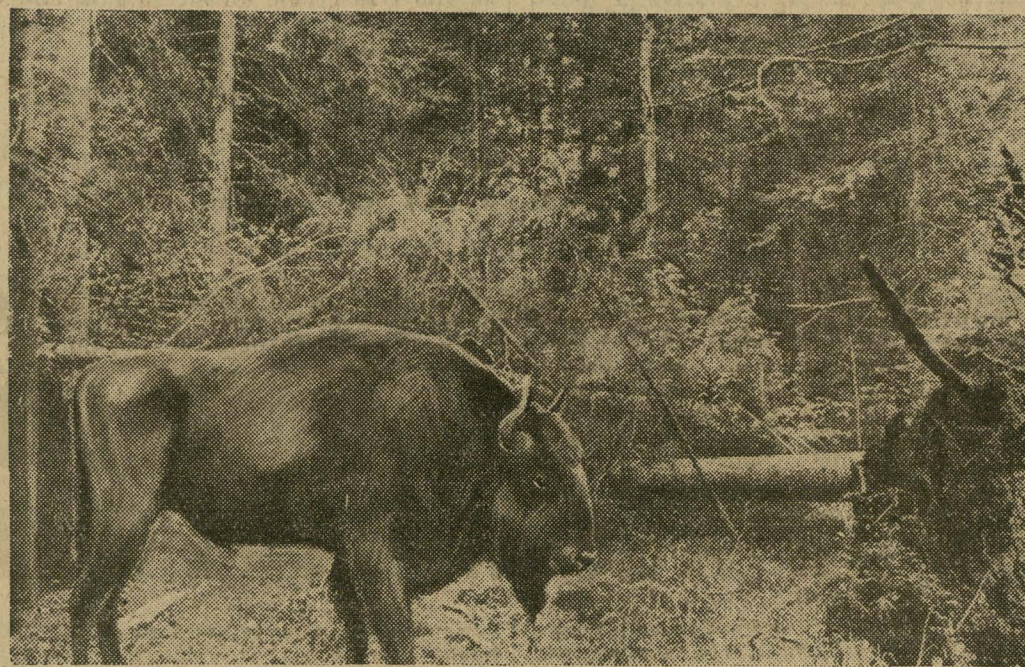
zawsze znajdzie swój wyraz w cenie. Przy dzisiejszej sytuacji na rynkach zbytu, kiedy podaż jest większa od popytu, utrzymuje



Pałac myśliwski P. Prezydenta R. P. w Puszczy Białowieskiej.

administracji lasów państwowych, polega nie na tem, aby stosowały one dumping w cenach, lecz na tem — tak mówią prywatni

się przedewszystkiem ten towar, który jest standaryzowany. (Sortyment odpowiedniej jakości oznaczony jest ustalonymi znaka-



Zubr w Puszczy Białowieskiej.

eksporterzy lasów — że stosują one dumping jakościowy.

— Tego rodzaju zarzut może być postawiony tylko przez ludzi, nie zdających sobie sprawy ze znaczenia pojęcia dumpingu. Jakoś towaru, jaki się na rynek dostarcza,

mi. Jednym z takich znaków polskich lasów państwowych jest Orzeł pośrodku liter L. P. — Przyp. Red.). Administracja lasów państwowych w przeciwnieństwie do innych eksporterów polskich towar swój standaryzowała, stąd też odbiorca zagra-

Dokładne trawienie zapewniają
Ziola 633k
Przeczyszczające **KARPIŃSKIEGO.**

niczny, nabywając materiały z lasów państwowych, wie co nabywa i dlatego też chętniej nabywa ten towar, aniżeli towar niestandardyzowany. Na tej prawdopodobnie podstawie został skonstruowany zarzut „jakościowego dumpingu” — kończy p. Loreta.

Zarząd lasów państwowych jest na ja-
większym obszarnikiem w
Polsce. Posiada przeszło 3 miliony ha
lasów. W schematycznym podziale ziem
Rzeczypospolitej co do obszaru, lasy znaj-
dują się po gruntach i łąkach na trzecim
miejscu. Lasy wynoszą 24,1% obszaru Pol-
ski, na powierzchni 9,360,000. A zatem lasy
państwowe stanowią 30% ogólnej powierzch-
ni lasów.

— Czy lasy państwowe odczuwają kry-
zys?

Odpowiedź na to dają nam cyfry. W r.
1930/31 zarząd lasów państwowych przełał
do skarbu państwa z tytułu podatków 47
milionów, zaś w roku 1931/32 — 32.004.977,76
zł.

Majątek lasów państwowych wynosi o-
koło 2 miliardy złotych. Lasy państwowe
zatrudniają 12 tysięcy urzędników i prze-
szło 30 tysięcy robotników we wszystkich
dyrekcjach. Wszystkie tartaki lasów pań-
stwowych są w ruchu. Stosunek zarządu
lasów państwowych do kryzysu jest ak-
tywny. Jest to zatem pierwsze spotkanie
przez nas przedsiębiorstwo, które może o
sobie w ten sposób powiedzieć, które

pracuje całą parą

Chcieliśmy tę pracę zobaczyć i dlatego
zapytaliśmy p. dyr. Loreta, czy moglibyś-
my zwiedzić jedną z dyrekcji lasów pań-
stwowych. Lasy państwowe posiadają dy-
rekcje w Warszawie, Radomiu, Siedlcach,
Lwowie, Łucku, Wilnie, Poznaniu, Toruniu
i Białowieży.

Wybraliśmy Białowieżę.
Białowieża to jeden z największych ma-
sywów drzewnych w Europie. Sama puszcza
stanowi 130 tysięcy ha.

O północy pojechaliśmy do Białowieży.
W podróży tej towarzyszyli nam dwaj wyż-
si urzędnicy dyrekcji lasów państwowych:
p. inż. Kozerski i Krzyszkowski. Gawędzi-
liśmy w pociągu:

„Praca, produkcja, ekspansja, pionierska
praca na rynkach eksportowych” —
oto słowa, które słyszałem od swoich to-
warzyszy. Nad ranem byliśmy w Hajnówce,
gdzie oczekiwało nas auto. Pół godziny jaz-
dy i oto przejeżdżamy przez puszcze. Re-
fektory samochodowe oświetlają drzewa.
Wiekowe dęby, sosny i świerki wyglądają
w tem oświetleniu, jak ze srebra. Zdaleka
migocą światła — to budzi się do pracy
tartak w Stoczku.

Zajeżdżamy przed oświetlony ganek. Je-
steśmy w pałacu białowiejskim, zbudowa-
nym na wzór angielski z czerwonej cegły.
Staromodne lampy i kafelki na ścianach,
obeigniętych do połowy boazerją, drewniane
wiązania pod pułapem, mówią o my-
śliwskim charakterze tego zamku, który
jest teraz rezydencją Głowy Państwa. Ten
zamek należał dawniej do ostatniego cara
Rosji. Dla niego to postawiono tę niegu-
stówną zresztą budowlę, której jedyną i
prawdziwą ozdobą są kominki z majoliką
każdy będący innym modelem. Z czasów
cara Mikołaja II pozostały tu meble, cienka
czerwona skóra kryta. Z nowych urządzeń
bije skromność i prostota. Proste, drewniane
stoły myśliwskie.

W jednym ze skrzydeł pałacu znajduje
się muzeum przyrodnicze puszczy Białowie-
skiej. Poświęcił się mu całą duszą p. inż.

każdym razie po... krewne. Mordowano się
nawzajem, tak samo, jak i teraz. Jedni z za-
węgla, noca, drudzy w jasny dzień, coraz
jaśniej.

Już w 1928 r. jeden z filarów obozu hit-
lerowskiego, obecny minister Frick, pisał
otwarcie w „Völkischer Beobachter”, że
zabójcy zasługują nie na karę, lecz na
wdzięczność ojczyzny. Jeszcze wyraźniej
sformułował to stanowisko sam Hitler w
słynnym telegramie do pięciu skazanych
w procesie bytomskim z sierpnia 1932 ro-
ku. Wtedy, gdy Papena nazwał katem, mó-
wiąc, że przez ten wyrok Papen wpisał się
krewią w historię Niemiec... A dzisiaj po-
dali sobie ręce i jest wszystko w najwyż-
szym porządku... Teror szalał. Wchodzi on
w skład programu i katechizmu Hitlera,
który zapowiadał od dawna, że wrogów
będzie „niederkartätschen”...

Oprócz teroru rozwijało się szpiegostwo
wewnętrzne, doprowadzone do form wybu-
jałych, wręcz fantastycznych. W tej atmo-
sferze zrodził się ruch dzisiejszy, który ma
podłoże znakomicie przygotowane. Oddzia-
ły szturmowców posiadają wszystkie adre-
sy, znają każdy dom od suteryn aż po
strych, wiedzą doskonale, co się dzieje w
każdym mieszkaniu i na każdym piętrze.
Po sądach kapturowych zapanował popros-
tu lynch. Ta sprawiedliwość jest napraw-
dę ślepa. Idzie z zawiązanymi oczyma i
trafia wszędzie, nie potrzebując szukać
drogi. Jest to olbrzymia likwidacja rach-
unków, nie tylko partyjnych, ale i ściśle
osobistych. Denuncjacje opierają się na
najbardziej przesłankach. Czasem fun-
damentem ich jest jakaś kłótnia sąsiedz-
ka, spór o balie, o byle co. Sypia się dono-
sy, jak za czasów inkwizycji.

W ślad za tem szpiegostwem i donosi-
cielstwem idzie gorliwość. Nieznośna, de-

nerwująca, wstętna. Zdaje mi się, że w tej
chwili nie można już inaczej chodzić po
Niemczech, jak tylko z Hakenkreuzem w
klapie marynarki. Są jednak ludzie ostroż-



Afisz „niemieckiej tragedii”.

ni, którzy taką dyskretną odznakę uważają
za niewystarczającą. Chodzą z chorągiew-
ką. Na wszelki wypadek. Żeby już nikt nie
miał pretensji. Widziałem jakąś sparali-

żowaną starszatkę, chyba dziewięćdziesię-
cioletnią, która jadąc wózkem w bezwład-
nych rękach trzymała proporzeczek. Ten
sam proporzeczek widzi się na wózkach nie-
mowląt. Od kilku tygodni sprzedają nawet
cukierki ze swastyką... Można schorować
się na sam widok takiego cukierka! Ich
gorliwość doprowadza do neurastenji! Gdy
obey idzie ulicą i to nawet główną, coraz
częściej zaczepia go natrętny wzrok jakie-
goś patrioty. Szukają opaski na ramieniu,
potem kontrolują klape marynarki. A koń-
czą na nosie...

Program Hitlera ma być „unabänder-
lich”. Jego punkt ósmy stwierdza wyra-
źnie, że „Wszyscy obywatele państwa mu-
szą mieć jednakowe prawa i obowiązki”.
Zdawałoby się, że tu już nie trzeba nic wy-
jaśniać, a tymczasem inny punkt progra-
mu powiada, że obywatelem państwa może
być tylko i wyłącznie „Volksgenosse”. A
takim Volksgenossem może być tylko ten
kto ma niemiecką krew... Punkt piąty do-
daje, że kto nie jest obywatelem państwa
(czytaj „Niemcem pełnej krwi”), ten może
żyć w Niemczech tylko jako gość i podle-
gać specjalnemu ustawodawstwu... Mamy
zatem wyjaśnienie jednakowych praw dla
wszystkich obywateli... Coby na to powie-
dział idealista Fichte, który także domagał
się czystości rasy!...

Ciekawy jestem, czy rzeczywiście pro-
gram Hitlera nie ulegnie żadnym zmia-
nom. Jeżeli naprawdę nie wolno w nim
przestawić ani literki, to ładnie będzie wy-
glądała np. prasa w Niemczech! Wyobra-
żam sobie! Dziennikarzowi, który nie jest
czystej krwi Niemcem, nie wolno napisać
ani jednego słowa po niemiecku... (punkt
23). „Wszyscy redaktorzy i współpracowni-
cy dzienników, które ukazują się w języku

niemieckim, muszą być Volksgenossen”.
Byłoby to chyba identyczne z zamknięciem
conajmniej 90 proc. dzienników niemie-
ckich!

Sądzę również, że podobny los musi spo-
tkać teatry niemieckie, a. b. puste w tych
czasach. Powodem słabej frekwencji, jak
sądzę, jest to, że scena czy nawet arena
stał się każdy plac, każda ulica. Miejsca
bezpłatne. Czasem nawet można coś do-
stać, jeśli się jest zanadto ciekawym. Ale
bywałem i w teatrach prawdziwych, któ-
rych repertuar jest specjalnie nastawiony.
Przeważnie sztuki wojenne lub powojenne.
M. in. widziałem rzecz pt. „Bitwa nad Mar-
ną”, eine deutsche Tragödie. Literacko
ciekawy eksperyment: bohaterem jest wła-
ściwie... mapa. Zamiast akcji właściwej, za-
miast figur i ról mamy chorągiewki, któ-
re w kwaterze głównej przesuwają sztab
Moltkego. W antrakcie (jest ich sześć)
latarnia magiczna wyświetla na olbrzymim
ekranie stadja ruchu wojsk w pierwszych
dniach września. Widownia patrzy z za-
partym tchem. I teraz bohaterem przestaje
być mapa, zaczyna grać sama publiczność.
Szepty, słowa urwane a namiętne, oddechy
przyspieszone, zaciskające się pięści... I
wielki żal, równie świeży dziś, jak wtedy...
Wybiegłem z teatru po kilku obrazach.
Na ulicy znowu pochód. I pochodnie.
I Horst Wessel Lied:

Die Strasse frei den braunen Bataillon!

Die Strasse frei dem Sturmabteilungsmann!

Ach, jak oni rozpychają się!

Karpiński, utalentowany entomolog polski.

W tartakach.

Z Białowieży wracamy z powrotem do Hajnówki. Spotykamy po drodze siedzących na wózkach przewoźników drzewnych. Z wózków zwisają nogi obute w łapcie.

Przewoźnicy zarabiają około 4 zł. dziennie. Dyrekcja lasów płaci lepiej aniżeli prywatni właściciele. W takim ośrodku drzewnym, jak Skole, przewoźnik pracuje dzień cały za 2 zł. Czy za tę kwotę może wyżyć przewoźnik i... jego koń?...

Przez cały dzień wędrują z lasów do tartaków ścięte drzewa. W tym roku przeznaczono około 1300 ha do ścięcia. Drwale ściągają sosny i świerki białowieskie. Te sosny i świerki wędrują do tartaków. W dyrekcji białowieskiej jest ich trzy.

Jesteśmy w Hajnówce. Drewniane hale rozrzucone na nierównym gruncie, przez który przechodzą linie kolejek; porożnięte bloki drzew. Przejeżdżamy przez bramę i kierujemy się do zarządu tartaku.

Zarządca jego, p. Stanisław Sarnek mówi mi, że pod jego kierownictwem pracuje 6 traków w jednej części, w drugiej zaś cyrkularki. Robotnik, obsługujący cyrkularki musi być wykwalifikowanym specjalistą w dziedzinie obróbki drewna. I dlatego cyrkularz zarabia więcej, niż inni niewykwalifikowani robotnicy. O ile robotnik tartaku zarabia przeciętnie 3.40 za dzień, o tyle zarobek specjalisty-cyrkularzysty sięga 5-6 zł. Rozmawiałem z jednym z takich specjalistów p. Dudzińskim. Musieliśmy głośno mówić, bowiem rozmowa toczyła się przy huku maszyn. Powiedział mi, że jest zadowolony z pracy i chciałby więcej pracować. Robotnik ten mieszka w lepiance, płaci za nią 12 zł. miesięcznie. Ma żonę, jedno dziecko i spodziewa się potomstwa. Skarżył się na wilgoć w swojej lepiance.

Życie w wilgotnej lepiance jest ciężkie — mówił. Jego blada cera mówiła nam więcej o tej wilgoci, niż jego słowa. Mimo to robotnik ten jest zadowolony z pracy i pracę swą uważa za najwyższe dobro. Takich robotników pracowało w tartaku 35. Pomagali im w pracy kobiety, roznosząc półfabrykat parkietu-fryzy.

Zaden z robotników nie był tak biedny, aby nie nosił ciepłego ubrania. Żadna z robotnic nie była tak biedna, aby nie miała kaloszy albo botów.

Niejeden z pośród robotników tartacznych dawniej należał do band partyzanckich, niejednego ukrywał się w lasach. Schronieniem ich były lasy. Dziś stoją przy warsztatach i tną drzewa, których gaszcz był schronieniem.

Tartak w Hajnówce pracuje całą siłą pary. I nietylko pracuje, lecz rozbudowuje się.

Ile lasy państwowe eksportowały w tonach drzewa miękkiego?

Od listopada 1931 r. do października 1932 r. — 19.650 tysięcy tonn. Do Anglii eksportowano 13.900 tysięcy tonn. Przez Gdańsk przeszło 15 tysięcy, przez Gdynię 20 tysięcy tonn.

Jaki jest

stosunek eksportu polskiego do eksportu sowieckiego i skandynawskiego?

Państwa skandynawskie powiększyły swój wywóz, wychodząc zwycięsko z walki z dumpingiem sowieckim. Z 39% r. 1930, ogólny wywóz państw skandynawskich wzrósł w r. 1932 do 43%. Jeżeli tak dalej pójdzie Sztokholm i Helsinki nie przestaną przodować w handlu drzewem.

W r. 1930 wywóz drzewa tartego z Polski wynosił 4% ogólnego wywozu, w r. 1932 — 5%. Eksport sowiecki stanowił w r. 1930 — 36% ogólnego wywozu, w r. 1932 stosunek procentowy nie zmienił się, wynosił również 36%. W cyfrach stanowiło to 7.430.619 w r. 1930 i stanowiło 170.986 tysięcy rubli, zaś w roku 1932 — 5.575.442 i stanowiło 8.115 tysięcy rubli. Za dumping swój, jak widać, Sowiety płacą zniżką cen.

K. Wrzos.

Ameryka przeżywa obecnie trzy kryzysy.

Napisał Juliusz Sauerwein.

(Specjalny kablereportaż „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Copyright by „I. K. C.”. — Przedruk nawet w wyciąkach bez podania źródła wzbroniony.

Waszyngton, z końcem marca.

(z) Przed opuszczeniem Waszyngtonu dla udania się w celu prowadzenia dalszej ankiety do innych środowisk St. Zjednoczonych, postanowiłem zreasumować moje wrażenia z ubiegłego tygodnia.

Ameryka walczy z trójjakim kryzysem. Pierwszy z nich to kryzys finansowy, lub raczej bankowy, który mógł być stać się również monetarnym.

Kryzys bankowy.

Przez reorganizację systemu bankowego, przez bezlitosne ściganie najpotężniejszych finansistów, prez. Roosevelt położył kres nadużyciom i zaczął poddawać pod kontrolę Federal Reserve Board, tj. państwa, operacje wielkich zakładów handlowych i prywatne. Tysiące małych banków zniknęło z powierzchni ziemi. Jeżeli chodzi o ogromne długi wewnętrzne, to przez bankructwa staną się one przedmiotem ogranicze-

nia kapitału i układów prywatnych, które od dziś za kilka miesięcy osiągną ten wynik, że zmniejszą przynajmniej o połowę ciężary, ciążące na gospodarstwie.

Dzięki tej polityce dolar zdaje się być uratowany, o ile — rzecz prosta — nie pojawi się jakieś nowe niebezpieczeństwo.

Kryzys ekonomiczny.

Drugim kryzysem jest kryzys natury ekonomicznej. To problem o wiele trudniejszy do rozwiązania. Prez. Roosevelt do tej pory, obok kilku billów dotyczących wspomożenia bezrobotnych, zwracał przede wszystkim uwagę na problem rolniczy. Użył on środków radykalnych i śmiałych, zmniejszając rozmiary terenów uprawnych i ustalając ceny.

Jest rzeczą wątpliwą, by senat uszanował w całości proponowane przez p. Roosevelta zarządzenia. Lecz ogólna ich zasada będzie uznana i poważna ta próba będzie przedsięwzięta.

Kryzys polityczny i moralny.

Trzeci kryzys był natury politycznej i moralnej. Poddając badaniu rachunkowość władz miejskich i gminnych, poddając liczne przedsiębiorstwa prywatne i publiczne śledztwu specjalnych czynników, wyznaczonych przez władze skarbowe, a przede wszystkim zaczynając kasować prohibicję, przerażające źródło powszechnej korupcji — p. Roosevelt wykazał, iż oddziaływał on również potężnie na obyczaj polityczny, jak i na gospodarkę państwową i na finanse.

To istotnie zadanie, wymagające nadludzkich sił, jakie włożył na swe barki p. Roosevelt. Niebawem spietrzą się rozmaite

przeszkody na drodze do zrealizowania tych zadań. Lecz pocieszającym jest fakt, że człowiek ten cieszy się prestiżem nawpół boskim i że plynie ku niemu fala miłości i zaufania, która wywiera wpływ nawet na starych polityków z Kongresu.

Odbudowa światowa.

Niezwykle doniosła jest rzeczą, że p. Roosevelt nie myśli bynajmniej, by mógł doprowadzić swoje dzieło do końca bez uznawania i rozumienia obcych interesów. Od samego prezydenta poczynając, a na najniższym urzędniczym końcu, wszyscy o-

świadczają mi w Waszyngtonie, iż zamiarem rządu amerykańskiego jest współpraca ścisła z najważniejszymi państwami zagranicznymi dla odbudowy światowej.

Ogólnym życzeniem jest, by konferencja ekonomiczna zebrała się możliwie jak najszybciej. Wielu pragnęłoby, żeby odbyła się ona w Waszyngtonie. Wiem z dobrych źródeł angielskich, że Anglicy nie sprzeciwiają się temu.

Wobec takiego stanu rzeczy, Francja ma przed sobą kierownika państwa amerykańskiego, który zdolny jest do tego, by nawet bez jakiegos traktatu, czy podpisu wspomagał Francję w utrzymaniu pokoju.

Długi.

Splata rat grudniowych byłaby niechybnie bardzo mile widziana przez p. Roosevelta, ułatwiłaby mu moratorium rat następnych, ogólne uregulowanie długów, co leży w jego intencjach. Lecz te intencje p. Roosevelta nie są jeszcze zrealizowane.

O ile w tragicznym momencie otrzymał on pełnomocnictwa dla akcji ratowania dolara, to nie oznacza to bynajmniej, iż uzyskałby pełnomocnictwa co do długów i polityki międzynarodowej. Kongres zachował swe prawa. Minimalnym zaś jego żądaniem będzie dodanie do pomocy prezydenta, upoważnionego do prowadzenia układów, grupy parlamentarzystów o charakterze konsultatywnym.

Maż stanu taki, jak p. Roosevelt, lub jakim był przed nim p. Poincaré, może mieć rodzaj dyktatury, zdobytej powszechnym zaufaniem, dyktatury w stosunku do problemów, nie cierpiących zwłoki.

Nie znaczy to jednak, aby pozwolono mu robić wszystko, co mu się podoba w odniesieniu do wszystkich innych problemów.

Koronowana małżonka pięciu pracowitych i wiernych mężów.

Londyn, w marcu.

Granice Itetemji, małego państewka na terytorjum Tanganiki w Afryce Wschodniej, należącego ongiś do Niemiec, a dziś pozostającego pod protektorem angielskim, odległe są od najbliższej linii kolejowej

tożonym potrójnym rządem glinianych ścian, które zdają się odgrywać rolę murów fortecznych. Oto jak Smith opisuje, pobyt swój w tem niezwykłym królestwie:

Opuszczam mój „powóz” i klaskając w dłonie, staram się zwrócić na siebie uwa-

głość czarnych głów z zachwytem i ciekawością przygląda się „uroczystości”.

Po zakończeniu tego ceremoniału dworskiego, murzyn, który otworzył mi wrota, jakby kogoś szukał wśród obecnych. Rozumiem, że szuka tłumacza i mówię mu:

— Możesz ze mną rozmawiać w „bantu”, władam tym językiem świetnie.

— A więc powiedz mi czego żadasz od twych sług?

— Chcę widzieć Jej Królewską Mość, do której mam pismo od gubernatora Tanganiki.

— Jej Wysokość przyjmie Cię pełną radości. Idę powiadomić ją o twojej obecności.

Czekam dość długo — kobiety są jednokowe pod wszystkimi klimatami. Nareszcie wkracza do „salonu”, do którego mnie w międzyczasie wprowadzono. Odziana jest w biały płaszcz, dochodzący jej do stóp. Głowa królowej ozdobiona jest koroną z mocno błyszczącego metalu. W środku korony umieszczony jest wielki kamień, który podejrzałem, że jest czystej wody... szkłem. Za nią postępuje przewodniczący rady ministrów i w nienagannym szeregu 5 innych murzynów odzianych w różnego koloru spodnie. Królowa składa przede mną głęboki ukłon, wznosi dłoń ku piersi i uroczystie zasiada na tronie. Jest to wysokiego wzrostu kobieta, mogąca liczyć 40 lat. Przewodniczący rady ministrów opuszcza nagle salę i wraca po chwili z ławeczką, którą umieszcza w pobliżu tronu i grzeczynym ruchem zaprasza mnie, żebym usiadł. Królowa wskazuje mi ręką pięciu ministrów w kolorowych spodniach i przysławia:

— Moi małżonkowie, a zarazem rada ministrów...

— Ah!

Kłaniam się głęboko i cała piątka odpo-

wiada mi uśmiechem dumy. Władczyni jest kobietą wykształconą i choć z trudem, ale bez nieczyjej pomocy, na głos sylabizuje pismo gubernatora, w którym proszona jest o udzielenie mi pomocy w moich studiach nad tym krajem.

Królowa ofiarowuje mi gościnę w samym pałacu, oczywiście i z braku innego pomieszczenia, łóżko moje, o ile można to nazwać łóżkiem, zainstalowane zostaje w sali tronowej.

Tak więc mogłem obserwować zbliżenie tej królowej, która rządzi 50.000 ludem i która jest następczynią długiej dynastii kobiet-królowi.

Skąd ten zwyczaj sadzania na tron kobiety? Powód nie jest zbyt trudny do odgadnięcia, jeśli zważyć, że przeważnie tylko kobiety wykonują tu czynności urzędowe



Pięciu małżonkó królowej, tworzących jednocześnie radę ministrów Itetemji.

Dar Es Salam — Tabora o kilkaset kilometrów. By się dostać do stolicy tego „państwa”, pociąg nie jest jednak rzeczą konieczną. W Taborze, za cenę mniejszą, niż średni kurs taksówki w jakimś europejskim mieście, wynająć można tuzin silnych murzynów, którzy zmieniając się czworakami, zaprzęgają się do dość wygodnie urządzonej lektyki i w niespełna tydzień docierają do celu.

W ten oto triumfalny sposób przybył pod same bramy pałacu królewskiego w Itetemji znany podróżnik agielski Robert Smith. „Pałac” jest czekoladowego koloru małym budynkiem drewnianym, a-

ge. Wreszcie wrota się otwierają i ukazują się w nich wysoki i dobrze zbudowany murzyn, którego zdumienie i zaniepokojenie nie ma granic. Bierze mnie widocznie za urzędnika administracji, którego należy traktować z całym szacunkiem. Wreszcie, zwracając się do wnętrza, woła:

— Katila! Benuko! Pakenu!

Zjawia się trzech murzynów, którzy na widok mój wracają szybko skąd przysli podnosząc przytem niesłychany wrzask. Po chwili murzyni ci w towarzystwie innych jeszcze pięciu ustawiają się przedemną w szeregu i odgrywają na bębenkach przywitalny marsz. Ponad murami „forteczniemi”

DRUGI SZLAGIER W ESPLANADZIE HENRYK GOLD

światowej sławy kompozytor dyrygent orkiestry gramofonowej Columbia Company.

OD 1 KWIEŚNIA W KAWIARNI I NA DANCINGU ESPLANADE

Kraków 1677k Podwałe 7.

Białe zęby: Chlorodont

Pasta do zębów, używana przez miliony ludzi na całym świecie. Pierwszorzędną w działaniu, szczadną w użyciu.

INTELIGENTNY SYN powstańca z r. 1863, zniszczony wojną i chorobą, pobierający rentę 10.— zł. miesięcznie, ginie powoli z głodu. Pracnie pracować, umie opłacać książki, prosił już o pracę lub pomoc materialną, dotąd bezskutecznie. — Zgłoszenia i datki przyjmuje Administracja I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Oprawa książek 60”.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę, biorąc udział w pogrzebie naszego najukochańszego syna i bratka śp.

Januszka Żydomierskiego

przez w tej ciężkiej dla nas chwili popiepszyli z wyrażeniem współczucia, okazując nam tak wiele serca, skłaniając na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać”.

Pogrzebeni w smutku rodzice i rodzeństwo.

i, że na większości romadzeń szerep-
owych obradują w te państwie niekiedy
wyłącznie kobiety. Pomen ten powtarza
się często w afrykańskich miejscowościach,
gdzie jest mało kobiet które skutkiem te-
go więcej są warte omezczyzn. Kobieta,
jako rzecz rzadka naica swą wolę meż-
czyznom. Robią im tgrzeźność brania
2 czy 3 małżonków, wzamian żądają
absolutnej wierności oraz pracowitego
i uczciwego trybu żył i... szerokiej tole-
rancji dla swych małż wolnostek kobie-
cych, bo przecież koc końców kobieta
nie jest obowiązana (ścisłego przestrze-
gania wierności mańskiej. Mezczyźni
więc zajmują się czynościami gospodar-
skimi i nie wolno im wtracać do spraw
publicznych, które icnie obchodzą. Nie-
liczni są tylko „emanpanci”.

Oczywiście tylko kety pewnej pozycji
maga sobie pozwolić luksus utrzymywa-
nia haremu. Ubogiedawalniaja się je-
dnym „czy” dwoma żami. Królowa na-
tomiait dla podkreślia swęj wyższości
musi ich mieć więcej i niektóre przodkinie
władczyni miały po 5 meżów, dla których
zbudowano wielki bak, służący dziś za
pomieszczenie dla zwzrat domowych.

Obeena królowa jesskromna i konten-
tuje się 5 meżami. Ca piątka mieszka
w jednym pokoju i pia na hamakach.
W porze posiłku króla woła ich do sto-
łu, co jest zresztą tyl figurą retoryczną,
bo jada się na podłoc i jedynie królowa
tylko może korzystać wypchanego jakie-
mjs liśmii worka.

Codziennem daniemkrólowej jest pie-
czeń z gazeli, przysma który meżowie jej
próbują z okazji wiech uroczystości je-
dynie.

Co się tyczy pochocnia jej dzieci, to
problem ten w żadenposób królowej nie
interesuje. Starczy jęswiadomość, że są
to jej dzieci i że będnosić jej nazwisko.



Królowitetemji.

Dotychczas królowjest matka 15 chłop-
ców i 5 dziewcząt. Testatnie — najstarsza
jest następczynią tru — mieszkają każ-
da w oddzielnym poju i oddawane im są
wszystkie honory. Łopcy zajmują jedno
wspólne pomieszcze.

Tak oto, w niezłoconym spokoju i
szczęściu żyje sobie dzina królewska Ite-
temji.

Jak przerachować termometry Celsjusza, Reauma i Fahrenheita?

Kraków, 31 marca.

(c) Jak wiadomo, e we wszystkich kra-
jach używa się termometrów jednego sy-
stemu. W Polsce owiazuje obecnie Cel-
sjusz, w Niemczechak samo, w Ameryce
Fahrenheit, w Aust mierzy się febre we-
dle Celsjusza, inne tperatury wedle Reau-
mura, a w kapielisch obowiązuje także
Reamur itd.

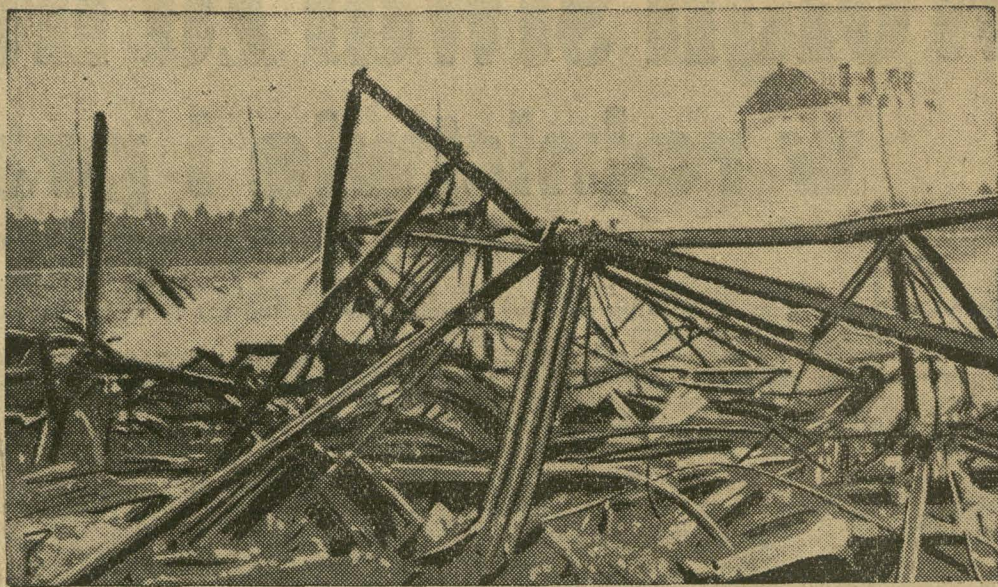
Ponieważ sfery nkowe, a szczególnie
lekarskie muszą ęsto przerachowywać
termometry inncykrajów na własne,
pręto podamy tu raktyczne wskazówki
takiego przerachowia, wedle regułki dra
Henryka Schuschne z Budapesztu.

Celsjusza przeraczuje się na Fahren-
heita w ten sposób: do odnośnego stop-
nia Celsjusza, doda się odpowiedni sto-
pień Reaumura, zaaczony na termome-
trze i do tego doda, się liczbę 32. Np. ile
jest stopni Fahrenhta przy 60 stopniach
Celsjusza? 60 C rówi się 48 R, a więc 48 R
plus 60 C, plus 32, tem 140 Fahrenheita.
Np. 72 stopni Reaumura, ilu równa się sto-
pniom Fahrenheita? 2 R równa się 90 C,
a więc 72 R, plus 4 C, plus 32, daje 194
Fahrenheita.

Nadwrót przeliczyć Fahrenheita na
Reaumura lub na Celsusa odbywa się na-
stępująco: Odejmuje się od odnośnego stop-
nia Fahrenheita, o ków chodzi, liczbę 32
i otrzymuje się sumę stopni Celsjusza i
Reaumura, 5/9 tej sumy odpowiada żada-
nym stopniom Celsiuz reszta, tj. 4/9 tej
sumy, oznacza stopnie Reaumura. Np. 176
stopni Fahrenheita ilu równa stopni
Celsjusza? lub Reaumura? 76 mniej 32 równa
się 144 Reaumura i Celsusa. 5/9 tej sumy
wynosi 80, zaś cztery niewiate wynosi 64.
Czyli: 176 stopni Fahr-
heita równa się 80
stopniom Celsjusza, a Reaumura.

STARUSZKA 75-LETNIA — raciwszy wzrok i nie ma-
jąc znikąd żadnej pomocy — zostaje bez środków do
życia — zwraca się tą drogą Szan. Czytelników J. K. C.
z prośbą o pomoc. Łaskawieki dla „Głodnej” przy-
jmuje nasza Administracja L. C., Kraków Wielopole 1.

Echa straszliwej katastrofy angielskiego samolotu.



Jak już donieśliśmy onegdaj — pod Dixmuiden w Belgii wydarzyła się strasza ka-
tastrofa angielskiego samolotu pasażerskiego „City of Liverpool”, przyczem cała
obsada 15 osób zginęła w płomieniach. — Zdjęcie nasze przedstawia szczatki płona
cego samolotu.

Z dnia.

„Unicestwienie Polski przez Prusy — notoryczną zbrodnią“

Chesterton piętnuje brutalność pruską.

Znakomity pisarz, G. K. Chesterton, na-
desłał do „Times’a” list otwarty, w którym
w sposób dowcipny a drwiący poddaje
krytyce stanowisko Anglii wobec Niemiec
i wyszydza bezlitośnie sympatje angiel-
skie do Niemców.

Posłuchajmy jak ironizuje świetny pi-
sarz:

„Dawało mi się, że polityka angielska
od zasu wojny stale była właśnie proger-
maiską i propruską. Nic to: gazety widzą
co innego. Byliśmy podobno tak względem
Prusaków niezyczliwi, że wpędziliśmy ich
w szalone sny (po raz pierwszy) o milita-
ryzmie.

Z takim namietnym zapalem popieraliś-
my na każdym punkcie Francję i Polskę,
że wreszcie Poczdam i Berlin poczęły ma-
rzyć o tej strasznej rzeczy, która jest
„dryl” żołnierski. Nekany ponad silv. na-
trzymał. I oto odkrycie, że junkrzy już nie
trzymał. I oto odkrycie, że junkrzy już nie
są lwakrami, wstrząsnął naszym sumie-
nien do głębi z powodu popełnionej przez
nas zbrodni.

Jeżeli teoria ta jest prawdziwa, to do-
prawy dziwnie nas ucza historii. Uczono
mnie, że Bismarek wyznawał przed wielką
woją politykę krwi i żelaza; że Prusy były przysło-

wiowym krajem military-
zmu przed rokiem 1914; że pe-
wien cesarz niemiecki (jeszcze żyjący, jak
twierdzą), zalecał swym żołnie-
rzom naśladować Hunnów,
którzy niszczyli Europę w wiekach za-
mierchłych; że prasa angielska drwiła
wtedy z pruskiej skłonności do opancerzo-
nej pięści; że zabór Alzacji przez Prusy
był aktem dla Bismarcka nawet niedorze-
cznym i brutalnym; że unicestwie-
nie Polski przez Prusy (co
Prusacy chcą znowu powtó-
rzyć) było jedną z notory-
cznych zbrodni wieku chře-
ścijańskiego.

Jednem słowem, uczyłem się niegdys, na
długo przed wojną, że Prusacy byli niebez-
pieczni dlatego, że ze względu na ich obec-
ną filozofję, ani nie boją się Boga, ani
nie szanują człowieka, czyli (mówiąc języ-
kiem nowoczesnym) nie starają się posiadać
ani międzynarodowego ideału chrześcijań-
skiego, ani humanitaryzmu demokracji no-
woczesnej. Jednem słowem — dlatego, że
zachowywali się zawsze tak
samo, jak się zachowują
teraz.”

Czy Angliey przejrzą po tych światłych
i wnikliwych słowach Chestertona?

Dramatyczna walka o życie człowieka.

Londyn, z końcem marca.

Cady Londyn obserwuję z zaciekawie-
nien końcowe stadium rozprawy przeciw-
ko por. Normanowi Baille-Stewart z puł-
ku szkockich strzelców, któremu akt oskar-
żenia zarzucał sprzedaż tajemnie wojsko-
wych wywiadów niemieckiemu. Wyrok
na zapasie już niebawem i do ostatniej
ciwili jest w najwyższym stopniu niepe-
wny.

W toku przesłuchiwania świadków poja-
wia się w sali rozpraw matka oskarżone-
go, która wskazywała, jak ciężkie było po-
łożenie materialne jej syna, który chciał
żyć na dobrej stopie i wyjeżdżać zagranicę.
Częściowo opowiada ona o wyjeździe
syna do Niemiec i listach, jakie pisał
stamtąd. Matka wskazuje na fakt, że syn
skarżył się na brak pieniędzy, że dlatego
musiał skrócić swój pobyt na terenie Nie-
miec.

Jako następny świadek zeznaje kierow-
nik chólu tańca w Londynie Viktor Syl-
vester, który w sierpniu ub. roku był na
występach w hotelu „Eden” w Berlinie.
Po występie zgłosił się do niego jakiś pan,
który przedstawił swoją towarzyszkę jako
Marię Luizę i zaznaczył, że towarzyszyła
jemu eheidaby zatańczyć z p. Sylvestrem.
Człowiekiem tym był por. Stewart. Mistrz
tańca przypomina sobie, że Marija Luiza
mówiła łanną angielszczyzną, że była b.
przystojna londynka, ubrana w bardzo e-
legantka suknie.

Na temat wizyty por. Stewarta w Berli-
nie zeznaje bāt oskarżonego por. Erik
Stewart. Zeznaje on, że brat mu opowiadał
obszernie o swim pobycie w Niemczech i
nie ukrywał je ze swoim stosunkiem z
Mariją Luizą. b. powrócie z Niemiec po-
kazywał mu brt książki tam zakupione i
rozmaite pisma Niczego w swojej walizce
nie ukrywał. Przysłał się, że Marija Luiza
dawała mu pieniądze, gdyż znalazł się w
Berlinie w trudnym położeniu. Na temat
tego faktu doszło do ostrej sprzeczki mię-
dzy braćmi, gdyż or. Erik Stewart zarzu-
cił bratu niehonorowość i niewłaściwość
postępowania. Ostrągał brata, ażeby prze-
stał prowadzić życie na tak wystawną ska-
le i nie obijał się tagle po dancinach i
lokalach.

W dalszym ciągu por. Erik Stewart opo-
wiada o wycieczce swojego brata samolo-
tem do Holandji. Por. Erik Stewart pro-
stuje oskarżenie, jakoby brat jego wielo-
krotnie był w Holandji. Por. Stewart
był tam zaledwie raz i to dzięki uprzejmo-
ści jednego z lotników, który wyrobił mu
znaczną zniżkę na przejazd. Co do notatek,
jakie poczynił por. Stewart na temat tan-
ków i autobusów pancernych, por. Erik
Stewart stwierdza, iż brat jego przygo-
tował się do egzaminów, i że wspominał
mu o wynotowywaniu sobie szczegółów
technicznych z odpowiednich podręczni-
ków.

Przełożony oskarżonego kpt. Latter
chwali obowiązkowość por. Stewarta i
stwierdza, że był on uzdolniony ponad miarę.
Na tem zakończono przesłuchania
świadków.

W wielkiej mowie obrończej rozwija
swoją talent krasomówczy adwokat Par-
kes, który wykazuje punkt po punkcie słabo-
ści i chwiejność aktu oskarżenia. Podno-
si on fakt, że nie znaleziono żadnego szy-
fru w listach oskarżonego, a wiadomo, że
szyfr jest podstawą wszelkiej roboty szpie-
gowskiej. Sumy jakie otrzymywał por. Ste-
wart od Marij Luizy są śmiesznie małe i
jako wynagrodzenie za robotę szpiegow-
ską byłbyw poprostu „nie do przwiecia”. —
Obrońca Parkes wskazuje na fakt, że po-
stawienie tego wzorowego oficera przed
sąd wojenny bez dostatecznych dowodów
jest zrujnowaniem jego kariery i że na-
wet w razie uwolnienia, będzie musiał on
opuszczyć szeregi armji. Jeżeli będzie szukał
pracy poza szeregi armji, to wszędzie
spotka się z podeirzeniami. Por. Stewart
był człowiekiem lekkomyślnym i koehli-
wym, nie jednak nie wskazuje na to, aże-
by był szpiegiem.

Wyrok sadu wojskowego oczekiwany
jest w Anglii z wielkiem napięciem. Opini-
a publiczna odnosi się do por. Stewarta
z duża sympatją, uważając, że oskarżenie
wojskowe jest nieumotywowane dość sil-
nie. Zobaczymy, czy sędziowie wojskowi w
Londynie upra się przy swojej tezie, czy
też uznają swój bład.

Tempo Dnia

oto dziennik, który zilustruje cał-
kowicie gorączkowe tempo dnia
dzisiejszego.

TEMPO DNIA

zamknie w swych łamach calo-
kształt przejawów życia.

TEMPO DNIA

podawać będzie najświeższe wiado-
mości z całej Polski i z całego
świata.

TEMPO DNIA

daje gwarancję, że wszystkie wiado-
mości będą podawane najszyb-
ciej i najsprawniej.

TEMPO DNIA

ukazywać się będzie codziennie
w miejsce dotychczasowego wyda-
nia nadzwyczajnego „J. K. C.” —
(2 godz. pop.).

TEMPO DNIA

drukować będzie sensacyjne i emo-
cjonujące powieści.

TEMPO DNIA

zamieszczać będzie nietylko wiado-
mości bieżące, ale także interesują-
ce kroniki z ubiegłych lat, oraz pa-
miętniki.

TEMPO DNIA

zorganizuje konkursy literackie,
filmowe, fotograficzne i t. d.

TEMPO DNIA

stanie się nieodzownym dzienni-
kiem dla wszystkich, pragnących
wiedzieć, co się stało w świecie
w ciągu dnia.

TEMPO DNIA

kosztować będzie tylko 10 groszy
i zawierać będzie 8—10 stron druku

TEMPO DNIA

poza materiałem informacyjnym i
literackim zawierać będzie obfity
materiał fotograficzny.

TEMPO DNIA

będzie najwierniejszym i najróżno-
rodniejszym zwierciadłem dnia.

TEMPO DNIA

Numer pierwszy tego popularne-
go pisma ukaże się już w najbliż-
szą sobotę.

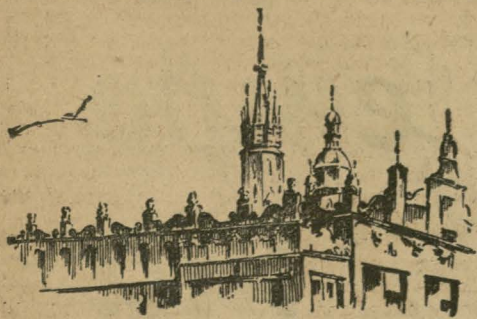
TEMPO DNIA

zamieszczać będzie ogłoszenia po
tanich cenach, a przez poczytność,
jaką niewątpliwie się będzie cie-
szyć, stanie się pierwszorzędem
pismem reklamowem.

TEMPO DNIA

Redakcja i Administracja mieści
się w „Pałacu Prasy”, Wielopole 1.

LUDZIE OTYLI osiągnęli bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę Franciszka-Józefa. 1674k



INFORMATOR dla przyjeżdżających do Krakowa.

Hotele i Pensjonaty.

Hotel pod „ROŻĄ”, Florjańska 14. Wygodne pokoje od zł. 3 do 4. Dłuższy pobyt według umowy.
HOTEL „POLSKI” — Florjańska 42 (obok bramy Florjańskiej, centrum miasta, ceny pokoi od 2,75 za dobe).

Restauracje, Kawiarnie, Cukiernie.

Słynna Restauracja Bufet HAWELKA, Rynek 34.
Znakomita kawa w „Ziemlańskiej”, Szczepańska 1.
Cukiernia MAURIZIO, Rynek 38. Wyborne ciasta.

Nowości dla Pani i Pana.

BRACIA BILEWSCY, Rynek gł. 4. Konfekcja — Kapelusze — Bielizna — Krawaty. — Ceny niskie.
SOBOLEWSKI, Grodzka 3. Welna, Jedwab, Konfekcja dam.
Froncz, Florjańska 17. Torebki, Walizy, Nesesery.
Rudnicki, A-B. Modne szale, pończochy, rękawiczki.
LEON BRACIEJOWSKI, Grodzka 5-7 i Florjańska 28. — Plaszcze, Kostiumy, Suknie, Bluzki, Swetry.
„LUCJA”, Sukiennice 29. Gorsety i napierśniki.
WĘGLARSKI, ul. Golebia 5, mistrz krawiecki.

Różne.

Fortepiany, pianina, H. SMOLARSKA, Szewska 9.
„RADJOŚWIAT” Florjańska 3. Aparaty, Głośniki.

Co dzień niesie?

31

Marzec

Plątek

Balbiny p. — Dobromierz
Słowiański: Dobromierz
Ewangelicki: Amosa p.
Grecko-kat.: 18 Kiryla

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Wschód księżycy	Zachód księżycy	Faza księżycy
5-15	18-07	12-52	4m	6-40	—	—

—808—

Prześladowanie duchowieństwa katolickiego w Bawarii.

Z Berlina donosi (KAP): Dziennik „Beobachter am Main” donosi, że w miejscowości Frammersbach uwieczniony został proboszcz katolicki, ks. Porzelt.

Według uwagi wspomnianego dziennika, jest to pierwsze aresztowanie w Bawarii księdza katolickiego z polecenia narodowych socjalistów.

Sensacyjne samobójstwo gen. sekretarza rumuńskiego ministerstwa wojny.

Z Bukaresztu donosi (PAT): We środę popołudniu w miejscowości Grajova popełnił samobójstwo dowódca I korpusu armii rumuńskiej i sekretarz generalny ministerstwa wojny, gen. Popesco.

Przyczyny targnięcia się na życie rumuńskiego generała dotychczas są nieznane.

Żydzi niem. już proszą o wstrzymanie w Ameryce propagandy antyniemieckiej

Z Nowego Jorku donosi (ch): „New York Evening Post” donosi, że zapowiedź bojkotu Żydów w Niemczech celem zapobieżenia kampanii antyniemieckiej zagranicą spowodowała już, że Żydzi niemieccy proszą usilnie Żydów amerykańskich, by zaniechali propagandy antyniemieckiej.

Stráže kontrolne na bolszewickich polach.

Z Moskwy donosi (Centropress): — W związku z rozpoczynaniem się zasiewami, w sowieckich gospodarstwach rolnych zakłada się „specjalne stráže kontrolne”, składające się z członków komunistycznych komisji kontrolnych.

Stráže te mają rozstrzygać dozór nad kampanią zasiewów.

Stráže kontrolne wraz z dyrekcjami poszczególnych sołchozów odpowiedzialne są za wykonanie przygotowań do zasiewów wiosennych.

Członkowie tych straż kontrolnych mają pilnować, aby gospodarstwa miały odpowiednią ilość zboża na zasiew, aby trak-tory były w należytnym stanie i t. d.

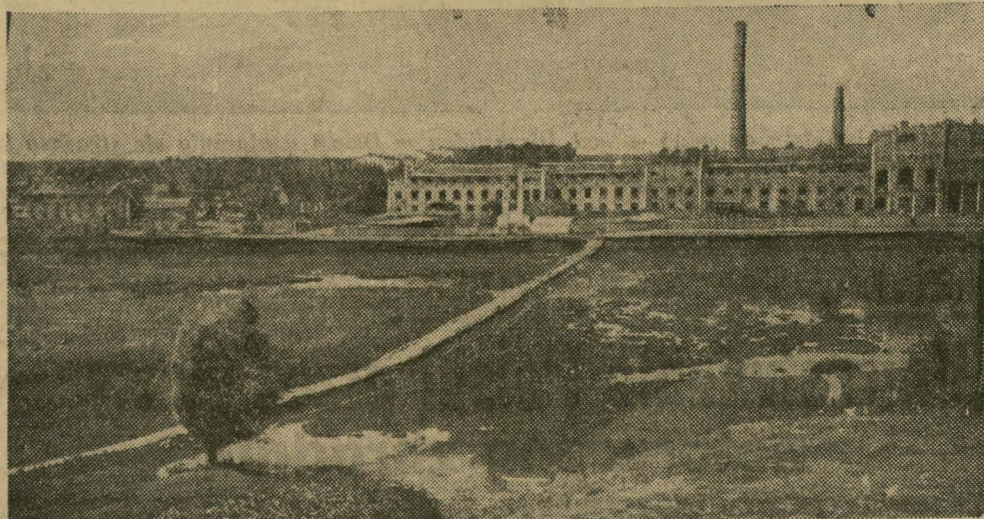
Wołyń stwarza nową gałąź w rolnictwie i przemyśle.

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kurjera Godziennego”).

Równe, w marcu.
Na 2½ miliona ludności Wołynia prawie 2 miliony zajmuje się rolnictwem. Ten wysoki procent rolników sprawia, że cały handel i rzemiosło są całkiem od wsi zależne. Obecna sytuacja gospodarstwa wsi musi odbić się fatalnie na całości życia gospodarczego Wołynia. Zła konjunktura zbożowa,

mandzurskiej, która na gruncie wołyńskim daje świetne wyniki, jak to wykazały liczne doświadczenia.

Uprawa tej rośliny, a następnie wyciskanie z niej oleju, przyniosłoby ogromne korzyści nie tylko Wołyniowi, ale i całemu państwu. Olej sojowy bowiem jest jednym z tych nieodzownych produktów, które za-



Kompleks budynków dawnej cukrowni żytyńskiej, dziś nieczynnej, w której znajduje się pomieszczenie olejarnia.

klęski żywiołowej (rdza, gradobicia) sprawiły, że wieś wpadła w nędzę. Najlepszym miernikiem zamożności wsi jest pokup na tak niezbędne przedmioty codziennego użytku, jak nafta, sól, cukier i inne. Otóż produkty te stały się dziś rzadkością na wsi wołyńskiej. Nawet najtańszy z nich, sól, bywa rzadko używany. W parze z sytuacją na wsi idzie zamieranie handlu i przemysłu po miastach i miasteczkach, gdyż główny odbiorca — rolnik — odpadł. Ostatnio w sferach gospodarczych Wołynia forsowana jest myśl przełamania kryzysu przez zorganizowanie przemysłu, który winien się zająć przetwórczością produktów rolnych. Przyczem na pierwszy plan wysunęła się sprawa hodowli soi

spakującej liczne dziedziny życia gospodarczego (olej jadalny, mydło, smary techniczne, środki wybuchowe). Corocznie sprowadza się z zagranicy olej sojowy za 20—30 milionów złotych. Uprawa soi opłaca się dwa razy lepiej niż pszenicy, gdy nie wyjąławia ziemi (soja należy do roślin motylkowatych, czerpiących azot z powietrza i zwracających go ziemi). Nie trzeba tu dodawać, że uprawa soi przynosiłaby szereg korzyści i rozwiązała by poważny problem społeczny.

Ojczyzna soi jest Mandzuria, która eksploatuje tę roślinę na cały świat. Nie brak na świecie terytoriów o glebie i klimacie Mandzurskiej, jednakże państwa Zachodu i Ameryki, posiadające zmechanizowaną rol-

nictwa nie mogą sobie pozwolić na uprawę soi, która wymaga troskliwej pielęgnacji ręcznej. Nie kalkuluje się to zupełnie. Pod tym względem Polska posiada wprost znakomite warunki: aca niska a rak wiele. Na Wołyniu natrafił istnieją teren jak by stworzone na antację soi, gdyż mają ziemię gliniasto pienną. Przytem rolnik pracuje prymitywnie, a zatem przyzwyczajony jest do pracy ręcznej i potrafiłby chodź koło rośliny specjalnie na Wołyniu praca jest bardzonia.

Istnieją naturalne i poważne trudności. Wyciąganie oleju jest łatwe, gdyż zwykłym wytłaczaniem tylko jedną trzecią część otrzymać można. Aby uzyskać lepsze wyniki, trzeba było poddać rozkładowi chemicznemu, wskok czego cała aparatura jest kosztowna. Również olejarnia musi być tak buwana, by mogła automatycznie powieźć się i przerabiać większe ilości.

Sprawa w tej wili jest na najlepszej drodze do realizacji. Zajęło się tem ministerstwo Przemysłu i Handlu, które w dzisiejszych warunkach handlu kompensacyjnego zwraca uwagę na wyeliminowanie z bilansu handlowo artykułów mogących w kraju powstać z problem zmniejszenia importu a zwiększenia eksportu jest jednym z podstawowych zagadnień gospodarczych.

Najprawdopodobniej miejscem wytłaczania soi byłby Żyć z kilku względów. Tu bowiem znajduje się kompleks gmachów, po największej w Europie cukrowni, która obecnie stoi, gdyż skutek zamknięcia granicy rosyjskiej sąca możliwość przerabiania melasy. Żyć też posiada osobną bocznice kolejową wreszcie doskonałą glebę.

Wołyń więc być miał zasługę stworzenia w Polsce nowego gałęzi rolnictwa i przemysłu. Trudno d przewidzieć dokładnie możliwości, jakie otwierają przed rolnictwem wołyńskim. Gdybyśmy potrafili zaspokoić potrzeb krajową, utworzyłoby się jeszcze możliwości szerokie eksportu, zawsze poszukiwanego oleju sojowego. Uprawa soi stanie się bę wątpienia czynnikiem przełomowym w cciu rolnictwa wołyńskiego w skali ogólnopolskiej.

Dr. St. Peters.

Inaugurację „Roku Świętego” w Watykanie będzie można słyszeć w Polsce przez radio.

Jedną z największych transmisji, jakie zna historia radiofonii światowej, będzie niewątpliwie transmisja przebiegu uroczystości „Roku Świętego” z Watykanu.

Świat chrześcijański obchodzi w roku bież. 1900-ną rocznicę śmierci Chrystusa Pana. Dnia 1 kwietnia otwarte zostaną wrota Katedry św. Piotra — ceremonia, w której uczestniczyć będzie Ojciec Święty i która miała miejsce 60 lat temu. Przebieg tych uroczystości na życzenie Ojca Świętego, który żywo interesuje się rozwojem radiofonii, ma być transmitowany na cały świat, aby za pośrednictwem radia umożliwić wszystkim wiernym udział w tem wielkim święcie Kościoła Katolickiego. Stacje zamorskie otrzymują transmisję za pośrednictwem krótkofalówek, zaś stacje europejskie, a wśród nich i polskie, drogą kablową.

Transmisja z Watykanu rozpocznie się 1 kwie-

tnia o godz. 10.20 i trwać będzie do godz. 11.45. Zawierać ona będzie następujące podniosłe momenty: 1) procesja ze śpiewem „Veni Creator” z kaplicy Sykstyńskiej do Atrium Bazyliki; 2) Ojciec Święty wstaje z tronu i uderza trzykrotnie w Drzwi Święte; 3) otwarcie wejścia; 4) bicie dzwonów Bazyliki św. Piotra; 5) Ojciec Święty śpiewa modlitwę „Actiones nostras...”; 6) Chór śpiewa „Iubilate Deo...”; 7) Ojciec Święty śpiewa modlitwę „Deus qui per Moysen...”; 8) Hymn „Pange lingua”; 9) Ojciec Święty wstępuje do Bazyliki; 10) Motet „Ave verum corpus natum...”; 11) Wystawienie Relikwii Głównych Męk Pańskich; 12) Błogosławieństwo Apostolskie Ojca Świętego.

Potężna radiostacja raszyńska oraz wszystkie rozgłośnie polskie transmitować będą tę podniosłą uroczystość.

Niemcy gwałtownie anektują sobie Witę Stwosza.

(Wu) „Veit Stoss” — oto tytuł artykułu Ulfa Dietricha w ostatnim numerze berlińskiego tygodnika „Die Woche”, tak charakterystycznego dla przysłówowej już germańskiej zaboborności na każdym polu, że warto zacytować zeń kilka zdań.

Oto jak zaczyna się ów artykuł:

„Niemiecka sztuka świecić będzie jedną z największych uroczystości, gdy za kilka tygodni Norymberga będzie obchodzić uroczystości 400-lecie śmierci swego syna i obywatela, gotyckiego artysty, malarza i rzeźbiarza Veita Stossa i gdy zostanie otwarta przygotowywana tam olbrzymia wystawa jego dzieł.

Mimo wszystkich usiłowań Polaków, ażeby zaliczyć mistrza do ich nacji, jest Veit Stoss z racji swej sztuki i duchowej struktury najgłębiej zrosłym z

Niemcami, chociaż lata 1477 aż do 1496 spędził w Krakowie, gdzie stworzył jedno z swych czołowych dzieł, ołtarz marjański dla kościoła niemieckiego...”

I dalej:

„Nie pomoże więc nie szeroko zagrana przeprowadzona przez Polskę propaganda z racji krakowskiego święta ku czci Stossa.

Jako Norymberczyk, który został określony w pewnym dokumencie jako „Alemanus”, zabrał on z sobą najlepsze dobro niemieckie...”

Notujemy powyższe znamienne twierdzenia niemieckiego pisarza, podkreślając, że postępuje on według stałych zasad zachłanności germańskiej, która przez już zahaczyła podobnie o polskie prawy, chociażby wspomnieć tutaj „rdzanego Niemca”, Mikołaja Kopernika

Odkrycie nowych stanowisk przedhistorycznych w okolicy Krakowa.

W ostatnim czasie Muzeum Archeologiczne Polsk. Akad. Um. zawiadomione zostało przez właściciela ogrodu w Boleńcu, p.

Franciszka Madyde, że przy kopaniu w sadzie dołów pod drzewa bardzo często natrafia na naczynia, korupy i kości. Po-

mimo tego, że pewa inżynier, którego informował właściciel, znalazłszy, był zdania, iż odkrywane przedmioty nie mają większego znaczenia p. Fr. Madyda, nie poprzestając na te same osobiste zgłoszenia do muzeum, posłując się na artykuły o odkrywaniu bytów przedhist. w „Ilustr. Kurjerze Gz.”. Delegowani z ramienia Muzeum Ah. P. A. U. dr. Tad. Reymann i dr. RuJamka stwierdzili na miejscu ciekawe anawisko przedhistoryczne, prawdopodobnie z okresu wpływów kultury rzymskiej, także osadę historyczną z ceramika poona jak w Piekarach. Z powodu przemianienia ziemi musiano się ograniczyć na zie do zebrania materiału z powierzchni odkładając dokładniejsze badania do lepszych dni.

Przy tej okazji lzeum Arch. P. A. U. zwraca się z apele do właścicieli ogrodów, których obec w okolicy Krakowa dużo się świeżo zaada, aby zwrócili uwagę przy kopaniu dołów na występujące charakterystyczne mne plamy, skorupy i kości, jest to bown jedyna prawie okazja poznania zawartości ziemi poniżej głębokości przeciętnej. W interesie naszej nauki i kultury.

aby w wypadkach takich odkryć zawiadamiano kompetentne Muzeum Arch. Pol. Akademii Umiejętności.

Prócz powyższej wiadomości Muzeum Arch. otrzymało zgłoszenie o odkryciu paleniska przedhistorycznego w Blanowicach koło Zawierciaa parceli p. J. Łakoty, skąd już posiadane muzeum ceramikę z grobów ciałopalnych z wczesnej epoki żelaznej i cemiki historyczną.

Ksiądz Rajski z Lechowic ofiarował do muzeum naszyjnik brązowy halsztacki, znaleziony w Brzezu w pow. krakowskim na popielnicy.

Pp. J. Jaworski i iodeuki w powiecie dąbrowskim odkryli nie stanowiska z okresu neolitycznego i kurry lużyckiej w Czyżowie, a w przysiku Gorzyce-Szpakowa ślady osadnictwa rzedhistorycznego od neolitu po okres wczesnohistoryczny.

Wszystko to są pčne przykłady szerzacego się zrozumienia wartości naukowej zabytków przedhistorycznych, nawet jeśli one występują nado w niepozornym materiale w postaci grup. Obecnie pora wiosennych robót pól sprzyja obserwacji w terenie, tak, iż idy dobra wola kierowany ma możność zryśnienia się nauce, chroniąc takie zabyki od zagłady i zawiadamiając o ich występowaniu Muzeum Archeologiczne Po Akad. Um. w Krakowie (Ślaskowska 17)

Czytajcie „WRÓLE NA DACHU”!

**„Pani”
przyznała się**

Numer Prima-Aprilisowy

WRÓBLI NA DACHU

masz
za **30 gr.** kropelki
humoru

Roboty drogowe i zamknięcie dróg pod Krakowem.

W dniu 20 marca 1933 r. na skutek podjęcia dalszych robót związanych, z przebudową jezdnii na odcinku drogi państw. Nr. 13/5 Kraków—Modrzejów—Katowice na przestrzeni od km 0.000—8.200 pomiędzy Krakowem a Zabierzowem, oraz km 34.000—52.000 pomiędzy Trzebinia a Chrzanowem i Jaworzniem zostaje ruch kołowy na tej drodze zamknięty i skierowany na sąsiednie drogi objazdowe a to:

1) z Krakowa ulicą Długa, Wrocławską i Łokietka popod podjazd kolejowy do gminy Tonie, skąd przez gminę Modlniczka i Brzezie do Zabierzowa, gdzie kończy się I trasa objazdowa. Z Zabierzowa do Trzebini ruch kołowy może odbywać się nadal drogą państwową Nr. 13/5,

2) z Trzebini do Chrzanowa trasa objazdowa prowadzi drogą powiatową Trzebinia—Bolecin—Chrzanów, ewentualnie drogą państwową Trzebinia—Lusowice—Chrzanów,

3) z Trzebini do Jaworzna względnie do Szczakowej ustanawia się objazd drogą powiatową Trzebinia—Góry Łusowskie—Ciezkowice—Jaworzno ewentualnie z Ciezkowic do Szczakowej.

4) z Chrzanowa do Jaworzna ustanawia się objazd według następującej trasy: z Chrzanowa do Lusowic, poczem przez Góry Łusowskie i Ciezkowice do Jaworzna.

Wymienione powyżej ad 1—4 trasy będą szczegółowo wskazane ustawieniami w czasie zamknięcia głównej drogi znakami drogowymi.

5) Wreszcie dla ruchu przelotowego Kraków—Chrzanów można przejeżdżać drogą wojewódzką na Liszki—Alwernię, względnie trasą jak podano wyżej pod 1) i 2).

Firma polska koresponduje z firmą polską... po niemiecku.

Z Gdyni donosi (d'E): Wielkie zdziwienie wywołała w Gdyni wiadomość, poparta dowodami rzeczowymi, że tutejsza firma „Centrala Prowiantowa”, spółka z ogr. odpowiedzialnością, koresponduje z również tutejszą firmą, a mian. „Export-Import”, w języku niemieckim. Obie te firmy są polskie.

„Strzała Bałtyku”

Z Gdyni donosi (d'E): Ministerstwo ukończyło prace nad nowym rozkładem jazdy pociągów dalekobieżnych. Najbardziej godną uwagi nowością, która od dnia 1 maja wejdzie w życie, jest wprowadzenie nowego udoskonalonego pociągu pociągu pociągu na dystansie Warszawa—Gdynia (i Hel) oraz z powrotem. Pociąg ten będzie czemś w rodzaju „strzały Bałtyku”, na wzór podobnych pociągów, istniejących zagranicą. Owa „strzała Bałtyku” przelatując będzie ze stolicy nad morze w ciągu 7 godzin.

Wystawa — wszystko dla Pani.

Zapowiedź tej wystawy, która odbędzie się w Krakowie w miesiącu kwietniu b. r., wywołała żywe zainteresowanie wśród naszych producentów.

Dość zgłoszeń poważniejszych firm z rozmaitych działów wytwórczości, odnoszących się do naszych pań, świadczy o aktualności tej wystawy.

Pozostałe stoiska wynajmować w Lidze Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie, ul. Szpitalna 15, II. p. telefon 121-41.

Jak panienka zamieniła się w chłopca.

Z Warszawy donosi (Pm): Do kom. rządu zgłosiła się 20 letnia Zofia W. i oświadczyła, że aczkolwiek zapisana została w metrykach urodzenia jako dziewczyna, do chwili obecnej ubierała się jak dziewczyna, to jednak w ostatnich czasach przekonała się, że jest mężczyzną. W organizmie nastąpiły pewne zmiany, które spowodowały zmianę płci.

Sprawę tę komisariat rządu skierował do wydziału cywilnego sądu okręgowego. Ogledziny lekarskie istotnie stwierdziły, że W. jest mężczyzną, wobec czego zarządzone zmiany w księgach metrykalnych i zamieniając jednocześnie imię „Zofia” na „Władysław”.

Pan Władysław W. stanął w tych dniach przed komisją poborową, która zakwalifikowała go do kategorii „D”.



TYLKO PARĘ KROPEL a jednak tak wiele!

Wystarczy bowiem kilka kropeł „VETO”, by zabezpieczyć się przed chorobami intymnymi. „VETO” nie piecze, nie plami ciała i bielizny. Tanie (flakonik starczy do 20-krotnego użytku).

Pewno — Wygodne — Praktyczne.

Nie identyfikować z dotychczas znanymi!

+ Veto chroni mężczyzn.



Zjazd przedstawicieli BBWR województwa warszawskiego.



Ag. fot. „Światowida”

W sali kasyna garnizonowego w Warszawie odbył się onegdaj zjazd stronnictwa BBWR województwa warszawskiego, w którym m. in. wzięli udział: prezes BBWR W. Sławek, sekretarz gen. Siedlecki, oraz senator Perzyński.

Już wyszedł Nr. 14

ŚWIATOWIDA

Treść:

**AFERA SZPIEGOWSKA W ANGLII
CZEŚĆ ZASŁUDZE SYNÓW WIELKOPOLSKI
OLKUSZ W POSZUMIE FLAG
SNIATYŃSKIE KWIATY I MOTYLE
OD WEIMARU DO POCZDAMU
Z PROCESU GORGONOWEJ
ŚMIERĆ W PANCERNEJ KASIE
ŻYDZI PROTESTUJĄ
PRZECIWKO POGROMOM W NIEMCZECH
FLIRT Z KARABINEM
BUDOWA SZOSY KRAKÓW-ZAKOPANE
S. O. S. W TATRACH**

Cena 1 złoty

Powrót komety perjdycznej Ponns-Winnecke.

(J. G.) Według nadeszłych wiadomości w obserwatorium w Hamburgu dostrzeżono na tle gwiazd konstelacji Weżownika komety perjdycznej Ponns-Winnecke, powracającą do nas po 6 latach nieobecności. Obecnie zbliża się ona i do Ziemi i do Słońca, które minie 19 maja b. r.

Została ona odkryta jeszcze w r. 1819 i była obserwowana już podczas 10 zbliżeń się do Słońca. W punkcie odsłonecznym swej drogi oddala się poza orbitę Jowisza. Jest to już druga z rzędu kometa, jaka pojawia się w bieżącym roku.

Zjawiska astronomiczne w kwietniu.

(J. G.) Dzień wzrasta nadal, o 4 minuty na dobę, co w ciągu miesiąca daje w sumie 2 godziny. O tyleż skracają się noce.

Ku zachodowi chyli się już wieczorami Orion, który przyświecał nam podczas długich nocy zimowych. Nad południowo-zachodnim horyzontem blyszczą jeszcze Syriusz, najjaśniejszy z pośród wszystkich gwiazd nieba. Zenit mijają konstelacje Bliźniat, z dwiema jasnymi gwiazdami, Kasterem i Polluksem. Tutaj to przed kilku dniami odkryto Nową Gwiazdę, której istnienia przedtem nie wykazały wcale fotografie tej części nieba, zdjęte w ostatnich sześciu latach.

Wielka Niedźwiedzica zbliża się wieczorem do zenitu. Na południowym-wschodzie widnieje Lew z jasnym Regulem, oraz dwoma jasnymi planetami, Marsem i Jowiszem. Jowisz, przewyższający obecnie Marsa pięciokrotnie pod względem blasku, jest teraz najjaśniejszym, po Słońcu i Księżycu, ciałem niebieskim. Zawdzięcza to przede wszystkim olbrzymim swym rozmiarom

oraz jasnym obłokom w swej atmosferze, odbijającym duży odsetek promieni słonecznych. W obecnym położeniu tej planety względem Ziemi światło jej dociera do nas dopiero po upływie 39 minut. Pomiędzy Marsem i Jowiszem, również na tle gwiazd zbliża się Lwa, można odszukać (przy pomocy niedużej lunety) jeszcze trzecią planetę, Neptuna. Ta bardzo wolno wędruje po sklepieniu niebieskim, gdyż okrążyła go dopiero raz na 165 lat.

Na wschodzie widnieje już Panna z jasnym Klosem, kształtny owal Korony Południowej, oraz Wolarz z silnie błyszczącym Arkturusem. Arkturus jest najjaśniejszym ze znanych olbrzymów niebieskich. Średnica jego jest 450 razy większa od średnicy Słońca, gęstość średnia natomiast 1300 razy mniejsza od gęstości powietrza, którym oddechamy. — Droga Mleczna przecina wieczorami nieboskłon od południa ku północy, omijając zenit od strony zachodniej.

Kometę przyświeca obecnie kilka. Najdośćniejszych dla obserwatorów są dwie z

nich, kometa Peltier'a, odkryta w bieżącym roku, oraz zeszłoroczna kometa Geddessa. Ta ostatnia jest pilnie śledzona w Polsce, zwłaszcza w obserwatorium poznańskim i warszawskim. Musi ona być w rzeczywistości olbrzymich rozmiarów, skoro jest jeszcze dogodnie widoczna, mimo, iż od chwili jej odkrycia upłynęło już 3/4 roku, oraz iż w punkcie przysłonecznym swej drogi była dwa razy dalej od Słońca, niż Ziemia. Obecnie głowa jej w lunetach przedstawia się jeszcze jako mglista okrągła tarcza, o średnicy 10 razy mniejszej od pozornej średnicy Księżycy.

Od 19 — 22 kwietnia spodziewane są, jak co roku, gwiazdy spadające Lirydy, które „promieniować” będą wieczorem z ponad północno-wschodniego horyzontu. Do obserwacji nocnego nieba, ze względu na brak jasnego światła Księżycy, najdogodniejsze będą pogodne wieczory w drugiej połowie miesiąca.

Sądowe echo tragicznej śmierci śp. pułkownika Sendorka.

Z Warszawy donosi (A): Na 7 kwietnia br. wyznaczona została rozprawa w procesie o spowodowanie śmierci zastępcy szefa dep. aeronautyki M. S. Wojsk. śp. pułk. Sendorka.

Jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, pułk. Sendorek zmarł wskutek zatrucia gazem w czasie kąpieli w mieszkaniu swoim przy al. 3 Maja l. 2. Do odpowiedzialności pociągnięci zostali dwaj inżynierowie, którzy budowali dom ten pp. Oczykowski i Haller. Jednocześnie prokurator pociągnął do odpowiedzialności okręgowego inspektora budowlanego inż. Fanitowicza.

Mają oni odpowiadać za wady instalacji gazowej. Również wskutek zatrucia gazem zmarła inna lokatorka tego domu, Ludwika Szuletowa.

W imieniu rodzin tragicznie zmarłych adw. Prymak zgłosił powództwo cywilne w wysokości 60 tys. zł.

Tytoni zagraniczny w opakowaniu polskiego monopolu

Z Warszawy donosi (J): W piwnicy domu Nr. 45 przy ul. Pańskiej, należącej do Ab. Brunona, kontrola skarbową w osobach naczelnika urzędu akcyzowego oraz komisarzy Chrzanowskiego i Garbaczewskiego, w asyście policji śledczej i mundurowej VIII komisariatu wykryła większą ilość tytoniu wyższych gatunków, nielegalnego pochodzenia w opakowaniach polskiego monopolu tytoniowego. Pozatem znaleziono mnóstwo pudełek i etykiet do opakowania.

Całą zawartość piwnicy skonfiskowano, a Brunona i ukrywających się w piwnicy dwóch jego współników, którzy nie chcieli podać swych nazwisk, przeprowadzono do urzędu śledczego.

Władze prowadzą dalsze śledztwo, które zatacza coraz szersze kregi. Spodziewane są dalsze aresztowania.

PRZY ZABURZENIACH W TRAWIENIU, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiotętność. Zalecana przez lekarzy. 1673k

Orkiestry wojskowe nie będą zatrudnione w uzdrowiskach.

Z Warszawy donosi (A). Ministerstwo spraw wojskowych zawiadomiło Związek muzyków, że w roku bieżącym żadne orkiestry wojskowe nie będą zatrudnione w uzdrowiskach. Dzięki temu znajdzie zatrudnienie w czasie sezonu w uzdrowiskach 200 do 250 muzyków bezrobotnych.

W obecnej chwili związek uzdrowisk prowadzi pertraktacje ze związkiem zawodowym muzyków co do minimum egzystencji dla muzyków, angażowanych na sezon. Dotychczasowe koszty utrzymania orkiestr będą utrzymane z tem, że stan liczebny kapeli będzie zmniejszony. Związek muzyków bierze na siebie odpowiedzialność za jakość zespołów.

„Egzekucja” w czasie paury szkolnej.

Jedno z pism łódzkich donosi o nieprawdopodobnym wprost wypadku, jaki zdarzył się kilka dni temu w pewnej szkole powszechnej na Chojnach. W czasie paury zabawiała się tam pewna grupa dziewcząt w wieku 12 do 13 lat z jednego ze „starszych” oddziałów w ten sposób, że za przykładem bohaterów, występujących w awanturnych filmach cowbojskich rzuciła na podwójny lasso.

W pewnej chwili przechodził tamtędy 7-letni uczeń najniższego oddziału tej szkoły, Leszek Kuczkowski, którego panienki chwyciły na lasso, zarzucając mu sznur na szyję. Chłopiec stracił równowagę i upadł, a nieletnie amazonki wspólnym wysiłkiem przytrzymały chłopca na sznurze do ściany, przesunęły sznur przez hak i poczęły najspokojniej windować niesześcieliwa w górę, chcąc go „na próbie” powiesić.

Na szczęście zbyt słabo osadzony w murze hak wypadł i malec spadł, poczem oprzytomniałszy skutkiem bólu uciekł wraz ze sznurem, przerywając w ten sposób zabawę miłym koleżankom. Na szczyty ofiary zabawy stwierdzono dość głębokie okaleczenia i starcia naskórka, skutkiem zadrapania sznurem przy zaciąganiu go na szyję.

Gdyby nie słabe osadzenie haka w ścianie egzekucja ta przedsięwzięta tylko „na próbie” skończyłaby się niewątpliwie tragicznie.

**PRAWDZIWIE
ZDROWE
PIĘKNE
TANIE**

DRZEWKA i KRZEWY

owocowe
parkowe
alejowe
oraz RÓŻE
polecają:

**SZKÓŁKI
MAJĄTKU**

GODZISZ

A. i M. KWAŚNIEWSKICH
pocztą Sobolew, woj. Lubel, tel. 18,
P. K. O. 9979. Warszawa, tel. 425-33. 13191

Pod zarz. p. Stefana Tokarza
długoletniego kierownika
SZKOLEK PODZAMECKICH
**Bezpłatne cenniki
na żądanie.**

Pięcioletnia dziewczynka spłonęła na stosie.

Z Budapesztu donosi (Rg): Z Keczkemetu donoszą o wstrząsającym wypadku. Sześcioro dzieci bawiło się na podwórzu jednego z domów, wznosząc olbrzymi stos drzewa, który zapalił.

W pewnym momencie 5-letnia dziewczynka „na żarty” wskoczyła do płomieni i żywcem się spaliła. Gdy przybiegli zropaczeni rodzice, zastali już tylko zwęglone zwłoki swego dziecka.

Bohaterstwo starca.

W miejscowości Gateshead w Anglii wydarzyła się wzruszająca historia. Oto przy ul. Carville wydarzył się wybuch gazu, który spowodował zawalenie się dwóch wielkich domów. Na skutek zawalenia się domów ponieśli śmierć: Wilhelm i Tomasz Devenport, Jerzy Harlan, Edyta Morlan, Jan Thompson i Tomasz Hasweil. Równocześnie na skutek eksplozji płomienie objęły dom, który zaczął się palić.

Z pod gruzów wydobyto 67-letniego Wilhelma Devenporta, który zdolał dopełznąć aż do wyjścia. Okazało się, że w chwili, gdy zaczął walić się sufit, stary Devenport zsunął się z łóżka i porwał z kółki 10-miesięcznego wnuka. Następnie osłaniając go sobą, wyczołgał się do przedpokoju i zaczął krzyczeć. Na krzyk jego nadbiegli strażacy, którzy właśnie przybyli na miejsce wypadku i oswobodzili starca od masy cegieł i gruzu, który utrzymywał na swoich plecach. Oddawszy dziecko w ręce strażaków, stary Devenport runął omdlały. Przewieziony do szpitala zmarł.

—SOS—

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

(J) **POGODA SŁONECZNA I CIEPŁA.** Wczoraj rankiem w znacznej części Polski trwała pogoda słoneczna, chociaż mglista, przy słabych ruchach powietrza. Temperatura o godzinie 7-ej rano była dość równomierna i wynosiła średnio około 2 st. Najwyższa zaś w dniu wczorajszym osiągnęła 17 st. w Poznańskim i 18 st. na Śląsku cieszyńskim. Nikłe opady w ciągu doby ubiegłej zanotowano miejscami na Podlasiu, Polesiu, Wołyniu oraz na Podolu i w zachodniej części gór.

O godzinie 8-ej rano zanotowano następujące temperatury: Warszawa 4, Lwów 6, Gdynia 5, Kraków 2, Wilno 5, Poznań 6, Zakopane 2, Morskio Oko —2, Krynica —1. Zagranica: Londyn 6, Paryż 2, Helder 7, Bruksela 6, Kopenhaga 6, Wiedeń 6, Zurych 4, Berlin 7, Kijów 5, Praga 5, Budapeszt 6, Sztokholm 6, Tallin 4, Ryga 6, Helsinki 3, Moskwa —2, Madryt 6, Belgrad 8.

Rozległy i głęboki niż barometryczny ze środkiem nad wyspą Jan-Mayen ogarnia Islandję, Anglię północną i zachodnią Skandynawię. Drugi niż nad Nową Ziemią, trzeci płytki nad Kaukazem. Kraje Europy południowo-zachodniej, środkowej i południowej pokrywa obszar wysokiego ciśnienia.

Przewidywany przebieg pogody do południa 31 bm. według PIMA: dla Pomorza, Wielkopolski, Polski środkowej, wyżyny Małopolskiej, Śląska, Podhala i Tatr: po rannych lekkich mgłach w ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła, przy słabych ruchach powietrza z południa. Dla pozostałych dzielnic: rano naogół chmurno i miejscami mgliście, potem rozopodzenie, ciepło, słabe wiatry miejscowe.

—0—

Go lepsze?

Człowiek uprzejmy w uśmiech twarz swą zdoła. Zawsze do końca prośby twej wysłucha. A choć dla ciebie potem nie nie zrobi. Przecież na chwilę podnosi ci ducha. I uważając go za swego druha. Poszedłbyś za nim na pustynię Gobi — Człowiek uprzejmy w uśmiech twarz swą zdoła. Zawsze do końca prośby twej wysłucha.

Człowiek niegrzeczny zawsze cię ofuknie. Choćbyś najlepiej wypełnił robotę. I choć jest miękki w każdym sercu włóknie. To lubi twardą udawać istotę. Lecz podeszł bliżej, zaglądnij pod suknię. A znajdziesz serce ogromne i złote — Człowiek niegrzeczny zawsze cię ofuknie. Choćbyś najlepiej wypełnił robotę.

Henryk Zbierzchowski.

—0—

OSOBISTE.

(KAP) KS. ARCYBISKUP STANISŁAW GALL PRZEKAZAŁ AGENDY DUSZPASTERSTWA WOJ. ŚKOWEGO ks. biskupowi Józefowi Gawlinie, który objął urządowanie.

P. DR EDWARD LEPKOWSKI był attaché muzeum Cluny w Paryżu został mianowany z dniem 1 kwietnia b. r. kustoszem przy Muzeum Narodowym w Krakowie.

—0—

(—) 7 DNI FERYJ WIELKANOCNYCH. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, postanawiające, że ferie wielkanocne we wszystkich szkołach powszechnych średnich i zawodowych tak państwowych jak i publicznych trwać będą 7 dni, a to od Wielkiej Srody włącznie do wtorku poświątecznego włącznie.

POLSKA WYPRAWA KOLARSKA NA „JAMBOREE”. W wyprawie harcerzy polskich na międzynarodowy zlot skautowy pod Budapesztem weźmie również udział grupa kolarzy, motocyklistów i automobilistów. Trasa podróży z Polski na zlot wynosi 393 km. i prowadzi przez Nowy Targ—Zamki Orawskie—Rubin—Bańska Bystrzyca—Zwoleń—Szczywnica Bańska—Lewa—Parkany—Ostrzyhom—Budapeszt—Gödöllő.

Likwidacja jacejek komunistycznych w województwie krakowskim.

37 przywódców pod kluczem. — Akcja obejmowała powiaty: jasielski, gorlicki i ropczycki.

Po uznaniu w miesiącu maju 1931 r. przez ministra spraw wewnętrznych organizacji pod nazwą Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” za organizację nielegalną i rozwiązaniu jej na całym terenie państwa na skutek stwierdzenia zbrodniczej antypaństwowej działalności tej partii, będącej

„przybudówką” komunistycznej partii Polski przez nią kierowaną i utrzymywaną,

utworzona została nowa „przybudówka” organizacji komunistycznej pod nazwą „Chłopska Przyszłość”, która przejęła program zlikwidowanej „Samopomocy”. Celem kontynuowania akcji wywrotowej na wsi w myśl dyrektyw partii komunistycznej. Działalność na rzecz tej organizacji, rozpoczęła na terenie województwa krakowskiego b. poseł Stronnictwa Chłopskiego

Józef Berek,

który wszedłszy w porozumienie z szeregiem innych osobników o poglądach radykalnych b. członków „Samopomocy”, jak również z wskazanymi mu przez partię komunistyczną działaczami komunistycznymi, założył w Krakowie Spółkę wydawniczą p. n. „Chłopska Książka”, która z kolei rozpoczęła wydawnictwo czasopisma p. n. „Chłopska Przyszłość”, wychodzącego

Na miejsce zamkniętej utworzono nową zakonspirowaną jacejkę.

Już wówczas stwierdzono dowodnie na podstawie zakwestionowanego w czasie przeprowadzonych u przytrzymanych i innych członków „Chłopskiej Przyszłości” rewizji znacznego materiału obciążającego że „Chłopska Przyszłość” była organizacją zastępującą rozwiązanej przez władze organizacji Zjedn. Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, prowadzącą w dalszym ciągu zbrodniczą działalność antypaństwową w myśl dyrektyw organizacji komunistycznej, która wyraźnie zleciła w jednym ze swoich okólników — „wyzyskać podstawy legalnych przybudówek chłopskich pozostałe po „Samopomocy” i skupiać chłopów w Kola „Chłopskiej Przyszłości”. Po odstawieniu przytrzymanych na zjeździe tarnowskim „Chłopskiej Przyszłości” do dyspozycji władz sądowych, działalność organizacji uległa przerwie, wznowiona jednak została w miesiącu maju 1932 r. z chwilą wypuszczenia ich na wolną stopę po ukończeniu wstępnego śledztwa sądowego. W szczególności podjęto przy zastosowaniu ściślejszej konspiracji, żywą działalność agitacyjną wśród chłopów, głównie w powiecie jasielskim i sąsiednich, urządzając

tajne konferencje w lasach i polach nocą,

początkowo w Krakowie, a następnie w Cieszynie.

Niezależnie od akcji wydawniczej, rozwinęta została w terenie akcja organizacyjno-agitacyjna, wyrażająca się

w zakładaniu politycznych Kół „Chłopskiej Przyszłości”.

przez co całe nastawianie akcji nacechowane było dążnościami wywrotowymi, z orientacją na

zradykalizowanie wsi i parcie do rewolucji.

Na dzień 2-go lutego 1932 zwołany został do Tarnowa krajowy zjazd delegatów „Chłopskiej Przyszłości”, który miał wyłonić kierownictwo krajowe i powziąć uchwały odnośnie programu i dalszej taktyki partii, jednak zjazd ten nie dobiegł do końca, gdyż na salę obrad wkroczyły organa władz bezpieczeństwa,

przytrzymując wszystkich

uczestników w liczbie 17 osób

i odstawiając do dyspozycji władz sądowych. Między przytrzymanymi wówczas był Józef Berek, oraz wielu znanych władzom bezpieczeństwa działaczy wywrotowych, karanych sądowo za działalność komunistyczną i antypaństwową.

na których omawiano sprawę przeprowadzenia rewolucji w Polsce, czyniąc zarazem techniczne przygotowania w tym względzie, polecając magazynowanie broni, obmyślając sposoby rozbrojenia posterunków P.P. opanowania urzędów państwowych i dotarcia z agitacją do wojska, wywołując przytem nastroje fermentu i niezadowolenia na wsi.

Przygotowanie rewolucji w Polsce.

Akcia ta prowadzona była w jeszcze ściślejszym niż poprzednio porozumieniu z organizacją komunistyczną, szczególnie w ostatnich miesiącach ubiegłego roku i z początkiem bieżącego roku, kiedy powrócił z więzienia po odcierpieniu kary 2½-letniego więzienia za działalność komunistyczną ruchliwy działacz komunistyczny Juda Leiba Bauerfreund, który osiadłszy w Brzostku pow. Jasło, zwrócił całą uwagę na agitację na wsi, organizując wspólnie z działaczami „Chłopskiej Przyszłości” Berkim, Stanisławem Kruszyną, Ziajami z Gorzejowej pow. Pilzno i innymi, komitety powiatowe i rejonowe oraz komórki komunistyczne wiejskie, czerpiąc dyrektywy i bibułę komunistyczną z organizacji

komunistycznej tarnowskiej. Bibułę tą rozrzucono w dużych ilościach po wsiach, nawołując w niej do organizowania komitetów chłopskich, celem prowadzenia

akcji antypodatkowej, antyegzekucyjnej, strajków i demonstracji chłopskich,

a ostatnio z końcem lutego b. r. nawołowano w ulotkach do

marszów chłopów na miasta i grabieży sklepów spożywczych.

Marsze takie projektowane były na Jasło, Gorlice, Debicze, Brzostek, Pilzno i Radość Wielki, a nie doszły do skutku, dzięki zastosowaniu w porę środkom prewencyjnym ze strony władz bezpieczeństwa.

Ostateczna likwidacja zbrodniczej działalności.

Nie mogąc tolerować dłużej tej zbrodniczej działalności organizacji komunistycznej i „Chłopskiej Przyszłości”, która przybrała ostatnio nazwę Zjednoczenia Chłopsko-Robotniczego „Przyszłość”, przystąpiły organa bezpieczeństwa w porozumieniu z władzami sądowo-prokuratorskimi po zebraniu odpowiedniego materiału dowodowego, do

likwidacji wymienionych organizacji na terenie powiatów jasielskiego, gorlickiego i ropczyckiego,

przytrzymując w dniu 25 marca br. w poszczególnych miejscowościach tych powiatów 37 przywódców i działaczy wywrotowych, którzy zostali przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Przywódcy pod kluczem.

Między innymi przytrzymanymi zostali: Berek Józef, Bauerfreund Juda, Kruszyna Stanisław, Mokrzycki Franciszek, Wójcik Franciszek, Ziaja Marjan i Franciszek, Kosiba Wojciech, Silber Salomon, Blau Chaim, Wiener Adolf, którzy byli kierownikami całej akcji i zostali obciążeni w toku dochodzeń zeznaniami licznych świadków.

Opełniani.

Należy zaznaczyć, że jeszcze przed temi aresztowaniami zgłosili się członkowie kola „Chłopskiej Przyszłości” w Zawadzie pow. Jasło z prezesem na czele do władz, składając na ich ręce pisemną deklarację, że będą

obałamuć przez agitatorów komunistycznych,

nie zdając sobie sprawy z celów organizacji, występują z niej, jako organizacji komunistycznej — wywrotowej.

Ile kosztuje zabicie jednego człowieka na wojnie?

(HW) Niemieckie czasopismo „Das Neue Volk” podało ostatnio wymowną statystykę. Główne jej punkta są następujące:

Wojna światowa trwała 4 lata, 3 miesiące i 10 dni. Skupiła pod bronią w ostatnich dniach walk 30 milionów ludzi. Mobilizacja objęła — w czasie trwania wojny około 60 milionów osób.

Ofiarą wojny padło (wraz z zaginionymi) mniej więcej jedenaście milionów ludzi, t. zn. co minutę 4—5 zabitych lub „zaginionych”, dziennie ponad 6.000.

Głód pochłonął w czasie wojny światowej około 7 milionów ofiar.

Rannych naliczono ponad 20 milionów.

Koszta tej okropnej wojny wyniosły 186 miliardów dolarów! Dolizyć do tego trzeba spadek normalnej produkcji w bardzo poważnej równowadze 151 miliardów dolarów. Zatem łączne koszty wojny — trzysta miliardów dolarów.

A więc... zabicie jednego człowieka kosztowało przeciętnie: 15.565 dolarów.

Podaje następnie „Das Neue Volk” przegląd zniszczenia najrozmaitszych obiektów w czasie wojny i ocenia to zniszczenie okragło na 1680 miliardów marek niemieckich w zlocie.

Bilans wojen jest naprawdę straszliwy!

(—) **UZDROWISKA ZAGRANICZNE A PASZPORTY.** Corocznie znaczna ilość osób wyjeżdża z Polski do zagranicznych uzdrowisk z wielką szkoda dla uzdrowisk krajowych i bilansu płatniczego. Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej przypomina lekarzom w specjalnym okólniku, aby paza istotnie niezbędnymi wypadkami nie kierowali pacjentów do uzdrowisk zagranicznych, lecz do uzdrowisk krajowych, w których można skutecznie przeprowadzić prawie we wszystkich wypadkach taką kurację uzdrowiskową, jaka dla chorego jest potrzebna.

UROCZYSTOŚCI 10-LECIA L. O. P. P. Program jubileuszowego „Tygodnia Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej”, który odbędzie się w czasie od 14 do 21 maja r. b., przewiduje wiele obchodów i imprez lotniczych. Uroczystości

oficjalne odbędą się w pierwszym dniu „Tygodnia”. W Warszawie odbędzie się uroczyste nabożeństwo połowe na placu Marsz. Piłsudskiego w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu; po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i u stóp pomnika ku czci poległych lotników. Następnie w sali Rady miejskiej odbędzie się uroczysta akademja, w godzinach popołudniowych — przyjęcie na Zamku i dekoracja odznaczonych za zasługi na polu lotnictwa, wreszcie wieczorem przedstawienie galowe. Ponadto na lotnisku odbędzie się szereg imprez.

Uroczystości 10-lecia L. O. P. P. odbędą się na terenie całego kraju, organizowane przez lokalne komitety.

(J) W 19 DNIU CIĄGIENIA V. KLASY 26-EJ LOTERII PAŃSTWOWEJ PADŁY NASTĘPUJĄCE WYGRANE: 10.000 zł. na nr. 32774, 129255, 5.000 zł. — 23790+, 39735, 75413, 91778, 124629, 2.000 zł. — 1869, 19156, 31837, 35419, 37288, 58158+, 67318, 69834, 91985, 92020, 96636, 124471, 126278+, 127530+, 142194, 1.000 zł. — 1273+, 9608+, 9635+, 14330, 15167, 16187, 18597+, 18767, 29697, 37615, 41870, 52803, 54563, 56419+, 59653, 62665, 65390, 66995, 69976, 90561+, 91420, 114562, 116620, 116881, 119492, 122173, 131188+, 131645+, 139626. (Numery oznaczone znakiem „plus” wygrywają premje).

Z KRAJU.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W MURZASIHU KOŁO ZAKOPANEGO. W małej wiosce, oddległej o kilkanaście kilometrów od Zakopanego, w Murzasihlu obchodzono, jak w całej Polsce, uroczystości dzień imienin Marsz. Piłsudskiego. W nabytej niedawno dopiero Świątlicy, ozdobionej zielenią, barwanymi narodowymi i portretami p. Prezydenta i p. Marszałka, odbyła się w podniosłym nastroju wieczornia, którą rozpoczęło przemówienie prezesa „Strzelca” p. dra Ajdukiewicza. Z kolei nastąpiły produkcje wokalne-muzyczne górali oraz charakterystyczne tańce góralskie. W imieniu gości, przybyłych licznie z Zakopanego, przemawiał p. inż. Nowotny, poczem wszyscy odśpiewali chórem „Pierwszą Brygadę” oraz „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Należy podkreślić, że nowooflowarta w Murzasihlu Świątlica spełnia doniosłe zadanie, skupiając miejscowych górali, którzy zamiast przesiedlać, jak dotąd w karczmie, gromadzą się tu przez Związek Strzelecki, mają swój chór, orkiestrę itd. W przeciągu ostatniego miesiąca wielu z tych górali nauczyło się czytać nuty i grać z nich pod kierunkiem niestrudzonego kierownika szkoły w Murzasihlu.

PROTEST STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW WOBEC GWALTÓW HITLERA. W związku z barbarzyńskimi prześladowaniami Żydów i ludzi wolnej myśli w Niemczech Zarząd Stowarzyszenia Inżynierów w Warszawie postanowił, jak się dowiadujemy, wyrazić swój protest i zwrócić się ze stosownym apelem do kierowniczych związków inżynierów w Niemczech.

O POMOC DLA HUTNIKÓW W PIOTRKOWIE. Z Piotrkowa Trybunalskiego piszą nam: Powstał tu komitet Pomocy Bezrobotnym Hutnikom-Fachowcom przy Hucie „Kara”. Stało się w chwili, gdy nędza wśród hutników doszła do ostatecznych granic, gdy wyprzedali oni cały swój dobytek, gdy wreszcie nie mieli już na kawałek chleba dla siebie i swych rodzin. Śmierć głodowa zajaśniała im w oczy. Wszystkim ludziom, pozostającym bez pracy, że się dzieje, ale pomyślny o najskrajniejszej nędzy wśród tych, którzy od trzech lat siedzą beczynnie w domu. Są to ludzie wynędzniali, częściowo niezdolni do pracy, którzy popadli w zupełną depresję duchową. I tylko doraźna natychmiastowa pomoc może zdolać odwrócić katastrofę. Piotrków, nie posiadający ani przemysłu, ani handlu, znajdujący się w ciężkim położeniu materialnym — sam bezrobotnym hutnikom nie pomoże. To też komitet zwraca się do całego społeczeństwa polskiego miast i wsi o poparcie jego wysiłków. Sprawa jest niezmierznie ważna, bo chodzi tu o istnienie wielu setek rodzin.

Ofiary w naturze należy przesyłać pod adresem komitetu w Piotrkowie Trybunalskim, ulica Topolowa Nr. 1, zaś pieniężne pod adresem Lokalnego Powiatowego Komitetu Wykonawczego Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie Tryb. knto P. K. O. 69.504 dla Komitetu Pomocy Bezrobotnym Hutnikom-Fachowcom przy Hucie „Kara”.

ŚWIEŻE I GORĄCE „GORGONKI” NA MAŚLE. W pobliżu gmachu sądu, w którym toczy się rozprawa przeciwko Gorgonowej, ulokował się pewien przekupień z koszem ciepłych placzków ziemniaczanych, które reklamował słowami: „Gorgonki świeże i gorące na maśle! Smaczne Gorgonki po 10 groszy!” Były to świeże placzki, których znaczny zapas trzymał przekupień w garnku dobrze owiniętym szmatami i słomą, by utrzymać „specjał” w cieple.

ZE ŚWIATA.

ZA BOJKOT ŻYDÓW BOJKOT WAGNERA. Wielkie przygotowania do uroczystości wagnerowskich w Bayreuth natrafiły na niezwykłą trudność: oto grono najznakomitszych wykonawców operowych rzekło się występów w odpowiedzi na represje antysemickie brunatnych koszul. — M. in. zrezygnowali znany dyrygent włoski A. Toscanini, prymadonna nowojorska Frida Leider (rola Brunhildy) oraz tenor Melchior.

HITLEROWIEC ZAGADŁ SIĘ NA ŚMIERĆ. Jak donoszą z Olsztyna, we Flemingu odhylał się onegdaj „Fackelzug” („pochód z pochodniami”), w czasie którego wygłosił entuzjastyczne przemówienie na cześć hitlerizmu syn właściciela młyna Hechstedta. W czasie tej mowy upadł wielobiciel Hitlera nagle na ziemię i zakończył życie skutkiem krwotoku.

(z) **KUZYN KRÓLA ANGIELSKIEGO POŚLUBIA TANCERKE.** Z Paryża donoszą: John Francis Osborne ks. de Leeds, kuzyn króla Jerzego V, par Anglii, zaślubił onegdaj w Nizy tancerkę z paryskiej Wielkiej Opery p. Marjannę Malkhozonnę, pochodzącą z szlacheckiej rodziny serbskiej. Młoda para wyjechała w podróż poślubną do Egiptu.

(z) **GRETA GARBO POWRÓCIŁA DO HOLLYWOOD.** Ze Sztokholmu donoszą, że sławna artystka filmowa Greta Garbo opuściła ojczystą Szwecję, by powrócić do Hollywood, gdzie nakręcać ma wielki film, w którym odtwarzać będzie rolę królowej Krystyny szwedzkiej.

OBŁĘŻENIE FORDA. Wielka fabryka motorów Forda w Dagenham w Anglii przypomina od kilku dni warowne obozowisko. Powodem tego jest strajk 7.000 robotników, opierających się poważnej niższej gaź. Zarząd fabryki polecił zaciągnięcie straży przy wejściach, a równocześnie budowę drewnianych barykad. Strajkujący kilkakrotnie przypuszczali szturm, chcąc oderwać od pracy niestrających. Na drodze, idącej do fabryki doszło do poważnych utarczek pomiędzy strajkującymi a famistrajkami.

(z) **ZNOWU MISJONARZ ZAMORDOWANY W CHINACH.** Z Rzymu donoszą, iż O. Olmar Stimpf porwany został przez bandytów chińskich w prowincji Hunan i zamordowany przez nich w bestialski sposób.

(z) **KRWAWA ZBRODNI HISZPAN W LOZANIE.** Bogaty Hiszpan Fizcurra, zamieszkały w Lozannie, zabił wystrzałem z rewolweru swą pasierbicę i zranił ciężko swą żonę, poczem sam rzucił się w wody jeziora. Zwłoki jego wyłowiono po paru godzinach.

EINSTEIN POZOSTAJE W BRUKSELI. Jak donosi „Times” prof. Einstein, głośny uczyony niemiecki, przybył do Antwerpii na pokładzie okrętu „Belgenland”. Zamieszka on w Brukseli na dłuższy czas. Do Niemiec nie wybiera się.

(ch) **KONIEC „VATERLANDU”.** Donoszą z Ameryki, że parowiec „Leviathan”, który po zakończeniu wojny dostał się Ameryce od Niemiec, ma być wycofany ze służby, ponieważ koszty jego utrzymania są większe niż dochód z niego. Parowiec ten nosił w Niemczech nazwę „Vaterland”.

(Rg) **KATASTROFA POD RÓWNIKIEM.** Z Afryki podzwrotnikowej donoszą o katastrofie komunikacyjnej, mianowicie na autobus najechał pociąg towarowy. Autobus został doszczętnie zderzony, a pociąg uległ wykołowaniu. W katastrofie zginęło dwóch Europejczyków i jeden tubylec, 14 osób zostało rannych.

W ARTYKULE NASZYM „PRZEDWIOŚNIE KRYNICZY” zamieszczonym w Nrze 13 Kurjera Trybunalskiego-Zdrojowego zakradła się pomyłka, którą niniejszym prostujemy: ośm miesięcy kwiecień jest przeznaczony na remont całego uzdrowiska, zatem przez cały miesiąc kwiecień kąpielki będą zamknięte i nieczynne.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa zawiadamia, że na najbliższej licytacji sprzedane zostaną przedmioty zastawione do dnia 30 czerwca 1932.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupu lub prolongaty odnośnych zastawów.

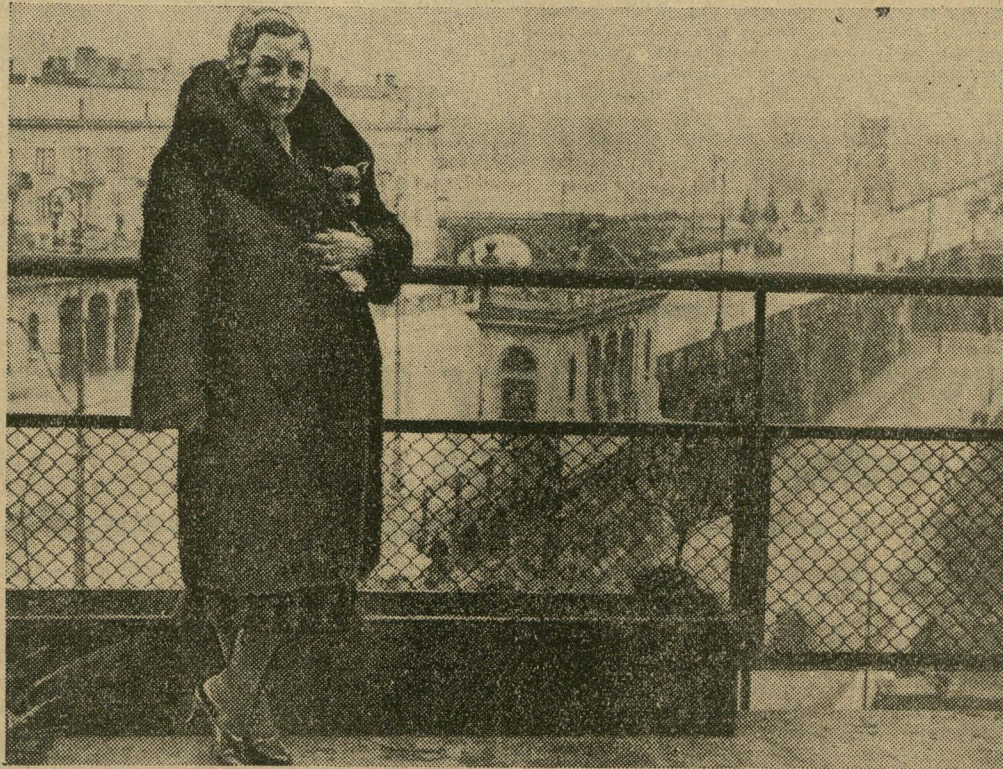
Posłuchaj 1658k dobrej rady: CZYŚĆ ZĘBY PASTĄ PULSA!

Teatr, literatura, nauka i sztuka.

„Nie umiem mówić o roli” — powiada Mieczysława Ćwiklińska.

(mig) Z okien mieszkania Mieczysławy Ćwiklińskiej, położonego na 7-em piętrze kamienicy przy Alei 8-go Maja, rozciąga się piękny i rozległy widok na Wisłę i na całą Warszawę.

— W ciepłe, słoneczne dni — mówi znakomita artystka — spędzam tu na balkonie wolne godziny, ucząc się roli, albo czytając książki.



Mieczysława Ćwiklińska na balkonie swego mieszkania w Warszawie, w głębi trzeci most na Wiśle.

— Niedawno nakręcała pani film?

— Tak, pierwszy film w moim życiu.

— Jakież wrażenie?

— Prawde mówiąc, że z początku filmowa praca wydała mi się trochę lidojczyzna... Aktor, a nie wie co jest przed nim i co jest za nim. Wszystko robi się urywkami, a ja w mej pracy scenicznej nawykłam ogarniać całość... Potem jakoś oswoiłam się z tym systemem roboty. Zresztą film nasz pracuje w warunkach niesłychanie trudnych, duszących się w zbyt ciasnych atelier, gdzie nie można zbudować wiel-

szego kompleksu dekoracji odrazu; koledzy w filmie byli bardzo mili, bardzo sympatyczni, a co wyszło z tej naszej wspólnej pracy — to pokaże się na ekranie...

— A jaką rolę pani przygotowuje obecnie w teatrze?

— Mam kreować bardzo interesującą postać no-

woczesnej matki w sztuce Noela Cowada „Wir”. Sztuka pójdzie w Teatrze Nowym — pod reżyserją Zbigniewa Ziemińskiego. To już drugą rolę opracowuję z tym naszym najmłodszym a tak zdolnym reżyserem.

— Może pani powiedziała coś więcej o tej nowej roli?

— Kiedy ja nie umiem mówić o roli... Mogę ją tylko zagrać — bo to jest moje zadanie... Wypowiadać się lubię tylko na scenie!

Migawki.

Miejsca dla nowych talentów.

Dzisiejsza ulubienica publiczności warszawskiej, gwiazda rewii, operetki i ekranu, Tola Mankiewiczówna, rzekła mi pewnego razu w rozmowie:

— Kiedy przez szereg lat gnebiono mnie w operze, nie dopuszczając do niczego — zwątpiłam sama we własne zdolności... Chciałam już wycofać się z teatru i szukałam posady biurowej... I poprostu zdumienie ogarnęło mnie, kiedy przekonałam się, że mogę jednak śpiewać i mogę zrobić coś na scenie!... Innej śpiewaczce, obdarzonej słowiczym zaiste głosem, laureatce konkursu śpiewaczego, posiadającej pozatem skarb młodości i urody, oświadczone:

— Niema mowy o tem, aby pani mogła otrzymać jakąś odpowiednią partię... — Wprzód nasze primadonny muszą postarać się zupełnie!

Na takie dictum młoda, wybitnie utalentowana śpiewaczka machnęła ręką na operę i poszła śpiewać do restauracji...

Balet warszawski skostniał w rutynie, w formach dawno przeżytych, ale nowych sił baletmistrzowskich nie dopuszcza się do pracy... Parnell musi tulać się po kabaletach. Niele trwa w beczynności. Ciepłiński pracuje wprawdzie, ale zagranicą... — Młody utalentowany baletmistrz Zygmunt Dąbrowski nie ma pola do popisu.

W teatrze rewijowym młody piosenkarz zdobywa powodzenie... Odrazu przestaje się go obsadzać... Typowa polityka „utrącania”...

A na scenach dramatycznych? Artyści o nazwiskach znanych i uznanych grają wszystkie role — i te, które dla nich i te, które nie dla nich, nadzarowując nieraz przez te zachłanność, przez fałszywe apetyty — rzetelnie zarobioną dobrą opinię artystyczną.

Biada się potem, że niema następców... A skądże ci następcy mają się brać, jeżeli nie daje się im możliwości ujawnienia walorów i rozwoju talentu...

Zjawia się młody, fenomenalny aktorski talent kobiecy!... Publiczność jest olśniona, ale odrazu zaczyna huczeć morze nienawiści i zawiści!... Wogóle, jeżeli chodzi o kobiety w teatrze, to tutaj misterna sieć intryg zakulisowych zadzierzga się w sposób jeszcze bardziej skomplikowany, aniżeli w wypadkach rywalizacji mężczyzn o sławę i stanowisko. Niejeden dyrektor, reżyser mógłby o tem coś powiedzieć!

A scena polska potrzebuje nowych, świeżych sił... Szereg talentów czeka na to, aby im pozwolono wypowiedzieć się!

Mia.

O AUTORACH I AKTORACH WSPÓCZESNEGO TEATRU WŁOSKIEGO (preludium przed jutrzejszą premierą „Biczek”) pogadankę wygłosi dziś prof. dr Jachimecki w Kolegium Wykładów Naukowych o 7 w.

PRZED WYSTAWĄ POLSKIEGO MALARSTWA W MOSKWIE. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, prof. Jarocki, znany artysta-malarz, wyjechał wczoraj do Moskwy z polecenia Ministerstwa W. R. i O. P. celem przygotowania przedwstępnych prac do wielkiej wystawy polskich plastyków w Moskwie.

„DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH” NA PROWINCJI. Dyr. Tadeusz Pilarzski (senior) po udanym objeździe po całej Polsce z „Weselem” St. Wyspiańskiego uzyskał wyłączenie prawo wystawiania na prowincji rewelacyjnej sztuki Chrysty Winsloe p. t. „Dziewczęta w mundurkach” i w dniu 16 kwietnia b. r. wyjeżdża z doskonałym zgranym zespołem w objazd. Oprócz tego na popularnych przedstawieniach popołudniowych dla młodzieży szkolnej i publiczności wystawianą będzie znakomita komedia Hr. Al. Fredry p. t. „Śluby Panieńskie”.

(Z. J.) **EKSPONATY SZTUKI LUDOWEJ WOJ. STANISŁAWOWSKIEGO NA WYSTAWIE W PARYŻU.** Muzeum Pokucie w Stanisławowie wystąpiło do Francji na ruchomą wystawę polskiej sztuki ludowej, zorganizowaną przez Tow. Przyjaciół Polski, szereg eksponatów dotyczących sztuki ludowej województwa stanisławowskiego. Ekspozycję tę pocho- dza w części ze zbiorów prywatnych dyr. Jordana z Bolesławca, w części zaś z Muzeum pokuckiego i Tow. Przemysłu Ludowego w Stanisławowie.

„ZBRODNI I KARA” DOSTOJEWSKIEGO W TEATRZE PARYSKIM. Teatr Montparnasse wystawił „Zbrodnię i karę” Dostojewskiego w adaptacji Gastona Baty. Jest to już druga francuska przeróbka sceniczna świetnej powieści Dostojewskiego, przed pół wiekiem wystawił ją Giniński i Le Roux, ale w ich interpretacji sztuka ta zatraciła swój oryginalny charakter. Baty’emu udało się udratować akcję powieści, zachowując jej grozę, prawdziwość psychologiczną postaci i koloryt lokalny.

Co grają w teatrach?

w piątek, dnia 31 marca br.

Warszawa, Wielki: „Turandot”. Narodowy: „Ten, którego biją po twarzy”. Letni: „Mademoiselle”. Nowy: „Cień”. Polski: „Marjusz”. Teatr 8.30: „Kobieta, która wie czego chce”. Kameralny: „Dziewczęta w mundurkach”. Ateneum: Premiera: „Krzyż-cie Chiny”. Teatr im. Żeromskiego: Premiera: „Róża”. Banda w Teatrze Małym: „Ja i moja siostra”. Morskie Oko: „Rewja miłości”. Alhambra: Program rewijowy. Mignon: Rewja. Cyrk Stanisławski: Program wiosenny (odczynnienie dwa przedstawienia).

Kraków, Teatr im. J. Słowackiego: „Horsztyński”. Lwów, Wielki: „Fräulein Doktor”. Rozmaitości: „Złota ciocia”.

Katowice, Teatr Polski: „Parada gwiazd”. Lubliniec, Teatr Polski z Katowic: „Proboszcz wśród ubogich”.

Poznań, Teatr Polski z Katowic: „Peppina”. Poznań, Teatr Wielki: „Madame Butterfly” gośc. występ Tamaki Miura, Polski: „Mamusia” gośc. występ Bielsadeckiej, Nowy: „Sprawa Moniki”, Komedia Muzyczna: „Peppina”.

Bydgoszcz, Teatr miejski: „Prymas cyganów”. Toruń, Teatr polski: „Jastrząb”.

Częstochowa, Teatr Kameralny: „Papa kawaler”. Łódź, Miejski: „Kapitan z Koepeńskich”, Kameralny: „Człowiek bez życia osobistego”.

Wilno, Pohulanka: „Czerwona limuzyna” premiera, Letnia: Rewja, premiera. Grodno: „Kobieta, która kupiła męża”.

Święta idą...

...Czy zarezerwowałeś już korzystne miejsce dla swego ogłoszenia

W WIELKANOCNYM NUMERZE „WRÓBLI NA DACHU”

Zgłoszenia przyjmuje Administracja tygodnika „Wróbl na Dach”, Kraków, Wielopole 1, Pałac Prasy, oraz wszystkie Oddziały I. K. C.

Kurjer sportowy.

Mecz tenisowy Polska—Niemcy odbędzie się w Warszawie?

Berlin, 30 marca. Według pogłosek krążących w niemieckich kołach tenisowych, ewentualny mecz drugiej rundy o puchar Davisa między Polską a Niemcami odbędzie się w Warszawie. Niewątpliwie do takiego postawienia sprawy przyczyniły się w wydatnej mierze ostatnie wypadki w Niemczech, które stawiają normalny przebieg meczu w Berlinie pod znakiem zapytania. W razie sfinalizowania umów między Polską a Niemcami mecz odbyłby się w dn. od 19—21 maja.

Oczywiście obydw państwa muszą poczekać na wynik pierwszej rundy, w której Niemcy spotkają się z Egiptem w dniach 5—7 maja w iWesbaden, a Pol-

ska z Holandją. Obecny jednak układ sił pozwala przypuszczać, iż zarówno Niemcy, jak i Polska zakwalifikują się do drugiej rundy.

Niemcy przygotowują się bardzo troskliwie do rozgrywek pucharowych. Kierownikiem treningu został mianowany W. Hannemann, przychem szczególny nacisk ma on położyć na grę podwójną. Wielką próbą sił będzie trójmecz Niemcy—Francja—Szwajcaria, który się odbędzie w dniach 14—16 kwietnia w Montreux. Jako reprezentacja Francji wystąpią prawdopodobnie Brugnon i Bousus. Szwajcaria ma wystawić Fishera, Ellmera i Aeschlimanna. Skład Niemiec nie jest jeszcze ustalony.

V-ty wyścig automobilowy po ulicach Monte Carlo.

Monte Carlo, 30 marca. Doroczny wyścig uliczny automobilowy w Monte Carlo zostanie rozegrany 23 kwietnia na trasie długości 8.18 km, którą to trasę zawodnicy mają przejechać sto razy. Liczbę uczestników ograniczono do 20-stu, przychem uwzględniono tylko tych, do których komitet organizacyjny wysłał specjalne zaproszenia.

Przedewszystkiem zaproszono więc czterech dotychczasowych zwycięzców tegoż wyścigu, a więc Williamsa (Bugatti), Dreyfusa (Bugatti), Chirona (Alfa-

Romeo) i Nuvolariego (Alfa-Romeo). Poza tem lista zaproszonych obejmuje następujące nazwiska: Caracciola (Alfa-Romeo), Varzi (Bugatti), Borzacchini (Alfa-Romeo), Slena (Alfa-Romeo), Trossi (Alfa-Romeo), Campari (Maserati), Sommer (Maserati), Zehender (Maserati), Fagioli (Maserati), Earl Howe (Midget), Birkin (Midget), Lehoux (Bugatti), Etancelin (Alfa-Romeo), Hartman (Bugatti), Falchetto (Bugatti) i Wimille (Bugatti). Jak więc widzimy, dobór „gwiazd” pierwszorzędnym.

Wiosenne słońce nie pozwala! ukryć żadnej niedbałości i niedokładności w ubraniu i wyglądzie...

Odcień pudru musi być dostosowany do odcienia skóry z pedantyczną drobiazgowością.

Wielka mnogość odcieni PUDRÓW HYGIENICZNYCH M. Malinowskiego

— pozwala dobrać odcień właściwy każdej skórze —

Apteka, ul. Nowy Świat 31 WARSZAWA Lab. Chem. Farm. Apteki, ul. Chmielna 4

Redakcja i Administracja
„I. K. C.” w Warszawie
ul. Krak. Przedmieście 9.

ŻYCIE STOLICY

Telefony Oddziału warszawskiego
„ILUSTR. KURYERA CODZ.”
551-90, 551-91, 551-92.

Piątek 31 marca 1933



INFORMATOR
dla przyjeżdżających
do Warszawy.

Hotele i Pensjonaty.

EUROPEJSKI — 250 pokoi. Gorąca woda i telefony w każdym pokoju, od 8 zł. za dobę.
Savoy — woda bieżąca, telefony. Od 5 zł. doba.
Bristol — woda bieżąca, telefony od 8 zł. doba.
Victoria — Jasna 26. Woda bieżąca. Od 5 zł.

Restauracje i Kawiarnie.

BLISKO DWORCA GŁÓWNEGO. Najlepsza w stolicy kuchnia Zakłady „POD BUKIETEM” — Restauracja i Bar; Marszałkowska 114, róg Złotej. oraz Filia I: Marszałkowska 90, róg Żorawiej.
RESTAURACJA HOTELU POLONIA, Al. Jerozolimskie 39. Wieczorem dancing i atrakcje artyst. GASTRONOMJA — Kawiarnia, Restauracja i Bar. Nowy Świat 16, róg Al. 3 Maja. Codziennie od 10.30 wiecz. Występy artystów ZASP-u. — Ceny niepodwyższone.
NOWA GOSPODA, Jasna 4, Restauracja i Bar.
WINIARNIA ZIEMIANSKA, Jasna 5, gmach Filharmonji. Dla smakoszy wytworne śniadania.

Różne.

Pióra wieczne i ołówki. A. Szuster, Ossolińskich 1.
WELNY, JEDWABIE i materj. na ubiory męskie. Nowości. Konopka i Recheński, Marszałkowska 130.

Mimo gromadzących się dowodów winy inż. Ruszczewski nie traci spokoju.

Z Warszawy donosi (Pm): Dziewiąty dzień w procesie inż. Ruszczewskiego nie różnił się pod względem monotoni od poprzednich.
Zeznał pierwszy świadek Zygmunt Zawadzki, na którego nazwisko Ruszczewski nabył wspaniałą wille w Orłowie, oraz plac w Warszawie.
Oba te obiekty należą już do Zawadzkiego, który w całej zagmatwanej sprawie skorzystał na czysto. Świadek Zawadzki w chaotycznym swoim zeznaniu, nie nowego, ani szczególnego nie powiedział, stwierdziwszy tylko, że kontrakt kupna placu w Warszawie został sporządzony w kancelarii adw. Stefana Pilsudskiego.
Zeznał dalej inż. Jagniatkowski, oraz b. szef Dep. Budownictwa M. S. Wojsk. plk. Kiliński. Ten ostatni powołany został w związku z tem, że Ruszczewski swego czasu zatrudniony był w Departamencie Budownictwa M. S. Wojsk i współdziałał z wierzycielami na niekorzyść Departamentu Budownictwa.
Osk. Ruszczewski w dalszym ciągu nie stracił całkowitego spokoju, który go nie opuszcza przez cały czas rozprawy.

Dyrektor gimnazjum terrorystą.

Z Warszawy donosi (Pm): Niejaki Grinberg był dyrektorem gimnazjum w Będzinie i pobierał 1400 złotych pensji miesięcznie, mając przytem mieszkanie służbowe.
Pod koniec ubiegłego roku szkolnego Grinbergowi nie dopłacono 500 złotych z tytułu jego pensji. Na skutek tego Grinberg przed samymi egzaminami wywiesił na murach szkoły obwieszczenie, że egzamin nie odbędzie się, dopóki nie otrzyma całej zaległej należności.
Wśród maturzystów i koła rodziców powstała konsternacja. W rezultacie 500 zł. Grinbergowi wypłacono i egzamin odbył się. Zarząd szkoły jednak w związku z tem zajęciem zwolnił Grinberga z zajmowanego stanowiska.
Grinberg wystąpił na drogę sądową o odszkodowanie. W dwóch instancjach sprawę przegrał, a w piątą sprawę jego znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego, który zatwierdził wyrok pierwszych instancji.

Sensacyjna afery przemytu czerwonońców do Rosji.

Z Warszawy donosi (Pm): Urząd prokuratorski wniósł w piątek do sądu okręgowego akt oskarżenia w sprawie wykrytej niedawno afery z przemyśaniem czerwonońców do Rosji przez b. urzędnika kontraktowego min. spraw zagranicznych Witwickiego.
Poza Witwickim oskarżony jest również w tej sprawie woźny poselstwa polskiego w Moskwie, Olszewski, który został aresztowany przez władze sowieckie i wydany władzom polskim, oraz mieszkaniec Warszawy Seleowski.
Oskarżenia zostali po zakończeniu śledztwa zwolnieni do sprawy za kaucją. Akt oskarżenia sporządził prok. Sieroszewski. Jak informują, sensacyjna ta sprawa, ze względu na niektóre tajemnice, jakie będą na niej poruszane, odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.
Należy zaznaczyć, że w sprawie tej aresztowani zostali również obywatele sowieccy w Moskwie.

Niewinność p. Gutnajera jaśnieje pełnym blaskiem

Zuchwała szantażystka ukarana za cynizm.

Z Warszawy (Pm). W sądzie grodzkim odbywał się we czwartek dalszy etap sensacyjnej sprawy o szantaż, którego ofiarą padł znany w Warszawie antykwaryusz p. Bernard Gutnajer.
Na rozprawie okazało się, że oskarżona Golda Nucherówna jest znaną na bruku warszawskim notoryczną szantażystką i fałszywie podaje się wogóle za tancerkę. Nucherówna znana jest z awantur, jakie urządza we wszystkich niemal kawiarniach, domagając się drobnych sum pieniężnych.
Tak też było również z Gutnajerem. Szantażystka przybyła do niego do antykwarni przy ul. Wierzbowej, rzekomo w celu kupna sztyletów Matejki. Ponieważ w antykwarni znajdowały się inne osoby, Nucherówna wyszła. Po pewnym czasie wróciła, mówiąc, że chce kupić stary pierścień i w trakcie oglądania pierścieni kilka sztuk ściągnęła. Kiedy antykwaryusz zagroził wezwaniem policyj, szantażystka zwróciła skradzione pierścienie i rozplakała się, pro-

sząc o darowanie jej 15 zł., gdyż jest bardzo biedna i niema z czego żyć.
Od tej pory szantażystka kilkakrotnie odwiedzała Gutnajera w sklepie i groząc awanturą wymuszała rozmaite sumy. Ostatnim razem schwytała drogą, antykwaryusza w saskiej pocelany i zagroziła potłuczeniem jej, jeżeli nie otrzyma pieniędzy.
Ogółem Nucherówna wymusiła w ten sposób od Gutnajera 105 zł. Szantażystka, która ma już przeszło 30 lat podaje się za pannę 19-letnią, przyczem ustalono na rozprawie interesujący szczegół. Nucherówna twierdził mianowicie, że została przez Gutnajera rzekomo uwiędziona i miała z nim dziecko, tymczasem nie zna ona nawet imienia Gutnajera i wogóle dziecka tego nie ma.
Sąd skazał szantażystkę na 3 miesiące aresztu. W czasie przerwy szantażystka podbiegła do okna, które otworzyła udając, że chce wyskoczyć. Została jednak zatrzymana przez obecnego na sali fotografa „IKC”.

Wyrafinowany morderca udaje „zabójcę z litości“

Tajemnicze zabicie 17-letniej panny przez wykołajeńca.

Z Warszawy donosi (Pm): Sprawa Henryka Okonek, która znalazła się w piątek przed sądem okręgowym, przedstawia jakąś niesamowitą zagadkę kryminalną, której rozwiązanie sąd szuka, m. in. przez wyciąganie na wierzchoł mrocznych tajemników, kryjących się w duszy młodego zbrodniarza. Okonek, albo jest zbroczonym wykołajeńcem, ofiarą nalogu narkotycznego o chorobowej duszy rozbitka, albo też — wyrafinowanym zbrodniarzem, który z całą premedytacją i z góry ułożonym planem dopuścił się potwornej zbrodni na osobie młodej, niewinnej dziewczyny dla celów rabunkowych.

Rozstrzygnięcie tej sprawy jest rzeczą trudną i dopiero cały przewód sądowy, który potrwa kilka dni, rzuci może dostateczne światło na wyjaśnienie mroczków sprawy. W każdym razie cynizm, z jakim Okonek opowiada o zbrodni i wszystkich towarzyszących jej okolicznościach, jest niesamowity i przerażający.
Ton oskarżenia jest chwilami zbyt sztuczny i przykry. Okonek, młodziutki 26-letni, oskarżony jest o to, że dnia 1-go grudnia ub. roku przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 8 zamordował 17-letnią Irenę Kudlińską, przez zadanie jej kilkanaście uderzeń młotkiem w głowę.

Zamordowana mieszkała wraz z siostrą swoją, przystojną, elegancką blondynką, Apolonją Kudlińską, przy ul. Nowogrodzkiej 8. Starsza siostra Kudlińska była urzędniczką Tow. Ubezpieczeń, a pozatem miała pracę poza biurem i zarabiała około 400 zł. miesięcznie.

Były one córkami dozorcę domu w północnej dzielnicy miasta. Ponieważ ukończyły szkoły i weszły w inne środowisko, zamieszkały poza domem rodziców.

W październiku ub. r. Apolonja Kudlińska poznała na wieczorku u swoich znajomych Henryka Okonek, który fałszywie podawał się za studenta Szkoły Nauk Politycznych i nosił czapkę studencką.

Okonek kilka razy odwiedzał Apolonję Kudlińską i w mieszkaniu jej poznał młodszą jej siostrę Irenę. Krytycznego dnia Apolonja Kudlińska była wieczorem na lekcji francuskiego, a potem u znajomych. — Około godz. 11 wiecz. wracała do domu i na schodach usłyszała

krzyk siostry, która wołała: „Pola! Pola!“

Kudlińska zadzwoniła do mieszkania, a gdy nikt nie otwierał, zrozumiała, że musiała się stać coś złego. W towarzystwie sąsiada weszła do mieszkania i zastała w pokoju koło samych drzwi, leżącą poranną i nieprzytomną jej siostrę Irenę. — Obok niej zaś leżał okrwawiony młotek.

Nieopodal tapczana leżał Okonek, który robił wrażenie nieprzytomnego, jednakowoż wkrótce okazało się, że udawał on tylko omdlenie. Ranna Irena Kudlińska przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła. Zabójcę, którego przewieziono do komisariatu, wydawał się być mocno oszołomiony i przez dłuższy czas nie udzielał żadnych wyjaśnień. Wreszcie zaczął składać zeznania, opowiadając, że zabił Irenę na jej żądanie i pod wpływem współczucia dla niej. Prowadząc bowiem rozmowę z Ireną Kudlińską, przekonał się, że chciała popełnić samobójstwo, gdyż miała krzywe nogi i wskutek tego nie mogła być w zabawkach.

Okonek również był rozgoryczony, iż od dłuższego czasu nie miał zajęcia. Prócz tego zauważył, że dziewczyna zaczęła bardzo interesować się nim i „obawiając się, aby nie zakochała się w nim, dał jej do zrozumienia, że nie może mieć nadziei, aby on się w niej zakochał. Oboje postanowili zatem razem popełnić samobójstwo” (!).

Na kilka dni przed zabójstwem Okonek spotkał się z obiema siostrami w kościele i wówczas umówił się z Ireną Kudlińską, że dnia 1 grudnia o godz. 9-tej wieczorem popełnią razem samobójstwo w mieszkaniu

Kudlińskiej. Ułożyli przytem takie szczegóły, że samobójstwo popełnią przy dźwiękach tanga „Rebeka“

o którą miała wystarać się Irena Kudlińska. On miał przyjść do mieszkania ubrany w czarne ubranie i z rewolwerem. Przed przyjściem do Kudlińskiej zażył kokainy.

Ponieważ po przybyciu, dziewczyny nie było w domu, czekał dłuższy czas na schodach. Aczkolwiek nie miał rewolweru, Kudlińska zaczęła nalegać, aby niezwłocznie popełnił samobójstwo i przyniósł z głębi mieszkania młotek, przyczem umówili się, że Okonek zabije ją młotkiem, a potem sam pozbawi się życia, rozeinając sobie tętnice w wannie z wodą. Po zakończeniu przygotowania Kudlińska nastawiła telefon i ukłękła przy drzwiach, prowadzących do przedpokoju, a Okonek stanął za nią z młotkiem. Telefon dwa razy przegrał płytę „Rebeka“, jednak Okonek nie mógł zdecydować się na uderzenie młotkiem Kudlińskiej i dopiero za trzecim razem, wskutek jej nalegań, uderzył ją w głowę.

Dziewczyna krzyknęła, żeby przed jej zakończeniem, a kiedy zadał jej dalsze uderzenia, Kudlińska upadła na podłogę, krzycząc: „Poleciu, ratuj!“

Następnie Okonek poszedł do łazienki, by tam przeciąć sobie tętnice. W tym czasie jednak usłyszał dzwonek przy wejściu i poszedł do pokoju, nachylił się nad Kudlińską, następnie zaś doczołgał się za stół, poczem stracił przytomność.

Tak przedstawił sprawę Okonek. Jednakowe oskarżenie na podstawie nagromadzonego materiału poszło po innej linii, a mianowicie, że Okonek zamordował dziewczynę,

mając zamiar ograbić mieszkanie.

Okazało się bowiem, że w Warszawie nie miał żadnego zajęcia i był już raz karany za afery, a ponadto miał inne sprawy kryminalne. M. in. był zatrzymany przez wydział śledczy w Łodzi i podezas rewizji w mieszkaniu jego przy ul. Elektrycznej znaleziono około tysiąca sfałszowanych blankietów elektrowni w Toruniu.

Co do zabitej Kudlińskiej ustalono, że była usposobiona pogodna i bynajmniej nie przejmowała się tem, że miała krzywe nogi. Uczyła się pilnie, a krytycznego dnia odwiedziła siostrę i koleżanki, z którymi umawiała się na następny dzień. Dalej stwierdzono, że Okonek młotek, wyposażony specjalnie do morderstwa, przyniósł ze sobą; krytycznego wieczora zjadł kolację, zabrał ze sobą walizkę i wyszedł, przyczem miał na głowie, jak zwykle, czapkę studencką. Jednakowoż po chwili wrócił i wziął kapelusz na głowę, służący zaś mówił, że powrócił, ponieważ myślał, że nie zgasił światła.

Znaleziono u Okonek kilka egzemplarzy tygodnika z ogłoszeniami matrymonjalnymi, w których podkreślone były ogłoszenia kobiet, posiadających pieniądze.

Dalej stwierdzono, że zabita nie starała się o płytę „Rebeka“, ale wprost przeciwnie, gdy siostra jej te płytę kupowała, ona namawiała ją do kupna wesołego frotta. Wyszła przytem na jaw jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie, że Okonek na jednej z posad dopuścił się afery i na skutek jego prośb i rodziców, firma postanowiła nie wytaczać Okonkowi sprawy karnej.

Okonek zobowiązał się w dniu 13 października spłacić przywłaszczoną kwotę po 300 złotych miesięcznie. Gdy Okonek oterwsej raty nie wpłacił, firma zawiadomiła go, że w razie niewpłacenia pieniędzy do dnia 30 listopada, wytoczy mu sprawę karna.

Okonek w nocy na 1 grudnia wysłał do firmy depeszę, w której zawiadamiał, że

więc na to, że Okonek miał na celu obrabowanie mieszkania siostr Kudlińskich dla zdobycia potrzebnych pieniędzy, w związku z tem zamordował dziewczynę. Ponieważ starsza siostra miała zamożnego narzeczonego, spodziewał się znaleźć większą sumę pieniędzy. Oskarżony sam o sobie opowiadał, że jest nalogowym kokalnistą.

Przed sądem Okonek w dalszym ciągu przedstawiał sprawę tak, jak w śledztwie, tj. postanowienie wspólnego samobójstwa wg. jego wyjaśnień nastąpiło w chwili, gdy odczytywał Irenie Kudlińskiej napisany rzekomo przez siebie wierszyk pt. „Modlitwa“, w którym była mowa o samobójstwie.

Powiada, że widział w Kudlińskiej „bratnią duszę“, tak nieszczęśliwą, zniechęconą do życia, jak on. Na chwilę przed zabójstwem, jak mówi, pocałował ją pierwszy i ostatni raz w usta.

Ton i zachowanie się oskarżonego jest, jak się wyżej rzekło

sztuczne a chwilami wręcz teatralne,

oskarżony gubi się w szczegółach, gdy zapytują go na okoliczności zażywania kokainy, wydaje się wówczas, że wogóle kokainy nie zażywał, gdyż nie potrafi nawet określić dokładnie ilości dawek. Wogóle opowiada on o wszystkim w ten sposób, jak gdyby raczej był obserwatorem zbrodni.

Ponieważ oskarżenie idzie po linii, że morderstwo było dokonane z premedytacją i wbrew woli zabitej, która się broniła, na co wskazywałyby niektóre ślady na szyi, oraz podarta sukienka, oskarżony tłumaczy to tem, że po zadaniu pierwszych ciosów, gdy Kudlińska wołała „Pola ratuj“, chwycił w pierwszej chwili dziewczynę za szyję, aby zobaczyć, czy może ona pozostać przy życiu, czy nie. (!)

Salę wypełnia publiczność, która z zaciekawieniem przysłuchuje się rozprawie.

Kochał równie silnie żonę i przyjaciółkę.

Rehabilitacja p. F. Kowalskiej.

Z Warszawy donosi (Pm): Sąd grodzki ogłosił motywy w sprawie Franciszki Kowalskiej, uniewinnionej z zarzutu, iż przez szantaż i groźbę wypalenia oczu żonę i córkę miała doprowadzić do samobójstwa ziemianina, s. p. inż. Rawite-Ostrowskiego.

W motywach wyroku sąd ustala, że s. p. Ostrowski darzył osk. Kowalską silnem uczuciem, które gruntoowało się nietykło w przelotnej namietności, ale i na długoletnim przywiązaniu i jakkolwiek zmarły namawiał ją do zamążpójścia, jednak gdy ziszczenie tego zamiaru się zbliżało, nie chciał dopuścić do utraty długoletniej swej przyjaciółki.

Wyrok m. in. zawiera następujący charakterystyczny ustęp: „Jedynem wytłumaczeniem tego splotu wypadków jest przypuszczenie istnienia obok siebie dwóch różnych, niemniej jednak silnych uczuć i obawa utracenia jednej z dwu kochanych przez Ostrowskiego kobiet, w którym to celu nie zawahał się on przed kłamstwem i obawiając się przykrych tak dla niego, jak i dla jego żony wymówek z powodu ponoszonych dozwolnie wydatków na utrzymanie oskarżonej, przedstawiał je, jako dawane pod przymusem”.

W ten sposób wyjaśnił sąd tajemnicę tragicznej śmierci znanego ziemianina i wskutek wycofania skargi apelacyjnych przez prokuratora i poszkodowaną rodzinę, wyrok ten stał się prawomocny, rehabilitując w zupełności osk. Franciszkę Kowalską.

Mąż-zwierzę okradł i porzucił żonę chorą umysłowo.

Z Warszawy donosi (Pm): Policja otrzymała doniesienie o niezwykłej aferze, jakiej dopuścił się zbrodniczy mąż. Jest nim niejaki Gustaw Lenart, który wraz z żoną swoją i teściową mieszkał przy ul. Brzozowej 4. Lenart czuł wstędt do pracy i dlatego od 5 lat nie robił, będąc na utrzymaniu żony swojej Marji, urzędniczki P. K. O.

Ciągle wymuszanie pieniędzy, trwonienie ich i znęcanie się nad żoną, doprowadziło kobietę do rozstroju zdrowia i wkońcu zaszła konieczność umieszczenia jej w szpitalu Jana Bożego dla umysłowo chorych.

Lenart usiłował odebrać w P. K. O. należne jego żonie pobory. A kiedy mu się to nie udało, udał się do szpitala, skąd wypisał żonę, mówiąc, że zamierza oddać ją do prywatnej lecznicy.

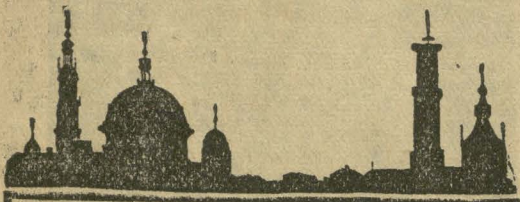
Z chorą umysłowo żoną przybył Lenart do P. K. O. i przedstawiając ją już jako zdrową zupełnie, odebrał za żonę 1186 zł. zaległych poborów, oraz 1748 zł. jednorazowej odpłaty. Chora odstawił Lenart do domu bez grosza, a sam wraz z pobranymi pieniędzmi zbiegł.

Policja wszczęła za Lenartem poszukiwania.

(A) NIEDOPUSZCZALNA PORYWCZOŚĆ PRAWNIKA. Dnia 1 kwietnia br. odbył się w oddziale I sądu grodzkiego przy ul. Wielkiej, sprawa dr. Stanisława Zimmermanna, kierownika biura porad skarbowych i prawnych, który przesłuchiwany przez sędziego śledczego w sprawie przyswajania brylantów na niekorzyść firmy „Jubilart“, wywołał awanturę w kancelarii. Dr. Zimmermann użył obraźliwych słów wobec aplikanta Majkowskiego. Groził mu kara z art. 139 kk. do trzech lat więzienia.

Z kraju od korespondentów J.K.C.

Piątek 31 marca 1933



INFORMATOR
dla przyjeżdżających
do Lwowa.

Różne.

Instytut piękności B. THIEL, pl. Dąbrowskiego 8.
„Eureka“, ul. Bourliarda 4 — Instytut kosmetyczny
Berta Stark, pl. Marjański 1, północzochy jedw. ze szwem zł. 1.95
L. Rosenzweig, Sykstuska 5. Torebki dam., walizy, teki
Fryzjer Kutkowski, pl. Marjański 4, mistrz trwałej ondulacji
SKŁAD TEKSTYLNÝ Stachiewicz i Abrysowski,
przeniesiony z rynku na pl. Halicki, róg ul. Batorego.

Kronika lwowska.

Szantażystka Misanowa przed sądem.

Ze Lwowa donosi (C): Znana z różnych, niezbyt zaszczytnych wystąpień publicznych, rzekoma sekretarka Stalina, Marjana Misanowa, stanęła w czwartek przed trybunałem karnym sądu okr. we Lwowie, oskarżona o zbrodnie wymuszenia, fałszywego oskarżenia i fałszywych zeznań.

Wedle aktu oskarżenia wygotowanego przez prokuratora Minasowicza, Misanowa w grudniu ub. roku groziła adw. Olszewskiemu publicznym oczernieniem go w dziennikach i doniesieniem do Izby adwokatów, o ile nie wypłaci jej 2.000 zł. i nie przyjmie do kancelarii w charakterze mundantki jej córki Anny.

Dalej wniosła przeciwko drowi Olszewskiemu fałszywe doniesienie do prokuratury o rzekome przywłaszczeniu kwoty 1.300 dolarów. Misanowa broni się sama. Rozprawa potrwa dwa dni.

Fabryka fałszywych monet we Lwowie.

(C) W związku z wynikami śledztwa sądowego w sprawie fabryki fałszywych monet 10- i 5-złotowych, wykrytej onegdaj w domu Jana Martuli na Kleparowie we Lwowie, aresztowano jako dalszego członka szajki fałszerzy Marię Piekutównę, rejestrowaną koryntjankę. Piekutówna zajmowała się puszczaniem w obieg fałszyfkatów, wyprodukowanych przez Martulę i jego żonę. Trójka fałszerzy znajduje się w komplecie na Brygidkach.

(C) INCYDENT NA RADZIE MIASTA. Wczorajsze posiedzenie budżetowe tymczasowej rady miejskiej we Lwowie, zakłócone było drobnymi incydentami na galerii dla publiczności. Oto w czasie przemówienia jednego z radnych chadeckich, który wskazywał na rzekome pokrzywdzenie chrześcijańskich instytucji, rozległy się kilkakrotnie na galerii okrzyki: „Precz z Żydami!“. Przewodniczący obrad polecił w rezultacie galerię opróżnić.

Kronika stanisławowska.

(Z. J.) TRAGEDJA OSIEROCONYCH DZIECI. — Grupa narcarzy, która wybrała się onegdaj z Worochny na szczyt Kiczera, zatrzymała się na jednej z połonin, gdzie oczom ich przedstawił się niesamowity widok. Oto z niedźnej chaty huculskiej wyszedł kilkuletni chłopak zupełnie nagi, który wdrapał się na dach chaty. Zainterygowani tym narciarze zapytali chłopca, dlaczego nago wyszedł na dach, na co otrzymał odpowiedź, że nie ma żadnego odzienia, a na dach wdrapał się, ponieważ jest on bliżej słońca, a tam samemu będzie mu tam cieplej. Po chwili wyszła siostrzyczka wspomnianego chłopca, odziana w koszulę, która widząc, że braciśko już stuleje z zimna, zdjęła z siebie koszulę i dała ją bratu, pozostając sama nago. Na podstawie zgłoszonych informacji narciarze stwierdzili, że dzieci te, to sieroty, którym na wiosnę 1932 r. zmarła matka, robotnica tartaczna. Od czasu tego dzieci, pozostawione same sobie, bez jedzenia, ubrania i odzieży, żyją z jałmużny. Dzieci obdarzone jadłem przez narcarzy, nie chciały wprost wierzyc swemu szczęściu i jady takomie. Jak się dowiadujemy, na skutek interwencji, dziećmi zajęły się władze.

Kronika dębicka.

(Sa) NIE GRAĆ W KARTY W POCIAGU. Onegdaj nieznaną bliżej pasażerką z Rzeszowa w zamiarze „naciągania“ nalogowych karcioraz wdała się podczas postoju pociągu na stacji dębickiej w grę w karty. W czasie której wyłudzone od niej 5 dolarów i 5 złotych. Dla uniemożliwienia posoigu jeden ze złodziei przytrzymał poszkodowaną aż do ucieczki pozostałych towarzyszy. Jednego zaarrestowano w osobie Michałskiego.

Kronika nowosądecka.

(S. K.) ZASADZENIE OSZCZERCY. Stanisław Tokarczyk z Piwnicznej wystąpił swego czasu z całym szeregiem poważnych zarzutów przeciwko burmistrzowi Piwnicznej, p. Marciszewskiemu. W następstwie czego skierował ten ostatni skargę o oszczerstwo przeciwko Tokarczykowi. Celem przeprowadzenia tej rozprawy na miejscu, zjechał do Piwnicznej sąd, który po przeprowadzeniu rozprawy uznał Tokarczyka winnym zbrodni oszczerstwa i ukarał 6-cio miesięcznym więzieniem. Oszczerca został w ten sposób przykryty, nie ukarany tem więcej, że chodziło o obywatela, któremu Piwniczna zawdzięcza dzisiejszy rozwój, a zarzuty były zmyślone.

Przygotowywał pocisk na ryby, który go rozszarpał.

Z Łowicza donosi (P): W mieszkaniu rybaka Jana Kędziera przy ul. Kaliskiej 17 nastąpił wybuch. Kędziera, trudniący się zakazaniem przez władzę połowem ryb przy pomocy ogłuszania ich granatami,

rozkręcał pocisk artyleryjski. W pewnej chwili nastąpił wybuch. Kędziera zginął na miejscu. Żona jego Stanisława i sąsiad Wacław Studziński, odnieśli ciężkie obrażenia.

Niezwyczajne odkrycie na podwórzu domu w Nakle.

Poznań, 30 marca (Sz). W Nakle na podwórzu Hotelu Centralnego przy ul. Dąbrowskiego, znaleziono w czasie pogłębiania piwnicy dwa kościotrupy, leżące pod warstwą ziemi, grubości 20 cm. Jeden z kościotrupów leżał w pozycji na wznak, drugi odwrotnie na nim. Znaleziono przy nich resztki włosów i zniszczone części ubrania. Policja wszczęła energiczne śledztwo. Zda-

je się nie ulegać wątpliwości, że chodzi tu o ofiary zbrodni.

Wysłana na miejsce znalezienia kościotrupa w piwnicy hotelu w Nakle komisja sądowo-śledcza stwierdziła, iż nie ma tu do czynienia z dwoma kościotrupami ludzkimi, tylko jednym, reszta kości jest pochodzenia zwierzęcego. Stwierdzono również, że kości leżą w ziemi już 40-ci lat.

Z Zagłębia naftowego.

Jeszcze jedna fabryka fałszywych monet.

Z Borysławia donosi (S. H.): Od pewnego czasu ujawniono, że w Zagłębiu Naftowym znajduje się w obiegu dużo monet fałszywych. Obecnie policja borysławska wpadła na trop szajki fałszerzy monet i aresztowała Zygmunta Dubiela oraz jego ojca Michała Dubiela, robotników kopalnianych z Borysławia, których odstawiono do aresztów sądu grodzkiego w Drohobyczu, pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych monet 5 złotych, 1 złotych oraz 50 groszowych.

W czasie rewizji w mieszkaniu aresztowanych znaleziono sztance, kruszce oraz rozmaite narzędzia, służące do wyrabiania fałszywego bilonu. Czy większa ilość monet fałszywych znajdujących się w obiegu w Zagłębiu Naftowym, pochodzi z produkcji Dubielów, wykaże niewątpliwie śledztwo.

Kronika gorlicka.

ZEBRANIE DELEGATÓW CHŁOPS. STRON. ROLNICZEGO. Dnia 28 bm. odbyło się w Gorlicach w sali kupców zebranie delegatów Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego przy udziale przeszło 300 delegatów. W przemówieniach potępiano działalność stronnictw opozycyjnych. W rezultacie wybrano zarząd powiatowy stronnictwa z Janem Wieckowskim jako przewodniczącym oraz Janem Machowskim jako sekretarzem na czele. Po uchwaleniu szeregu rezolucji, w których w odpowiedzi na zakusy Hitlera oświadczone, że lud wiejski bronił będzie do upadłego każdej piechoty polskiej, zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Kronika śląska.

Oskarżył się o podpalenie, aby dostać się do więzienia.

Z Katowic donosi (H): W grudniu ub. r. spaliła się drewniana stodoła na kolonii Wyrzeczec, we wsi Jarosławice, w powiecie pszczyńskim.

Stodoła należała do rolnika Edmunda Bergera. Sprawcę podpalenia nie wykryto, natomiast po pewnym czasie sam zgłosił się do policji bezrobotny Paweł Puśtelnik, który przyznał się do podpalenia.

Na piątkowej rozprawie Puśtelnik oświadczył, że nie jest sprawcą podpalenia, a do policji zgłosił się dlatego, aby być aresztowanym i aby mieć przez pewien czas dach nad głową i wyżywienie w czasie zimy.

Chciał on dobrowolnie dostać się do więzienia. Prokurator odstąpił od oskarżenia w kierunku zbrodni o podpalenie, natomiast sąd skazał Bergera na 4 mies. więzienia za wprowadzenie władzy w błąd.

Ten sam sąd karny w Katowicach skazał Franciszka Kromkę z Łazisk Górnych za zbrodnie rozbój na 3 lata więzienia. Trzech jego towarzyszy: J. Miklasa, Franciszka Gutwińskiego i Józefa Kucharczyka po 1½ roku więzienia. W jesieni ub. roku napadli oni na rowerzystę Jana Słomkę pod Łaziskami Górnymi i zrabowali mu 46 zł. w gotówce.

(H) ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Dnia 12 bm. dokonano w Katowicach niezwykle śmiałego włamania w centrum miasta. Przez sufit opróżnionego mieszkania włamali się do składu jubilerskiego Arndta przy ul. Poęztowej w Katowicach nieznaną sprawcy i skradli wielką ilość biżuterii. Wczoraj policja aresztowała sprawców, bezrobotnych Henryka Ejslera i Fryderyka Hajduka. Skonfiskowano im narzędzia do włamań oraz wielki zapas skradzionej biżuterii, wartości 5.000 zł. Odstawiono ich do sądu karnego w Katowicach.

(H) ZNOWU ZLIKWIDOWANO BANDE 30 PRZEMYSLNIKÓW. W ostatnich dniach straż graniczna zlikwidowała bandę przemytników złożoną z 30 osób, pochodzącą z powiatu bełzńskiego. Banda trudniła się przemycaeniem różnych towarów, które przechowywała w kryjówek w lasach hr. Donnersmarka.

Głównymi przywódcami bandy w osobach Hetmańczyka, Ciemięgi i Słazaka aresztowano. U przemytników znaleziono około 4 centnary towarów, a w tym rodzynki, spirytus i t. d.

Niedopalek papierosa przyczyną pożaru lasu.

Z Poznania donosi (Sz): W dniu wczorajszym donosiliśmy o gwałtownym pożarze, jaki zniszczył 540 ha lasu w nadleśnictwie państwowym Bobownikach.

Przyczyną pożaru miało być porzucenie niedopałka od papierosa przez Władysława Kurczewskiego w miejscowości Bagno. — Kurczewskiego aresztowano.

(Sz) J. E. KS. PRYMAS HŁOND WYDAŁ OSTATNIO DO WIERNYCH WEZWANIE, ażeby zgodnie z życzeniami Ojca św., w pierwszy czwartek Roku świętego obchodzone uroczystości t. zw. „Godziny świętej“ przed Najśw. Sakramentem, która przypadnie w nocy z 6 na 7 kwietnia.

(Sz) DOWÓDCA O. K. VII GEN. FRANK wydał odezwę do garnizonu poznańskiego, wzywając do wzięcia udziału w zbiórce publicznej na rzecz babyliki wileńskiej.

Kronika wybrzeża.

(dz) PRZYLOT BOCIANÓW NA WYBRZEŻE POLSKIE. W okolicy Pucka zauważono bociany, które widocznie — mimo częstych przymrozków — dobrze się czują na ziemi kaszubskiej, skoro dniami całymi paradują na tamtejszych torfowiskach.

(dz) POŻAR NA OKRĘCIE. W zatoce Gdańskiej wybuchł podczas jazdy pożar na okręcie greckim „Nicolas Pateras“. Ogień zdołano po pewnym czasie zlokalizować. Straty jednak są dość znaczne.

(dz) STOW. MŁODZ. POLSKIEJ W PUCKU ZAPROWADZA WŚRÓD CZŁONKIN LUDOWE STROJE KASZUBSKIE. Żywotne i ruchliwe Stow. Młodz. Pol. w Pucku, staraniem skiego patrona ks. proboszcza Fittkara rozpoczęło pracę nad wykonaniem szeregu kostiumów ludowych kaszubskich, które na wybrzeżu zupełnie zanikły, a które członkinie przez noszenie na różnych uroczystościach pragną zaprowadzić wśród szerokiej warstw ludności. Myśl wykonania kostiumów ludowych w SMP. w Pucku i propagandy ich wśród mieszkańców wybrzeża podał p. Alfred Świerkosz, autor znanych prac monograficznych o wybrzeżu, a realizację dokonał ks. proboszcz Fittkar. Wzory na oryginalny strój kaszubski dostarczyła małżonka p. Trzepeckiego z Międzyzdrojów, kartuski. Nadmieniamy przytem, że Kaszubski z powiatu kartuskiego, staraniem siostry poety kaszubskiego dr A. Majkowskiego z Kartuz już od dłuższego czasu posiadają stroje ludowe, a nawet już raz publicznie wystąpiły w nich w Warszawie, budząc powszechne zainteresowanie i zachwyt.

Kronika wileńska.

Zamek w Grodnie będzie do lata odnowiony.

Z Wilna donosi (Hr): Z Grodna donoszą, że w czasie ostatniego pobytu zwiędzał wojewoda białostocki Zyndram-Kościałkowski historyczny zamek grodzieński przed wznowieniem prac restauracyjnych.

Podczas zimy wyremontowano na zamku dwie sale. Całkowity remont zależny jest od dalszych wpływów pieniężnych.

Ukończenie remontu spodziewane jest w połowie maja, poczem nastąpi przeniesienie muzeum na zamek.

Sąd rabinacki i tajemnica 100 dolarów.

Z Wilna donosi (Hr): Wczoraj odbył się zapowiedziany sąd rabinacki, przed którym piekarsz Cwiling przysięgał na to, że przy czarnych świecach, że nie mu nie jest wiadome o 100 dolarach, zmienionych omyłkowo na czarnej giełdzie zamiast jednego dolara. Rabin po przysiędze rozstrzygnął kwestię w ten sposób, że polecił piekarszowi zwrócić lokatorce połowę straconej sumy, biorąc pod uwagę, że ponosi on również odpowiedzialność za swe rozstrzygnięcie.

Kłątwe rozplakatowano na mieście w poszukiwaniu za niewyśledzonym oszustem, utrzymano w mocy.

Schwytanie bandy zbójckiej na Polesiu.

Z Wilna donosi (Hr): Z Pińska donoszą, że władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandę zbójcką, grasującą na terenie gmin janowskiej i zaleskiej pod Pińskiem.

Aresztowano 5 osób; na czele stał niejaki Stanisław Sitów, kilkakrotnie karany za napady rabunkowe.

(Hr) LITWINI PROSZĄ O NOWE SZKOŁY. Organizacje kulturalno oświatowe litwiskie: Św. Kazimierza i Ritas, zwróciły się do władz z prośbą o udzielenie zezwolenia na otwarcie 3 szkół powszechnych i jednej doświadczonej w powiatach suwalskim i grodzieńskim.

(Hr) ZW. OBROŃCÓW WILNA. Na wzór Lwowa i Śląska, powstaje w Wilnie Związek Obrońców Wilna. Pierwsze zebranie obrońców Wilna odbędzie się w kwietniu.

TRZYDNIOWE CZATY RODZINY W SYNAGODZIE. Rzeźnik wileński, właściciel kamienicy przy ul. Kijowskiej, Eljasz Schach, cieszący się opinią bardzo zamożnego człowieka, otrzymał niedawno list anonimowy, który wprawdł w niepokój zarówno jego jak i całą rodzinę. W liście, pisanym żargonem, autor listu żądał złożeń pod umywalką w przedpokoju synagogi, mieszczącej się przy tej ulicy, koperty z 500 zł. grożąc, w przeciwnym razie usunięciem Schacha ze świata. Po naradzie rodzinnej postanowiono zdemaskować oszusta i w tym celu Schach złożył do koperty kilka papierków i ulokował ją pod umywalką w synagodze. Równocześnie zarówno Schach jak i jego trzej synowie urządzili w synagodze czaty, celem przyłapania na gorącym uczynku szantażysty. Przez trzy dni i trzy noce stali tam na przemian na czatach, lecz bez skutku, gdyż nikt nie zabierał koperty. Wreszcie podejrzewając, że szantażysta dowiedział się o tym planie doniósł Schach o wszystkim policji.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego.

W Strzemieszycach odkryto groby przedhistoryczne.

Z Sosnowca donosi (Sp). Podczas czerpania piasku na odkrywcę kopalnianą w Strzemieszycach, gdzie w ub. roku znaleziono historyczne cmentarzysko i odkryto wiele różnych, ciekawych zabytków, natrafiono na kilka grobów zwykłych oraz jeden kamienny duży rozmiarów, jak również znaleziono glazurowane naczynia gliniane. O nowych wykopaliskach zawiadomiono Akademię Umiejętności w Krakowie.

(SP) STRAJK WŁOSKI W KOPALNI „BASKA“ Trwa w dalszym ciągu. Przeszło 100 górników przebywa pod ziemią. W piątek odbył się na tej sprawie konferencja w Inspektoracie pracy.

(Sp) MAGISTRAT KUPIŁ „PIEKARNIE MECHANICZNE“. Magistrat sosnowiecki nabył wystawioną wskutek upadłości na licytację spółdzielnię „Piekarnia Mechaniczna“ za cenę 250 000 zł. Równocześnie magistrat przejął wszystkie ciężące na spółdzielni zobowiązania. Jak słyhać, magistrat zamierza piekarnię tę wydzierżawić.

Kronika częstochowska.

Przez siłą miłości do nadużyć i kryminału.

Z Częstochowy donosi (SS): Jednym z funkcjonariuszów straży granicznej w Częstochowie był Władysław Osika, młody i przedsiębiorczy człowiek, lubiany zarówno przez zwierzchników, jak podwładnych. Przez długi czas Osika sprawował swe funkcje bez zarzutu, a cokolwiek funkcjonariusz straży jest zawsze narażony na liczne pokusy.

Tak było dotąd, póki Osika nie spotkał na swej drodze specjalnie sprytnego przemytnika, znanego tu Wajsfelnera. Nie mogąc trafić zwykłą drogą łapówki do przekoń Osiki, wziął się na dowcipny pomysł. Postanowił zważyć wszelkie skrupuły urzędnika zapomocą pięknych bezmłodej dziewczyny. Do spółki tedy ze swym dobrym znajomym, S. M. Birensteinem, który w Częstochowie zyskał sobie ostatnio smutną sławę, dzięki swym oszukiwaniom malwersacjom wekslowym z żyrem huty Raków, uciekając następnie zagranicę, wymyślił iście machiavelski plan. Oto obaj szmuglerzy poznali Osikę z jakąś młodą damą, która rozpoczęła z nim, nie pozbawionym nikanterji romans. Przy pomocy owej piękności tak opanowano Osikę, iż poczał on wbrew swym obowiązkom służbowym udzielać informacji co do zamierzanych walek z przemytnikami, a wreszcie po nocy pełnej wrażeń, spędzonej na wesolej libacji w towarzystwie owej damy, jak się później okazało, córki Koryntu, zezwolił na wysłanie w formie przesyłki kolejowej do Warszawy skrzynki przemycałej wanilii.

Sąd skazał Osikę na 1 rok więzienia.

(SS) LICYTACJA FABRYKI. 15 kwietnia w częstochowskim sądzie okręg. odbędzie się publiczna sprzedaż fabryki „Portlandcementu“ w Rudnikach. Suma licytacyjna rozpoczyna się od 150 tys. zł. Fabryka wystawiona została na licytację za dług Warsz. T-wa Kopalń węgla w Sosnowcu.

Kronika wielkopolska.

Sprzedawcy fikcyjnych odznaczeń.

Z Poznania donosi (Sz): Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Poznaniu dwóch oszustów, którzy naciągali ludzi, ofiarując im Krzyże Walecznych za zasługi, położone w czasie powstania wielkopolskiego.

Obecnie dowiadujemy się, że oszuści ci występowali w imieniu fikcyjnego Związku powstańczego i zgłaszali się u bogatych obywateli miasta, którym wręczali podobione krzyże wraz z dyplomami, biorąc znaczne zaliczki. Sprawa była zbyt grube- niemi nią sztyta, ażeby nie wzbudziła podejrzeń. To też sprawców ujęto.

Teściowa i syn Gorgonowej zeznają.

Wzruszające momenty w czasie czwartkowej rozprawy.

Kraków, 30 marca.

(s) Na wstępie 21-dniowego ponurego procesu o mord bruchowicki, publiczność była ciekawa, jaką taktykę obrony wzięli w ręce obrońcy, czy zbęda ich niewatpliwie dla sprawy Gorgonowej mało korzystne orzeczenia — czy też zaatakują ich gwałtownym ogniem krzyżowych pytań.

Obroncy wybrali to drugie i w sposób, ze swego punktu widzenia niewatpliwie celowy, przezornie oszczędzili starego rutynistę, lwa stu bitew na sali sądowej dra Jankowskiego, natomiast cały atak skierowali na dra Zielińskiego.

Nie baliśmy tu powtarzać perypetyj pojedynku pytań i odpowiedzi, jaki rozwinął się na wczorajszej rozprawie między doc. Zielińskim a obrońcami. Obrońcy byli do tej walki dobrze przygotowani, zwłaszcza mec. Ettinger. Ta misterna i wzorowa z punktu zasad sztuki obrończej praca mec. Ettingera i mec. Axera chybiła jednak celu. Doc. Zieliński w ogniu bojowym pytań nie tylko w niżej orzeczenia nie osłabiał, ale przeciwnie, rozbudował je, umocnił i szczegółowo uzupełnił. Również i dr Jankowski dołożył wiazek cennych i doniosłych uwag do swego orzeczenia, tak, że prof. Olbrychtowi pozostało w tym względzie tylko krótkie oświadczenie, w którym w zupełności przyłączył się do wywodów dra Zielińskiego.

Nie trzeba tu oczywiście mówić o przebiegu tajnej części wczorajszej rozprawy. Wiceprez. dr Jendl okazał znowu ogromny takt procesowy, skoro na czas usunął z pod jawności te szczegóły orzeczenia znawców, które obrońcy nieostrożnie stawali się pytaniami wybiadać przed szerokiemi audytorjum i przedstawicielami prasy.

Ostatnie godziny wczorajszej rozprawy zajęła przesłuchanie świadków majorowej Gargyńskiej i służącej Beckerówny. Byli to świadkowie odwołani, powołani przez obronę. Ale zaiste lepiej było dla interesu oskarżonej, gdyby świadkowie ci wcale na sali się nie jawili.

22-gi dzień rozprawy.

Jasny, piękny dzień marcowy. Na mroczną salę Nr. 25 sądu okręgowego w Krakowie z trudem przedostają się promienie słońca. W ulicy Senackiej, choć godzina 9-ta rano, ruch więcej ożywiony, niż w każdy inny dzień. Na chodniku przed gmachem sądowym tworzą się grupy i grupki pań i mężczyzn, które obserwują zdużających do sądu członków trybunału, obrońców, dziennikarzy i sędziów przysięgłych.

O godz. 9.45 woźni sądowi otwierają drzwi sali rozpraw, przed którymi tłumnie ustawiły się niecierpliwie panie.

W przedpokoju sali rozpraw siedzi

matka męża Gorgonowej

50-cio kilku letnia, przyprószone siwizną i syn oskarżonej Gorgonowej, Erwin. Jest to 15-letni młodzieniec, uczęszczający do gimnazjum w Tarnopolu, o ładnym owalu twarzy, czarnych dużych oczach, pięknej oprawie brwi i rzęs. Rozmawia bardzo chętnie i o matce wyraża się ciepło. Procesem interesuje się bardzo i ma wiadomości o nim nie tylko z prasy krajowej, lecz i zagranicznej.

Woźni sądowy roznosi pocztę między obrońcami, sędziami przysięgłymi i prokuratorami. Do mec. Woźniakowskiego nadszedł dziś list z następującym adresem:

„Sala Gorgonowej Rity i jej sala procesu w Krakowie“. U dołu koperty widnieje napis: „Kradzież tego listu kara boża spotka tego“. Wnętrze koperty zaś zawiera panrykę.

Także jeden z dziennikarzy zamieścił wczoraj otrzymany dziś z Lwowa list z medalem dla prasy. Na jednej stronie medalu widnieje portret oskarżonej z trupia główką u dołu, na drugiej zaś nadawca wymawiał szubienicę. Na krawędzi umieszczony napis złotymi literami: „Najwyższe odznaczenie za ofiarę pracę tępienia zbrodni — Towarzystwo Niesienia Pomocy ginącym w Lwowie. Data 1931—1933“. Medal wykonany z drzewa, uciepiony jest do białej atłasowej wstążeczki.

Zaznaczyć należy, iż Erwin Gorgon nie widział się z matką, którą wprowadzono dopiero po wejściu trybunału.

W kuluarach sądowych przebywa również Staś Zaremba, który przed rozprawą rozmawiał serdecznie z synem oskarżonej Erwinem Gorgonem.

O godz. 10.20 wchodzi na salę trybunału, a przewodniczący poleca wprowadzić oskarżoną. Po zajęciu miejsca przez nią na ławie oskarżonych, przewodniczący dr. Jendl prosi św. dra Dwornickiego.

Św. dr. Leopold Dwornicki

podaje protokolantowi swe generalia. Na wniosek obrony świadek zostaje zaprzysiężony, poczem przewodniczący zwraca mu uwagę na ważność złożonej przysięgi i ewentualną odpowiedzialność.

Następnie przew. dr. Jendl rozpoczyna zadawanie świadkowi pytań:

— Pan w swoim czasie fungował jako protokolant w śledztwie przeciwko p. Gorgonowej. Co pan może o tej sprawie powiedzieć?

Świadek opisuje miejsce, w jakim stał wówczas Staś Zaremba i opowiada jego zeznania, poczynając od chwili, gdy usłyszał skowyt psa aż po moment, gdy zobaczył sylwetkę postaci.

Przew.: Czy w czasie tej wizji było ciemno?

Św.: Lampa świeciła się w jadalni. W dalszym ciągu opisuje świadek, w jaki sposób odbywały się następne badania.

Przew.: Pan mówił, że w jadalni świeciła się lampa naftowa. Czy w czasie wizji jej nie zgaszono?

Św.: Owszem, zgaszono lub zaciemniono.

Przewodniczący, zwracając się do protokolanta, prosi o zanotowanie, że lampa w jadalni świeciła się, ale w chwili właściwej demonstracji zgaszono ją, czy też silnie zaciemniono.

Na pytanie przewodniczącego, czy była jeszcze jakaś lampa, świadek odpowiada, że nocna, całkiem mała.

Przewodniczący poleca protokolantowi przyniesienie fotografii, a w międzyczasie zwraca się do świadka zapytaniem: Wieg to była lampa naftowa mniejsza niż kuchenna, w rodzaju małej lampki nocnej?

Św.: Tak jest.

Świadek podchodzi do stołu trybunału, a przewodniczący pyta, czy można pokazać świadkowi fotografie, przyniesione już przez protokolanta, a nie usłyszawszy sprzeciwu, pokazuje mu je, zadając odpowiednie pytania, poczem dyktuje protokolantowi, że świadek po okazaniu mu fotografii, pokazuje jedną z lamp, stwierdzając, że o ile mu się zdaje, jest to jedna z dwóch mniejszych lamp w pokoju.

Przew.: Czy przy tej lampce pan pisał?

Św.: Nie.

Przew.: Później ona w takim razie była?

Św.: Do oświetlania tego terenu w czasie robienia pomiarów, odnośnie do wysokości.

Przew.: Przy badaniu pomiarów panowie używaliście lampki dla stwierdzenia, czy wysokość jest odpowiednia. Ale przy właściwej demonstracji, gdy chodziło o rozpoznanie osoby za drzwiami, co stało się z tą lampką? Czy pan ją zostawił na werandzie, czy wewnątrz mieszkania?

Po wysłuchaniu odpowiedzi świadka, przewodniczący powtarza jej treść do protokołu: Czy przy właściwej demonstracji, dotyczącej możliwości poznania oskarżonej za drzwiami werandy była lampa w jadalni, świadek nie umie napewno stwierdzić.

W dalszym ciągu świadek opowiada o świetle, które padało z boku i które zakwestjonowała oskarżona, poczem przewodni-

w jaki sposób odbywało się przesłuchanie świadków

świadek odpowiada, iż była cała masa spraw, gdyż rejon był obszerzny, przyczem zajętych było 4—5 aplikantów. W dalszym ciągu świadek opisuje sposób przesłuchiwania, przyczem stwierdza, iż zawsze był obecny sędzia śledczy.

Prokurator: Czy pan sędzia wiedział o każdym przesłuchaniu?

Św.: Tak, zawsze podpisywał protokoły.

Prok.: Czy pan sędzia śledczy w szczególności był obznajomiony ze wszystkimi szczegółami, dotyczącymi każdego słuchanego świadka?

Twierdząca odpowiedź świadka, prokurator poleca zaprotokolować.

Prokurator w dalszych pytaniach dąży do wyjaśnienia kwestii, czy mogło się zdarzyć, żeby sędzia śledczy słyszał tylko część zeznań poszczególnych świadków, a co świadek odpowiada, że to było możliwe.

Prokurator zadaje pytania, odnoszące się do sposobu przesłuchiwania oskarżonej, przyczem świadek stwierdza, iż sędzia śledczy był obecny przy jej przesłuchaniu cały czas.

Prok.: Czy oskarżona podnosiła jakieś zarzuty przeciw protokolantowi, przeciw sposobowi przesłuchania?

Św.: Nie. Ja piszę dość powoli, oskarżona siedziała z boku, mogła obserwować każde zdanie, które pisałem, a do tego mam zwyczaj, pisać, mówić na głos.

Prok.: Szypuła prosi o zaprotokolowanie, że świadek, pisząc protokół, mówi przytem głośno, co pisze, tak, że zarówno oskarżona jak i świadkowie wiedzieli, co było w protokole.

Św. dr. Dwornicki głosem bezbarwnym, silnie przyśpieszonym opowiada o sposobie przesłuchania Appli, Matuli i jakiegoś inżyniera, którego nazwiska nie sposób było zrazumieć z powodu niewyraźnej wymowy świadka, stwierdzając przytem stanowczo, że

nie mogło być mowy o jakimś niedokładnym zaprotokolowaniu.

Jeden z tych świadków, zdaje się ów inżynier, miał pewne pretensje co do ścisłości protokołu, ale chodziło mu — jak podkreślił — o to, ażeby protokół odpowiadał nie tylko temu, co powiedział, ale także, aby był literacki pod względem stylu.

Prok.: Czy któryś ze świadków wogóle podnosił jakieś zarzuty przeciw sposobowi protokółowania? Czy był taki wypadek?

Św.: Nie.

Prok.: Ani jeden?

Św.: Nikt nie mówił, żeby było źle protokółowane. W każdym razie, jeżeli ktoś chciał, to się skorygowało to tak, jak chciał. Jeżeli np. chciał ktoś użyć dobitniejszego wyrażenia, czy coś innego, to się protokółowało.

Prok.: Przysłuski: Chodzi nam o stwierdzenie tego, co pan widział, a nie co pan poznał, gdy pan patrzył przez tę szybkę

ozający powtarza jego odpowiedź do zaprotokolowania:

— Zdaje się świadkowi, że lampki nie było na werandzie, gdyż byłby to zauważył, że z boku idzie jakieś światło, jednak pamięta, że oskarżona w pewnej chwili zauważyła je, pytając, co to za światło, czy też zażądała, żeby je usunęło. Stwierdzono, że było to światło od jakiegoś auta i sędzia śledczy zarządził usunięcie.

Przew.: Wieg w chwili, kiedy była właściwa demonstracja, to światła na werandzie nie było?

Św.: Tego nie mogę stanowczo powiedzieć.

Przewodniczący poleca zaprotokolowanie, że świadek z apodyktyczną pewnością nie może stwierdzić, lecz ze względu na to, że on światłem tem manewrował, może przypuścić, że go nie było.

Przew.: Czy widział pan jeszcze inną lampę?

Św.: Tak, wysoką lampę.

Przew.: Czy pan rozpoznał sylwetkę pani przez szybki?

Św.: To jest bardzo trudna odpowiedź. Ja osobiście, ponieważ widziałem p. Gorgonową, to rozpoznałem ją.

Przewodniczący prosi o zanotowanie, że świadek rozpoznał Gorgonową wtedy, ale dlatego, że widział ją przedtem przechodzącą. Równocześnie zwraca się do świadka zapytaniem: A jakby było kilka kobiet, czy panby ją poznał, czy nie?

Św.: Nie. To byłoby bardzo trudno. Tylko w ogólnych konturach można było poznać.

Na pytanie jednego z sędziów przysięgłych, czy śnieg leżał wtedy na drzewach, świadek odpowiada, iż napewno tego stwierdzić nie może.

Dalsze pytania tego samego sędziego mają na celu wydobyć odpowiedź co do długości okresu po skreśnieniu światła, co ma mieć wpływ na kwestię przyzwyczajenia oka. Świadek stwierdza, iż czasu tego określić nie może, zdaje mu się, że to był dłuższy okres.

Przewodniczący powracając do treści poprzedniej odpowiedzi świadka, zapytuje, czy krytycznej nocy była jaśniejsza czy ciemniejsza, aniżeli w czasie przeprowadzania demonstracji.

Św.: Ja myślę, że było jaśniejsze, przyczem uzasadnia swój pogląd.

Zadaje teraz pytania prokurator. Na pytanie:

Św.: Ja myślę, że było jaśniejsze, przyczem uzasadnia swój pogląd.

Zadaje teraz pytania prokurator. Na pytanie:

Św.: Ja myślę, że było jaśniejsze, przyczem uzasadnia swój pogląd.

Prok.: Pani prokuratorze, ta osoba nie była nieruchoma, ruszała się.

Prok.: Czy pan widział, jak się ruszała?

Św.: Był to chód bardzo szybki.

Prok.: Czy to, co pan widział była głowa mężczyzny, czy kobiety?

Św.: Kobiety.

Prok.: Jak była ubrana?

Św.: W coś ciemnego.

Prok.: Nie chodzi mi w tej chwili o kolor, przyjmuję, że koloru pan nie mógł widzieć. Chodzi o to, w co była ubrana?

Św.: Mogła być w futrze, mogła być w płaszczu. Widać było kołnier, pół głowy.

Prok.: A więc widział pan fryzurę, kołnier, pół głowy, a nie ogólne kontury, jak to pan zeznał na pytanie p. przewodniczącego.

Obr. Ettinger w pytaniach swoich pragnie sparować zeznanie świadka, złożone na pytanie prokuratora Przysłuskiego i zaczyna znowu od stwierdzenia, co świadek Dwornicki widział w czasie wizji lokalnej.

— Pan przedtem powiedział, że pan widział ogólne kontury na kilka pytań p. prezesa. Czy pan wtedy wyraźnie powiedział, czy mógł pan np. odróżnić, jakie to były włosy tej kobiety?

Św.: Ciężko tylko dałoby się to rozróżnić.

Obr.: Co pan widział?

Św.: Widziałem jedną linję chodzącą. Widziałem osobę, głowę tej osoby, coś w rodzaju kołnierza, futra czy płaszcza.

Obr.: Czy mógłby pan odpowiedzieć konkretnie na pytanie, czy to było futro, a nie płaszcz?

Św.: Ciężko.

Obr.: Czyli podtrzymuje pan swoją odpowiedź, że było to albo futro, albo płaszcz.

Róża, o której dotychczas nikt nie mówił...

Ponieważ świadek Dwornicki zeznaje bardzo cicho i jakby wahając, na prośbę sędziów przysięgłych przysuwa się z polecenia przewodniczącego do ław przysięgłych, mimo to jego zeznania brzmią wciąż bardzo niewyraźnie i niezdecydowanie. Świadek opisuje

moment, kiedy wszedł do willi

i do hallu dla prowadzenia śledztwa.

— W hallu stała choinka.

Zauważyłem wtedy różę.

To jest rzecz bardzo ważna, bo oskarżona uciekając, mogła ewentualnie zacciepić o choinkę ubranie i ta róża mogła zlecieć. Zobaczyłem tę różę i wtedy zapytałem Sta-



Św. dr. Dwornicki, który fungował jako protokolant w śledztwie przeciwko Gorgonowej.

Św.: Mogło być to i to.
Obr.: Panów aplikantów u sędziego śledczego było dwóch. Czy zdarzyło się, że panowie jednocześnie badali kilku świadków?

Św.: Tak.

Obr.: W takim razie

p. sędzia Kuleczycki brał udział w kilku przesłuchaniach równocześnie.

Św.: Tak. Obr. Ettinger prosi o zaprotokolowanie tej odpowiedzi świadka.

Obr.: Pan był łaskaw powiedzieć, że pan nie pierwszy przyglądał się tej figurze, czy sylwetce przez okno. Kto patrzył pierwszy?

Św.: Staś.

Obr.: Gdzie pan stał, gdy się inni przyglądali?

Św.: Tego nie mogę powiedzieć.

Białe zęby: Chlorodont

Obr.: Pan powiedział, że pan był na werandzie, a potem, gdy przyszła pańska kolej do przyjrzenia się, to pan się przełonił.

Św.: Mogłem być kilka kroków od oskarżonej, czy na werandzie, tego nie wiem.

Obr.: Chodził pan cały czas?

Św.: Nie chodziłem, ze środka widziałem.

Obr.: Później pan tam stał z tą lampką?

Św.: W środku nie stałem z lampką, a o ile stałem, to była zgaszona.

Obr.: Czy pańska lampa miałaby raczej bytu w jadalni?

Św.: Nie, tam była już duża lampa.

Obr. Axer: Gdy pan patrzył przez drzwi szklane, na jakiej szerokości drzwi zaobserwował pan oskarżoną?

Św.: Na szerokości połowy drzwi werandowych.

Obr.: Nie będę już wchodził w te kontury, czy nie kontury. Pan powiedział: Ja rozpoznałem, bo wiedziałem, że to jest oskarżona. Czyli pan, wiedząc, że to jest ona, gdy pan patrzył, poznał. Co więcej pan widział, że ona pójdzie. A teraz proszę mi powiedzieć, czy nie robiono tam także jakiegось doświadczenia z policjantem?

Św.: Tego nie wiem, wiem tylko, że gdy policjant przechodził, to poznałem go po daskach.

Obr.: Pan

rozmawiał ze Stasiem?

Św.: Kiedy?

Obr.: W czasie wizji, dzień przed wizją.

Św.: Poznałem go, gdy przyjechałem na miejsce pierwszego dnia po morderstwie. Miał do mnie większe zaufanie, niż do innych, być może dlatego, iż byłem najmłodszym. Zapytałem go, gdzie matka. Odpowiedział — matka jest chora. Później zapytałem go: „Jak się pan czuje“. Na co Staś powiedział do mnie: „Niech pan będzie łaskaw zwrócić uwagę, żeby ona nie była sama, bo ona będzie wszystko psuła“. (Mówiąc, miał Staś na myśli Gorgonową — Red.). To było moje pierwsze zetknięcie się ze Stasiem. P. Gorgonowa była właśnie w swoim pokoju.

Obr.: To było pierwszego dnia przed południem?

Św.: Gdzieś około godz. 11.30 byliśmy na miejscu. Potem rozmawiałem ze Stasiem kilka razy.

sia. Mówię do niego: Stasiu, czy panie Stasiu, czyja to róża? Odpowiedział mi, że „pani“. Potem pytałem o to Kamińską, albo Tobiaszównę, nie pamiętam która. Odpowiedziała, że pani nosiła, ale przestała nosić tę różę, czy coś takiego.

Przew.: Niech pan ustali czas, kiedy pan tę różę zobaczył, to było po morderstwie?

Św.: Byłem w willi po morderstwie, na jak długo, nie mogę sobie przypomnieć.

Następnie przy pomocy pytań przewodniczącego świadek ustala, że świadek przyszedł do willi następnego dnia po morderstwie, to jest 1 stycznia 1932 r. około godziny 11.30 przed południem. Świadek przedewszystkiem chciał zobaczyć pokój zamordowanej. Był tam także fotograf. „Oglądałem ten pokój, potem oglądałem

także jadalnię, gdzie mnie zaciekało radio. Oglądałem choinkę, była odsunięta, nie wiem przez kogo pod samo pianino. Był tam wtedy komisarz Frankiewicz, który pokazywał mi ślady. Koło choinki leżały różne świecidełka i szpileczki z drzewka, leżał na ziemi także jakiś cukierek.

Przew.: Niech pan będzie łaskaw dokładnie pokazać, w którym miejscu znalazł pan te różę, może pan pokaże na tej fotografii?

Przewodniczący pokazuje świadkowi fotografię wnętrza hallu, na której świadek wskazuje omawiane miejsce. Następnie przewodniczący wręcza fotografię przysięgłym, którym również świadek wskazuje dane miejsce.

Przew.: Czy to nie była róża z drzewka, czy pan różę, jakie noszą panie?

Sw.: Nie, to nie była róża z drzewka, to była taka róża, jak noszą panie, może ze sztucznego jedwabiu. Pytałem Stasia o to, powiedział, że to róża pani, a na pytanie czy pani Gorgonowa nosiła ostatnio te różę, albo, że nie wie, albo, zdaje mi się, że nie.

Ohr. Ettinger: (Słucha z wyteżeniem opowiada świadka, a następnie mówi do przewodniczącego) panie prezesie, świadek mówi, że Staś oświadczył, iż nie nosiła.

Sw.: Powiedziałem, że nie wiem dobrze, czy on powiedział „Nie nosiła”, albo „Nie wiem”. Potem pytałem o to Kamińska, albo Tobiaszówna, jedna z nich powiedziała bardzo niewyraźnie, że ta róża należała do pani. Żadnych szczegółów mi przy tym nie podała. Gdyby mi podała te szczegóły, to bym pamiętał. Ja powiedziałem o tem sędziemu Kulczyckiemu, a on odpowiedział, że zapyta się o to oskarżonej.

Przew.: Czy pan się pytał oskarżonej o te różę?

Sw.: Ja, albo sędzia Kulczycki. Właściwie nie, sędzia Kulczycki się pytał. Gorgonowa odpowiedziała na to, że to jest jej róża, ale jej nie używała.

Przew.: Czy panowie wtedy zabraliście te różę?

Sw.: Nie wiem.

Przew.: Więc panu nie przyszło na myśl, że skoro ta róża tam leżała, to mogła mieć jakiś związek ze sprawą, że trzeba było z tą różą coś zrobić.

Sw.: Zwróciłem na nią uwagę i pytałem o nią, a potem pytał sędzia Gorgonowej, co się stało z tą różą, nie pamiętam.

Ohr. Ettinger: Pan pytał się domowników o te różę właśnie w tem nastawieniu, że może mieć to znaczenie dla sprawy i doszedł pan do wniosku po tych pytaniach, że ona nie ma znaczenia.

Sw.: Ja mówilem nie w tym sensie.

Ohr. Ettinger: Proszę odpowiedzieć na moje pytanie.

Sw. (niezdecydowanie): Ja przyszedłem do przekonania, że nie ma znaczenia.

Ohr. Ettinger: Proszę o zaprotokolowanie tego.

Sw.: Ja powiedziałem, że gdyby któryś ze świadków, których pytałem, zeznał, iż krytycznego dnia ta róża była na futrze, to bym to zeznanie zużytkował.

Przewodniczący poleca zaprotokolować w ten sposób zeznanie świadka. (Do świadka): Czy pan powziął takie przekonanie, że ta róża nie ma znaczenia?

Sw.: Ja konkretnie rozumiem, że gdyby ta róża miała znaczenie, to bym ją zabrał.

Ohr. Axer: Gdy pan przyjechał do Brzuchowic, dużo ludzi było tam w willi?

Świadek wylicza powoli i namyślając się kolejno

16 osób,

mianowicie siebie, sędziego Kulczyckiego, prokuratora, nadkom. Frankiewicza, Responda, Nuckowskiego, Szwajcera, dwóch wartowników, oskarżoną, Zarembe, Romuś, Kamińskiego, Kamińska, Tobiasiewiczówna, Kisiakiewicz i jeszcze dwie osoby.

Ohr. Axer: A dziennikarzy?

Sw.: Mnie chodzi o zainteresowanych.

Ohr. Axer: Dziennikarze byli może bardziej zainteresowani, niżeli Gorgonowa. (Wesoło na sali).

Sw.: Dziennikarzy było z 10 osób.

Ohr.: Krecili się po tej willi? Czyli, że ze 25 osób było w tej willi. A teraz proszę odpowiedzieć, pan zauważył tam, były ślady ekskrementów, czy to było rozniesione po pokoju?

Sw.: Tego napewno nie powiem, ale powiem napewno, że te ślady prowadziły do łóżka Lusi.

Ohr. Axer: Czyli wnioskować należy, że były rozniesione. Panie magistrze, ja nie myślałem dotychczas o tej różę, bo

ona dopiero dziś zapachniała,

ale mnie się rozchodzi o to rozpoznanie pani oskarżonej przez Stasia.

Sw.: Mnie zastanowiła jedna rzecz: Staś jest chłopcem, mającym 14 lat. W tym krytycznym momencie, kiedy zorientował się, że widział oskarżoną z najbliższej odległości, dlaczego, kiedy pobiegł po morderstwo do sypialni ojca,

nie powiedział: „Tato, pani zabiła”.

Na ławie obrońców i prokuratorów następuje pewne poruszenie, poczem powstaje prok. dr Szypuła i oświadcza:

— W kwestji formalnej: pan jest świadkiem i ma mówić, co widział i słyszał; do pana nie należy wnioskowanie.

Przew. (do świadka): Ja się o to nie pytam, to nam wyjaśni Staś.

Sw.: Mnie chodzi o to, co ja Stasia pytałem. Ja pytałem go: „Czy pan jest pewny, że to była pani? Dlaczego pan odrzucał poszedł do ojca i odrzucał nie powiedział, że to pani zabiła? Mówiłem mu, że kiedy przyszła potem policja, to można to było policji powiedzieć”.

Przew.: A on co na to?

Sw.: On odpowiedział w ten sposób, że

nie miał pewności, czy też nie był przekonany.

(Na ławie obrońców poruszenie).

Zkolei obrońca Axer zadaje świadkowi pytania, czy Kamiński był obecny przy przesłuchaniu świadków, na co świadek odpowiada, że przesłuchiwał świadków w małej kuchence i gdy ktoś wymienił nazwisko Kamińskiego, świadek zauważył, że Kamiński w tym momencie w kuchence się znajdował. Stale jednak go tam nie było.

Następnie na pytanie obr. Axera świadek opowiada, w jaki sposób agnoskowano Gorgonową przez Halembę, a mianowicie sędzia śledczy z Królewskiej Huty przysłał list do Lwowa, donoszący o świadku Halembie. W drodze rek wizycji przesłuchano Halembę w Królewskiej Hucie, poczem przesłano akta do Lwowa. Sam Halemba przyjechał do Lwowa koło 6 stycznia. Najpierw zapytałem go — mówi świadek — czy zna oskarżoną. Nazwiskiem nie operowałem. Halemba opowiedział, że

z „Tajnego Detektywa” rozpoznał tę osobę.

Ponieważ tam była fotografia, może nawet policyjna, pokazaliśmy mu inną fotografię oskarżonej, którą Halemba też rozpoznał. Potem zrobiliśmy tak, że oskarżona zamknęliśmy w jednym pokoju, a Halemba stał na korytarzu. S. Kulczycki poszedł do oskarżonej, bo chodziło, żeby mówiła nie jak zwykle, ale żeby się zrytowała i powiedziała coś głośno. Kiedy to się udało, sędzia poszedł do Halemba, a ten odpowiedział, że rozpoznaje głos oskarżonej. Druga próba agnoskowania też była robiona, ale nie pamiętam, jak.



Sw. Kulczycki, b. sędzia śledczy, który prowadził śledztwo wstępne w sprawie morderstwa w Brzuchowicach.

Ohr. Axer: Więc sprowokowano ją do głośniejszego powiedzenia i Halemba sprawdził ten głos? Czy potem Halemba przyprawiono do niej?

Sw.: Nie. Halemba najpierw opisał dokładnie ubiór, a potem poznał ją po głosie.

Ohr. Axer: Więc okazywano mu tylko jedną osobę i do jego uszu doszedł tylko głos jednej osoby? Nie wzywano z więzienia 5-ciu, czy 10-ciu kobiet, tylko jedną Gorgonową?

Sw.: Tak.

Ohr. Axer: Czy w czasie, kiedy siedział Zarembe w więzieniu po katastrofie budowlanej przy ul. Teczynskiej, Gorgonowa przychodziła do niego?

Sw.: Wtedy Gorgonowa przychodziła kilka razy.

Ohr. Axer: A dr Csala też przychodził?

Sw.: W tym czasie, kiedy Zarembe siedział w więzieniu po katastrofie nie przychodził. Po morderstwie przychodził do więzienia, ale nie specjalnie do Zaremby, tylko do przesłuchania.

Ohr. Axer: Czy było badane, że Zarembe był powalany kalem?

Sw.: Specjalnie nie badałem, ale był powalany.

Prók. Przytułski: Czy pan pytał w czasie śledztwa, skąd się wzięła ta róża? Czy pan pytał oskarżonej, przy jakim ubraniu nosiła te różę?

Sw.: Nie pytałem.

Prók.: Czy pan wiedział, że oskarżona miała dwa futra, czy pan badał ubranie oskarżonej?

Sw.: Nie.

Prók.: Pan powiedział sędziemu Kulczyckiemu o tej różę. A czy pan powiedział o tej sprawie prokuratorowi?

Sw.: Nie pamiętam.

Następnie na pytanie prokuratora odpowiedział

odłamek szyby

znalezionych na werandzie, świadek opowiada, że widział odłamek szkła na werandzie, było ich bardzo mało. Zauważył jednak przed drzwiami werandy ślady ścierania na podłodze.

Prók.: Czy tam był kawałek szkła z krwią?

Sw.: Nie widziałem.

Prók. Szypuła: Co do szkła, czy oskarżona powiedziała, na czym zraniła sobie rękę?

ktoś zaświecił światła.

Ja zwróciłem uwagę, żeby je zgasić i w chwili, kiedy odbywała się demonstracja, światła te się nie świeciły.

Przew.: Tu słyszeliśmy, że jakaś róża się znalazła w hallu. Czy pan wie coś o tem?

Sw.: O różę sobie nie przypominam. Słyszałem, bo mówił mi o tem Dwornicki teraz, ale wtedy — nie przypominam sobie. Wówczas był prokurator, może jemu Dwornicki wtedy coś mówił.

Prók. Szypuła: Czy oskarżona po przesłuchaniu remonstrowała przeciw jej ze-

Sw.: Przypominam sobie, że oglądałem ręce oskarżonej.

miała 8 albo 9 ran na ręce.

(Na sali poruszenie). Pytałem ją o to, powiedziała mi, że jedna rana jest od igły, jedna od szklanki, od szyby i t. d. Wydawało mi się to podejrzanym, bo tyle tych ran było i to na jednej ręce.

Przew.: Na prawej?

Sw.: Nie, na lewej.

Przew.: Na lewej, od igły?

Prók. Szypuła: Jak pan stał za Stasiem w czasie wizji, czy pan widział jakąś figurkę za werandą?

Sw.: Nie.

Prók.: Proszę o zaprotokolowanie, że świadek zeznał, iż przechodząc tam po policjanta poznał po daszku od czapki. Jest to najlepszy dowód, że przez werandę można było rozpoznać sylwetkę.

Przewodniczący, zwracając się do oskarżonej, pyta: Proszę pani, co to z tą różą, czy pani powiedziała, że miała taką różę?

Ohr.: Ja miałam w swoim czasie taką różę. Była to róża blado-różowa, srebrno-nakrapiana, ale nigdy jej nie nosiłam. Nikt mnie po przyjeździe sędziów o te różę nie pytał. Żeby komukolwiek mówiła o tej różę, to bym sobie przypomniała.

Przew. (do świadka): Czy pamięta pan, jakiego koloru była ta róża?

Sw.: Kolor był jakiś różowy.

Przew.: Czy może pan ocenić, czy to była róża do kapelusza czy do futra?

Sw.: To są takie różę wielkie, że i do futra i do kapelusza. (Wesołość).

Przew. (do oskarżonej): Jak to było u klucze ta igła?

Oskarżona opowiada, że ukłuła się igłą w palec, pozostał jej ślad, blizna.

Zkolei obr. Woźniakowski zadaje szereg pytań świadkowi odnośnie do

warunków atmosferycznych,

jakie panowały w dniu wizji, t. j. 3 stycznia, w szczególności zapytuje, jakie znaczenie ma zdanie, napisane przez niego w protokole przesłuchania jednego ze świadków, że krytycznej nocy z 31 grudnia na 1 stycznia: „warunki atmosferyczne były inne, w szczególności było jaśniej”.

Świadek tłumaczy, że nie był na miejscu zbrodni krytycznej nocy 31 grudnia, logicznie jednak wnioskując, że warunki atmosferyczne były inne, ponieważ krytycznej nocy śnieg padał i było zachmurzenie.

Ohr. Woźniakowski: To znaczy, że warunki krytycznej nocy nie były panu znane. Wnioskować musi się mieć z czego.

Zkolei jeden z sędziów przysięgłych zadaje świadkowi pytanie odnośnie do radja w willi Zaremby, w szczególności, czy Staś zeznał, że kładąc się spać, miał słuchawki na uszach.

Sw.: O tem ze Stasiem nie mówiłem. O radio pytałem ogólnikowo, bo mnie to interesowało. Czy słuchawki mu spadły z uszu, tego nie wiem.

Na tem zakończono przesłuchanie tego świadka. Przewodniczący poleca zatrzymać mu się w poczekalni dla świadków, a na salę wzywa kolejnego świadka.

b. sędziego śledczego Kulczyckiego,

który prowadził śledztwo wstępne w sprawie morderstwa. Na salę wchodzi mężczyzna dość młody, średniego wzrostu i siada na krześle świadków. Na polecenie przewodniczącego opowiada, w jaki sposób odbyła się pierwsza nacożona w willi Zaremby, w kilka dni po morderstwie. Świadek opisuje, że Stasia ustawił przy drzwiach szklanych jadalni koło okna. Następnie ustawił p. Gorgonową w tem miejscu, gdzie Staś zauważył postać i polecił jej odbyć drogę, jaką odbyła postać.

Przew.: Mnie chodzi o oświetlenie. Czyście panowie zgasiли światła?

Sw.: W jadalnym pokoju świeciła się jakaś mała lampka, zdaje mi się, stojąca, kuchenna. W drugim kącie stołu stała jeszcze jedna lampka, ale napewno nie po-wiem.

Przew.: Nie zgasiłiscie tej lampy?

Sw.: Nie, ale lampka ta była silnie przykryta. Przed żandarmerją światło się świeciło.

Przew.: Czy napewno nie zgasiłiscie w jadalni tej drugiej lampy? To był inny efekt. Czy pan pamięta napewno, że nie była zgazona?

Sw.: Mam wrażenie, że nie, ale na werandzie był półmrok, refleksu od tej lampy nie było. Ja widziałem wtedy oskarżoną trzeci raz, dokładnie rysów jej jeszcze nie znałem. Kiedy patrzyłem się za Stasiem na postać oskarżonej, to widziałem tylko sylwetkę. Gdyby refleks padał, to bym rozpoznał rysy.

Następnie na uwagę przewodniczącego świadek prostuje swoje zeznanie w tym kierunku, że widział oskarżoną wtedy nie trzeci raz, ale czwarty raz, ponieważ widział ją raz przebywając, jak była u aresztowanego Zaremby.

Przew.: Czy pan przypomina sobie uwagę oskarżonej na werandzie, że tam było jakieś inne światło?

Sw.: To ja zwróciłem uwagę, bo stała tam karetka więzienna, albo auto policyjne i

znaniom, spisany w protokole?

Sw.: Nie.

Prók.: Oskarżona się wyraziła, dosłownie: „Sędzia pisał to, co mu było wygodnie”. Co jest na tem prawdy?

Sw.: Ja wyjaśnię, jak się odbywało przesłuchanie. Kiedy oskarżonej zadawałem pytania jakieś niewygodne, wówczas zaczynała mówić bardzo predko o innych rzeczach, aby mi przerwać. Wtedy były momenty takiego nerwowego szybkiego mówienia, a potem dopiero dostawałem odpowiedź.

Prók.: Czy oskarżona po przesłuchaniu remonstrowała przeciw jej ze-

Prók.: Czy panu chodziło tylko o to, czy istnieje możliwość widzenia, czy także możliwość poznania?

Sw.: Tak. Czy istnieje możliwość widzenia, oraz czy można rozpoznać.

Przew.: Pan powiedział, że widział Gorgonową trzy do czterech razy. Czy pan uważał, że to jest niedostateczne znanie Gorgonowej w celu poznania, czy to miało jakieś inne znaczenie, ta ilość zetknięć?

Sw.: Mogło to mieć znaczenie dla poznania jej.

słowa pani, że: sędzia pisał, co było mu wygodne?

Ohr.: Jak byłem zamknięta w więzieniu śledczym, słyszałam od osób postronnych jak mówiły, dlaczego jestem aresztowana, że śledztwo jest prowadzone po partacku. Ja z własnej obserwacji tego nie mówiłam, tylko słyszałam od osób, które przychodziły do więzienia.

Prók.: Jeżeli chodzi o ścisłość, to powiedzenie pani wygląda zupełnie inaczej a akta przedstawiają sprawę zupełnie inaczej.

Ohr.: Przedewszystkiem to samo twierdzą i to samo mówili inni świadkowie.

Przew.: Pani mówi, że pani to mówiły więźniarki?

Ohr.: Tak. Co do pana sędziego, to notowałam co ja mówiłam. Osobiście nie mam zarzutów.

Przewodniczący poleca to zeznanie oskarżonej zaprotokolować.

Świadek objaśnia, że przesłuchanie oskarżonej odbywało się w ten sposób, że zadawali pytania oskarżonej prokurator, sam świadek, a następnie drugi prokurator Laniewski. Świadek zapisywał tylko to, co oskarżona mówiła. Sama oskarżona nie mówiła, tylko dawała odpowiedzi na zadawane pytania.

Prokurator zadaje świadkowi pytanie odnośnie do

ekspertyzy odcisków palców

na zbitej szybie w werandzie. Ekspertyzę tę przeprowadził daktyloskop Urbanowski z urzędu śledczego.

Świadek przypomina sobie, że w lewym rogu werandy znalazłono jeden albo dwa kawałki szyby pod stolikiem.

Prók.: Urbanowski napisał w swoim sprawozdaniu, że pokazano mu na szybie ślad odcisków palców, jednak wskutek padającego śniegu linie kapilarne zostały zmyte i pozostały tylko kontury. Wynikałoby z tego że ślady te znajdowały się z zewnątrz szyby, jeżeli mogły być zmyte przez śnieg?

Świadek po namyśle opowiada, że istotnie Urbanowski mówił mu, że ślady te nie dadzą się zdjąć i nie nie może zrobić.

Białe zęby: Chlorodont

Następuje pewna kontrowersja pomiędzy obroną i prokuratorem na temat tego, czy Urbanowicz w sprawozdaniu swoim oświadczył, że znalezione ślady na szybie nie są śladami Gorgonowej, czy też że nie może ich rozpoznać.

Przewodniczący ustala wreszcie istotny tekst orzeczenia Urbanowicza, mianowicie, że uznał on znalezione ślady za niewyraźne i stwierdził, że na podstawie przeprowadzonych swoich badań nie może stwierdzić, czy są to ślady Gorgonowej, a zbadanie śladów na szybie przesłał do Głównego urzędu śledczego w Warszawie, gdzie rozpoznano je, jako

ślady Stasia.

Sw. sędzia Kulczycki opowiada dalej, że otrzymał polecenie z Warszawy, żeby zrobić odciski z rak wszystkich domowników.

Przew.: Czy Kamiński zgodził się na odcisk swej ręki?

Twierdzącą odpowiedź świadka poleca przewodniczący wciągnąć do protokołu.

Ohr. Ettinger: Czy pan się pytał Kamińskiego czy się zgadza na to?

Sw.: Tak.

Ohr. Ettinger: Pan powiedział, że przed tą wizją widział pan oskarżoną trzy do czterech razy?

Świadek wylicza poszczególne wypadki widzenia jej.

Ohr. Ettinger: Ale to nie był jedyny materiał pański pamięciowy przy porównaniu sylwetki. Z tego wynikało, że pan, rozpoznając tę postać Gorgonowej, porównywał te sylwetkę tylko z tem, co pan miał w pamięci. Przez cały czas wizji pan sędzia miał obok siebie Gorgonową i pan sylwetkę, którą widział przez szybę, porównywał z tą osobą, w której obecności pan kilka godzin przebywał. To nie było porównanie sylwetki ze starym materiałem pamięciowym, tylko ze świeżym przyglądaniem się. Prawda?

Sw.: Tak, że świeżem.

Ohr. Axer: Prosi o zaprotokolowanie tej odpowiedzi.

Przew.: Może pan sam coś wyjaśni.

Sw.: Ale jaka konkluzja?

Ohr. Ettinger: Mnie chodzi o to, że pan nie porównywał ze swym materiałem pamięciowym z dawnymi spotkać z Gorgonową tej sylwetki, tylko z tem, co pan miał w pamięci dzięki bezpośredniemu kontaktowi.

Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy na sposób formułowania pytań, przypominając, iż często kwestionuje się to u trybunału.

Ohr. Ettinger: czyniąc zadość życzeniu przewodniczącego, stawia pytanie: Czy pan porównywał sylwetkę z postacią Gorgonową, którą pan przez dłuższy czas miał ciągle przed oczyma?

Sw.: Porównań żadnych nie robiłem. Ja chciałem stwierdzić, czy jest możliwość widzenia kogoś. Widziałem sylwetkę z profilu.

Ohr. Ettinger: A Gorgonową pan widział parę minut przedtem.

Przew.: Czy panu chodziło tylko o to, czy istnieje możliwość widzenia, czy także możliwość poznania?

Sw.: Tak. Czy istnieje możliwość widzenia, oraz czy można rozpoznać.

Przew.: Pan powiedział, że widział Gorgonową trzy do czterech razy. Czy pan uważał, że to jest niedostateczne znanie Gorgonowej w celu poznania, czy to miało jakieś inne znaczenie, ta ilość zetknięć?

Sw.: Mogło to mieć znaczenie dla poznania jej.

Przew.: Czy pan nie poznał jej po rysach, czy poznal?

Sw.: Po rysach znam ją mi sylwetkę. Obr.: Trzy minuty wcześniej widział pan Gorgonową.

W tem miejscu następuje wymiana poglądów na tę sprawę pomiędzy przewodniczącym dr Jendlem, obr. Ettingerem i sw. sędzią Kulczyckim.

Przew.: Rozmawiał pan z Gorgonową?

Sw.: Tak, rozmawiałem.

Obr.: Ta wizja odbywała się w toku rozmowy z Gorgonową?

Sw.: Nie, w czasie wizji nie było już rozmowy.

I znowu następuje

pojedynki słowny

pomiędzy przewodniczącym, obrońcą i świadkiem, poczem przewodniczący na pytanie obr. Ettingera na ile minut przed tem widział świadka Gorgonową, zwraca się do świadka ze słowami: „Pan wie, o co obrońcy chodzi? Niech pan wyjaśni, czy pan ciągle patrzył na Gorgonową, bo wskutek tego mógł obraz jej pozostać w pamięci pana“.

Sw.: Wtedy, jak zobaczyłem sylwetkę Gorgonowej i poznałem znajome rysy postaci, moja myśl odpowiedziała mi, że to jest ona, wobec czego przyszedłem do wniosku, że Staś zobaczywszy ją przelotnie,

musiał ją rozpoznać.

Dalsze pytania pochodzą od obr. Axera, a mają na celu wyjaśnienie, czy wszystko co znajduje się w protokole, jest prawdziwe.

Świadek w pewnym momencie mówi, że przebiegu jakiegoś zdarzenia sobie nie przypomina, ale powołuje się na to, co jest w protokole.

Obr. Ettinger: Czy pan przypomina sobie.

wizytę Csali

u siebie?

Sw.: Tak jest.

Obr.: Co to było, w jakim celu zgłosił się dr Csala do pana sędziego?

Świadek wyjaśnia, iż dr Csala przyszedł do niego z rachunkiem na 40 zł. za stwierdzenie śmierci Lusi. Było to w tym czasie, kiedy Zaremba był aresztowany.

Obr.: Czy Csala wiedział, że Zarembie grozi sąd doraźny?

Sw.: Musiał wiedzieć.

Pr.: Pan był w piwnicy domu Zarembów po wypadku. Czy była ona sucha?

Sw.: Tak jest.

Na prośbę prokuratora, aby opisał co tam stwierdził, świadek zeznaje, iż wilgotno było koło baseniku, w którym znajdowała się woda,

w dalszej części piwnicy

było sucho.

Znajdował się tam koks, który nawet w czasie śledztwa został rozrzucony.

Pr.: Czy na dworze zaczęła się odwilż?

Sw.: Śnieg tajał.

Obr. Axer: Czy wiadomo panu sędziemu, że na kilka dni przed morderstwem była odwilż?

Sw.: Nie przypominam sobie.

Przew.: Wtedy, kiedy robiliście demonstrację z poznaniem oskarżonej było jasno, czy ciemno na zewnątrz?

Sw.: Ciemno.

Przew.: Czy była noc księżycowa?

Sw.: Mam wrażenie, że nie.

Zeznania syna Gorgonowej.

Przewodniczący przyjmuje oświadczenie obrony do wiadomości i poleca poprosić Erwina Gorgona.

Wózny wprowadza na salę młodego, szczupłego chłopca w sportowym, jasnym płaszczu. Po złożeniu generaljów przewodniczący poucza świadka, że może uchylić się od zeznań, ponieważ według ustawy synowi przysługuje dobrodziejstwo odmówienia świadczenia w sprawie swej matki.

— Świadek musi bowiem — mówi przewodniczący mówić zawsze prawdę, choćby to było coś nieprzyjemnego dla oskarżonego, w tym wypadku dla matki świadka.

Erwin Gorgon nie wita się z matką i w czasie zeznań nie patrzy na nią.

Erwin Gorgon oświadcza jednak, że pragnie zeznawać, poczem przewodniczący upomina go jeszcze raz, ażeby mówił szczerą prawdę, prosząc przytem, aby o ile możności mówił głośno, ponieważ jak mu się zdaje, świadek ma słaby głos.

Na szczegółowe pytania przewodniczącego, świadek opowiada, że ojca nie pamięta, nie pamięta też oczywiście chwili przyjazdu do Lwowa, gdyż miał wtedy trzy miesiące, z opowiadania wie, że matka mieszkała u dziadka we Lwowie przez 5 czy 6 lat. On w międzyczasie wyjechał z babcią do Poznańskiego, wrócił do Lwowa, kiedy chodził do drugiej klasy normalnej.

Przew.: Czy matka mieszkała jeszcze wtedy u teściów?

Sw.: Zdaje się, że nie mieszkała.

Przew.: Kiedy matka opuściła dom teściów, tego pan nie wie?

Sw.: Nie wiem.

Przew.: Czy pan widywał się potem często z matką?

Sw.: Widziałem się kilkanaście razy, gdy byłem na letnisku w Brzuchowicach.

Przew.: Czy pan był w tym domu, gdzie mieszkała matka?

Sw.: Osobno, mieszkałem z babcią.

Przew.: Kiedy to było?

Sw.: Trzy lata temu.

Przew.: To znaczy teraz jest rok 1933, więc w r. 1930, czy w 1929?

Sw.: W 1929. (Jak się jednak później okazało, świadek pomylił się w ustaleniu daty, gdyż było to w r. 1930, co potwierdziło późniejsze zeznanie matki świadka).

Przew.: Czy potem tak około godz. 10, 12-tej było jaśniej, czy ciemniej?

Sw.: Myśmy wracali około godz. 9-tej.

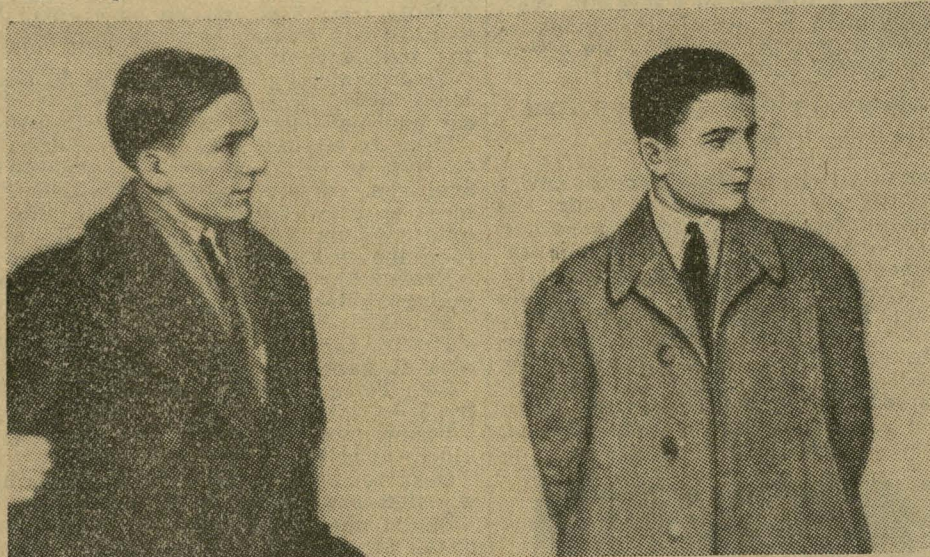
Przew.: Ale może pan był później gdzieś?

Sw.: Było jednakowo.

Przewodniczący poleca zaprotokółowanie tej odpowiedzi.

Obr. Ettinger: Czy podczas tej wizji oświetlenie było silniejsze od strony werandy, czy od strony pokoju?

Odnosną odpowiedź świadka interpretuje obr. Ettinger w ten sposób, iż było ciemne tło z dworu, a na tem tle zaobserwował świadek błysk lampy elektrycznej i prosi o zanotowanie w protokole odpowiedzi świadka w tej formie.



Staś Zaremba (na lewo) i Erwin Gorgon, syn oskarżonej.

Przewodniczący zwracając się w stronę obrońców, czy mają jakieś wnioski co do

zaprzysiężenie świadka

Stanisława Zarembę,

na co obr. Axer odpowiada, że ponieważ biegli psychiatrzy orzekli, iż zaprzysiężeniu Stasia z punktu widzenia psychiatrycznego nie stoi na przeszkodzie, a obrona nigdy nie kwestionowała normalności, wobec tego nie uważała, aby zachodziły jakieś przeszkody uniemożliwiające zaprzysiężenie Stasia. Przewodniczący tę odpowiedź obrońcy poleca zaprotokółować, poczem o godz. 12.15 zarządza półgodzinną przerwę.

Kiedy w kilka minut przed godziną 1-szą trybunał wszedł na salę sądową, oskarżonej nie było jeszcze na swoim miejscu. Pierwsze słowa przewodniczącego były: Panią oskarżoną proszę. W tej chwili wchodzi Gorgonowa w asyście posterunkowych i siada na swoim zwykłym miejscu.

Przew. dr Jendl oznajmia, że otrzymał relacje co do świadka dra Wilczyńskiego, iż ten zapadł na gripę, ma 38.5 stopni gorączki i wobec powyższego zalecił mu, ażeby nie opuszczał domu. Przewodniczący zapytuje, czy strony mają jakie wnioski w tej sprawie.

W imieniu ławy obrońców adw. Ettinger prosi, ażeby obrona mogła postawić wnioski dopiero przy zamknięciu przewodu sądowego, gdyż być może dr Wilczyński będzie do tego czasu mógł zjawić się na rozprawie.

Przew.: Jak długo pan tam mieszkał?

Sw.: Mieszkałem przez lato, dwa miesiące, lipiec i sierpień.

Przew.: Czy matka była wtedy w Brzuchowicach? Nie wyjeżdżała za granicę?

Sw.: Nie, była w Brzuchowicach.

Przew.: Widywał się pan wtedy z nią?

Sw.: Tak.

Przew.: Jak było to widywanie?

Sw.: Jakie było pierwsze spotkanie, nie przypominam sobie. Później chodziłem do państwa Zarembów, a następnie...

Przew.: Czy dzieci były wtedy w Brzuchowicach?

Sw.: Staś był, Lusi początkowo nie było, później przyjechała ze Szwajcarii.

Przew.: Chodził pan do willi Zarembów?

Sw.: Chodziłem, nawet wyjeżdżałem na stację po Lusie.

Przew.: Kto ją przywiózł?

Sw.: Była mamusia, Staś, Romusia i ja.

Przew.: Przywieźliście ją do willi i potem pan tam chodził?

Sw.: Chodziłem.

Na dalsze szczegółowe pytania przewodniczącego świadek opowiada, że chodził do willi pp. Zarembów, czasem codziennie, czasem co drugi dzień, w ciągu całego pobytu w Brzuchowicach był tam kilkanaście, a może i więcej razy.

Przew.: Widywał się pan wtedy z Lusią?

Sw.: Tak, widywałem, kiedy przyjechała ze Szwajcarii. Byłem w jej towarzystwie kilka razy.

Przew.: Czy wtedy, gdy pan był w towarzystwie Lusie, była tam wówczas także matka?

Sw.: Tak, była, przeważnie była.

Przew.: Jak się Lusie zachowywała wobec matki, a matka wobec Lusie?

Sw.: Gdy mamusia wyjechała na dworzec po Lusie, wtedy na dworze przy spotkaniu obydwie płakały. Następnie przypominam sobie, że nazajutrz, czy też na drugi dzień po powrocie Lusie, przyszły obie do nas, do willi, przywitać się z babcią. Pewnego razu, kiedy ze Stasiem huśtaliśmy się na hamaku, mamusia razem z Lusią bawiły się na ogrodzie.

Przew.: Jak?

Sw.: Rozmawiały z sobą, leżały na kocu, bawiły się, rozmawiały. Później wi-

działem je kilka razy idące do miasta, bądź na łące pod lasem.

Przew.: Czy pan jadł coś w willi pp. Zarembów?

Sw.: Dwa razy jadłem obiad.

Przew.: Dobry był obiad?

Sw.: Tak, dobry.

Przew.: Może pan jeszcze wie, jaki wyodek, kiedy pan widział Lusie razem z matką.

Sw.: Gdy mieszkaliśmy na ul. Bema we Lwowie, to wtedy dobrze żyły.

Przew.: Skąd pan to wie?

Sw.: Byłem tam.

Przew.: Kiedy to było? Później, czy przedtem?

Sw.: Przedtem. Po chwili jednak zastanowienia świadek prostuje swoją odpowiedź twierdząc, że nie pamięta czy przedtem, czy potem. Był wtedy u matki trzy, czy cztery razy. Lusie widział dwa, czy trzy razy.

Przew.: Czy pan widział, że matka odnosiła się do Lusie specjalnie serdecznie?

Sw.: Tak, serdecznie.

Przew.: Jak pan to zauważył? czy siedziały z sobą, czy rozmawiały, czy się całowały?

Sw.: Zawsze koło siebie siedziały.

Przew.: Czy matka mówiła do Lusie, czule i naodwrot?

Sw.: Tego sobie nie przypominam.

Przew.: Jakichś kłótli pan nie słyszał, jakichś przezwoisk?

Sw.: Nigdy nie słyszałem.

Przew.: Nie żaliła się kiedy matka na Lusie, albo może Lusie na matkę?

Sw.: Nie.

Przew.: Czy po tych wakacjach jeździł pan kiedy jeszcze do Brzuchowic?

Sw.: Nie wiem. Równocześnie świadek spogląda na matkę, która chce mu coś powiedzieć, coś przypomnieć. Pod wpływem gestu matki świadek oświadcza, że zdaje się być tam raz, nie przypomina sobie jednak dokładnie, czy było to przed temi wakacjami, czy też po nich.

Przew.: Dlaczego się pan potem nie widywał z matką?

Sw.: Bo byłem w Tarnopolu; byłem tam od pierwszej klasy gimnazjalnej. W r. 1929, kiedy byłem na wakacjach w Brzuchowicach, przyjechałem też z Tarnopola.

Sędzia przys. Lubawski: Chciałem zapytać, z czyjej inicjatywy wyjechał państwo do Brzuchowic? Kto chciał tego wyjazdu?

Sw.: Nikt nie chciał. Ponieważ babcia wyjechała do Brzuchowic, więc ja pojechałem razem z babcią.

Dramatyczna scena.

Zarówno prokurator, jak i obrona rezygnują z zadawania pytań świadkowi. Przewodniczący, dziękując świadkowi za zeznania, prosi go, ażeby opuścił salę. W tym momencie przychodzi do niezwykle dramatycznej sceny. Chłopiec rzuca się na szyję matce, która wstaje z ławy oskarżonych i żegna się niezwykle serdecznie z synem, zamieniając z nim długie, serdeczne pocałunki. Zarówno Gorgonowa, jak i syn

zaczynają płakać.

Scena ta, niezwykle rzewna, wywiera na audytorjum wstrząsające wrażenie. Panie, wypielniające, jak zwykle miejsca dla publiczności, mają łzy w oczach. (Większość z nich wyjmując chusteczki,

wycierając oczy.

Chwila ta rzeczywiście niezwykle, rzadko spotykana na sali sądowej. Ponieważ pożegnanie i pocałunki przeciągają się, przewodniczący zwraca się do oskarżonej ze słowami:

— Pani się potem pożegna. Ja przyślę pani syna.

Na to odzywa się obrońca Woźniakowski:

— Matka i syn. Nic dziwnego.

Przew.: Ale ja i tak poszedłem już daleko. Pozwoliłem się przywitać przed rozprawą, pozwolę się pożegnać także po rozprawie. Zdaje mi się, że już tego za dużo.

Gorgonowa wypuszcza wkońcu z objętych syna. Z oczu jej płyną rzęsiste łzy. Chłopiec również ze łzami w oczach, jednak już częściowo opanowany, kłania się trybunałowi i opuszcza salę.

Zeznania teściowej oskarżonej.

Sw.: Byłam.

Przew.: Kiedy?

Sw.: Kilka razy. Nie widziałam, ażeby tam cokolwiek brakowało. Dzieci do leżenia dostawały wszystko. Często jeździło się po zakupy. Widziałam kalafjory, wedliny i rozmaite smakołyki.

Przew.: W tym czasie nie nie zwróciło uwagi pani, żeby były tam jakieś stosunki nienormalne, nieprzyjemne, nieprzychylnie?

Sw.: Absolutnie nie. Na drugi rok byłam znowu w Brzuchowicach, ale już nie mieszkaliśmy tak blisko tej willi. Mieszkaliśmy we wsi. Nie miałam sposobności zetknąć się z nią częściej. Synowa odwiedzała mnie kilka razy. Zdaje się, że wtedy stosunki były już naprężone. Opowiadała, że Lusie ją kontroluje, buntuje ojca, że są nieprzyjemności. Uważałam, że stosunki były wtedy naprężone. Synowa była zapłakana, mówiła, że jest nieszczęśliwa, narzekała na Bieleckiego, że jest złym duchem jej domu, że ster domu wzięła Lusie, chwalać się, iż za 5 zł dziennie potrafi

Przewodniczący poleca zaprotokółować dokładnie zeznania świadka, na co adw. Ettinger zwraca uwagę, iż prosi także, ażeby podobnie dokładnie zaprotokółować zeznania świadka, dotyczące poprzednich stosunków w domu Zarembę. Przewodniczący oświadcza, że rozumie się samo przez się, iż wszystko jest protokołowane.

Przew. (do świadka): Czy pani tam potem jeszcze jeździła?

Sw.: Już potem nie jeździłam, nie wiem jak się stosunki dalej układały.

Obr. Woźniakowski prosi przewodniczącego o ustalenie, że zeznania świadka odnoszą się do r. 1930 i 1931 a nie 1929, jak zeznał syn Gorgonowej.

Przewodniczący w dalszym ciągu kilkakrotnie stara się naprowadzić świadka na dokładne ustalenie roku, do którego odnosi swoje zeznania. Wreszcie po dłuższej chwili świadek stwierdza, że zeznania jej dotyczą roku 1930.

S. przys. Bielawski: Może pani określi stosunek Erwina do matki i odwrotnie.

Sw.: Erwin ją bardzo kochał.

Sędzia przys.: Niech mi pani wytłumaczy, dlaczego tak mało się widywały?

Sw.: Początkowo chłopiec, gdy był mały, przebywał u mnie, gdy zaczął chodzić do gimnazjum, wzięła go córka moja do Tarnopola. W tym okresie kiedy był u mnie, od czasu do czasu chodził do matki, ja mu jednak zawsze określałam termin, kiedy ma wrócić, np. mówiłam, żeby wrócił za 2 godziny. Państwo Zarembowie mieszkali daleko na Gródeckiej i ja bałam się, ażeby dziecku w drodze się coś nie stało, żeby go nie przejechało auto. Wobec tego, że matka zatrzymywała go, nie pozwoliłam mu tam chodzić.

Przew.: Nie chodziło pani o to, że Gorgonowa pozostawała w takim stosunku do Zarembę?

Sw.: Nie zastanawiałam się nad tem.

Sędzia przys.: Czy pani Gorgonowa przyjeżdżała do syna?

Sw.: Czasem przyjeżdżała, ale rzadko.

S. przys. Kepiński: Syn pani wyjechał do Ameryki w 1920 roku. Czy synowa pani była u pani w domu?
Sw.: Tak jest.
S. przys.: Ile lat synowa była u państwa w domu?
Sw.: Może ze 4 lata.
S. przys.: A jak ona z domu pani wychodziła, to czy pani była wtedy we Lwowie?
Sw.: Nie, nie byłam.



Teściowa Gorgonowej.

S. przys.: Nie wie pani, dlaczego ona opuściła dom wasz?
Sw.: Były jakieś nieprzyjemności.
S. przys.: Ale jakie?
Sw.: Nie wiem dokładnie. Nieporozumienia domowe.
Prok. Szypuła: Pani na pytanie sędziego przysięgłego zeznała, że stosunek matki do syna i naodwrot był serdeczny. P. Adamowiczowa powiedziała zupełnie inaczej w czasie składania swych zeznań. Do niej żaliła się oskarżona, że państwo t. zn. pani i mąż odbierają jej dziecko, utrudniając mu skomunikowanie się z nią.
Sw.: Ona mogła tak myśleć, ale tak nie było. Jąbym nigdy przeciwko matce jednym słowem nie buntowała dziecka.
Przewodniczący i prokurator stwierdzają, że rozumieją to i nie twierdzą, że świadek Gorgonowa chciała to zrobić.
Obr. Ettinger: Co pani może powiedzieć o charakterze oskarżonej?
Świadek zaczyna mówić, stwierdzając, że gdy oskarżona była u niej w domu, to nawet kureczka nie chciała zabić.

Zeznania te przerywa przewodniczący, prosząc o ścisłe wyrażenie się o charakterze oskarżonej.
Sw.: Była przedka, gwałtowna, ale nie złośliwa o charakterze jej nie mogę powiedzieć.
Przew.: Co pani rozumie przez powiedzenie zły charakter?
Obr. Ettinger: Czy była mściwa np.?
Sw.: Nie, mściwa nie była, ja tego nie mogę powiedzieć.
Przew.: Jak się pani zapamiętywała na stosunek p. Gorgonowej do Zaremby?
Sw.: Ja byłam na te rzeczy pobłażliwa, bo wiedziałam, że ona nie ma punktu oparcia. Syn mój nie pisał.
Obr. Woźniakowski: Czy było u was w domu takie przekonywanie, jak syn przestał pisać z Ameryki, że on nie żyje?
Sw.: Tak, myśmy myśleli, że nie żyje.
Obr.: Przypuszczaliście tak?
Sw.: Tak, przypuszczaliśmy.
Obr.: Przypuszczała to samo Gorgonowa?
Sw.: Mogła przypuszczać tak, jak i my.
Obr.: Do państwa syn też nie pisał?
Sw.: Tak, latami nie pisał.
Przew.: Jak długo nie pisał?
Sw.: Wyjechał 1920 lub 1921 r., potem pisał kilka lat, może przez rok 1923 i 1924, czasem posłał coś dla chłopca, potem przestał pisać.
Przew.: A kiedy znowu zaczął pisać?
Sw.: Dopiero w czasie rozprawy. Ja dowiedziałam się przez konsula, ale nie mogłam dostać wiadomości. Dopiero w jakimś czasie z Nowego Jorku przyjechał p. Mucha, który miał fabrykę papieru gdzieś w Sambozie i powiedział, że wtedy, gdy wsiadał na okręt, to syn dowiedział się, iż jedzie do Europy i dał mu wizytówkę swoją. Podał nam nasz adres i prosił o odszukanie nas i zawiadomienie, że żyje, oraz oddanie od niego pozdrowień.

Przew.: Nie dał mu żadnego listu?
Sw.: Nie. Córka moja telefonowała wówczas do Rity i Rita przyszła i rozmawiała z tym panem. Myśmy mieli napisać list i p. Mucha miał synowi list ten doręczyć. Dopiero po jakimś czasie dostałam dalszą wiadomość od syna i to w odpowiedzi na mój list.
Przew.: Pani pisała do niego list, a on mimo tego nie odpisywał?
Sw.: Nie, nie pisała. Na dwa listy nie odpisała.
Przewodniczący prosi o zaprotokolowanie tych zeznań, poczem pyta: Nie o sobie nie pisał, czemu zajmuję się w Ameryce?
Sw.: Był buchalterem w jakiejś fabryce.
Obr. Woźniakowski: Czy w listach, pisanych do pani, syn usprawiedliwiał to długotrwałe milczenie?
Sw.: Bardzo mało, tak, że ja nawet dziwiłam się.
Obr.: A czy może ktoś z rodziny otrzymał w tym kierunku jakieś enuncjacje?
Sw.: Nie.
Przew.: Czy pani wie, że syn pani posłał raz sztyf-kartę?
Sw.: Tak, to wiem.
Przew.: A potem cofnął ją?
Sw.: Tak, ale dlaczego, nie wiem. Słyszałam, że dostawał anonimów. On sam nie nie pisał.
Jeden z sędziów przys.: Czy pani wie coś o chorobie swego syna?
Sw.: Tego ja nie wiem.
S. przys.: Czy to nie było powodem wyjazdu jego do Ameryki?
Sw.: Nie wiem.
Obr. Woźniakowski: Pamięta pani okres,

kiedy się skończyła wojna. Syn miał posadę poza Lwowem. Miał posadę, zdaje się, w Krzemieńcu — ciągnie obrońca, gdy świadek zwleka z odpowiedzią.
W tem miejscu przewodniczący zwraca uwagę obrońcy, aby nie poddawał świadkowi danych do zeznań. Obrońca Ettinger stara się incydent załagodzić.
Obr. Woźniakowski: Czy pani pamięta, że syna we Lwowie nie było?
Sw.: To pamiętam, nie pamiętam tylko, gdzie był.
Obr.: Czy była wtedy we Lwowie synowa z dzieckiem?
Sw.: Dziecko było u nas ciągle, czy synowa była, nie pamiętam.
Obr. Axer: Czy był taki czas, kiedy p.

Izby na sali rozpraw.

(s) W ostatnich godzinach rozprawy stała się rzecz niezwykła. Na sali pociekiły izby, które spadały nietylko z ócz mężczyzn, ale i kobiet, zalegających sale sądową, których chyba nikt posadzić nie może o zbytnią sympatię dla oskarżonej, raczej, że każda z nich ma już przygotowany dla niej strzyżek. Niesamowita wogóle panowała od rana atmosfera na tej sali.

Po kilku latach zetknięcia się w przedpokoju sądowym

Iwaj rówieśnicy:

Stas Zaremba, syn ojca zamordowanej córki i syn Gorgonowej, Erwin, na której ciąży okropny zarzut, że zamordowała Stasiowi siostrę. Obaj w tym ponurym przedpokoju sądowym pozostają w jak najlepszej zgodzie. Rozmawiają długie godziny ze sobą serdecznie, nie rozłączając się ze sobą ani na chwile.

Co za tragedia. Jeden z nich (Erwin) przyszedł tu walczyć o wolność i życie matki, drugi (Stas) może wbić gwóźdź do jej trumny.

Nadchodzi moment, w którym syn Gorgonowej wchodzi na salę. Matka wita go już miłościwym spojrzeniem, gdy od drzwi przechodzi przez salę trybunalską. On, o miłej nadzwyczajnej powierzchowności, o jasnych niebieskich oczach, pięknej oprawie brwi i rzęs, zdaje się na matkę nie zwracać uwagi. Staje przed trybunałem, nie rzuciwszy ani jednym spojrzeniem w stronę ma-

Rita przyjeżdżała pod dom i wywoływała Erwinka?
Sw.: Tak, był.
Obr.: Ona nie szła wtedy na górę?
Sw.: Tak.
Przew.: Dlaczego do teściów nie szła?
Sw.: Miała nieporozumienia... z mężem moim troszkę.
Przewodniczący poleca zaprotokolowanie tego.
Dziękując świadkowi za zeznania, przewodniczący zwraca uwagę, żeby nie żegnała się z p. Gorgonową tutaj na sali, ponieważ będzie to mogła zrobić później.
Na tem przewodniczący przerwał dzisiejszą rozprawę, wyznaczając termin na jutro godz. 9 rano.

tki. Zeznaje. Cóż zeznaje? O miłości syna do matki. Cóżby mógł bowiem innego zeznawać? Matkę, która siedzi ze spuszczoną głową, raz po raz padają rzęsiste krople łez, które ociera chusteczką. I przyszyła chwila, gdy te izby Gorgonowej udeiliły się wszystkim na sali. Zmoczyły się łzami niejedne oczy w chwili, gdy syn po długiej, strasznej rozłące z matką, rzuca się w jej objęcia i całuje jej ręce i twarz najczystszym pocałunkiem, bo pocałunkiem miłości dziecięcej do matki. Ten rzewny, do łez wzruszający moment, przerywa — bo to przecież sala sądowa — głos przewodniczącego: Pani się potem pożegna, ja pani przysięgę syna.

I tak się stało. Po rozprawie przew. dr Jendl udzielił oskarżonej dłuższej chwili na widzenie się z Erwinkiem i matką jej męża. Rozmowa serdeczna toczyła się w sali narad trybunału, pod bokiem jednego z wotantów, s. Soleckiego, a pod drzwiami sądowymi oczekiwało zakończenia rozmowy kilku policjantów, którzy odprowadzili Gorgonową następnie tym samym szlakiem, którym ona chadza codziennie od 22 dni, zpowrotem do celi więziennej, gdzie znowu wyciągną się do niej spragnione pieczęty matczynej drobne rączeta Kropelki.

Dziś nastąpi ewent. zaprzysiężenie Stasia Zaremby, oraz przesłuchanie dwóch rzeczoznawców.

Bank Handlowy w Łodzi wznawia działalność.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 30 marca. (W) Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Banku Handlowego.
Po dłuższej dyskusji przyjęto projekt układu z wierzytelkami, mający na celu podniesienie upadłości Banku. Projekt został przyjęty przez obecnych, reprezentujących 41.000 akcji.
Z kolei przyjęto reasumę uchwały w przedmiocie podwyższenia kapitału akcyjnego o 7 milionów zł., względnie o sumę do 7.500.000 zł.
W związku z temi uchwałami odbyło się w sądzie okręgowym zgromadzenie wierzytelców Banku Handlowego, na którym za-

warto ułożyć. Przewiduje on, że wszyscy wierzytiele Banku otrzymają pokrycie swych należności w wysokości 60 proc.
Wszyscy drobni wierzytiele do 1000 zł. otrzymają należność w czterech równych ratach kwartalnych w ciągu jednego roku. Wierzytiele poważniejsi otrzymają w tych samych czterech ratach 60 proc. należności, a resztę w akcjach uprzywilejowanych.
Po zatwierdzeniu układu, zaaprobowanego już uprzednio przez ministerstwo skarbu, Bank Handlowy w Łodzi rozpocznie swą działalność przypuszczalnie od 1 maja.

Krwawe zajścia w Łodzi sprowokowane przez komunistów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 30 marca. (W) Urzędowo komunikują: Ponieważ pisma lokalne doniosły dzisiaj o tem, że strajk został zlikwidowany, robotnicy poczęli od rana spieszyć do fabryk. Tymczasem komisje strajkowe nie dopuszczają robotników do pracy, wyjaśniając, że umowa dotychczas nie została podpisana. Robotnicy z przed fabryk masowo podążyli na Wodny Rynek, gdzie w Kinie Oświatowym odbywał się wiec sprawozdawczy z konferencji warszawskiej. Na wiec ten przybyły tłumy, które nie mogły dostać się do wnętrza. Większość robotników pozostała na Ryнку. W związku z tem doszło do licznych utarczek, które początkowo nie przybrały większych rozmiarów. Później, gdy w sali Kina Oświatowego odbywały się narady, na Ryнку i przyległych ulicach poczęli grupować się komuniści, zajmując agresywną postawę.

Policja komunistów rozprószyła i cały plac oczyściła. Mimo to komuniści grupowali się w dalszym ciągu zarówno na Ryнку, jak i przyległych ulicach. Kiedy patrol policji konnej przejeżdżał przez ul. Rokicińską, przed domami nr. 9, 11 i 13, zamieszkałymi przez robotników, padły w kierunku policji strzały rewolwerowe i posypały się kamieniami. Policja zmuszona została do interwencji i w obronie własnej użyła broni palnej. Tłum został rozproszony. Jedna osoba, a mianowicie młoda dziewczyna została zabita, ponadto kilka osób z pośród tłumu i policji zostało rannych.

Przewieziono je do szpitala.
Demonstranci powybijali również szyby w kilku wozach tramwajowych. Na miejsce zajęte wyjechały przedstawiciele władz, którzy zarządzili energiczne dochodzenia. O godz. 15.30 zakończył się wiec na Wodnym Ryнку, trwający kilka godzin. Na wiecu tym zreferowano wyniki narad warszawskich i zakomunikowano, że podpisany został wstępny układ, w myśl którego placę z roku 1928 mają być obniżone w poszczególne kategorie o 12, 14 i 15%.

Na wiecu po burzliwej dyskusji uchwa-

lono przyjąć do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z konferencji warszawskiej, ale równocześnie postanowiono strajku nie likwidować aż do czasu podpisania umowy z drobnym przemysłem niezrzeszonym.

Na marginesie krwawych zajęć stwierdzać należy, że komuniści od samego początku starali się wywyższyć strajk dla sprowokowania zamętu i ekscesów, wobec czego aż do ostatniej chwili za wszelką cenę stanowili nie dopuścić do podpisania umowy zbiorowej i idąc po tej linii, sprowokowali dzisiejsze zajścia.

Po zajęciach zapanował w Łodzi zupełny spokój, jakkolwiek na terenie Widzewa, który był terenem krwawych zajęć, panuje wśród robotników jeszcze pewnego rodzaju podniecenie.

Łódź, 30 marca. (PAT). W czasie wiecu robotników-włóknarzy, obradujących w kinie „Oświata” nad sprawą likwidacji zatargu w przemyśle włókienniczym, zgromadzili się na Ryнку i na przyległych ulicach tłumy, wśród których agitatorzy komunistyczni rozwijali namietną agitację przeciwko zlikwidowaniu strajku i za urzędzeniem demonstracyjnego pochodu.

Pod wpływem tej agitacji tłum zaczął przybierać postawę agresywną i zaczął bruzdować policjantów kamieniami. Wobec tego policja rozprószyła demonstrantów, co udało się jej uczynić bez użycia broni.

W godzinach popołudniowych na ul. Rokicińskiej utworzyło się zbiegowisko, które zaatakowało zbliżający się oddział policji kamieniami i strzałami rewolwerowymi.

Dwóch oficerów i 3 szeregowych policji zostało rannych. Policja w obronie własnej zmuszona została do użycia broni.

Na skutek strzałów 5 osób zostało rannych, z tych jedna ciężko ranna zmarła. Na miejsce wypadku zjechały władze bezpieczeństwa i prokuratorskie, które prowadzą śledztwo.

Niezadowoleni.

Łódź, 30 marca. (MW). Wiele firm średniego przemysłu na wiadomość o zaakceptowaniu umowy przez organizację tego przemysłu nadesłało pisma z prośbą o wykreślenie ich z listy członków.
Stanowisko tych firm motywowane jest tem, że podpisanie warunków umowy przez Związek stawia firmy zrzeszone w gorszej pozycji, aniżeli firmy niezrzeszone, gdyż projekt umowy nie ustala definitywnie mocy obowiązującej stawek plac dla przemysłu niezrzeszonego.

Wielka konferencja w sprawach społecznych.

Z Katowice donosi (H): W piątek odbyła się w województwie śląskim konferencja w sprawach społecznych w przemyśle węglowym pod przew. wicemin. Duchy. W konferencji tej wzięli udział woj. Kwasiński, Paciorewski, Grażyński, główny inspektor pracy Kłott z Warszawy i komisarz demobilizacyjny inż. Maske.

Następnie odbył p. wicemin. dr Duch konferencję z inspektorami okręgowymi i obwodowymi wszystkich trzech Zagłębi węglowych, mianowicie: G. Śląska, Krakowskiego i Dąbrowskiego.

Po wysłuchaniu referatu o sytuacji w przemyśle węglowym ze strony inspektorów, wicemin. Duch oraz inspektor Kłott wydali instrukcje co do postępowania w przyszłość. Ponadto wicemin. Duch omówił obszernie sprawę funduszu pracy i sposób jego użytkowania w ośrodkach największego skupienia bezrobotnych.

Wielka demonstracja ukraińska we Lwowie pod płaszczykiem religijnym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łwów, 30 marca. (C) Wyrazem dążności do przeciwdziałania złemu wrażeniu, jakie uczyniła i uczynić jeszcze może uchwała kongresu ukraińskich studentów, podkreślająca bezwzględnie negatywne odnośnienie się do aranżowanego przez koła świętojurkie święta „Ukraińskiej młodzieży Chrystusowi”, jest uchwalony obecnie program tej uroczystości.

Ponieważ rezolucja kongresu studenckiego jako motyw podaje m. in. obawę przed odciążeniem młodzieży przez święta o charakterze religijnym od pogłębiającego się obecnie kierunku nacjonalistycznego, świętojurski komitet obchodu w uchwalonym programie położył nacisk na narodowe cechy święta, nadając mu w pierwszym rzędzie charakter manifestacji narodowej.

A więc pontyfikalne nabożeństwo, odprawione przez wszystkich biskupów, odbędzie się na boisku „Sokoła Białka”.
Po nabożeństwie młodzież, która ma wystąpić w strojach narodowych, ruszy pochodem przez miasto z chorągiewkami żółto-niebieskimi, „napieniając” Łwów echem ukraińskich hymnów, jak brzmi dotyczący punkt programu. Uroczystości te odbędą się wśród dźwięków dzwonów wszystkich cerkwi lwowskich.

Wieczorem i w nocy poprzedzającej oświetlony będzie kongres świętojurski morzem światła. — Aranżowanie święta wyrażają przekonanie, że „Uroczystość ukraińskiej młodzieży Chrystusowi” stanie się olbrzymią „narodową manifestacją, wspaniałym przeżyciem młodych sił, które gotują się do walki o naszą przyszłość”.

Znowu strajk „Klimontowski”

(Telefonem od naszego korespondenta).

Sosnowiec, 30 marca. (Sp.) Za przykładem kopalni „Klimontów” poszli robotnicy kopalni „Baska” pod Gołonogiem. Od dwóch dni robotnicy strajkują, na skutek nieotrzymania zaległych zarobków. Wczoraj wieczorem strajk zastrzył się o tyle, że część załogi zjechała z powierzchni kopalni na dół i przebywa pod ziemią, nie pracując. Robotnicy czekają na załatwienie zatargu z właścicielami kopalni.

Strajk w kopalni Libiąża zakończony.

Z Chrzanowa donosi (Jog): Sytuacja strajkowa na kopalni „Janina” w Libiążu poczynna się z wolna zmieniać.

Strajkująca załoga prosiła w czwartek o żywność, która bezzwłocznie została dostarczona. Niektórzy górnicy zdołali wymknąć się z podziemi i wyjść na powierzchnię drabinami. Widać z tego, że górnicy zostali sterylizowani.

Dowiadujemy się z podziemi, że w czwartek strajkująca załoga zatrzymała w podziemiach kopalni sztygarów wbrew ich woli, od godz. 6 do 14.

Korzystając ze strajku, komuniści rozrzućili w Libiążu ulotki. Poza tem panuje zupełny spokój.

(p) Jak się dowiadujemy, wieczorem zakończony został strajk górników na kopalni w Libiążu. Górnicy zrozumieli, że stali się ofiarą niesumiennej agitacji komunistycznej. Do zlikwidowania strajku przyczyniła się interwencja naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Małazińskiego.

23 zabudowania pastwą pożaru.

Lublin (N) We wsi Karczemska pow. puławskiego w zabudowaniach gospodarczych wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Pomimo akcji ratowniczej spłonęły 23 zabudowania gospodarcze wraz z częścią inwentarza żywego i martwego. Straty wynoszą ok. 200 tys. zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia.

Na miejsce pożaru wyjechał starosta dr Lutman, celem zorganizowania pomocy pogorzelcom.

Oburzająca i kłamliwa propaganda przeciw Polsce we Włoszech.

(Telegram własny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Rzym, 30 marca. (Głw). — W ostatnich dniach antypolska propaganda we Włoszech z Rzymem na czele przybrała poważne rozmiary. Masowo rozrzuca się karty i ulotki w języku włoskim następującej treści:

„Polska zabrała Niemcom ich rdzenne ziemie (!!!) Górny Śląsk, Poznańskie i Po-

morze. Cobyście powiedzieli Włosi, gdyby Wam zabrano: Wenecję, Bolonję i Florencję!“

Należy podkreślić fakt, że tego rodzaju ulotki i karty, na których podana jest także mapa Polski z jednej strony, a Włoch z drugiej z wykresami „ziem zabranych“,

rozrzuca się masowo wśród urzędników i wojska.

Pytamy się, co by powiedział ambasador włoski w Warszawie, gdyby tak u nas rozrzucono ulotki z napisem, że Włosi zabrali Jugosławii Istrię, Dalmację, Fiume etc. Mielibyśmy zapewne demarche i atak w prasie włoskiej.

Kontrola detalicznych cen węgla.

Warszawa, 30 marca. (A). Minister spraw wewn. zwrócił się do wojewodów, polecając im kontrolę detalicznych cen węgla, w szczególności, czy ceny te zostały w handlu detalicznym obniżone odpowiednio do obniżki cen hurtowych.

Winni pobierania za węgiel nadmiernych cen detalicznych pociągani będą do odpowiedzialności.

Budowa kanału Odra—Przemsza—Wisła.

Warszawa, 30 marca. (A). W wykonaniu planów opracowanych przez biuro do spraw zatrudniania bezrobotnych w ministerstwie opieki społecznej, przystąpiono do robót przy budowie kanału mającego połączyć Odrę, Przemszę i Wisłę. Roboty te prowadzone będą w pierwszym okresie na przestrzeni 10 km. Koszt tych pierwszych robót obliczono na 3 milj. zł. Zatrudnienie znajdzie przytem 3 tysiące bezrobotnych.

Armia litewska bawi się w „marsz na Wilno“

Kowno, 30 marca. (Hr). Na przedpolu orzańskim rozpoczęły się wiosenne manewry litewskiej armii. Obecnie odbywają się ćwiczenia piechoty. Artylerja, kawalerja, wojska techniczne oraz eskadra samolotów wezmą udział w manewrach dopiero 3 kwietnia, kiedy będzie dokonany t. zw. „atak na Wilno“. Zapowiedziane bowiem tegoroczne manewry mają za zadanie „marsz na Wilno“.

Lotnik sowiecki ze spadochronem wylądował w Polsce.

Wilno, 30 marca. (Hr). Na pograniczu sowieckim na odcinku Domaniewicz zdarzyła się katastrofa lotnicza.

Sowiecki samolot wojskowy zapalił się w pobliżu wsi Michrowce na wysokości kilkudziesięciu metrów. Jeden z lotników przy pomocy spadochronu wylądował szczęśliwie i znalazł się na terenie Polski, drugi zaś, wraz z samolotem runął po stronie sowieckiej. Los lotnika, który spadł po stronie sowieckiej, jest nieznany. Lotnik po stronie polskiej wylądował bez szwanku, zapośredniczyli się nim władze polskie.

Włamanie do seminarjum duchownego w Stanisławowie.

Z Stanisławowa donosi (Z. J.): Dnia 28 bm. nad ranem włamał się nieznany sprawca do gr.-kat. seminarjum duchownego w Stanisławowie, przy ul. Lipowej, który przedostawszy się wpierw przez mur, stanowiący ogrodzenie gmachu, wyrwał szybę w bramie sieni od podwórza, wyrwał łańcuszek, zabezpieczający drzwi od wnętrza sypialni, skąd skradł wiszące na drzwiach futro bobrowe i czapkę łącznej wartości około 500 dolarów na szkodę rektora seminarjum ks. dr. Aksentego Bojczuka. Sprawca nie zdołał więcej rzeczy skraść, gdyż został przez poszkodowanego spostrzeżony i spłoszony wystrzałem z pistoletu.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że sprawcami wspomnianej zbrodni są znani na terenie Stanisławowa włamywacze Ignacy Trześniowski i Michał Korynko, za którymi wszczęto poszukiwania. W czasie poszukiwań natknięto się w kryjówce złodziejskiej w cegielni Kaswiera na worek, w którym znajdowały się skradzione rzeczy.

Sprawa artystki o wejście przez płot do sadu.

Ze Lwowa donosi (C): W sądzie grodzkim we Lwowie toczyła się sensacyjna rozprawa karna, której centralnymi figurami była para artystów Janina Martini i Józef Konrad, występujący obecnie w „Bandzie“.

Sprawa powstała następująco: Dnia 10 września ub. roku wybrała p. Martini z p. Konradem, który grał wówczas w Teatrze Wielkim, na staw na Świeżi. Po kąpieli para artystów pragnąc orzeźwić się jabłkami, przesadziła płot sadu Kocińskiego z zamiarem, jak następnie w policyjnej zeznaniu, kupienia owoców za gotówkę.

Kociński potraktował tę sprawę inaczej i wychodząc z założenia, że kto przez płot wchodzi do sadu, nie ma czystych zamiarów i puścił w ruch gruby kij...

W rezultacie sprawa oparła się o policję. Na rozprawie zjawił się w sądzie zamiat Franc. Kocińskiego ojca, Franc. Kociński syn, któremu woźny sądowy przez pomyłkę doreczył wezwanie. Wobec tego sędzia rozprawę odroczył.

Czy będziemy w Polsce uprawiać bawełnę?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 marca. (A). W roku bieżącym z inicjatywy organizacji ziemianiskich i producentów włókienniczych mają być przeprowadzone sensacyjne doświadczenia rolnicze na specjalnym obszarze doświad-

czalnym pod Zaleszczykami, w miejscowości najbardziej wysuniętej na południe, zasiane będą różne gatunki bawełny z nasion sprowadzonych z Ameryki i z Turkestanu.

Zagadkowe badanie granicy polskiej przez oficerów Reichswehry.

Katowice, 30 marca. (H). Wczoraj o godz. 5-tej popoł. zjawił się na granicy niemiecko-polskiej w Szarleju, powiat świętochłowicki, oddział Reichswehry, złożony z 40 żołnierzy, kilku oficerów i 1 cywilnego. Cywilny ten informował wojskowych o granicy i dokonał kilku zdjęć fotograficznych, oraz urzędu celnego na pograniczu.

Dzisiaj znowu zajęło kilka samochodów i autobus na odcinek granicy polsko-

niemieckiej w Łagiewnikach, powiecie świętochłowickim. Przybyło około 100 żołnierzy Reichswehry, kilku oficerów niemieckich, wraz z meczyną cywilnym. Meczyną ten i oficerowie rozłożyli mapy i szczegółowo badali granicę polsko-niemiecką, poczem odjechali do Bytomia.

To zagadkowe odwiedzenie odcinków granicznych jest różnie przez miejscową ludność komentowane.

Mała Ententa żąda gwarancji zaniechania prób rewizjonistycznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 30 marca. (Bz). Rozmowy rumuńskiego ministra spraw zagr. Titulescu, który przybył do Paryża, jako mandatarjusz trzech krajów Małej Ententy, toczą się w największej tajemnicy i dotyczą zasadniczych spraw stosunku Małej Ententy do Francji i projektu paktu czterech, wysuwanego przez Mac Donalda i Mussoliniego.

Jak się korespondent Wasz dowiaduje, żąda Mała Ententa pewnej gwarancji, że pakt czterech nie zostanie urzeczywistniony i że wszelkie próby rewizjonistyczne w stosunku do traktatów pokojowych zostaną ostatecznie zarzucone. Dziś konferuje Titulescu z Paul-Boncurem, poczem natychmiast zostanie przyjęty przez właściwego kierownika francuskiej polityki zagranicznej p. Daladiera.

minister Paul-Boncour zapytywany na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych o kwestję rewizji traktatów, stwierdził z naciskiem, że Francja w żadnym wypadku nie opuści swych przyjaciół i nie powęźmie niczego bez zasięgnięcia ich opinii.

Wizyta Titulescu w Paryżu i Londynie.

Paryż, 30 marca. (ATE). Rumuński minister spr. zagr. Titulescu przybył wczoraj w późnych godzinach wieczorowych do Paryża w towarzystwie b. ministra spr. wewn. Michalake.

W kołach politycznych twierdzą, że Titulescu zabawi w Paryżu 3-4 dni, a następnie uda się do Londynu. Minister nawiąże w imieniu Małej Ententy rokowania z rządami Francji i Anglii w sprawie paktu rzymskiego.

Francja nie opuści swych sojuszników.

Paryż, 30 marca. (A). Według „Le Matin“

Przygotowania do światowej konferencji gospodarczej.

Francja zapłaci teraz zaległą ratę paździenikową.

Londyn, 30 marca. (PAT). Norman Davis odbył dzisiaj przedpołudniem i popołudniem konferencje z Mac Donaldem i Simonem, poświęcone światowej konferencji gospodarczej w Londynie.

Mac Donald, działając w porozumieniu z rządem francuskim oświadczył Davisowi, że zarówno Wilka Brytania, jak i Francja zainteresowane są w najwyższym stopniu, aby konferencja rozpoczęła się najpóźniej 1 czerwca.

Davis uzasadniał stanowisko Ameryki, która uważa, że wcześniejsze zwołanie konferencji ekonomicznej będzie możliwe tylko wtedy, gdy przedtem ustalona zostanie platforma współdziałania. Davis wysunął kwestję zniesienia kontyngentów, jako najważniejszego zagadnienia gospodarczego.

Również w kwestjach taryf i złota, jak wogóle w kwestjach praktycznej polityki

ekonomicznej konieczne jest znalezienie wspólnej platformy.

Mac Donald nie dał jeszcze Davisowi odpowiedzi. Postulaty, wysunięte przez Davisa rozpatrzone będą przez gabinet. W końcu tygodnia odbędzie się ponowna konferencja Davisa z Mac Donaldem.

Wielka Brytania i Francja pragną zwołania konferencji na 1 czerwca, aby na 15 czerwca wytworzono na konferencji gospodarczej pomyślnie perspektywę, co pozwoli Rooseveltowi ogłosić moratorium. Dla wygładzenia stosunków amerykańsko-francuskich Francja dokona w najbliższym czasie wpłacenia raty, nieuregulowanej w grudniu.

Atak Ameryki na politykę kontyngentów stawia jednak Wielką Brytanię w specjalnie trudnej sytuacji, bo narusza cały system umów ottawskich.

Komuniści chcieli spalić kościoły w Montrealu.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.“)

Montreal, 30 marca. (ch). Władze wykryły wielki spisek komunistyczny przeciw wszystkim kościołom w Montrealu. Komuniści zamierzali spalić wszystkie kościoły w Montrealu. Już w ubiegłą niedzielę komuniści podpalił jeden kościół, który

spłonął doszczętnie. Premier kanadyjski zapowiedział gwałtowne represje przeciw bolszewizmowi, który ma być doszczętnie wytępiony. Przewidziane jest wytępienie ustaw nadzwyczajnych. Aresztowano siedmiu komunistów.

Rozprawa Irlandczyków z komunistami

Dublin, 30 marca. (ch). Wzrastający ruch przeciwkomunistyczny w Irlandji doszedł

w nocy na czwartek do zenitu.

Na siedzibę centralną organizacji komu-

nistycznej „irlandzkich robotników rewolucyjnych“ w domu Connolly w Dublinie, dokonano napadu.

Tłum chciał kilkakrotnie dom podpalić, jednak straż ogniowa za każdym razem ugasiła pożar.

Około godziny 20, przybyło kilkuset ludzi w zwartym pochodzie przed dom komunistyczny, którego strzegło dwustu policjantów.

Kiedy policja odparła pierwszy atak pałkami gumowymi, ruszył cały tłum po raz drugi naprzód. Policja oddała salwę rewolwerową w powietrze na postrach, lecz i to nie poskutkowało i musiała ustąpić.

Napastnicy rozbili kamieniami i sztabami żelaznymi bramy wchodową, niektórzy wdarli się przez dach sąsiednich domów. Z gmachu wyrzucono przez okna urządzenie i literaturę komunistyczną na ulicę i podpalono.

W czwartek rano była straż ogniowa jeszcze zajęta gaszeniem ognia.

Komuniści szkoccy wciąż demonstrują przeciw księciu Walji.

Glasgow, 30 marca. (Rg). Demonstracje komunistyczne przeciwko ks. Walji odbywajacemu dłuższą podróż po Szkocji, w dalszym ciągu nie ustają.

W miejscowości Bellshill grupa komunistów przywołała przejeżdżającego przez ulicę miasta ks. Walji odśpiewaniem międzynarodówki i powiewaniem czerwonymi sztandarami.

W kierunku samochodu rzucono nawet kilka kamieni.

Policja z trudem tylko zdołała utrzymać względny spokój i powstrzymać demonstrantów od większych wybryków.

Katastrofalny wybuch w londyńskiej fabryce.

Londyn, 30 marca. (ry). W południowo-zachodniej dzielnicy Londynu Mitchal wydarzyła się we czwartek rano katastrofalna eksplozja w chemicznej fabryce farb, która pociągnęła za sobą śmierć jednego człowieka oraz trzydziestu ludzi poważnie zranila.

Katastrofę zapoczątkowała mała eksplozja mieszanek chemicznych, która spowodowała olbrzymią chmurę dymu; parę sekund później eksplozja się powtórzyła, lecz już z niesłychaną siłą, czego dowodzi podniesienie całego dachu z fabryki i przerzucenie go na sąsiednie budynki.

W okolicy przeszło 30 domów zostało poważnie uszkodzonych, wszystkie szyby w dalekim promieniu popekały. Około 100 rodzin zostało bez dachu nad głową.

Szczęśliwym trafem eksplozja wydarzyła się jeszcze przed rozpoczęciem właściwej pracy, gdy zaledwie siedmiu robotników było obecnych w fabryce — w przeciwnym bowiem razie liczba ofiar byłaby niewątpliwie większa.

Wielki sukces rządu angielskiego w polityce indyjskiej.

Londyn, 30 marca. (ch). Rząd angielski osiągnął w Izbie gmin wielkie zwycięstwo w polityce indyjskiej.

Rządowa propozycja utworzenia mieszanej komisji izby gmin i izby lordów do zbadania projektów konstytucji indyjskiej Izba uchwaliła 449 głosami przeciw 43.

Grupa konserwatywna, która się opowiadała ostro przeciw projektom konstytucyjnym, głosowała mimo to przeważnie za rządem z wyjątkiem Churchilla i kilku innych, którzy się wstrzymali od głosowania.

Socjalistyczny kontrprojekt odrzucono 475 głosami przeciw 42.

Kalkuta, 30 marca. (ch). Władze angielskie aresztowały tymczasowego prezydenta i pięćdziesięciu członków kongresu wszechindyjskiego za przekroczenie zakazu zwołania posiedzenia kongresu. Między aresztowanymi znajduje się także syn Gandhiego.

Litwinow obraził ambasadora angielskiego.

Londyn, 30 marca. (PAT). Z Moskwy donoszą do Londynu o ostrej wymianie zdań między Litwinowem a ambasadorem brytyjskim Oveyem.

Mianowicie, gdy ambasador w czasie rozmowy z Litwinowem nalegał na zwolnienie wszystkich uwięzionych Anglików, Litwinow miał odpowiedzieć z ironją: „Metody brutalnego nacisku z zewnątrz mogą się czasem okazać skuteczne w Meksyku, ale w Związku Sowieckim są one skazane na niepowodzenie“.

Aluzja Litwinowa do Meksyku specjalnie dotyka ambasadora Oveya, który — jak wiadomo — był poprzednio posłem brytyjskim w Meksyku.

Niektóre dzienniki londyńskie informują o tym incydencie, podając tytuł: „Litwinow obraża brytyjskiego ambasadora“.

Ambasador angielski w Moskwie wyjechał do Londynu.

Londyn, 30 marca. (Mph). Ambasador angielski w Moskwie Ovey został wezwany do Londynu dla omówienia z rządem dalszej taktyki brytyjskiej w sprawie aresztowanych w Moskwie inżynierów angielskich.

Wyjazd Oveya, co należy podkreślić, nie jest żadnym odwołaniem, lub wycofaniem ambasadora. Ovey wyjechał tylko dla konsultacji, w toku której ma się skrytykować stanowisko Wielkiej Brytanii wobec Sowietów.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w łonie gabinetu brytyjskiego przemawiają ten-

Paryż, 30 marca (Os). W tych dniach obradował w Paryżu komitet wykonawczy II. Międzynarodówki z udziałem delegatów prawie wszystkich krajów europejskich wyjątkiem Niemiec.

Po obradach uchwalono rezolucję, stanowiącą odpowiedź na oświadczenie ministra propagandy Rzeszy Goeringa, który — jak wiadomo — zapowiedział, że prasa socjalistyczna w Niemczech tak długo będzie zakazana, dopóki socjalistyczna prasa zagranicą nie zaprzestanie swoich „nieetycznych praktyk“ w stosunku do rządu Rzeszy.

W rezolucji tej komitet wykonałczy użył partię socjalistyczne we wszystkich krajach do wzmożonej walki przeciwko faszyzmowi i prześladowaniom politycznym w Niemczech.

Wielkie poruszenie wśród członków komitetu wykonawczego wywołał list nadesłany z Berlina przez czołowego przywódcę socjalistów niemieckich Weesa, który zawiadomił komitet o swoim wystąpieniu z partii socjalistycznej.

Wystąpienie Wellsa.

Berlin, 30 marca. (PAT). Przywódca niemieckiej partii socjaldemokratycznej Wells wystąpił dziś do II. Międzynarodówki następującą depeszę:

„Uchwały, przyjęte przez biuro II. Międzynarodówki bez zaproszenia i współudziału Niemiec skłaniają mnie do zgłoszenia wystąpienia z biura międzynarodówki“.

Żądanie „numerus clausus“ dla uczniów i nauczycieli.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codz.“).

Berlin, 30 marca. (A). Frakcja narodowo-socjalistyczna Prus oświadczyła do komisarza pruskiego ministra oświaty Prus — Rusta memorandum, w którym protestuje przeciwko zatrudnieniu żydowskiego personelu nauczycielskiego w szkołach pruskich, podczas gdy wielka ilość nauczycieli Niemców, b. uczestników wojny zatrudniona jest jedynie na stanowiskach sił pomocniczych z niewystarczającym uposażeniem.

Frakcja narodowo-socjalistyczna żąda natychmiastowego usunięcia względnie urlopochodzenia żydowskich nauczycieli i wprowadzenia ścisłego „numerus clausus“ dla uczniów, studentów i studentek żydowskich zgodnie z liczebnością ludności żydowskiej w Niemczech (1 proc.).

Prof. Einstein żąda się obywatelstwa pruskiego.

Bruksela, 30 marca. (ch). Prof. Einstein zwrócił się do poselstwa niemieckiego z pytaniem, co ma zrobić, by się żrce obywatelstwa pruskiego.

Hitlerowcy zrewidowali w Zaborzu grupę Polaków.

Z Katowic donosi (H): „Nowiny Codzienne“, wychodzące w Opolu, donoszą, że we wtorek wieczorem odbyło się w Zaborzu na Śląsku Opolskim zebranie rodzicielskie, zwołane przez Polskie Tow. Szkolne na Śląsku Opolskim.

Po zebraniu, gdy grupa uczestników zamierzała wsiąść do auta, zjawił się nagle oddział szturmowy hitlerowców, złożony z 12 mężczyzn.

Szturmowcy zażądali od Polaków okazania legitymacji i zrewidowali samochód, szukając broni; po dokonaniu rewizji, która nie dała żadnych wyników, uczestnikom zebrania pozwolono odjechać.

Gerhard Hauptmann jest... „za mało Niemcem“.

Berlin, 30 marca. (H). Nowowyzbrana rada gminna w miejscowości Herischdorf koło Hirschberg postanowiła przemianować dotychczasową ulicę Gerharda Hauptmanna na ul. Adolfa Hitlera. Uchwała została uzasadniona tem, że Hauptmann jest „za mało Niemcem“, a za mało Niemcem, a za mało Niemcem, oraz że wydaje swe pieniądze zagranicą.

Areszt za głosowanie przeciw Hitlerowi.

Królewiec, 30 marca. W radzie miejskiej Królewca zgłoszono m. in. wniosek o nadanie Hitlerowi obywatelstwa honorowego. Wnioskowi temu sprzeciwili się socjalistyczni członkowie rady i tak też głosowali.

Wniosek został jednak wbrew ich głosom przyjęty, a gdy następnie po ukończeniu posiedzenia opuszczali oni salę obrad, zostali wszyscy bez wyjątku aresztowani i odstawieni do obzu koncentracyjnego.

Demonstracje hitlerowców w Wiedniu.

Wiedeń, 30 marca. (PAT). Wczoraj wieczór ponowili się demonstracje hitlerowców w śródmieściu Wiednia, które policja szybko zlikwidowała.

Na jednym z przedmieść Wiednia kontrmanifestację urządzili młodociani socjaliści, przyczem policja została obrzucona kamieniami z okien jednego z domów.

Aresztowano ogółem 51 osób, przeważnie hitlerowców. Policja ogłosiła ostrzeżenie, że w razie ponowienia się demonstracji, wystąpi z całą surowością tem bardziej, że do demonstracji przylaczają się obecnie elementy podejrzane.

Izba lordów o ochronie mniejszości w Niemczech.

Londyn, 30 marca. Izba lordów przystąpiła do dyskusji nad polityką zagraniczną. Wicehrabia Cecil of Chelwood oświadczył w czasie tej dyskusji, że Anglia ze względu na mandat zajmujący w Palestynie stanowisko specjalne, a w konsekwencji i wobec doli i niedoli społeczeństwa żydowskiego.

Od lat 50 — powiedział mówca — weszło w zwyczaj, że traktowanie mniejszości religij-

nych i etnicznych, wywołuje powszechne zainteresowanie i wymaga działania ze strony innych krajów.

Zaden kraj uropejski nie domaga się

Komuniści niemieccy na żołdzie przemysłu.

Berlin, 30 marca. (Rg). Wielkie poruszenie wywołało w Berlinie aresztowanie dyrektora miejskiego przedsiębiorstwa reklamowego, ponieważ wyszło na jaw, że przedsiębiorstwo to podczas wyborów do Reichstagu udzieliło partii komunistycznej

tak energicznie, jak Niemcy w Gniewie, ścisłego stosowania klauzul mniejszościowych traktatu wersalskiego.

(Patrz artl wstępny)).

nistycznej Niemiec tajnej subwencji w kwocie 12 milionów marek.

Blizsze szczegóły ze względu na toczące się śledztwo są nieznane.

Sowiety odmawiają azylu komunistom niemieckim.

Ryga, 30 marca. (A). Z Moskwy donoszą: Na mocy uchwały komitetu wykonawczego III międzynarodówki centralne władze sowieckie odmówiły udzielenia prawa azylu wielu komunistom niemieckim, emigrującym z Niemiec wskutek represyj ze strony hitlerowców.

Fakt ten wywołał w kołach niemieckiej partii komunistycznej wielkie zdumienie i oburzenie.

Władze sowieckie udzieliły pozwolenia na krótki pobyt w ZSRR, jedynie kilku wybitniejszym przywódcom komunistycznym z Niemiec.

Według doniesień ze źródeł miarodaj-

nych taktyka ta ma w pierwszym rzędzie na celu zmuszenie komunistów niemieckich do czynnej akcji konspiracyjnej przeciwko reżimowi hitlerowskiemu w Niemczech. Z drugiej strony koła moskiewskie mają się obawiać masowego napływu komunistów zachodnio-europejskich, którzy po zetknięciu się z rzeczywistością sowiecką częstokroć rozczarują się do komunizmu.

Ostatnio w związku z żądaniem władz sowieckich, aby emigranci polityczni przebywający w unii sowieckiej przyjęli obywatelstwo sowieckie wydarzyło się kilka naciąganych samobójstw wśród osób korzystających z prawa azylu.

Za zaniechanie bojkotu — Żydzi angielscy poprą rewizję granic.

Niesłychana oferta członka Izby Gmin.

Berlin, 30 marca. (PAT). „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Londynu, że bojkotowa proklamacja narodowych socjalistów wywołała w angielskich kołach kampanię przeciw niemieckim żądaniom rewizjonistycznym. Na czele akcji stanął poseł żydowski w Izbie Gmin Nathan, liberal zbliżony do grupy Lloyd Georgea, który oświadczył, że Niemcy swoim postępowaniem odraczają

ad infintum nadzieję na rewizję traktatów pokojowych.

Kto żąda sprawiedliwości(?) od innych, musi sam postępować w myśl zasad sprawiedliwości.

Nathan uważa, że niezbędne jest, aby mocarstwa zażądały od Niemiec gwarancji, iż rząd Rzeszy nie będzie tolerował prześladowań na tle rasowości i religii.

Okręg Saary zażąda zwiększenia wojsk francuskich.

Paryż, 30 marca. (B). Według nadeszłych tu doniesień z Saarbrücken, komisja rządowa okręgu Saary nosi się podobno poważnie z zamiarem, by od rządu francuskiego

do domagać się wysłania wojsk francuskich, stojących w Forbach i Saargemünd, dla utrzymania spokoju i porządku na terenie Saary.

Francja wzmocnia ochronę na granicy z Niemcami.

Paryż, 30 marca. (PAT). Według informacji „Le Quotidien“ na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej Izby deputowanych odczytano list premiera Daladiera, informujący, że z powodów niedawnych wypadków w Koeh, Huninghu i t. d., francuska straż graniczna nad Renem na przestrzeni od Strasburga do Bazylei pełnić be-

dzie ludność Alzacji pod kierownictwem prefekta departamentu Dolnego Renu.

Zainstalowane tam zostały specjalne stacje telefoniczne.

Francuskie władze wojskowe i celne otrzymały odpowiednie instrukcje w celu zapobiegania nowym incydentom.

Stanowisko Paul-Boncoura zachwiane.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 30 marca. (Bz). Karjera polityczna Paul-Boncoura jest tu uważana w wielu sferach za skończoną.

Premier ministrów Daladier zamierza w najbliższym czasie sam objąć kierownictwo ministerstwa spraw zagr.

Przy tej okazji zostana wysadzeni ze swoich stanowisk również minister lotnictwa p. Cot, bardzo niepopularny, oraz min. handlu Serre.

Ministra Serre utracił jego kolega min. skarbu Bonnet.

Z drugiej strony należy się liczyć z oporem usuwanych ministrów, którzy prawdopodobnie będą chcieli wywołać ogólny kryzys całego gabinetu.

Paryż, 30 marca. (A). „La Liberté“ ogłasza dziś informację o zachwianiu stanowiska ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura i zamierzonej jakoby rekonstrukcji rządu francuskiego.

Wczorajsze posiedzenie komisji spraw zagranicznych miało wypaść — zdaniem dziennika — niezbyt pomyślnie dla Paul-

Boncoura. Deklaracja ministra spraw zagranicznych wywołała niekorzystne wrażenie. Premier Daladier postanowił jakoby jeszcze wczoraj wieczorem przeprowadzić zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych, co stanowiłoby punkt wyjścia dla dalszej rekonstrukcji gabinetu francuskiego.

Objęcie przez Herriota teki ministra spraw zagranicznych jest — zdaniem premiera — niemożliwe, dopóki nie zostanie uregulowana sprawa raty grudniowej.

Premier Daladier sądzi, że obecnie nadszedł czas, aby on sam ujął w swe ręce kierownictwo spraw zagranicznych Francji.

Prawdopodobnie minister lotnictwa Pierre Cot nie pozostanie na stanowisku.

Daladier zdecydowany jest działać szybko. Prawdopodobnie nie będzie on czekał na wakacje Wielkanocne.

Powyższe doniesienie „La Liberté“ zamieściła urzędowa agencja Havasa w wydawanym przez siebie Przeglądzie Prasy.

Niema państw wielkich i małych na gruncie prawa.

Mowa francuskiego ministra spraw zagr. Paul-Boncoura.

Paryż, 30 marca. (ch). Paul-Boncour wygłosił we środę na komisji spraw zagr. izby poselskiej przemówienie.

Dzienniki poranne donoszą, że przy omówieniu francusko-amerykańskiej sprawy długów minister wypowiedział zapatrywanie osobiste, iż Francja musi zapłacić płatną ratę. Rząd powinien przeciekać na wynik rozpoczętych tymczasem rokowań w sprawie długów.

W sprawie planu Mussoliniego oświadczył Paul-Boncour, że projekt ten zasługuje na uważne zbadanie, gdyż współpraca czterech

wielkich mocarstw oznacza odprężenie. Mimo to Francja nie może zmienić stanowiska, lecz zastosowanie projektowanego w Rzymie planu pozostawia do rozstrzygnięcia w granicach statutu Ligi Narodów.

Niech wszystkie państwa będą równouprawnione. Niema żadnych państw wielkich i żadnych państw małych, kiedy się wstępuje na teren prawny. Pytaniu, czy ministrowie francuscy omawiali z Mac Donaldem sprawę kolonii i mandatów, miał Paul-Boncour zaprzeczyć.

Przechodząc do sprawy możliwości rewiz-

ji traktatów, minister odpowiedział: „Niema nic wiecznego, lecz musi się poczekać, aż w Europie zapanuje spokój, by tę doniosłą sprawę można było skutecznie rozpatrywać“.

Paul-Boncour omawiał także wypadki w Niemczech i odczytał polecenia, udzielone ambasadorowi francuskiemu w Berlinie po zajęciach w Kehl oraz dodał, że polecenia te wywarły wrażenie na rząd niemiecki, ponieważ w położeniu nastąpiło teraz odprężenie.

Minister zaznaczył, że obserwuje bacznie niebezpieczeństwo współpracy między Niemcami i Włochami. W związku z napadami na mowę premiera angielskiego Mac Donalda w izbie gmin, oświadczył Paul-Boncour, że teksty przemówień Mac Donalda nie oddano dokładnie.

Mac Donaid nie chce już mówić o rewizji granic.

Paryż, 30 marca. Pertinax pisze w „Echo de Paris“, że Mac Donald wycofuje się ze swego pierwotnego stanowiska i nie przedstawi żadnych konkretnych wniosków w sprawie ewentualnej rewizji klauzul terytorjalnych traktatów pokojowych. „Echo de Paris“ donosi dalej, że ambasador francuski w Rzymie de Jovenel został wezwany do Paryża celem złożenia raportu.

W Austrii „bez zmian“.

Wiedeń, 30 marca. (PAT). Koła urzędowe zaprzeczają doniesieniom prasy opozycyjnej jakoby prowadziły jakieś rokowania z narodowymi socjalistami w sprawie utworzenia jednolitego frontu politycznego.

„Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że wczoraj toczyły się rozmowy między kanclerzem Dollfuszem, a przedstawicielami Heimwehry o zajęcie umiarkowanego stanowiska i zręczenia się zbyt daleko idących żądań politycznych. Dotychczasowy kurs rządu nie uległ zmianie.

Nieudatny zamach na ambasadora Japonji w Ameryce?

Boston, 30 marca. (PAT). Policja kolejowa wykryła zamach na Express, którym miał odbyć podróż do Bostonu ambasador japoński Matsuoka.

Dwie szyny zostały rozkreczone. Na torze znalaziono chorągiew czerwono-żółtą. Przygotowania do zamachu zauważono za ledwie na 20 minut przed przybyciem Expressu.

Zwycięstwo wojsk boliwijskich.

Assuncion, 30 marca. (Rg). Walki paragwajsko-boliwijskie o zdobycie spornych terenów Gran Chaco, zostały ostatnio wznowione.

Obecnie wojska boliwijskie posiadają znaczną przewagę, gdyż udało im się po zaciętej walce rozbić doszczętnie trzy dywizje wojsk paragwajskich.

Kronika telegraficzna.

(A) FAŁSZYWE POGŁOSKI. Dowiadujemy się ze źródeł dziennikarskich, że podana przez niektóre dzienniki wiadomość jakoby Prezydent R. P. podpisał dekret mianujący obecnego wojewodę nowogrodzkiego p. Stefana Swiderskiego wojewodą wołyńskim — nie odpowiada prawdzie.

(A) ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW. Jan Łabudzki, starosta w Lublinie, został przeniesiony na takie same stanowisko do Radomska. — Dr. Józef Dankowski, referendarz w urzędzie wojewódzkim w Kielcach, został mianowany, starostą w Lublinie.

(—) P. CROSBY KIEROWNIKIEM AMBASADY AMERYKAŃSKIEJ W WARSZAWIE. W związku z opuszczeniem placówki dyplomatycznej przez ambasadora amerykańskiego p. Lamot-Belina dowiadujemy się, że kierownictwo ambasady aż do obsadzenia stanowiska przez nowego ambasadora, sprawować będzie w charakterze charge d'affaires pan Viley, lecz pan Crosby.

KONSULAT HONOROWY R. P. W ZURYCHU. Konsulem honorowym mianowany został p. Edward von Orelli. Utworzony został również wicekonsulat honorowy w Bolonii. Wicekonsulem honorowym mianowany został p. Pompei Tommaso.

(Mt) PRZESTROGA MIN. BUTKIEWICZA DLA KLUBÓW LOTNICZYCH. Min. Butkiewicz wydał okólnik do wszystkich klubów lotniczych w sprawie ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów lotniczych. Wkońcu okólnika minister zwraca uwagę, iż kluby, których członkowie spowodują lekkomyślnie katastrofę lotniczą, nie będą mogli korzystać z subwencji finansowych i materiałowych.

ZAMKNIĘCIE DROGI N. SACZ—MUSZYŃKA. Droga wojewódzka na odcinku Nowy Sącz—Muszyńka w klm. 0.800 do 1.650 została zamknięta dla ruchu kołowego z powodu przełomów nawierzchni. — Objazd odbywa się ulicą Sienkiewicza i Warstatawa, a oznaczony jest na miejscu tablicami orientacyjnymi.

(Hr). KS. RYKACZEWSKI WPADE W RECE G. P. U. W Niegoreloje agencji G. P. U. aresztowali ks. Rykaczew, który pod fałszywym nazwiskiem, jako komiwojażer jednej z moskiewskich firm francuskich udawał się do Włochów. Aresztowany książe Rykaczew w r. 1920 był aresztowany i skazany na śmierć. Zdołał jednak przy pomocy przyjaciół zbiec do Japonji, a stamtąd przedostał się do Francji.

(KAP) JUBILEUSZOWE PIELGRZYMKI DO ZIEMI ŚWIĘTEJ. W związku z ogłoszonym przez Ojca św. Rókiem Jubileuszowym przewidywany jest wielki napływ pielgrzymów do Palestyny. „Casse Nuove“ OO. Franciszkanów i inne schroniska pątnicze otrzymały już mnóstwo zamówień nie tylko z Europy i Ameryki, ale także z Azji, Afryki i Australii. Na Wielki Tydzień zajęte zostały nie tylko pensjonaty katolickie, lecz wszystkie hotele w Jerozolimie.

(z) „MISS EUROPA“ BĘDZIE WYBRANA W MADRYCIE 19 MAJA. Tegoroczny wybór „Miss Europy“ odbędzie się w stolicy Hiszpanii w dniu 19 maja b. r. Wybór „Miss Francji“, która ma udeścić na międzynarodowy turniej piękności do Madrytu, wyznaczony został na dzień 8 kwietnia b. r.

(Os) KATASTROFA LOTNICZA NA MORAWACH. W czwartek wydarzyła się kłopotliwa katastrofa lotnicza. Wojskowy samolot myśliwski, odbywający lot ćwiczebny, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn runął ze znacznej wysokości na ziemię, ulegając zupełnemu rozbiciu. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

(PAT) ZDERZENIE SIĘ DWÓCH HYDROPLANÓW JAPONSKICH. W czasie ćwiczeń samolotów w pobliżu Jokohamy dwa hydroplany wojskowe zderżyły się w powietrzu, skutkiem czego jeden z aparatów spadł do morza i zatonął wraz z załogą, złożoną z trzech wojskowych. Drugi samolot rozbili się spadając na ziemię. Obsługa złożona z trzech ludzi, doznała ciężkich ran.

(ch) WYROK W AFERZE „AERO-POSTALE“ W PARYŻU. W Paryżu zapadł wyrok w wielkim procesie o oszustwa w towarzystwie lotniczym Aero-Postale. Główny oskarżony Lucco otrzymał dwa lata więzienia, jego współnik Picherie jeden rok więzienia, Bouilloux-Lafont jeden rok więzienia z zawieszeniem kary, oskarżony Lubersac został uwolniony.

Sąd przyznał oskarżonym okoliczności łagodzące. Sensację wywołało oświadczenie Picheriego po ogłoszeniu wyroku, że Lucco i on są jedynie winni, a Bouilloux-Lafont jest niewinny.

Nieuczciwy woźny zatrzymał dla siebie zainkasowane 10.000 franków.

Z Warszawy donosi (Pm): Rudolf Koch (Złota 69) zakupił w Paryżu instrumenty muzyczne w firmie Henrie Zemler, wystawiając weksel na 10 tysięcy franków. Kiedy nadszedł termin płatności, firma paryska wysłała weksel do inkasa, lecz zamiast na Bank Zachodni, zaadresowała mylnie na nieistniejący Bank Kredytu Zachodniego.

Weksel po różnych perypetyjach trafił do Banku Spółek Zarobkowych, gdzie „zapiękniał“ nim woźny tego Banku Antoni Kościeta, który pieniądze u Kocha zainkasował i zatrzymał je sobie.

Tymczasem firma Zemler w Paryżu, nie otrzymawszy pieniędzy, zwróciła się bezpośrednio do Kocha, ten znowu na dowód, że weksel w terminie wykupił, przesłał firmie wykupiony weksel z przedartym oczywiście podpisem.

Firma, chcąc mimo wszystko pieniądze swoje odebrać, podkleiła przedarty podpis i przesłała weksel ponownie do Banku Zachodniego w celu inkasa.

Wobec takiego stanu rzeczy Koch powiadomił o wszystkim urząd śledczy. Po nitce trafiono do kłębka, a mianowicie do sprawy afery Antoniego Kościety, woźnego z Banku Spółek Zarobkowych, którego zatrzymano i osadzono w więzieniu.

KURJER RADJOWY.

Program stacji radiofonicznych

na piątek, dnia 31 marca.

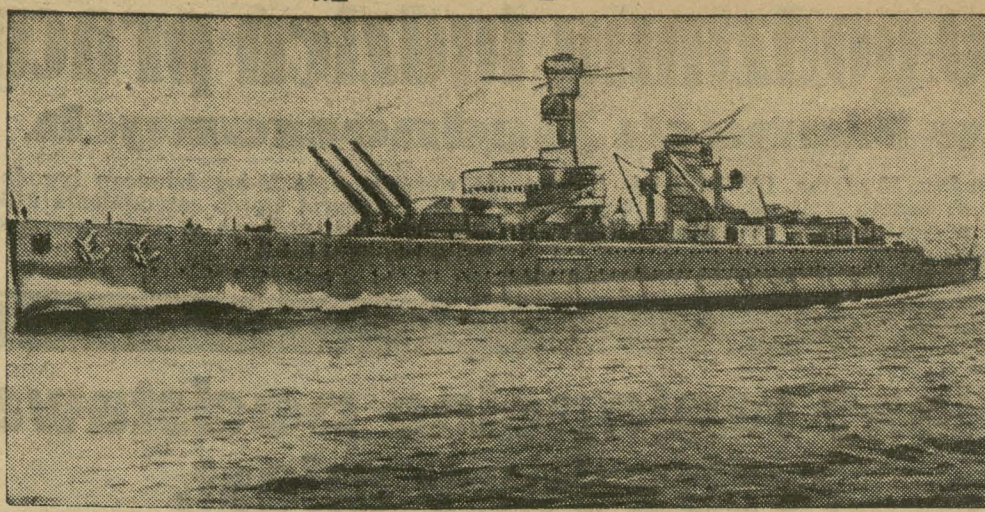
Kraków (313). Godz. 11.58: sygnał czasu, 12.10: płyty gramof., 12.20: kom. meteorol., 15.10: kom. z Warszawy, 15.35: odczyt z Warszawy, 15.50: płyty gramof., 16.20: odczyt dla maturalistów, 16.40: odczyt ze Lwowa, 17.55: program na sobotę, 18: odczyt dla maturalistów, 18.20: wiad. bież., 18.25: koncert z Warszawy, 18.50: kom. dla nareczarzy, 19: felj. ze Lwowa, 19.30: felj. z Warszawy, 20: pogadanka muzyczna z Warszawy, 20.15: koncert symf. z Warszawy, felj. lit., 22.40: wiad. sport., 22.55: kom. meteorol. i polityjny.

Warszawa (412). Godz. 11.57: sygnał czasu, 12.05: program, 12.10: płyty gramof., 12.20: kom. meteorol., 15.10: kom. Inst. Eksp., 15.15: kom. gosp., 15.25: chwila lotn., 15.30: chwila morska, 15.35: przegląd wydawnictw perj., 15.50: płyty gramof., 16.20: odczyt dla maturalistów, 16.40: odczyt ze Lwowa, 17: recital skrz. K. Rossandra, kom. dla żegluga, 17.55: program na sobotę, 18: odczyt dla maturalistów, 18.20: wiad. bież., 18.25: muzyka lekka i taneczna, 19.20: przegląd prasy roln., 19.30: felj. St. Dzikowski „Jestem kupcem“, 20: pogadanka muz., 20.15: koncert symf. Ork. holb., dyr. G. Fitelberg i A. Corrot, felj. lit., 22.40: wiad. sport., 22.55: kom. meteorol. i polityjny.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Nienita kwiat Hawanny“.
Apollo: „Moja żona awanturka“.
Atlantyk: „Kawalerowie dzikiego Zachodu“ i „Białe szaleństwo“.
Bagatela: „Drewniane krzyże“.
Dom Żołnierza: „Złote piekło“ (Dolores del Rio).
Muzeum: „Łódź podwodna X“ (George O'Brien i Marion Lessing).
Promień: „Kongres tancerzy“ (Lilia Harvey, Henry Garat).
Słońce: „Wszystko dla dziewczyny“ (H. Peel).
Sztuka: „Ariana“ (Elżbieta Bergner).
Świt: „Król królów“ (dziewięć).
Uciecha: „Pieśń serca“ (Al. Carr, Sari Maritza).
Wanda: „Luana“ (Dolores del Rio).

Niemiecki „prima-aprilis“ na wodzie.



Gdy jedni dyskutują jeszcze ciągle o rozbiciu i gorączkują się tą sprawą do tego stopnia, iż co chwila wynikają pomiędzy nimi scysy — Niemcy przygotowały światu prawdziwy germański „prima aprilis“. Polega on będzie na tem, że w dniu 1 kwietnia b. r. rozpocznie swą stałą służbę na wodach niemieckich bezkonkurencyjny pod względem sprawności 10.000-tonowy pancernik „Deutschland“ (na rycinie), a równocześnie odbędzie się spuszczenie na wodę i chrzest jego sobowtóra, noszącego

dotąd nazwę „Pancernik B“. Pływające te twierdze niemieckie pobudowano głównie z myślą o Polsce, a będzie ich w przyszłości razem sześć. Ani jedno z państw bałtyckich nie może tej potędy nie odpowiedniego przeciwstawić, państwa morskie, jak Anglia, Francja i Ameryka posiadają wprawdzie groźne ilościowo i jakościowo dreadnoughty, ale to jako mniej ruchliwe nie dorównują nowoczesnym pancernikom niemieckim pod względem sprawności.

„Chcemy chleba — umieramy z głodu!“

Oto, co się słyszy wszędzie w Rosji.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.“)

Londyn, 30 marca. (ch). Były sekretarz prywatny Lloyda Georgea, Gareth Jones, przejeżdżał — jak donosi Reuter — przez Berlin, w drodze z Rosji do Londynu.

Gareth Jones przebywał dłuższy czas w podróży po Ukrainie i innych częściach Rosji sowieckiej. Po rosyjsku mówi płynnie.

W rozmowie z korespondentem „New York Evening Post“ oświadczył, że Rosji grozi głód, o wiele gorszy, niż klęska w r. 1921, kiedy to miliony ludzi zmarły z głodu. Ta nowa klęska głodu będzie początkiem poważnego bezrobocia w kraju, który się dotychczas chełpił, iż dał każdemu człowiekowi zatrudnienie.

Gareth Jones oświadczył między innymi, że zwiędził pewną liczbę wsi i dwanaście gospodarstw kolektywnych, wszędzie słyszał tylko wołanie: „Chcemy chleba, umie-

ramy z głodu!“. Krzyk ten słyszał zresztą wszędzie.

Sowiety wprowadzają mundury dla uczniów.

Moskwa, 30 marca. (A). Komisarz oświaty Bubnow zapowiedział na zebraniu organizacyj rodzicielskich wprowadzenie mundurów szkolnych dla uczniów szkół sowieckich.

Mundury będą wprowadzone stopniowo na razie w Moskwie i Leningradzie. Wprowadzenie mundurów ma na celu podniesienie dyscypliny wśród uczniów i ułatwienie kontroli nad ich zachowaniem się w miejscach publicznych.

(Wraca się więc do dawnych metod na wet w wychowaniu młodzieży).

Samobójstwo wybitnego generała rumuńskiego.

Wiedeń, 30 marca. (ATE) Z Bukaresztu donoszą, że afery szpiegowska w związku z dostawami firmy „Skoda“ dla armii rumuńskiej, znalazła dziś tragiczny epilog.

Dowódca pierwszego rumuńskiego korpusu, gen. Popescu, dokonał dziś popołudniu w swym mieszkaniu służbowym w Krajowie zamachu samobójczego. General postrzelił się z rewolweru w głowę. Stan jego uważany jest za beznadziejny.

Nazwisko gen. Popescu było często wymieniane podczas ostatniej dyskusji w parlamencie w sprawie afery szpiegowskiej. Gen. Popescu, który zajmował stanowisko sekretarza generalnego min. wojny, zawarł w r. 1930 bez uprzedniego wysłuchania opinii komisji uzbrojenia przy min. wojny, umowę z zakładami „Skoda“. Umowę tę gen. Popescu podpisał łącznie z ówczesnym ministrem wojny, gen. Cichowskim.

Śledztwo w tej sprawie prowadził do-

tychczas major korpusu sądowego. Ponieważ nie mógł on, jako oficer niższy rangą, przesłuchać gen. Popescu, władze powierzyły dochodzenie pewnemu generałowi.

Popescu chcąc uniknąć przesłuchania, które dалоby niewątpliwie kompromitujące wyniki, dokonał zamachu samobójczego.

Ofiara oszczerstw?

Bukareszt, 30 marca. (A). Zamach samobójczy gen. Popescu, dowódcy 1 okręgu wojennego i b. sekretarza generalnego w ministerstwie wojny, wywołał w Bukareszcie olbrzymie wrażenie.

Z papierów pozostawionych przez samobójcę wynika, że padł on ofiarą splotu tragicznych okoliczności.

Sprawa zamówień w firmie Skoda rozpoczęła przeciwko osobie gen. Popescu gwałtowną kampanię nieprzebiegającą w oszczerstwach. Nie mogąc znieść nerwowo tej atmosfery, gen. popełnił samobójstwo.

Huragan przeszedł nad Sycylią.

Rzym, 30 marca. (Rg). Liczne okolice południowych Włoch nawiedzone zostały uderzeniem przez katastrofalną burzę.

Wybrzeże Katanii zalane zostało olbrzymią falą morską, która wyrządziła wielkie szkody. Woda wtargnęła do magazynów portowych, niszcząc wielkie ilości towarów, a liczne okręty stojące w porcie zostały zerwane z kotwicy i znacznie uszkodzone.

W miejscowości Acciastello fala morska zalała plac targowy, zaś w sąsiedniej miej-

scowości Acciastrello wiele domów stoi pod wodą.

Komunikacja kolejowa między Syrakuzami a Mesyną jest przerwana, ponieważ nasypty kolejowe na wielkiej przestrzeni są podmyte.

Na linii Mesyna-Palermo woda zerwała most kolejowy.

Wiele domów w miejscowościach nadbrzeżnych grozi zawaleniem.

Ostatnie wiadomości sportowe.

W boksie warszawskim pojawiły się nowe fermenty.

Warszawa, 30 marca. (Cs). W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w sali cyrku warszawskiego rozebrane zostaną finały bokserskich mistrzostw Warszawy, przyczem walczyć będą następujące pary: Rothole (Gwiazda — Wojsłowski (Polonia), Malecki — Kazimierski (obaj Polonia), Olszewski (Strzelec) — Kenigswein (Makabi), Bakowski (Skoda) — Zieliński (Polonia), Wolski (Polonia) — Pisarski (Skoda), Seidel (Polonia) — Doroba (Legia), Karpiński (CWS) — Antezak (Skoda), Tomaszewski (CWS) — Kurek (CWS).

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że CWS zamierza wycofać swych zawodników, ponieważ rzekomo w prywatnej rozmowie jeden z członków zarządu Zw. okręg. miał się wyrazić, że „żaden z zawodników

CWS. nie zdobędzie tytułu mistrza“. Przypuszczając jednak należy, że konflikt zostanie zażegnany i zawodnicy CWS wystąpią na ringu, by zademonstrować swą przewagę.

Na Śląsku niechęć do drużyn niemieckich.

Katowice, 30 marca (H). Na polskim G. Śląsku szerzy się coraz większa niechęć, zresztą zupełnie uzasadniona, do sprowadzenia niemieckich piłkarzy ze Śląska Opolskiego na polski G. Śląsk.

Jest bowiem rzeczą notoryczną znana, że wiele klubów sportowych na terenie Śląska Opolskiego jest ekspozyturą hitleryzmu. Nie jest również tajemnicą, że niektóre kluby sportowe na polskim G. Śląsku również uległy tej samej psychozie. Sprawdzenie niemieckich klubów daje do pewnego stopnia możność bratania się hitlerowców z partiami jednej i drugiej strony G. Śląska. Polska opinia na G. Śląsku nie pragnie cierpieć i tolerować tego rodzaju hitlerowskich manifestacji.

Podgórze—Cracovia.

W najbliższą niedzielę boisko Cracovii, będzie widowiskiem debiutu w mistrzostwach Ligi najmłodszego jej przedstawiela K. S. Podgórze. — Występ czwartej drużyny ligowej Krakowa będzie ze wszechmiar interesującym zdarzeniem, wszyscy bowiem sportowcy zaciiekawieni są, jaką postawę zajmie drużyna Podgórze wobec mistrza Polski.

Podgórze zasilili swą szereg Brożkiem z Legii, stanowiąc zespół jednolity i niewatpliwie staraniem ich będzie dążyć do uzyskania z elitą piłkarstwa polskiego, jak najlepszego wyniku. Bilety po cenach znizonych są już do nabycia w przedsprzedaży.

Piłkarze Ligi ubezpieczeni.

Warszawa, 30 marca (A. Sz.) Jak się dowiadujemy, piłkarze gracze ligowi, w liczbie 144 na każdą niedzielę zostali definitywnie ubezpieczeni w towarzystwie „Patria“ na warunkach znacznie lepszych, niż dawniej, ponieważ koszt leczenia są również uwzględnione. Przy tej okazji dyrektor towarzystwa ubezpieczeniowego, ofiarował nagrodę dla klubu, który w tegorocznych rozgrywkach ligowych wykaże się najbardziej „fair“ grą. Regulamin tej nagrody opracuje niebawem Zarząd Ligi.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Powszechne Towarzystwo Ubezpieczeń ofiarowało nagrodę dla zwycięskiego zespołu w meczu Liga (Wschód) — Liga (Zachód), który odbędzie się w dniu Ligi PZPN, 29 czerwca na rzecz funduszu ubezpieczeniowego graczy.

Kolarze warszawscy zmieniają barwy klubowe.

Warszawa (A. Sz.) Dowiadujemy się o zmianach barw klubowych wśród kilku znanych kolarzy stołecznych. Oto dwaj znani zawodnicy szosowi warszawskiej Legii, Olecki i Michałak zamierzają przenieść się do Skody, zaś szosowiec Warsz. Tow. Cyklistów, Korsak-Zalewski nosi się również z zamiarem opuszczenia swego klubu.

Co się zaś tyczy Józefa Langego, to po rocznej przerwie zamierza on podobno znów zabrać się do treningów i wziąć udział w kilku imprezach w ciągu sezonu letniego.

Wśród kolarzy Warsz. Tow. Cykl. Oksalcz i Majewski zaczęli już trening, natomiast starty Podgórskiego nie są jeszcze pewne.

Kalendarzyk mistrzostw Polski w waterpolo.

Warszawa, 29 marca. (Tel). Polski Związek Pływacki ustalił na swym ostatnim posiedzeniu kalendarzyk mistrzostw Polski w lidze waterpolowej, do której należy pięć czołowych klubów: AZS (Warszawa), EKS (Katowice), Hakoah (Bielsko), Cracovia i Makabi (Kraków). Kalendarzyk przedstawia się nast.:
4 czerwca w Krakowie: Makabi—AZS, Cracovia—EKS, 5 czerwca w Krakowie: Makabi—EKS, Cracovia—AZS, 11 czerwca w Krakowie: Cracovia—Makabi, w Katowicach: EKS—Hakoah, 18 czerwca w Bielsku: Hakoah—Cracovia.

1 lipca w Bielsku: Hakoah—Makabi, w Katowicach: EKS—AZS, 2 lipca w Bielsku: Hakoah—AZS, 23 lipca w Warszawie: AZS—Hakoah, w Katowicach: Cracovia—EKS, 30 lipca w Bielsku: Hakoah—EKS, w Krakowie: Makabi—Cracovia.

5 sierpnia w Krakowie: Makabi—Hakoah, 6 sierpnia w Krakowie: Cracovia—Hakoah, w Katowicach: EKS—Makabi, 11 sierpnia w Warszawie: AZS—Cracovia, 17 sierpnia w Warszawie: AZS—EKS, 20 sierpnia w Warszawie: AZS—Makabi.

Ponadto odbędą się rozgrywki o wejście do Ligi, przyczem mistrzowie okręgu mają być wylonieni do 1 lipca. Terminarz rozgrywek międzyokręgowych: 9 lipca ćwierćfinały w Bielsku: Kraków—Śląsk, w Łodzi: Łódź—Warszawa, w Bydgoszczy: Pomorze—Poznań, w Wilnie: Wilno—Lwów, 23 lipca półfinały między zwycięzcami ćwierćfinałów: Bielsko Bydgoszcz, Łódź—Wilno, 6 sierpnia finał o wejście do Ligi.

KURS WIOŚLARSKI zamierza zorganizować Okręgowy Urząd W. F. w Krakowie przy współpracy klubów krakowskich. Zebranie informacyjne zainteresowanych czynników odbędzie się w Okręgowym Urzędzie W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26 w sobotę dnia 1 kwietnia o godz. 17-tej.

Z ODDZIAŁU WIOŚLARSKIEGO SOKOŁA W KRAKOWIE. Uruchomienie przystani OWKS. dla ogółu członków nastąpi w połowie kwietnia po ukończeniu remontu taboru. Lokal klubowy przy ul. Kościuszki będzie otwarty od 1 kwietnia codziennie, w godzinach popołudniowych i wieczornych. Tamże udziela się informacji co do wpisów i treningów.

WYCIĘCZKA DO ZAKOPANEGO na wiosenny firm urzędu Sekcja Narciarska AZS. Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 1 kwietnia, powrót w niedzielę. Koszt przejazdu zł. 6.50. Zgłoszenia do piątku w sekretariacie SNAZS-u (Kraków), ul. Kościuszki 12, codziennie od 6 do 8 w.

(Cs) WARSZAWSKI KLUB NARCIARSKI organizuje wielkanocną wycieczkę do Polany Chochołowskiej. Wyjazd nastąpi 12 kwietnia o godz. 17.10, powrót do Warszawy 20 kwietnia rano. Zapisy w sekretariacie WKN. (tel. 612.00), Krakowskie Przedmieście 32, od godz. 18—20.

KOMISJA SĘDZIOWSKA NA SZERMIERCZE MISTRZ. POLSKI. Polski Zw. Szermierczy wyznaczył na mistrzostwa Polski, które odbędą się 31. III — 2. IV, w sali ośrodka W. F. (początek w piątek o godz. 18) następujących przewodniczących komisji sędziowskich: florze p. Zabielski, szpada p. Papee. Kwestia przewodniczącego w szabli zostanie później ustalona.

MECZ ZAPASNICZY LWÓW—KRAKÓW w 8 waga (8 spotkań) z udziałem mistrzów i wicemistrzów Polski, stoczą zawodnicy Legii krakowskiej i Zb. Cyganiewicz (Lwów) we Lwowie w niedzielę 2 kwietnia o godz. 6-tej (18-tej) wiecz. w hali sport. Ośr. Wych. ul. Jabłonowskich. Ceny miejsc najniższe.

(Fk) NA WALNEM ZGROMADZENIU LW. OKR. ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO, wypowiedziano się przeciw zamierzonej fuzji związków lekkoatletycznych ze związkami gier sportowych. Uchwalono m. in. zainteresować się młodzieżą pozaszkolną, obniżyć wkładki dla nowopowstałych klubów na przeciąg jednego roku do zł. 15, wreszcie utworzyć dalsze podokregi, obok przemyskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i czwartego, na który sięłoży część obszaru dawnego okręgu lubelskiego. Podokregi te przemianowane zostaną na wschodni (tarnopolski), zachodni (przemyski), południowy (stanisławowski) i północny (lubelski). W czasie obrad wręczono kilku klubom i zawodnikom dyplomy, w szczególności podokregowi przemyskiemu za sprawne zorganizowanie zimowych mistrzostw Polski, Pogoni za mistrzostwo okręgowe, AZS, za mistrzostwo okr. pań, Drorowi za mistrzostwo juniorów, Sokółowi Macierzy za wicemistrzostwo pań i panów, tudzież wszystkim zawodnikom, którzy zdobyli mistrzostwa klasy A i B.

(PAT) MISTRZ ŚWIATA W HOKEJU LODOWYM. Amerykańska drużyna Massachusetts Rangess pokonała reprezentację Anglii 5:2.

Kronika krakowska.

Plenarne posiedzenie Izby Przem.-Handlowej w Krakowie.

(s) Pod przewodnictwem prez. Izby Przem.-Handlowej p. Epstein, odbyło się plenarne posiedzenie, na którym sprawozdanie z działalności Izby złożył wiceprez. p. Kwiatkowski, charakterystyzując najistotniejsze zagadnienia gospodarcze, które zajmowała się Izba. M. in. opinowała ona szczegółowo projekty umów handlowych ze Szwajcarią, Czechosłowacją, Anglią i Austrią i przygotowała opinie o projekcie nowej taryfy celnej.

Z wielu postulatów Izby, dotyczących tego zagadnienia, został przyjęty dezyderat zniesienia Dyrekcyj celnych i powierzenia ich agend główniejszym Urzędem w poszczególnych dzielnicach. Izba poświęciła dużo pracy w przygotowaniu planu zarządów doradczych, zmierzających do przetrwania kryzysu, opracowała obszerną monografię o przedsiębiorstwach państwowych, poparła prośbę wszystkich miejscowych firm węglowych, oraz tarnowskich w sprawie nieprawidłowego sprzedawania węgla przez pośredników nieopłacających podatków, ani świadczących społecznych i skutkiem tego czyniących niemożliwą konkurencję legalnemu kupiectwu węglowemu.

W dyskusji nad sprawozdaniem Prezydium zabierali głos radcowie Nowakowski, Adelman, Zapłórkowski, Pfeffer i Jamont. W szczególności tenże radca wskazywał na trudności komunikacji drogowej między Krakowem a Zakopanem, jakimi grozi zamknięcie w najbliższej przyszłości rekonstrukcja mostu między Nowym Targiem a Obładową.

Na poruszone zagadnienia udzielił wyczerpujących informacji prezes Epstein, wicedyr. Gaertner i wicedyr. dr. Radziński. W szczególności przewodniczący prezes Epstein zaznaczył, że podjęcie interwencji w właściwych czynnikach w sprawie przywrócenia dogodnych połączeń kolejowych Nowego Sącza, Krynic i Tarnowa ze wschodnią Małopolską, oraz w sprawie przyznania Nowemu Sączowi tych wszystkich ulg, z jakich korzystają tereny turystyczne.

Prezes Epstein podkreślił, że Izba krakowska podjęła niebawem inicjatywę, mającą na celu zwrócenie uwagi sferom rządowym na wadliwość dotychczasowej ustawy podatku przemysłowego i na niemożliwość nakładania na przemysł i handel nowych obciążeń. Również w odpowiednim czasie przedstawi Izba krakowska czynnikom rządowym konieczność zmiany nowej ustawy egzekucyjnej, przy czym w swoim wystąpieniu oparł się na doświadczeniu sfer przemysłowych i handlowych.

Odnosnie do uwag radców Zapłórkowskiego i Adelmana w sprawie wiertnictwa naftowego udzielił wyczerpujących wyjaśnień wiceprezes Izby inż. Seifert, powołując się na udział Izby krakowskiej w ankiecie naftowej, urządzonej we Lwowie w dniu 25 bm.

Po wyjaśnieniu wiceprezesa inż. Seiferta, Rada przyjęła jednomyślnie sprawozdanie Prezydium, po czym radca Ancezye złożył sprawozdanie w imieniu Komisji rewizyjnej z gospodarki finansowej Izby Krakowskiej w r. 1932. Referent podkreślał nadzwyczajną ostrożność Prezydium i Zarządu Izby w prowadzeniu finansów w ciężkim okresie kryzysowym, dzięki czemu udało się uzyskać nadwyżkę w wysokości około 9.000 zł.

Komisja rewizyjna przez usta r. Ancezya złożyła Prezydium uznanie za wzorową gospodarkę i zgłosiła wniosek o udzielenie absolutorium.

Prezes Epstein zamykając posiedzenie, podziękował za wyrazy uznania, kierując je do wiceprez. p. Kwiatkowskiego, prowadzącego resort budżetowy Izby.

NOCNE DYŻURY APTEK KRAKOWSKICH. W dniu dzisiejszym następujące apteki pełnią dyżury nocne: Rynek 45, Łobzowska 6, Grzegorzewska 9, Długa 4, Krakowska 19, oraz w Podgórzu Brodzińskiego 1.

GODZINA PRZY KROSIENKACH. Pod takim hasłem otwiera wystawę artystycznych robót ręcznych Związek Pań Domu w sobotę, 1 kwietnia o godz. 11, w sekretariacie Związku, ul. Szewska 23, II p. Wysocki poziom ekspozycji ślagnie zapewne bardzo liczną publiczność.

RZECZYWISTOŚĆ POLSKA — CZASY I LUDZIE. Odeczyt pod tym tytułem wygłosi dziś o 6 w. w Sali Strzeleckiej poseł Władysław Starzak, prezes Zarządu Głównego Kol. Przyp. Wojskowego.

30-godzinny tydzień pracy w Stanach Zjednoczonych.

London, 30 marca. (A). Komisja ustawodawcza senatu amerykańskiego przyjęła dziś projekt ustawy ustalającej 5-dniowy tydzień pracy.

W uzasadnieniu projektu podkreśla się,

że wprowadzenie 30-togodzinnego tygodnia pracy, przyczyni się do zatrudnienia kilku milionów bezrobotnych w najróżniejszych gałęziach produkcji.

Plany regionalne podstawa rozbudowy miast.

Nowy i bardzo aktualny problem tak zwanych planów regionalnych był przedmiotem referatu, który na jednym z ostatnich zebrań członków Polskiego Tow. Politechnicznego wygłosił p. inż. arch. Tadeusz Wróbel.

Prelegent w krótkich rzutach przedstawił naprzód ewolucję, jaką przeszła nauka o budowie miast w ciągu ostatnich 50-ciu lat, której główne etapy stanowią kolejno problemy estetyki miast, problemy komunikacji, wreszcie problemy higieny miast, a w szczególności dzielnic mieszkaniowych. Podkreślił trudności natury kompozycyjnej, jakie nastrożają racjonalne plany miast jako organizmów rosnących i rozwijających się, zwrócił uwagę, że akcja planowej rozbudowy miasta musi z konieczności sięgać po granice coraz dalsze; zjawisko, że wpływy i interesy miasta w znaczeniu personalnym i technicznym, materialnym i duchowym nie kończą się u jego granic administracyjnych, że ujęcie samorządnej rozbudowy w ramy gospodarki planowej i tak stosunkowo ciasnych granic sprawi trudności, spowodowało, że urbanistyka wytworzyła nową dziedzinę wiedzy technicznej, poświęconą planowaniu regionalnemu i planom regionalnym.

Początek tego owego kierunku urbanistyki należy szukać w Anglii, w tym klasycznym kraju najsilniejszego uprzemysłowienia i urbanizacji (80 proc. ludności Anglii stanowi mieszkający miastami). Tam bowiem sprawa wszelkich inwestycji technicznych, wykonywanych na obszarze całego kraju, zagęszczających się szczególnie na obszarach podmiejskich, jak drogi bitych i żelaznych, okręgowych elektrowni, gazowni i wodociągów, kanałów żeglugi

itd., sprawy obszarów przeznaczonych pod zabudowania przemysłowe i mieszkaniowe, obszarów przeznaczonych pod uprawę rolną i ogrodową, sprawy rezeratów przyrody itd., specjalnie wymagały uzgodnienia i ujęcia w formie jakiegoś generalnego planu. Otóż zadanie takiego rozmieszczenia i zabezpieczenia obszarów, któreby umożliwiły najekonomiczniejszą rozbudowę wszelkich inwestycji technicznych, rozbudowy przemysłu i osiedli ludzkich na okres kilkudziesięciu lat, dający się przewidywać na podstawie badań statystycznych, spełniają plany regionalne.

Dziś Anglia podzielona jest na 80 regionów czynnych na zasadzie związków gmin; akcja ta kolejno przenosiła się do Niemiec i Stanów Zjednoczonych wreszcie dotarła do Polski, gdzie narażenie czynne są biura planów regionalnych w Warszawie i Łodzi, a kilka innych jest w stadium organizacji.

Prelegent objaśniał tezy swego referatu na planach jednego z regionów środkowych Niemiec oraz na studiach wstępnych w regionach warszawskich i łódzkich, przy czym słuchacze mieli sposobność poznać wypadki szkodliwości braku porozumienia w przeprowadzaniu wielkich robót inwestycyjnych przez różne instytucje bez wzajemnego porozumienia i korzyści uzgodnienia tych zamierzeń na podstawie studiów i planów regionalnych.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której udział brał: prezes Tow. inż. Rybicki, profesorowie: dr. Matakiewicz i Minkiewicz oraz inż. Szwarcenberg-Czerny. Podnoszono, że mimo pewnych trudności natury ustawodawczej wiele obszarów kraju naszego jest już dojrzałych do opracowania w formie planów regionalnych.

W TOW. TECHNICZNEM odbył się dziś o g. 19. zebranie, na którym inż. J. Wysocki wygłosił odczyt na temat: „Rola wielkiego przemysłu w przesieleniu gospodarczym Polski”.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś II-gie popularne przedstawienie po cenach znacznie niższych, na którym zostanie odegrany, po raz ostatni w bieżącym sezonie, poleźny dramat Juliusza Słowackiego „Horsztyński”.

„BZICZEK”, wesoła współczesna komedia Guido Cantini'ego, nie grana dotąd na scenach polskich, ukaże się jutro. Autor premjery „Bziczek”, nieznaną dotychczas w Polsce, należy do bardzo popularnych i cenionych komedjopisarzy włoskich lat ostatnich. Lekka komedia „Bziczek” zdobyła w ubiegłym sezonie jeden z rekordów powodzenia w licznych miastach włoskich, w wykonaniu najsłynniejszej kampanji dramatycznej Daria Niccodemi'ego. W ży-

wo prowadzonej akcji komedji przewija się przez scenę w zabawnych sytuacjach kilka kapitalnie uchwytanych postaci włoskiego high life'u, na który znakomity autor rzucił refleksy dołowej satyry. Wszystkie role „Bziczka” dają sposobność do prawdziwych popisów aktorskich. Główne postacie archybałowej komedji na naszej scenie wykonają pp. Kostekca, Hierowski, Wernicz, Burnatowicz, w dalszej obsadzie pp. Granowska, Filipowska, Starkówna, Walewska, Kondrat, Staszewski, Woźniak, Woźniak, Wroński. Opracowanie sceniczne W. Nowakowskiego, oprawa dekoracyjna M. Różańskiego.

„DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH”, rewelacyjna nowość Chrysty Winslowa „Dziewczęta w mundurkach”, zapelniająca na każdym przedstawieniu widowiska teatru, dana będzie po raz pierwszy na popołudniowym przedstawieniu po cenach niższych w niedzielę z pp. Jaroszewską i Jezierską w rolach gł.

„KRAINA USMIECHU”, romantyczna operetka Lehara, zostanie powtórzona w poniedziałek po cennych zniżkach, w premierowej obsadzie zespołu pp.: Kisielewska, Laskowska, Stepniowski, Jastrzębski, Mazanek, Mazurek, Woźniak, w opracowaniu muzycznym dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Józefa Stepniowskiego, ewolucje taneczne układu prof. Handa.

KONCERT NA RZECZ MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ. W sobotę 1 kwietnia o 7 w. odbędzie się „Monstre koncert” pod kier. prof. L. Grodzickiej w sali teatralno-koncertowej Związku (Skarbowej 2), urządzony z okazji Tygodnia „Wszystko dla młodzieży”. Współudział ulubieńców estrady i radia zapewniają niebywale powodzenie imprezie. O godz. 9.05 w. sekr. gen. Związku T. Dalewski, wygłosi w krakowskiej Radiostacji, feljton p. t. „Nasze troski i pracy nad młodzieżą przemysłową i rekodzielną”.

„WAWELSKA PANI” — misterjum Eli Oleskiej o królowej Jadwidze, grane z powodzeniem na akademji w Domu Katolickim, zostanie na ogólnie żądanie powtórzone siłami Miejskiej Szkoły Dramatycznej, w sali teatralnej przy ul. Skarbowej 2, na dochód Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego. Bilety od 30 gr. do 1 zł. Początek o 6.30, koniec o 8-ej.

(Ki) NOCNA PRZYGODA KELNERA. Nocny wczorajszego złożył się na Pogotowie Franciszek Sikora, kelner, z wielu głębokimi ranami tłuczonymi i dartymi na twarzy i w okolicy czoła, podając, że został pobity przez nieznanego mu osobnika w kawiarni „Savoy”. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono Sikorę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

„POKRZEPIONY” WÓDKA. Wczoraj wzywano Pogotowie Ratunkowe na Rynek Główny do Michała Zawislaka lat 27, który w stanie zupełnie pijanym leżał bezprzytomny w Sukiennicach. Po wypomoczeniu mu żołądka na stacji Pogotowia przewieziono Zawislaka do wydziału śledczego, gdzie go pozostawiono do czasu wytrzeźwienia.

ZABEZPIECZYŁ SIĘ PRZED DESZCZEM. Z wozu Joachima Drängera skradł nieznany sprawca płachtę nieprzemakalną, stanowiącą ochronę przed deszczem.

CZYJE PALTO? V Komisarjat P. P. w Podgórzu zakwestjonował maskę popielatę palto z czarnym aksamitnym kołnierzem, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Właściciel zechce zgłosić się w godzinach urzędowych celem rozpoznania.

OSZCZĘDNOŚCI MARJI GORY. Właścicielka zakładu fryzjerskiego, przy ul. Piłarskiej L. 17, Marja Góra zgłosiła na policję, że wczoraj skradziono z jej nieuwagi i skradł z zakładu fryzjerskiego księżkę oszczędności P. K. O. na kwotę 1.300 zł, opiekującą na jej pańskie nazwisko Marji Widłówny.

(Ki) ŚWIETOKRADCA. W dniu wczorajszym około godz. 13-jej skradł — jak się później okazało — Franciszek Milicz, lat 62, zamieszkały przy ul. Filareckiej L. 19, skarbankę z niezamkniętego kościoła św. Agnieszki, z nieustaloną narażoną kwotą. Milicza aresztowano, a skradzioną puszkę odebrano i zwrócono kościelnemu kościoła św. Agnieszki.

I ZNOWU ROWER! Mirosławowi Gradzie skradziono z bramy domu przy ul. Starowińskiej L. 41 męski rower, wartości 150 zł, pozostawiony bez opieki.

Z WYSTAW SKLEPOWYCH. Matyldzie Mier, właścicielce sklepu przy ul. Smoleńskiej L. 25, skradziono nocą poprzednią z wystawy 5 kg. masła. — Również z wystawy skradziono parę bucików wartości 40 zł Józefa Kocura.

SKRADZONE ŁYŻKI. Rychter Fischel wziął sobie do Słomnik paczkę, zawierającą noże, widelce i łyżki aluminiowe. Z wozem zatrzymał się na chwilę na ul. Miodowej, z czego skorzystał jakiś opryszek i w chwili nieuwagi skradł paczkę, wyrządzając Fischelowi szkodę na 60 zł.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Ze strychu Feliksa Lota, zamieszkałego przy ul. Kordeckiego L. 10, skradziono suszarkę się białinę wartości 100 zł.

(Ki) CIĘŻKIE OSKARŻENIE P. ZUKIERA. Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie toczyła się w dniu wczorajszym sprawa p. L. Zukiera, oskarżonego o zniewolenie Marji Łąki. Pokrzywdzona była służącą u gospodyni, u której mieszkał z synami p. Zukier.

Sąd po przeprowadzonej tajnej rozprawie, nie dając wiary zeznaniom pokrzywdzonej, uwolnił oskarżonego od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Piłarski, wotowali s. o. dr. Partyka i s. śl. dr. Rostorff, oskarżał prok. dr. Panek.

Obrazki krakowskie.

Historja o człowieku, który śpiesząc się, jechał tramwajem w Krakowie

W kącie odludnej kawiarni ujrzałem mego znajomego, znanego pechowca, Reginalda. Wyglądał jak na utasnym pogrzebie. Z zapamiętałą rozpaczą dopijał właśnie bombkę jasnego piwa. Skinął do mnie beznadziejnie głową.

— Co słychać? — zadał mi bezdźwięcznie stereotypowe zapytanie.

— Dzwonki tramwaju — odrzekłem, gdyż właśnie za okna dobiegał szum przechodzącego wozu elektrycznego.

Wzdrygnął się, zapadł w siebie, poszarzał jeszcze więcej i wyszeptał:

— Na litość! nigdy przy mnie nie wymawiaj tego słowa...

— Dlaczego nie lubisz tej popularnej nazwy miejskiej kolei elektrycznej? — zapytałem ze współczuciem i zaciepokawieniem.

— Opowiem ci...

— Mieszkam — zaczął Reginald — jak wiesz, na Podgórzu. Nie będę opowiadał tutaj wszystkich szczegółów — powiem tylko krótko, że na śmierć i życie zakochałem się na końcu Karmelickiej... Przepiękna osoba... O, czemuż nie mieszkała ona na Podgórzu! Czemuż tak daleko odemnie!...

Spotykaliśmy się wiele razy na mieście, posrodku naszych dróg. Aż raz wreszcie zgodziła się w dobroci swego serca, w dobroci całego swego ciała, na to, bym przyjechał do niej... Na koniec Karmelickiej... Punkt o czwartej popołudniu — wczoraj.

Ale powiedziała mi, żebym się nie spóźnił, gdyż ma ona wstręt do ludzi niepunktualnych. Odrzekłem: Bogini moja! Będę punktualny jak zegar słoneczny w dni lata! Stawo? — spytała słodko. Dalem jej słowo, że będę punktualnie o czwartej i rozstaliśmy się z przeciecznym słodczym niepojętym, jakie czekają na nas jutro na końcu Karmelickiej...

Lyknął piwa i ciągnął dalej, a ja słuchałem niemo.

— Ażeby nie spóźnić się ani o ułamek se-

kundy, wyszedłem z domu już o godzinie drugiej popołudniu. Pewny byłem, że za dwie godziny zdązę zjechać tramwajem na koniec Karmelickiej. Lekkim spacerkiem, trzeźwiąc rozsądka, me zmyśli, doszedłem do Rynku podgórskiego, gdzie ujrzałem wóz tram., elektryczny gotowy do odjazdu. W chwili, gdy podchodziłem, zadzwonił i uleciał jak sen jakiś niebieski. Spokojnie czekałem na drugi. Około pół godziny. Wreszcie z uczuciem słodczym w sercu namietnie bijącym odjechałem następnym wozem. Po pewnym czasie dobiłszy do Trzeciego Mostu. Tutaj wóz zaczął jechać z szybkością jednego centymetra na godzinę, wozy bowiem jakoweś szły przed nami powolusienku. Jechaliśmy tak przez most dwadzieścia minut. Wozy już zjeżdżały w ulicę, byłem pewny, że teraz ruszymy lotem strzały. Nagle — trach! U ostatniego wozu oderwało się na wyboju ostatnim ostatnie koło. Wysypały się jakieś paki, ugrzeźliśmy...

Zapalił papierosa, dusząc w dymie jęk duszy, który wstrząsnął mnie do głębi.

— Konduktor wyszedł z wozu, powoli wysiadł motorniczy i poczęli dobrodusnie udzielać wzniosłych rad woźnicy okaleczonego wozu. Zapalili wszyscy trzy papierosa i debatowali naprzód nad tem, dlaczego koło odpadło, nie tykając delikatnie kwestji, jak usunąć wóz z szyn. Woźnica opowiadał szeroko i z niemalą swadą historję wozu od lat czterystu. Ile w tym czasie zdarzyło się wypadków odpadnięcia koła, którego i gdzie. Uplywały chwile. Minęła już trzecia. Miałem jeszcze blisko godzinę czasu, słuchałem więc z zaciepokawieniem pouczającej rozmowy trzech. Wreszcie motorniczy rzekł: No, moglibyśmy już dalej pojechać — prawda? — zwrócił się do konduktora. Ten ziewnął: Ano — jedźmy! Woźnica zaczął konia i szybko wóz został odciągnięty na bok. Okazało się, że można było zaraz to samo zrobić. Motorniczy zęgnął się jeszcze przez chwilę z woźnicą, wymieniając subtelne grzeczności, wreszcie ruszyliśmy. Jechaliśmy długo jeszcze powolutku, gdyż motorniczy odwracał się wciąż i kiwał dłonią woźnicy z serdecznym uśmiechem. Zagadano konduktora: Dlaczego staliśmy tak długo, jeśli można było zaraz wóz usunąć z szyn? Spojrzał na mnie z politowaniem: A pan myśli, że to codziennie koło się urywa przed naszym nosem?

Jakże to można koło takiego koła przejechać i nie? Bez słów społeczeństwa, bez zainteresowania się wypadkiem bliźniego!...

Zazgrzytał zębami i ciągnął dalej:

— Dzwoniąc, wesoło dojeżdżaliśmy wreszcie do poczty. Tutaj, na skrzyżowaniu ulic, rozegrała się jak zwykle wersalska scena pomiędzy czterema wozami tramwajowymi — który z nich pierwszy przejeździe. — Trwało to pół godziny. Już ruszaliśmy gdy nagle motorniczy wstrzymał wóz i wychylał się z wdzięcznym uśmiechem, kiwając ręką do kolegi z drugiego wozu, by jednak on przejechał pierwszy. Tamten rumienił się i wruszony odmawiał ruchem ręki i głowy. Z prawdziwym wdziękiem certowała się tak czterech motorniczych, dzwoniąc uprzejmie i uśmiechając się do siebie dwornie i serdecznie. Konduktorzy ze swej strony również wymieniali ukłony i powiewali sobie chusteczkami — zdaje się — nosa. Wreszcie przejeżdżaliśmy — ostatni. Gdy dojeżdżaliśmy na Rynek, wyskoczyłem i szybko pobiegłem do „dwójki”, która — pewny byłem — zaczęła na pasażerów z przesiadki. A jednak odbiegła mi z przed nosa! Na zegarze było trzy na czwartą. Pomyślałem sobie, że za kwadrans dojadę na koniec Karmelickiej i zatonąłem w lubyh rozpamiętywaniach rozkoszy, jakie mnie tam czekały. Wsiadłem do następnej „dwójki” i pokolyssałem się w niej przez Szewską. Na początku Karmelickiej tramwaj nagle stanął. Okazało się, że rolka spadła z drutu. Konduktor wysiadł powoli, rozglądając się po ulicy, zaczął, aż zbierze się odpowiednia ilość dzieci i wyrostków i zaczął pociągać za sznur. Co chwila rolka dotykała drutu, buchały iskry, ale spadała znów. Konduktor przestał na chwilę, rozglądając się znów i zapalił papierosa. Wypaliwszy go do połowy, zaczął nanowo ciągnąć za sznur, a widownia liczyła: Teraz chyci... Nie chyci... Spadło... Już!... Jeszcze!... Dalej go... O! teraz... Nie...

Ujął głowę w ręce i drżącym głosem kończył:

— Wreszcie ruszyliśmy. Byliśmy u końca Karmelickiej — spojrzałem na zegarek: za pół minuty czwartą! Jak oparzony skończyłem ku wyjściu. Niestety! Stałem na tylnym pomoście i chciałem wysiąść tyłem. Nadziałem się na wsiadającą właśnie jakąś obfita wieśniaczka z trzema bankami z mlekiem i tobotem na plecach. Prze-

praszałem — rzekłem, chcąc wyśliznąć się przed nią. Ale ona parła ku wejściu jak niewstrzymana stalowa moc. Nie mogłem się ruszyć ani naprzód, ani w tył, gdyż otoczyła mnie już bankami z mlekiem. Ujrzałem to konduktor. Wysiadł z przodu! — zakrzyknął. Stałem się wydość. Wieśniaczka poczęła wyrzucać z siebie słowa gwarowe, po większej części niezrozumiałe. Do tramwaju nie można i od tyłu i od przodu — mówiła. Ach, te ludzie z miasta!... Nie wiem, jak znalazłem się na ulicy — widocznie wieśniaczka poprostu przesłała przezemnie. Znalazłem się jednak nie sam, ale w towarzystwie — policjanta. Pan wysiadł od tyłu? — spytał groźnie. Wyjał notes, zapisał nazwisko, adres. — Pan nie rozróżnia tyłu od przodu... Zonaty? — pytał dalej, aż spał wszystkie szczegóły. Odszedł. Spojrzałem na zegarek. Dochodziło pół do piątej!

Patrzył na mnie oczyma przerażająco smutnymi.

Łkając kończył opowieść:

— Gdy pędem wpadałem do bramy — do tej bramy... spotkałem ją — wychodzącą... Spojrzała na mnie z pogardą i rzekła: Pół godziny czekania... Gardzę panem... Złamał pan słowo honoru! Precz z moich oczu!...

— Biedaku! — rzekłem.

— Z tą chwilą życie straciło wszelką dla mnie wartość. Postanowiłem rozstać się z nim — natychmiast. Wybiegłem na ulicę — i ujrzałem nadjeżdżający tramwaj. Rzuciłem się pod wóz, na szynę, pewny, że koła zmiadały nędzne me ciało i wszystko się skończy. I...

Zachłysłnął się jękiem.

— I... tramwajowi nie się nie stało, tylko wyskoczył z szyn. Motorniczy twierdził że to na mojem wiecznem piórze w bocznej kieszeni. Trochę się tylko porysowało przednie koło prawe... Jakis staruszek podszedł do mnie i zachichotał: Cudzoziemiec pan chyba? Rzucić się pod tramwaj? Przecież to u nas uchodzi za najlepszy system przedłużania sobie życia...

Reginald skończył swą opowieść. Współczując uściśnłem mu dłoń. Głowa jego opadła na stół lekko zwilżony jasnym piwem. Ciałem jego wstrząsnął szloch...

(zech).

Książki nadesłane do Redakcji:
STANISŁAW KASZTELOWICZ — Tragedy doby bez kształtu (ekspresjonizm). Warszawa 1933, Skład Główny Gebethner i Wolff.

Składki złożone w Administracji:
Na Arcybiskupi komitet pomocy bezrobotnym: Ikawy Jan, Bielsko zł. 10.—.
Na odwołanie bazyliki Wileńskiej: Ikawy Jan, Bielsko zł. 10.—.
Dla matki 5-ga dzieci: X. Cz., Korostowa zł. 5.—.
Dla chorej matki: X. Cz., Korostowa zł. 5.—. 858k

MŁYN POZNAŃSKI
położony w Poznaniu przy ul. Kolejowej, kompletne urządzenie na żyto, zdolność przemiatowa 30 ton, spichrz o pojemności 2000 ton, własna bocznica kolejowa, grunt 8500 kw. mtr. willa 9 pokoi i zabudowania gospodarcze w najlepszym porządku. Cały obiekt natychmiast do sprzedania, ewentualnie do wdzierżawienia. — Zgłoszenia poważyń refleksantów przyjmują Józef Głowacki, Zarządca masy upadłościowej Poznań, Góra Przemysłowa 4. Telefon 50-13. 203P

Wzmianka o przetargu.
Komitet budowy państw. gimnazjum żeńskiego w Krakowie zwraca uwagę na ogłoszenie przetargowe, wystawione w Wydziale Robót Publicznych w Krzysztoforach i Magistracie. Ogłoszenie to ukazuje się także w najbliższym numerze Monitora Polskiego oraz Wojewódzkiego Dziennika Urzędowego. 71g

NIC NIE ZASTĄPI „OLLA“
produkowanych na podstawie 501k zgłoszonego w A-meryce do patentu sposobu wytwarzania, „OLLA“ PREZERWATYWY No 1225.

KOMORNIK Sądu grodzkiego w Bieczu, dnia 25 marca 1933. Sygn. Km. 282/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Bieczu ogłasza, że dnia 1 maja 1933 o godz. 9 rano w Sądzie grodzkim w Bieczu sala Nr. 5, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności objętej lwh. 34 gm. Biecz, Tadeusza Kotowicza, Stanisławy Kotowiczówny, Stanisława Oczkowskiego, Kazimierza Oczkowskiego i Wandy z Oczkowskich Gajewskiej własnej, obejmującej pgr. 52 stanowiącej ogród i plud. 45/1, na której stoi dom murowany częścią blachą, częścią zaś gontem kryty, oraz stodoła i altana gontem pokryte, oszacowanych na łączną kwotę 23965 zł. — Najniższa oferta wynosi kwotę 11982 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik. 860k

TABLETKI [COMPRIMÉS] i SÓL VICHY-ETAT
Zawierają skoncentrowaną naturalną SÓL VICHY zastępują naturalną WODĘ VICHY ZWRACAJCIE UWAGĘ NA ZNAK VICHY-ETAT UNIKAJCIE BEZWARTOŚCIOWYCH ŚASŁADOWICTW

GUY DE TERAMOND. ZAMEK ŻYWYCH UPIORÓW
Powieść sensacyjna.

Autoryzowany przekład z francuskiego J. F. 2)

Ta ciemna droga, wzdłuż której można się było domyśleć jakiegoś żywopłotu z drzew, czy też krzaków... To dalekie polyskiwanie morza, gdzieś wdole... Z pewnością opuścili już Nizzę i zdałali w kierunku Ciemie lub Magnan.
Oszukano ją... ten strzelec w liberji... ta bajeczka o klubie, gdzie oczekiwał książka...
W czyich rękach mogła się znajdować? Zastukała gwałtownie w szybę. Żadna z sylwetek, siedzących z przodu nie odwróciła się nawet.
Chciała otworzyć drzwi samochodu i wyskoczyć w ciemność. Były zamknięte na klucz.
Aida miała widocznie za sobą dostatecznie burzliwą i narażoną na niebezpieczeństwa, egzystencję, która nauczyła ją panować nad nerwami, gdyż stwierdziwszy, że pędzą przez bezludną okolicę i że nikt nie może pośpieszyć jej na ratunek, nie próbowała nawet krzyżeć.
Przeszukała tylko zawartość swej torebki i znalazła rewolwer, upewniła się przy mdłym świetle lampki oświetlającej auto, że funkcjonuje bez zarzutu.
Naraz wydało jej się, że szybkość jazdy zaczyna się zmniejszać.

Puder trwale przylegający...
W dzień, wieczorem i przy każdej pogodzie.
Puder drobny, chemicznie czysty, o delikatnym zapachu.
Puder nieszkodliwy dla naskórka, w 7-miu kolorach, dający cerę matową i gładką.
Puder, który Panią zadowoloni — to Nowy



Magistrat miasta Siemianowice Śląskie ogłasza
KONKURS
na posadę drugiego lekarza weterynaryjnego

do wykonywania czynności organu urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa w mieście Siemianowice. Wynagrodzenie zależne od liczby dokonanych badań wynosić będzie przeciętnie około 700.— zł. miesięcznie.
Do podań, które kierować należy pod adres: Magistrat miasta Siemianowice, do dnia 15 kwietnia 1933 r., winni refleksanci dołączyć:
1. życiorys,
2. odpis dyplomu lekarskiego,
3. zaświadczenie odbytej praktyki w rzeźni publicznej,
4. świadectwo obywatelstwa,
5. świadectwo moralności. 859k

PRZY PIERWSZYCH DRESZCZACH
ZOOPIRINY MOTOR
ochronisz się przed chorobą

PRZETARG.
Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza nieograniczonego przetarg
NA WYKONANIE INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ w budynku oficerskim przy ul. Koszykowej róg Topolowej w Warszawie.
Termin składania i otwarcia ofert dnia 8-go kwietnia 1933 r. o godz. 12-iej w lokalu Dyrekcji PKW. Warszawa, Smiała 31.
Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Nr. 1288, zaś w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 10 września 1927 r. — do Kasy PKW.
Roboty zostaną oddane za ceny jednostkowe, stałe przez cały czas robót.
Kosztyorysy i warunki szczegółowe otrzymać można w Kancelarii PKW., Warszawa, Żolibórz, ul. Smiała 31, w godzinach urzędowania. 839k

Czyżby przybyli już do celu? Czyż narazicie dowie się, co zamierzają z nią zrobić?
Smuga światła z latarni elektrycznej obryzgała zakręt drogi. Samochód zatrzymał się nagle przed jakimś budynkiem o dosyć skromnym wyglądzie.
Seiskając konwulsyjnie rewolwer w ręce, Aida czekała co teraz nastąpi, gotowa strzelać za pierwszym groźniejszym gestem, za pierwszym objawieniem się niebezpieczeństwa, którego formy nie mogła na razie przewidzieć.
Ale to, co nastąpiło, było tak proste, że wprawilo ją w zdumienie...
Strzelec w liberji zeskokczył ze swego miejsca i otworzył drzwi samochodu tak spokojnie i tak uniżenie, jak gdyby tancerka wysiadła rzeczywiście przed Klubem Linoskoczków. Wypowiedział przytem głosem pełnym szacunku, w którym nie było cienia ironji:
— Proszę, niechaj pani się niczego nie obawia. Nie pani nie grozi. Proszę być tylko cierpliwą i udać się za mną.
Oczywiście, nie było to zachowanie się człowieka, który zwabił bezbronną kobietę w zasadzkę, ażeby ją następnie okraść lub zamordować... Poza tem miejsce samo nie wydawało się zbyt podejrzane.
O jakieś pięćdziesiąt metrów od miejsca, w którym zatrzymało się auto, widać było dwa inne domy o oświetlonych oknach i przyzwoitym wyglądzie. Okolica była stanowczo zbyt zamieszkała, ażeby można tu dokonać jakiegoś tajemniczego zamachu.
Aida zawahała się tylko przez chwilę. Teraz, gdy trwoga się już rozwiała, jakaś podświadoma ciekawość popychała ją naprzód.

NOWY MODEL
MAŁY REMINGTON MILCZĄCY



Prawdziwe arcydzieło wśród przenośnych maszyn do pisania. Pisze zupełnie cicho. Zobaczcie i porównajcie.

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe
BLOCK-BRUN SP. AKC.
WARSZAWA, Hotel Bristol.

Oddziały: Kraków, ul. Bracka 17, telefon 107-20
Katowice, ul. 3 Maja 15. Poznań, plac Wolności 8.
Lwów, ul. Piłsudskiego 11. Wilno, ul. Mickiewicza 31.
Łódź, ul. Piotrkowska 104. Gdańsk - Oliva, Bahnstrasse 7.

Różne
UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód rejestracyjny motocykla W. R. 15.222 — Włodzimierz Urban. 8263g
ZAGINIONA legitymacja Kasy Chorych w Krakowie na nazwisko Wróbel Jan — unieważniam. 8267g
STAŁY, myślami, sercem zawsze przy Tobie; może tak. — Wiosna. 8279g
OBIADY 1.60 smaczne, na maśle — wydaje Kuśmierczyk, Kraków, Anny 2. 8327g
UWAGA! Pracownia ślusarska w śródmieściu, poped motorami, w pełnym ruchu, poszukuje spólnika lub nabywcę. Zgłoszenia: Kraków, Czysła 19, parter 8321g
POTRZEBNA spólniczka z pracą, 2.500 zł., do Zakopanego. Kraków, posterestante „11.851”. 8319g
OKULARY!!! Zamiejsceowny naprawy na poczekaniu. OPTYK GRÖSSLER, Kraków, Grodzka 41. 8308g
KONCESJA na sprzedaż wyrobów tytoniowych w dowolnym punkcie Wielkiego Krakowa, zaraz do wydzielzenia. Zgłoszenia pisemne do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Tytoń”. 2269k
BIELIZNE, meska najlepszy król i wykonanie kupi Pan tanio: Wytwórnia „Lira”, Kraków, — Szewska 18. 2285k
BEZSENNOŚĆ leczy zabieg wodoleczniczy. 10 biuletów 20.— zł. Lecznica „Salus” Kraków. 2286k

STOCZNIA GDAŃSKA
BUDUJE
URZĄDZENIA CHŁODNICZE
dla
hal targowych i rybnych, rzeźni, browarów, mlecarni, fabryk czekolady, hoteli, restauracji, cukierni, zakładów rzeźniczych, masarni, szpitali, pensjonatów.
AUTOMATY CHŁODNICZE „GLACIA”
odpowiednie dla małych i średnich zakładów
CENTRALA: GDAŃSK, WERFTGASSE 4
Tel.: 23441-47. Adres telegr.: Stocznia Gdańska.
Biuro Okręgowe: KRAKÓW, WIŚLNA 12, Tel. 130-49

Za chwilę znalazła się w przedpokoju, bardzo nieszczególnie umeblowanym, przyczem kilka wschodnich makat rozrzuconych tu i tam, starało się maskować braki w urządzeniu. Mieszkanie robiło wrażenie, jak gdyby jego właściciele dopiero co się sprowadzili, lub też zatrzymali się krótko w przejeździe, gdyż przez otwarte drzwi widać było dwa wielkie pokoje, z których jeden był dosłownie zapechany niedobranymi meblami, podczas gdy drugi był prawie pusty.
Zaintrygowana tem Aida, nie bała się już zupełnie.
U kogo mogła się znajdować? Czyje było to zaniedbane mieszkanie? Co miał oznaczać ten podejrzliwy gest człowieka w liberji, który starannie zamykał drzwi wchodowe.
Naraz, aż zadrżała z wrażenia.
Zauważyła leciutki zapach tytoniu, słodki i gryzący równocześnie, mający w sobie coś z opium i coś z kadzidla, dobrze znany tym, którzy podróżując na Wschód, poznali specjalne dzielnice miast lewantyńskich.
Jakież to wspomnienia przyniósł jej ten zapach?
Jej nozdrza drgały nerwowo, a w oczach zapalił się niezwykle płomień.
Zapytała schrypiętym głosem:
— Gdzie jestem?
Strzelec nie dał jej odpowiedzi. Podniósł ciężką portjerę i milczącym gestem wskazał jej niewielki salon orientalny, w którym było dużo skórzanych poduszek pod ścianami, ale nie było żadnych mebli poza jednym z tych niskich stołów, przy których można przykucać na piętach, aby wypić filiżankę czarnej kawy i zjeść sorbet różany.

Zapach wschodniego tytoniu stał się bardziej intensywny.
Jedyne oświetlenie tego pokoju polegało na wysokiej lampie, stojącej w kącie i tak dokładnie owiniętej ciemnymi draperjami, że wszystko tonęło w półmroku.
Aida myślała początkowo, że jest sama w pokoju. Drzwi zamknęły się za nią. Dziwny niepokój, jaki ją ogarnął w ostatnich kilku minutach, wzmagal się coraz bardziej.
Naraz jakiś cień oderwał się z jednego kąta pokoju.
Tancerka ujrzała zbliżającego się mężczyznę, którego rysów nie mogaby rozróżnić w tych ciemnościach. Widziała tylko sylwetkę smukłą i wytworną w pyjanie harmonizującej z egzotykiem otoczenia.
Młoda kobieta nie krzyknęła, ani też nie zadała żadnego pytania.
Mężczyzna przemówił pierwszy, głosem bardzo niskim, którego dźwięk nieco ochryple przypominał głos tancerki, w chwilach, gdy nie opanowywała się dostatecznie. Był to przytem ten sam akcent, pełen orientalnej słodyczy.
— Aido Caponi — wyrzekł — kazałem cię tu sprowadzić, gdyż jesteś mi potrzebna.
Cofnęła się o krok. Zdziwienie i przerażenie wykrzywiło przez chwilę jej twarz o delikatnych rysach.
— Kim pan jest? — wyjąkała.
Ale cały jej wygiął świadczył dobitnie, że już odgadła i że ten, który wyrósł nagle z ciemności musiał jej przypomnieć jakąś straszną przeszłość, jakąś niesamowitą tajemnicę, łączącą ich ze sobą.

FIRMA J. F. FISCHER, RYNEK. LINJA A-B. KRAKÓW, to najstarszy skład papieru w Polsce, bo założony w 1799 roku. To firma, która weszła w historję i literaturę Krakowa. 1562k

OKAZJA! Zakopane — pensjonat 24-pokojowy, pierwszorzędnie położony, odda połowę dochodów spółka za pożyczanie 10 tysięcy na rozbudowę. — Skrytka 226. 8297g

JEŻELI inne środki zawiodły, spróbuj „Syllerin” (ziola). Usuwa łupież, zapobiega siwiznie — wypadaniu. Daje doskonały porost włosów. Tysiące rzeczywistych odczuć, podziękowań. Pakiet zł. 2.— (można znaczkami pocztowymi). Warszawa, „Swit”. Żórawia 47. 1446k

HEMOROIDY. Czapki hemoroidowe „Varicel” — (z kogutkiem) — usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki. 57k

Za 1000 sztuk cegieł zł. 24.—

wymosza wszelkie koszty produkcji naszej kompl. cegielni wapienno-piaskowej, która jest na sprzedaż.

BRACIA SCHLIEFER, Bydgoszcz. 38B

Na Święta Wielkanocne
wyststrzaly armatnie

w tekt. moździerzach (przestrzegając przepisu) — (zupelnie bezpieczne) od zł. 1.— do 3.50. Dostarczam frachtom posp. wlaśnie opakow., 19 wystrzaloł armatnich za nadesłaniem gotówka
20.00 zł. — kaliber A.
30.00 — „ S.
39.00 — „ K
50.00 — „ M
65.00 — „ R

PISTOLET
(straszak) do naboł kor-kowych ze silnym hukiem do strzelania na wiat lub odstraszania złodziei.

NABOJE
DO STRASZAKÓW
w kartonach po 50 sztuk. 1 karton 65 groszy. Cennik bogato ilustrowany na ognie sztuczne za nadesłaniem 20 groszy. Zlecenia uprasza odwrotnie.
B. SNIĘGOCKI, POZNAŃ
Fr. Ratajczaka 2, Skrzynka poczt. 174 P. K. O. Nr. 213-134. 855k

TRAKTOR
Lanz Grossbulldog na gumach, z 3-ma przycepkami 20.000 kg.
Fiat Traktor Betonarki
Torkretnik
Bagler do studzien
Pompy do budowy
Gniotownik (Kollergang)
Samochód ciężarowy 3 ton Berliet
Trakt — na sprzedaż bar-dzo korzystnie
BRACIA SCHLIEFER, Bydgoszcz. 89B

Kryzys rolnictwa, czy kryzys zaopatrzenia?

Należy przeciwstawić się hasłu ograniczenia produkcji.

W chwili, gdy Roosevelt rozwija swój plan przymusowego ograniczenia produkcji rolnej, która będzie poddana reglamentacji i kontroli, gdy równocześnie St. Zjedn. przygotowują plan uzdrowienia rolnictwa światowego drogą ograniczenia produkcji rolnej na całym świecie, będzie rzeczą ważną zagadnienie to rozpatrzyć pod kątem widzenia naszych własnych stosunków i interesów. Słuszne wywody wybitnego znawcy naszej ekonomiki rolnej, p. doc. dra Stefana Schmidta zasługują na baczną uwagę w naszych sferach rolniczych i w sferach miarodajnych.

Redakcja.

Kraków, 31 marca.

Walke o byt wygrywają nie jednostki i narody analizujące, lecz te, które umieją trafnie i w porę przewidywać. Przewidywanie wymaga pewnej dozy intuicji. Jest ona niewątpliwie wielką łaską Nieba.

Zarzuca się pospolicie badaczom zjawisk ekonomicznych, że pogrążeni w analizie z reguły orientują się poniewczasie. Przewidywania badaczy mają jednak mały wpływ na sam przebieg zjawisk. Zazwyczaj bywają ignorowane przez szeroki ogół. Ogół ten właśnie nie grzeszy nadmiarem przewidywania i skłonny jest do wyciągania bezpośrednich wniosków na przyszłość na podstawie powierzchownej analizy teraźniejszych lub przeszłych faktów.

I dlatego to szerokie masy przegalopowują się normalnie w swych kalkulacjach, niechętnie dając posłuch tym, którzy na konsekwencje tego przegalopowywania się wskazują.

Nie przypuszczamy też, aby nasze dzisiejsze uwagi znalazły specjalne echo wśród szerokiego ogółu. Sądźmy jednak, że powinny one dotrzeć do wszystkich czynników, które mają powód do interesowania się stanem naszego pogotowia aprowizacyjnego.

W następstwie kryzysu rolnego całe społeczeństwo żyje pod sugestją taniości środków spożywczych. W pamięci konsumenta miejskiego obficie zastawiony stół zatarł wspomnienie minionych niedostatków. Nikt nie wierzy w możliwość ich powrotu i obrazoburca niemal wydaje się ten, kto śmie wypowiadać wątpliwości skierowane pod adresem naszego samozaopatrzenia zbożowego.

Tymczasem u uważnego obserwatora

stan pogotowia aprowizacyjnego Polski nigdy od czasu wojny nie budził tych obaw co obecnie. Mamy na myśli pogotowie w sensie technicznym. Nie można bowiem identyfikować pogotowia technicznego t. j. rozporządzalności pewną ilością środków spożywczych z podażą w rozumieniu ekonomicznym.

Ceny nie są wskaźnikiem pogotowia aprowizacyjnego. Są one punktami uzgodnienia popytu i podaży. Jako takie nie tylko nie odzwierciedlają każdorazowego stanu pogotowia, lecz mogą nas co do niego poważnie dezorientować.

Zmiany w pogotowiu technicznym nie znajdują bowiem wyrazu w równoczesnej zmianie cen. Zmiany cen występują znacznie później w związku z reakcjami psychiki ludzkiej, na którą równocześnie wpływa szereg okoliczności oddziaływających od strony popytu. Reakcje psychiczne na zmniejszającą się rozporządzalność dóbr mogą być paraliżowane przez kurczenie się siły kupna, jaką dysponuje konsument.

W okresie wysokich cen produkcja nasza powoli wzrastała. Rolnicy zwiększali nakładowość. Używali m. i. coraz więcej nawozów pomocniczych. Intensyfikacja wzięła sukcesywnie taki rozpęd, że dzięki

niemu już po załamaniu się cen stan naszego pogotowia aprowizacyjnego doszedł do zenitu.

Dziś naodwrot możemy obserwować, że chociaż spadek poziomu cen został, jak się zdaje, powstrzymany, produkcję mimo to w dalszym ciągu się obniża.

Ekstensyfikacja bowiem, wzięwszy raz rozpęd przybrała charakter żywiołowy, zagrażając ponownie naszemu pogotowiu aprowizacyjnemu w najbliższej przyszłości.

Ekonomicznie jest tu wszystko w porządku i tak, jak należało oczekiwać. Socjalnie wznawia bardzo poważny problem, jakim jest bezwzględnie zagrożenie zaopatrzenia zbożowego. Socjalnie każdorazowy stan pogotowia technicznego ma jednak znacznie donioślejsze znaczenie, niż mu się przypisuje w czysto ekonomicznych rozważaniach.

Problem pogotowia aprowizacyjnego dochodzi do decydującego głosu w warunkach anormalnych, jakie stwarzają wojny orężne lub wojny gospodarcze. Żyjemy niestety w okresie tych ostatnich.

Uwzględniając specjalne okoliczności, już w przeszłym roku zwracaliśmy uwagę, że granica dopuszczalnej ze względów socjalnych i militarnych ekstensyfi-

kacji produkcji rolnej została w Polsce, naszym zdaniem, przekroczona. W ulgach dla rolnictwa widzieliśmy m. i. malum necessarium usprawiedliwione koniecznością powstrzymania dalszego spadku produkcji.

Od roku sytuacja tak dalece posunęła się ku gorszemu, że kryzys rolny może niebawem ustąpić miejsca kryzysowi zaopatrzenia w środki żywności.

Trzeba więc zwalczać psychozę dalszego obniżenia produkcji, a nie lansować ekstensyfikacji jako hasła. Wszak rolnik, nie znajdując warunków opłacalności, i tak samorzutnie zmniejszy nakładowość.

Przypominamy, że już raz w okresie dobrej konjunktury, która sama przez się sprzyjała zwiększaniu nakładowości, rzucone zostało za przykładem Mussoliniego kampanii del grano hasło zwiększenia produkcji zboża z morgi o 100 kg. Wówczas na łamach „Kurjera Gospodarczego i Finansowego” potępiliśmy tę kampanję i wykazywaliśmy jej niedorzeczność.

Wskazywaliśmy też na bezużyteczność statystyki dla obliczania nadwyżek lub niedoborów zboża w naszych warunkach. Obecnie mamy nierównie więcej powodów, aby hasło sztucznego zmniejszania produkcji zdecydowanie potępić jako ze wszech miar niebezpieczne dla państwa i społeczeństwa.

Stefan Schmidt.

Ceny zboża

w kraju i zagranicą.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 20—26 marca według obliczenia biura gieldy zbożowo-towarowej w Warszawie kształtowały się następująco: (Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych).

	Rynki krajowe.			
	Pszenna	Zyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	37.50	20.06	17.50	16.62½
Gdańsk	36.97	18.88	18.27	16.53
Poznań	34.43	17.93	16.25	13.27
Lublin	34.86	19.87	—	14.62½
Równe	31.33	17.50	—	12.75
Wilno	33.00	21.00	—	15.00
Katowice	32.33	20.42	21.50	17.65
Kraków	35.00	19.81	—	15.50
Lwów	33.50	17.75	19.25	14.50
	Rynki zagraniczne.			
Berlin	42.02	23.03	37.31	26.60
Hamburg	18.86	12.24	—	12.31
Praga	42.37	22.31	21.71	18.87
Brno Mor.	43.30	21.41	20.06	17.16
Wiedeń	36.82	26.33	24.72	19.70
Liverpool	18.38	—	—	18.26
Chicago	17.80	13.04	13.97	11.74
B. Aires	18.76	—	—	15.79

Jak z tabeli wynika, ceny zbożowe w kraju są o przeszło 50% wyższe od światowych cen eksportowych. Natomiast niższe są od cen protekcyjnych niemieckich, czeskich, czy nawet austriackich.

Polska na Targach w Pradze.

Pierwszy oficjalny udział Polski na targach międzynarodowych

(Korespondencja własna).

Praga, 7 marca.

Dzięki zdecydowanemu stanowisku konsula R. P. w Pradze p. Marjana Kossowa po raz pierwszy w ciągu 15 lat Polska bierze oficjalny udział w międzynarodowych Targach Praskich, który wypadł pod każdym względem imponująco. W Pradze zaprezentowaliśmy całokształt polskiej produkcji zarówno w zakresie rolnictwa, górnictwa i przemysłu. Udział nasz zorganizowany został niezwykle starannie i sumiennie przez Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie, pozostający pod sprzężeniem kierownictwem dyr. Marjana Turskiego. W wystawie bierze udział 38 największych firm polskich, w których poważny procent stanowią przedsiębiorstwa państwowe. Na przestrzeni 180 m² rozmieszczone zostały z wielkim smakiem artystycznym i w przejrzysty sposób ekspozat, stanowiące główny przedmiot naszego eksportu do Czechosłowacji, choć nie brak i innych towarów, obliczonych na rynki bałkańskie i kraje zamorskie.

Targi Praskie stanowią ważny czynnik w życiu gospodarczym Czechosłowacji i coraz bardziej wysuwają się na czoło z pośród wszystkich targów w Europie. O rozmiarach P. V. V. (targów praskich) wymownie świadczą cyfry wystawców zgórą 2000, ujętej pod ekspozatę przestrzeni 42.310 m². W dniu otwarcia zwidziło targi 90 tysięcy osób, przeciętnie w dniu powszednie zwiędza 50—70 tysięcy, z okazji P. V. V. odbywa się w Pradze 76 kongresów i zjazdów przedstawicieli życia gospodarczego. Targi podzielone są na 17 grup towarowych; wydają chlubne świadectwo aktywności czeskiej i organizatorom w osobach prezydenta Rudolfa Barty i gen. dyr. dr. Franciszka Žižki.

Znaczenie P. V. V. jako specyficznego rynku zbytu dla Polski było dotychczas niedoceniane i zupełnie niewykorzystywane. Zareagował na to pierwszy konsul Kossow.

Stosunki gospodarcze polsko-czechosłowackie kształtują się dla nas od początku b. korzystnie, co znajduje swój wyraz w bilansie handlowym, którego saldo w ciągu ostatnich trzech lat, mimo zmniejszenia się obrotów towarowych w 1932 r. o połowę, wynosi niezmienne 43.680.000 -tłoch na korzyść Polski. Urzędowa statystyka czechosłowacka oblicza wartość czeskiego eksportu do Polski w 1932 r. na sumę 181.5 miliona koron cz.,

przy równoczesnym imporcie z Polski — 373.9 miliona. Oznacza to, że saldo obrotów towarowych czechosłowackich zamyka się cyfrą 192 miliony k. cz. na korzyść Polski i jest większe od wartości całego eksportu czeskiego do Polski.

W Czechosłowacji — jak w całej Europie z wyjątkiem Polski, która nie potrzebuje się obawiać o kurs złotego — zaprowadzono surowe przepisy dewizowe, hamujące elastyczność obrotów handlowych z zagranicą. Mimo tego dzięki specyficznej, nigdzie nie spotykanej polityce dewizowej targów praskich, otwarły się przed Polską nowe możliwości. Komisja dewizowa Banku Narodowego przydziela bowiem pewną ilość dewiz dla transakcyj, dokonanych na targach w Pradze.

Tym sposobem przyznano nam obecnie dewiz na dwa miliony koron, które w całości zostały już wyczerpane w ciągu pierwszych czterech dni targowych. Największych zamówień dokonano w Polsce w dziale budulca surowego i klepek drebowych na sumę 400 tysięcy koron, dykt klejonych — 8 wagonów, jaj za 240 tysięcy k. cz., grochu i fasoli 8 wagonów, asfaltu do budowy dróg 40 wagonów, ryżu za 230 tysięcy k. cz. Również wielkie zainteresowanie wzbudziły wyłoki buraczane, rośliny strączkowe, łubin (do Anglii), kalamonja, terpentyna, pierze i puch oraz szczecina itd. W tej chwili nie sposób obliczyć cyfrowo korzyści płynących w zakresie propagandy turystycznej, tranzytu kolejowego czy wreszcie portów polskich Gdyni i Gdańska.

Otwarcie działu polskiego odbyło się niezwykle uroczystie. Przemówienie okolicznościowe wygłosił poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. dr Wacław Grzybowski, witając ministra przemysłu i handlu dr Józefa Matouszka, przybyłego w towarzystwie dyr. gabinetu dr D. Preissa i sfer gospodarcze i oficjalne Czechosłowacji; w otwarciu wzięli udział dyrektor Marjan Turski i konsul Marjan Kossow i radca min. przemysłu i handlu Stanisław Geyer z Warszawy oraz dyrekcja P. V. V.

W całej Czechosłowacji jak długa i szeroka piękne plakaty mówią o wystawie polskiej na P. V. V., podobnie jak w stolicy nadwłtawskiej olbrzymich rozmiarów transparenty zawieszane na całej szerokość ulic. Bardzo życzliwe ustosunkowanie się sfer oficjalnych, jak i społeczeństwa

czeskiego spowodowało nowe wielkie zamówienia.

Udział Polski w P. V. V. ogromnie różni się od wystaw tego rodzaju, organizowanych przez rząd Rzeczypospolitej w latach ubiegłych, gdzie przeważnie pokazywano wykresy zamiast konkretnych ekspozatów, nie wskazując na źródła nabywania. Praktyczne podejście do zagadnienia, oparte na doświadczeniu z lat ubiegłych, dało natychmiast dobre rezultaty. Państwowy Instytut Eksportowy, jako organizator działu oficjalnego, zaprosił do współpracy poszczególne firmy. Miało to podwójne znaczenie, bo kosztą połączone z udziałem oficjalnym, pokrywane dotychczas ze skarbu państwa, znacznie się zmniejszyły wskutek ich rozłożenia na firmy wystawiające; tylko ogólne koszty organizacji, zresztą bardzo niskie, ponosi rząd. Z drugiej strony upoważnieni reprezentanci firm nawiązują bezpośredni kontakt na miejscu z zainteresowanymi, co przyspiesza i ułatwia porozumienie, odcinając pracę biura P. I. E., które i tak otrzymuje codziennie około 50 zapytań w sprawie importu z Polski.

Niestety, wspólny wysiłek ministerstwa spraw zagranicznych i min. przemysłu i handlu w Warszawie osłabiony został poważnie przez politykę paszportową naszego min. skarbu, które uniemożliwiło wielu wystawcom przybycie na targi, co automatycznie odbić się musi na naszej ekspansji gospodarczej. Statystyki stwierdzają, że Pewukę zwidziło 60 tysięcy osób z CSR, więc i Polska mogła pozwolić 500 osobom na zwidzenie targów praskich, a przynajmniej wszystkim wystawcom ułatwić przyjazd.

Targi Poznańskie i Praskie powinny być naturalnym pomostem gospodarczego zbliżenia obu krajów. Mimo kilkuletniej wojny celnej z Niemcami placimy im olbrzymie sumy za sprowadzane towary, które z dużym powodzeniem możnaby sprowadzać z Czechosłowacji, lub odwrotnie z Polski do Czechosłowacji. Na Targach Praskich, prócz konkretnych zamówień z Czechosłowacji, otrzymała Polska szereg zapytań z Persji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Holandji. Hitleryzm zrobił szybko swoje.

W czasie bankietu, jaki na cześć gości polskich wydał prezydent miasta dr Baxa i prezes Rady Administracyjnej Targów, Barta, wygłoszono szereg przemówień, nacechowanych wielką życzliwością dla Polski i Polaków, zwłaszcza przemówienia ministra Peroutka i prezydenta Izby przemysł.-handl. w Pradze dr Trzebińskiego, na które odpowiedział minister dr Grzybowski i dyr. Turski. Prezydent Baxa, wznosząc toast na zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej, powiedział, że „Aue-

ma polityki czechosłowackiej bez Polski”, a min. Grzybowski podkreślił znaczenie solidarności w stosunku do wielkich zagadnień, które przewalają się nad Europą. „Z pewnością możemy na siebie wzajemnie liczyć — oświadczył poseł R. P. — reprezentując nową, ale trwałą rzeczywistość w okresie krystalizowania się nowego oblicza Europy”.



Piękny afisz wystawy polskiej na targach praskich, wykonany przez p. Piotrowskiego z Centrali PAT-a w Warszawie.

Tak jak pół roku temu padły w tragedii cierskiej stupy garniczne, tak dziś oryśły ostatnie uprzedzenia w stosunkach gospodarczych czechosłowacko-polskich. Dzięki udziałowi Polski w Targach Praskich sfery gospodarcze CSR, tak silny, wywierające wpływ na rząd, rewidują swe stosunki w stosunku do Polski.

Marjan Wojdyła.



Wejście do działu polskiego na Targach międzynarodowych w Pradze.

Światowa konferencja gospodarcza zbierze się przed 15 czerwca?

Waszyngton, 30 marca. Odbędzie się konferencja sekretarzy stanu p. Hulla z posłem angielskim sir Ronaldem Lindsayem w sprawie przygotowań do międzynarodowej konferencji gospodarczej oraz w sprawie długów wojennych.

Równocześnie prezydent Roosevelt przyjął francuskiego posła Claudela oraz deputowanego p. Jacquesa Sterna i wiceprezesa komisji finansowej z parlamentu francuskiego i konferował z nimi przez przesłanie godzinę. Przedmiotem konferencji były również sprawy dotyczące światowej konferencji gospodarczej i długów wojennych, w czasie której p. Stern oświadczył, że jego zdaniem, Francja w dowód wysokiego szacunku dla prezydenta Roosevelta zapłaci grudniową ratę pożyczki wojennej.

Czynione są starania, ażeby światowa konferencja gospodarcza mogła się odbyć przed dniem 15 czerwca br., tj. przed dniem płatności następnej raty długów w Ameryce.

Reorganizacja pomocy finansowej farmerom w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 30 marca. W szeregu zarządzeń kryzysowych prezydenta Roosevelta wysuwa się na pierwszy plan jego projekt o pomocy kredytowej farmerom amerykańskim, których sytuacja jest istotnie rozpaczliwa.

Ostatni projekt, dotyczący tej sprawy znalazł się już obecnie w kongresie. Projekt ten przewidywał połączenie w jedną organizację instytucji kredytowych Federal Farm Board, Federal Farm Loan Board oraz tych oddziałów Korporacji Rekonstrukcji Finansowych, które operowały kredytami państwowymi dla farmerów w jedną wspólną instytucję pod nazwą „Farm Credit Administration“.

Przez stworzenie jednej instytucji zyska skarb państwa poważne oszczędności w wydatkach administracyjnych. Na cele nowej instytucji stanie prawdopodobnie p. Henry Morgenthau jun., dotychczasowy prezes Federal Farm Board.

Oroędzie Roosevelta w sprawie spekulacji giełdowej.

Waszyngton, 29 marca (ch). Prezydent Hoover przesłał kongresowi orędzie, w którym zaleca uchwalenie ustawy o kontroli związkowej dla spekulacji na giełdzie.

Szczególnie mają być kontrolowane t. zw. operacje „poolowe“ i spekulacja dyrektorów bankowych własnymi akcjami.

Wniosek o postawienie w stan oskarżenia b. min. finansów Mellona i Millsa.

Waszyngton, 30 marca. Senator Burton R. Wheeler, ze stanu Montana przedstawił senatowi amerykańskiemu wniosek o postawienie w stan oskarżenia b. amerykańskich ministrów finansów Mellona i Millsa, zarzucając im świadome naruszenie skarbu państwa na szkodę przez samowolne i bezpodstawne odpisanie towarzystwom okrętowym i koncernom naftowym podatków państwowych w wysokości około 6 milionów dolarów.

Należy zauważyć, że b. min. Mills prowadził już swego czasu śledztwo w sprawie afery Teapot-Dome, za czasów prezydentury Hardinga. Rozchodziło się wówczas o oszukiwanie odstepnie kompanjom naftowym ropodajnych terenów, należących do państwa.

Przekazanie roszczeń Skarbu Państwa z tytułów traktatów pokojowych.

Warszawa, 30 marca (Mg). Z dniem 29 b. m. weszła w życie ustawa, zgodnie z którą minister skarbu upoważniony został do przekazywania swych kompetencji w zakresie zarządu i ściągania bezspornych prywatno-prawnych roszczeń Skarbu państwa, otrzymanych na podstawie traktatów pokojowych po b. państwach zaborczych, bądź też powstałych w związku z wykonaniem przez Polskę tych traktatów, państwowemu Bankowi Rolnemu lub Bankowi Gospodarstwa Krajowego, zależnie od charakteru roszczenia.

Likwidacja mienia b. rosyjskich Kas emerytalnych i przeczności.

Warszawa, 30 marca (Mg). W Dzienniku ustaw z dnia 29 b. m. ogłoszona została ustawa o likwidacji mienia b. rosyjskich Kas emerytalnych i przeczności.

Znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mienie Kas emerytalnych, przeczności, zapomogowo-oszczędnościowych i in. kas pracowników b. rosyjskich instytucji rządowych podlega likwidacji. Likwidację mienia tych Kas przeprowadzi specjalna komisja likwidacyjna do spraw b. rosyjskich Kas emerytalnych.

W ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ o przystąpieniu do likwidacji mienia danej Kasy osobom zainteresowanym już prawo zgłoszenia do komisji swych roszczeń.

Osobie, której roszczenie zostało odrzucone przez komisję w całości lub części, służy prawo wytoczenia w sądzie okręgowym w Warszawie powództwa przeciwko likwidowanej Kasie w terminie 2-miesięcznym od daty doręczenia orzeczenia.

Uchylenie badań weterynaryjnych zwierząt w wewnętrznym obrocie.

Warszawa, 30 marca. Istniejący przymus badania zwierząt racyowych na stacjach kolejowych w obrocie krajowym został uchylony wskutek wygaśnięcia przyczyny.

Przymus ten obowiązuje jeszcze tylko w obrębie województwa stanisławowskiego. Wskutek tego odpadną znaczne koszty badań.

Praca we włókiennictwie łódzkim na nowych podstawach.

Łódź, 30 marca. Wczoraj w godzinach wieczornych nadeszła do Łodzi wiadomość o pomyślnym wyniku toczących się w Warszawie pertraktacji w sprawie zlikwidowania strajku i o podpisaniu umowy zbiorowej przez przemysł zrzeszony. Wiadomość ta przyjęta została w Łodzi z uczuciem olbrzymiej ulgi.

Obecny bowiem długotrwały, bo trwający czwarty tydzień strajk włókniany, w którym brało udział 80 tys. ludzi, spowodował zupełne zahamowanie żywego tętna tutejszego życia gospodarczego i ze względu na swoją długotrwałość doprowadził do krańcowego wyniszczenia obydwu stron.

Stawki robotnicze zostały — jak już podawaliśmy — ustalone na poziomie 0 12% dla przedziałników, 0 14% dla tkaczy i 15% dla wykończalników niższym, niż w umowie z 1928 r. Rezultat strajku ocenić należy tedy, jako bezwzględnie pomyślny i wręcz zakończony sukcesem robotników, gdyż przynosi on efektywną podwyżkę płac robotniczych w przemyśle włókienniczym o kilka, względnie nawet kilkanaście procent od tego poziomu, do jakiego spadły te płace od chwili rozwiązania umowy zbiorowej.

Niezależnie od efektywnych rezultatów w zakresie płac podpisana obecnie umowa reguluje drugą, niezmierznie ważną dla robotników kwestję. Mianowicie przez sam fakt podpisania obecnie umowy zbiorowej, której od roku ubiegłego nie było w Łodzi. W ten sposób stworzony został pewien układ, gwarantujący robotnikom na określony okres czasu możliwość spokojnej pracy, bez obawy — jak to miało miejsce prze-ważnie dotychczas — stałej redukcji jego zarobków.

Niezależnie od spraw powyższych podpisana obecnie umowa zbiorowa reguluje cały szereg innych kwestyj, jak sprawy postojów, zatrudnienia robotników na wiek-

szej ilości warsztatów, w praktyce niezmiernie ważnych, które zazwyczaj były przedmiotem stałych zatargów.

Pozostaje do omówienia jeszcze kwestja związania stawek roboczych w przemyśle niezrzeszonym. Sprawę tę omawialiśmy już wielokrotnie i wskazywaliśmy na olbrzymie znaczenie, jakie się przywiązuje w tutejszych kołach zarówno gospodar-czych, jak i robotniczych do jej należyte-go rozwiązania. Uregulowanie kwestji płac w przemyśle „anonimowym“ jest niejako punktem kluczowym zagadnienia całego problemu płac w przemyśle łódzkim i związanej z tem reszty zagadnień zalebia-jących się wprost o egzystencję poszczególnych działów legalnego przemysłu.

Walka konkurencyjna w najostrzejszej formie między przemysłem legalnym, a przemysłem anonimowym była w swoim czasie tym czynnikiem, który doprowadził do rozwiązania umowy zbiorowej i w konsekwencji do tego wyścigu na polu reduk-cji płac roboczych, który się rozwinął w ciągu ostatniego roku, a który zepchnął płace na niezwykle niski poziom.

Sprawa zastosowania się przemysłu nielegalnego do norm ustalonych w umowie została załatwiona w ten sposób, że ta kategoria producentów zostanie przez organa administracyjne, a więc inspektorat pracy zmuszona do honorowania obowiązujących stawek.

Tego sposobu rozwiązania sprawy nie można uznać za najlepszy, a o jego skuteczności zadekluje praktyka. Na praktyczne sposoby załatwienia tej kwestji i należytego dopilnowania, aby obecna umowa była ze stuprocentową ścisłością przestrzegana również i przez tę kategorię producen-tów, musi być zwrócona niezwykle baczna uwaga.

Od tego bowiem zależą faktyczne losy podpisanej obecnie umowy i jej trwałość.

M. W.

Jak będzie płatna nadzwyczajna danina majątkowa?

Warszawa, 30 marca. (MG) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu w sprawie terminów płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej i przepisów proceduralnych, związanych z wymiarem tej daniny.

Podstawa wymiaru tej daniny w roku bieżącym będzie dla:

1) płatników państwowego podatku przemysłowego, prawomocnie ustalony obrót podatkowy (a zatem niecały obrót) za rok 1931. Obrót z eksportu, jako niepodlegający podatkowi przemysłowemu od obrotu, nie będzie również stanowił podstawy obliczenia daniny majątkowej;

2) płatników podatku gruntowego, wymierzony na bieżący rok państwowy podatek gruntowy;

3) płatników podatku od nieruchomości miejskich — przychód ustalony dla wymiaru tego podatku na bieżący rok podatkowy, a na obszarze województwa śląskiego — przychód z ubiegłego roku kalendarzowego.

Gdyby okazało się, że kontyngenty poszczególnie zwiększone o 15 procent na odpisy z tytułu nieściągalności nie zostały osiągnięte, lub też że zostały przekroczone, wówczas nastąpi odpowiednie zwiększenie wysokości kontyngentów dla powyższych trzech grup podatników.

Do kwot nadzwyczajnej daniny nie będzie do-liczony ani 10-procentowy dodatek na rzecz państwa, ani też jakikolwiek dodatek na rzecz związku komunalnego.

Pod znakiem wyższości cen zbóż Sprawozdanie B. G. K. za luty.

Warszawa, 30 marca. Miesiąc luty odznaczał się podobnie jak styczeń, dalszym odprężeniem na rynku pieniężnym. W miesiącu tym, poprzedzającym rozpoczęcie sezonu wiosennego, ujaw-nia się zazwyczaj niższy stan obrotów gospodar-czych.

Szczupłość materiału wekslowego, nadającego się do dyskonta, spowodowała zmniejszenie działalności kredytowej instytucji finansowych, mimo stosowania liberalniejszej polityki kredytowej. W tych warunkach banki łatwiej mogły udzielać prolongat i ulg przy spłacie kredytów, co wpłynęło na zmniejszenie trudności płatniczych przedsiębiorstw i liczby protestów wekslowych.

W związku ze wyższymi cenami zboża dała się zauważyć częściowa poprawa w spłacie zobowiązań rolniczych. Ruch wkładów pod koniec miesiąca zaczął się kształtować nieco mniej pomyślnie, gdyż w związku z zastraszaniem się położeniem banków amerykańskich zaznaczył się częściowo odpływ wkładów dolarowych. Na rynku papierów wartościowych wyższość tendencja kursów pożyczek państwowych utrzymała się nadal.

Trwająca od stycznia poprawa cen zboża przybrała w lutym znaczniejsze rozmiary, przy małych jednak obrotach. Wyższość również ceny artykułów hodowlanych; eksport tych produktów był jednak nadal mały.

W dziale produkcji górniczo-hutniczej nastąpił silny wzrost wytwórczości hut żelaznych, wywołany głównie zwiększonymi zamówieniami rządowymi, a w mniejszym stopniu również wzrostem eksportu. Położenie górnictwa węglowego natomiast pogorszyło się wskutek spadku zbytu węgla zarówno w kraju jak i na rynkach zagranicznych. Również zapotrzebowanie przetworów naftowych uległo skurczeniu.

Rozpoczęcie sezonu wiosennego zaznaczyło się w przemyśle włókienniczym silniejszym wzrostem

Likwidacja dawnego podatku majątkowego z r. 1923 nastąpi w ten sposób, że wymierzony w swoim czasie podatek ulegnie ograniczeniu do wysokości sumy rozpisanych (wymagalnych) już dotychczas rat rzeczowego podatku.

Wysokość ta wynosi:

a) w I grupie kontyngentowej — w rolnictwie 100 proc. wymierzonego podatku bez zwyżki kontyngentowej (wynoszącej 367 procent wymiaru podatku) plus 2,8 proc. od wartości majątku, ustalonej przy wymiarze tego podatku;

b) w II grupie — w przemyśle i handlu — 50 proc. wymierzonego podatku wraz ze zwyżką kontyngentową (37 proc. wymiaru) plus 2,6 proc. od wartości majątku, ustalonej przy wymiarze tego podatku;

c) w III grupie — własność nieruchomości miejskiej i innej płatnicy — 100 proc. podatku bez zwyżki kontyngentowej (120 proc. wymiaru) plus 2,6 proc. wartości majątku.

Na skutek powyższego ograniczenia pierwotna globalna suma jednego miljaru złotych została zmniejszona do 571,7 milj. zł., przy czym kontyngenty poszczególnych grup uległy wydatnemu ograniczeniu.

I tak kontyngent rolnictwa zmniejszony został z 500 mil. zł. do 212,6 milj. zł., przemysłu i handlu z 375 milj. do 252,6 milj. zł., a kontyngent III grupy ze 125 milj. zł. do 106,5 milj. zł. Pozostałe kwoty kontyngentów uległy umorzeniu.

obrotów przeda i tkaninami na rynku krajowym dzięki czemu zatrudnienie fabryk zostało powiększone. Natomiast w przemyśle metalowym i drzewnym brak dotąd oznak ożywienia, mimo zbliżania się sezonu budowlanego. Podobnie przemysł mineralny czyni przygotowania do tegorocznej kampanji tylko w niewielkich rozmiarach. W branży chemicznej trwał dość ożywiony ruch w sprzedaży nawozów sztucznych.

Ogólny stan obrotów handlowych na rynku wewnętrznym pozostał w dalszym ciągu niski; zmniejszeniu uległa również wymiana towarowa z zagranicą, głównie wskutek spadku przywozu. Sezonowy przrystość liczby bezrobotnych zmniejsz się w lutym, trwał jednak jeszcze w dalszym ciągu w pierwszej połowie marca.

Rokowania handlowe z Czechosłowacją Anglią i Szwajcarią.

Dnia 31 b. m. w lokalu Izby Przemysłowo-handlowej w Warszawie, odbędzie się posiedzenie rady traktatowej, pod przewodnictwem prezesa b. ministra Janty-Pożyckiego, na którym rozpatrzone będzie sprawozdanie z działalności biura traktatowego za okres ubiegły. Następnie sekretarz generalny biura dr. Rasiński złoży szczegółowe sprawozdanie z przebiegu pokąpą polsko-austriackich

Biuro traktatowe zajęte jest obecnie przygotowaniem materiału negocjacyjnego do rokowań handlowych z Wielką Brytanią, następnie rozestano już ankietę, dotyczącą zaktualizowania postulatów polskich w stosunku do Czechosłowacji, które to postulaty były wysunięte już w roku 1931. Ponadto biuro traktatowe rozpisalo ankietę w celu zebrania postulatów negocjacyjnych wobec Szwajcarii, z którą przewiduje się rokowania w przedmiocie uzupełnienia istniejącego traktatu handlowego częścią taryfową.

Kurier giełdowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 marca. Dewizy: Belgja 124.45—124.76—124.14, Gdańsk 174.25—174.68—173.82, Holandia 359.75—360.65—358.85, Kopenhaga 136.75—137.45—136.03, Londyn 30.59—30.60 30.75—30.45, N. Jork 8.92—8.94—8.90, teleg. 8.927—8.947—8.907, Paryż 35.06—35.13—34.97, Praga 26.48—26.54—26.42, Szwajcaria 172.20—172.63—171.77, Włochy 45.85—46.07—45.63, Berlin nieof. 212.75.

Akcie: Bank Polski 75. Pożyczki: 3% budowlana 41—40.75, 4% inwestycyjna 105, 5% konwersyjna 43, 5% kolejowa 37—36.25, 6% dolarowa 54.88—55—55.50 (drobne), 4% dolarowa 54—53.75—54, 7% stabilizac. 54.25—53.65—53.88.

Listy zastawne: 8% listy funtowe przemysłu polskiego odcinki po 500 dol. 54.25, 8% Warszawy 41—41.25, odcinki po 1000 41.50—41.75, 10% Siedlec 30.73.

Dolar got. 8.88.50, złoty 9.07, rubel złoty 4.75, rubel srebrny 1.34, bilon rosyjski 0.63.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Placono za dolara gotówkowego 8.87—8.89. Czeki bankowe 8.89—8.91.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30 marca. Giełda akcyjna: Popyt minimalny. Dolar w obrotach prywatnych 8.87.25.

GIEŁDA POZNANSKA.

Poznań, 30 marca. Giełda akcyjna: Pożyczka konw. 42.75, dolarowe listy zast. 36.50—35.50, listy skonwert. 34.75—35, premijówka dolarowa 56, listy żytnie 5.10, tendencja ożywiona.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30 marca. Giełda akcyjna: Galijska 8. Reszta papierów polskich nie notowana.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 30 marca. Na dzisiejszym przedgieldziu notowano złoty got. 57.34—57.46, Warszawa 57.32—57.44, funt szterling i czek na Londyn 17.48—17.52, marka niem. 121.75—122.75, Berlin 121.93—122.17, dolar 5.10.25, Nowy Jork kabeł 5.12.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 30 marca. Dewizy: Paryż 20.37 1/4, Londyn 17.75, N. Jork 5.18 5/8, Belgja 72.30, Włochy 26.61, Hiszpanja 43.33%, Holandia 208.85, Berlin 123.42%, Wiedeń 72.97, noty 57, Sztokholm 93.85, Oslo 90.85, Kopenhaga 79.10, Soffia 8.70, Praga 15.40, Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 2.95, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.08, Helsingfors 7.82, Buenos Aires 103.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30 marca. Dewizy: Londyn 87.27, Nowy Jork 25.46 1/4.

Paryż, 30 marca. Zamknięcie. 7% polska pożyczka stabil. 151.5, 6% listy zast. Warsz. Tow. Kred. Ziem. 501, 5% renta francuska z 1928 86.55, Banque de France 11.125, Union Parisienne 371, Credit Lyonnais 20.35, Electriete de Varsovie zwykłe 13.15, priorytety 820, Comp. Gen. des Industries Text. 645, Societe de L'Industrie Text. 380, Sosnowiec 294, Cynk słaski priorytety 110, Cynk słaski zwykłe 90, Tubes de Sosnowiec 45.25, Ozeladź nowe akcje 564, Francusko-polskie Tow. Kolej. (Ślask—Baltyk) 492, Francusko-polskie Tow. Nafty 139, Małopolska (Nafta) 15.

GIEŁDA LONDŃSKA.

Londyn, 30 marca. Dewizy: Nowy Jork 342 3/8. Londyn, 30 marca. Zamknięcie. 5% angielska pożyczka 101 3/16, 7% pożycz. Dawesa 87%, 5 1/2% pożyczka Younga 70 1/4, 7% polska pożyczka stabil. 80, General Mining 36.10%, Anglo-Persian Oil zwykłe 36.3, uprzyw. 27, Royal Dutch 16 1/4, Armstrong 0.6, General Electric zwykłe 41.6.

POŻYCZKI POLSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork, 28 marca. Pożyczki polskie: Dolarowa nie notowana, Dillonowska 60.50—61 7/8, stabilizacyjna 51.25—53 7/8, Warszawska 35—35.25, Śląska 40—42.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 30 marca. Giełda zbożowa: Zyto 1005 tonn cena tranz. 18, cena orient. 17.75—18, otręby żytnie 8.75, cena orient. 8.75—9.50, reszta bez zmiany, usposobienie spokojne.

Lwów, 30 marca. Giełda zbożowa. Skromne obroty w pszenicy. Ceny utrzymują się nadal na dotychczasowym poziomie. Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie słabe. Ceny loco Podwołoczyska. Pszenica zbiorowa 29.75—30.25.

Warszawa, 30 marca. Giełda zbożowa: Pszenica jara czerwona 37—38, jednolita 36—37, zbierana 35—36, Ogólny obrót 2808 tonn, w tem żyta 1838, usposobienie spokojne.

Katowice, 30 marca. Giełda zbożowo-towarowa. Ceny tranżakcyjne za 100 kg.: żyto 20, lubin 20.15, 15.50, mąka pszenna gryskowa 61, mąka pszena 65% 53.50—53.75, mąka żytnia 65% 30.50—30.75, otręby żytnie 10, kucheniane 21.75. Ogólny obrót 782 tonny. Usposobienie spokojne.

Warszawa, 30 marca. Giełda nabiałowa: Masło I gatunek 4.00, II gat. 3.70, solone 3.70, osekłowe 3.00 za 1 kg. w hurcie, jakież świeże gwarantowane 9 gr. sztuka. Nowe ceny wehodzą w życie z dniem 31 bm.

Gdańsk, 30 marca. Na dzisiejszym rynku mącznym notowano mąkę pszenną 34 guld., żytnią 20 guld. za 100 kg.

LONDŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 30 marca. Giełda metali: Miedź (w £ za tonne). Tendencja spokojna. Standard per kasa 23 1/8—28 1/4, 3 miesiace 28 7/16—28 1/2, Elektrolit 32 1/4—32 3/4, Cyna (w £ za tonne). Tendencja niejednolita. Standard per kasa 150 5/8—150 7/8, Ołów (w £ za tonne). Tendencja stała. Natychmiast 10 7/16, na dostawę 10 5/8, Cynk (w £ za tonne). Tendencja stała. Zwykły natychmiast 14 13/16, na dostawę 14 5/8, Żelazo lane Cleveland nr. 3 (w szyl. za tonne) 62 1/2.

Metale szlachetne: Srebro (d. za uncję) 17 9/16, na dostawę 17 5/8, Złoto (szyl. i d. za uncję) 120 5/8.

AMER. SŁUŻBA ISKROWA I. K. O.

Nowy Jork, 29 marca. Zamknięcie. Canadian Pacific (nowe) 7 7/8, American Tobacco 59 1/4, Anaconda Copper 63 1/4, General Electric (nowe) 13, General Motors 11 5/8, Radio Corporation 4, U. S. Steel Corp. 25 1/4, Woolworth 28 1/4, 3 1/2 U. S. A. Liberty Bonds 100 17/32, Kreuger et Toll Debentures 11 3/4, 7% pożycz. Dawesa 69 1/2, 7% pożycz. austr. (Liga Narodów) 90, 5 1/2% pożyczka Younga 46.

Nowy Jork, 20 marca. Giełda efektów otwarta została w nastroju słabszym, jednakże zmiany kursowe utrzymywane były w umiarkowanej granicy. Naogół zaznacza się wstrzymanie od obrotów, a to celem odroczenia na dalsze zarządzenia prezydenta Roosevelta. W kołach giełdowych oczekują, że prezydent zaleci szczegółowe badanie sytuacji na rynkach efektów, i rynkach towarowych.

Chicago, 30 marca. Notowania Huszców w cts. za 100 lbs. Tendencja stała. Smalec na kwiecień 425.

Chicago, 30 marca. Giełda zbożowa. Zamknięcie. Pszenica na maj 53 1/4, na lipiec 53 7/8, na wrzesień 54 1/2, Owies na maj 19, na lipiec 19 1/8, Zyto na maj 40, na lipiec 40 1/8.

Nowy Jork, 30 marca. Giełda bawelny. Notowania w cts. za lb. Na styczeń 680—682, na marzec 694, na maj 620—627, na lipiec 642—643, na październik 662, na grudzień 673—675. Tendencja stała.

Wolne posady

PANOWIE I PANIE o szerokich kołach znajomości, otrzymują zastępstwo powołanej instytucji. Po krótkim okresie pracy próbnej, stabilizacja i pensja. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Austropolska”. 2021k

MIEZNICZEGO praktykanta dla zachodniej Małopolski, obecnego z katedrą, austriackim, do samodzielnego współpracy na procent, poszukuje natychmiast. Oferty z referencjami do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Inżynier Hajot”. 827jg

POSZUKUJE bileterów do sprzedaży biletów na plantach, kauceja sto złotych. Wiadomość: Kraków, Loretńska 6, I p. 8275g

INTELEKTUALNA dziewczyna, z dobrą i długolenną świadomością, znajdzie trochę życia, potrzeba jako pokojowa zaraz. Zgłoszenia: 2-4 godz., Kraków, Chodkiewicza 5, I p. 8277g

DO państwowego egzaminu na urzędnika: 1) Budowlanego, 2) Elektrotechnika (na koncesję) — przygotowanie inżynierskie, dyplomowani gruntownie osoby z praktyką. Nauka dla zamieszkałych korespondencyjnie. Programy wysyłamy bezpłatnie. Warszawa, Mochackiego 17/26. 2127k

DWIE siły pierwszorzędne — fryzjerki, fryzjerki potrzebne. Kraków, Długa 84, „Józef”. 8249g

POTRZEBNA ekspedientka, katol., do konfekcji damskiej (plaszcz). Sobolewski, Kraków, Grodzka 3. 8261g

STARSZEGO gajowego ze znajomością łowiecką, kulturowania lasu, przyjmie zaraz Zarząd Dóbr Zbydniów, p. loko. 8287g

SŁUŻĄCEJ do wszelkich prac domowych, samodzielnie gotowanie, ucieleśnienie, oszczędność, czystość, lubiącej dzieci, poszukuje do 3 osób na wyjazd, leży dom. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Cicha S. T.”. 8293g

SPECJALISTA — majster do wyrobu wód gazowych potrzebny zaraz. Oferty składać: Spółdzielnia Floty „Piasek”. 8298g

POMOCNIK i ekspedient z branży perfumeryjno-kosmetycznej — toaletowej, z dobrą referencją — poszukiwani. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Skromne warunki”. 2279k

PODRÓŻUJĄCY, dobrze wprowadzający w branżę perfumeryjną, na Północ, Śląsk, Kraków — poszukiwani. Tylko poważne oferty z referencjami nadsyłać „Poltek”, Lwów, Łozińskiego. 8302g

POTRZEBNA dziewczyna młoda, z dobrym gotowaniem, do dwóch osób. — Kraków, Czarnowiejska 15, m. 4. 8324g

UCZNIOWEGO, młodego służącego przyjmie piekarnia S. Pachel, Kraków, Długa 7. 2270k

CHŁOPIEC, dobrze wychowany, z wyrobionym piśmem, do posyłek biurowych, za wynagrodzeniem 30 zł. miesięcznie, zostanie przyjęty. Oferty własnoręcznie pisać z życiorysem, do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Skromny — sprytny”. 8315g

POSZUKUJE spółniczek z kapitałem 2.500 zł., która objęłaby zarządem kierownictwo pralni mechanicznej. Warunki: fachowość i współpraca konieczna. Zgłoszenia: I. K. C., Gdynia, Świętojańska, „Spółniczek”. 75Gd

BLACHARZE — kotlarze wykwalifikowani, na dokładne roboty poszukiwani. Reflektuje się na dobrych fachowców. Plage-Łaskiewicz, Lublin. 2271k

Posad poszukują

DUBLANCIK poszukuje posady rzadcy, ekonomia od zaraz. Adres: Chłowski, Lwów, Zamarstynów, ul. Nowa 5. 423L

HODOWCA rolnik z ukończoną szkołą hodowlaną, z praktyką w największych gospodarstwach wybitnie hodowlanych, zmienił posadę. Obecnie prowadzi gospodarstwo samodzielnie. Warunki skromne. Zgłoszenia nadsyłać do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Fachowość J. M.”. 7962g

ZWRACAM się z gorącą prośbą do osób mogących dać opiekę, pracę w domowym gospodarstwie samotnej wdowie, inteligentnej, ucieleśnionej pod każdym względem, pracowitej, o dobrem sercu, lecz bardzo nieświeższej, niepiękniejszej młodości — chce żyć, a stoje nad przepaścią. — Kto uratuje od samobójstwa, będzie miał wierną przyjaciółkę do śmierci — dom katolicki. — Łaskawe oferty do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, dla „Poza Krakowem 42”. 8278g

FOTOGRAF wszechstronny, siła samodzielną, poszukuje pracy. Zgłoszenia pisemne: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Rutynowany Cz. D.”. 8281g

KELNER — płatniczy, młody fachowiec, pierwszorzędny, samodzielny — poszukuje posady, najchętniej na sezon. Kaucję złoży 1.000 zł. — Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Węgrzyn”. 8285g

BUDOWNICZY, doświadczony kierownik budowy, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „Zaraz lub później” do I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 8285g

OGRODNIK-pomocnik, 9 lat praktyki, poszukuje posady od zaraz lub od 15 kwietnia. — Łaskawe zgłoszenia: Ogrodnictwo Handlowe, Bieżanów, Płocki. 8285g

PANIENKA lat 18, poszukuje praktyki masarskiej lub innej. — Zgłoszenia: Kraków, Wielopole 1, pod „Nińska 18”. 8286g

POMOCNIK HANDLOWY, lat 27, z branży kol. i restauracyjnej, z dobrą świadomością i referencjami, poszukuje posady od 1 kwietnia lub później do 1 kwietnia 1933, najchętniej do Gdyni. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować pod Marian Ellmann, Janowiec K. Gniezna. 8296g

MŁODA krakowska szyć wszystko, lubi dzieci, gospodarstwo — szuka życia po domach lub jakiegokolwiek posady. Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, „Inteligentna”. 8316g

ABSOLWENT szkoły rolniczej i kursów handlowych, poszukuje praktyki gdziekolwiek w majątku. Adres: M. Szarota, wieś Jerzmanowice, poczta Sułoszowa, pow. Olkusz. 8305g

SUBSTYTUT notarialny poszukuje posady. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Z. M.”. 8303g

ZARZĄDCA dóbr, lat 40, szkoła rolnicza, długoletnia, nieprzerwana praktyka w pierwszorzędnych majątkach, z kauceją 1000 dolarów, zmienił posadę od 1 kwietnia lub później. Zgłoszenia do I. K. C., Lwów, Kopernika 9, pod „Oszczędną agronom”. 433L

SZTYGAR poszukuje posady. Zgłoszenia: I. K. C., Katowice, Marjańska 1, pod „Sztymar”. 452Kt

INTELEKTUALNA, sympatyczna, uczelna, energiczna, zna gruntownie buchalterię, korespondencję, maszynę, doskonale gospodarstwo domowe, robotki, poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłoszenia: I. K. C., Wilno, Wileńska 11, „Izraelitka 28”. 83WI

KTO z zacnych, samotnych osób zechce zaofiarować jakiegokolwiek posadę inteligentnej, przystojnej, uczelnej, gospodarniej, piśmiennej na maszynę, z mitym, grzecznym, zdolnym, 13-letnim synkiem? Zgłoszenia: I. K. C., Wilno, Wileńska 11, „31”. 37WI

ZDOLNA, energiczna, — młoda, zarządzająca pensjonatem, zmienił posadę, najchętniej w Zakopanem. Zgłoszenia: Agencja Sieniawskiego, Zakopane pod „Energiczna”. 2289k

Kupno

KAMIENICZKE w Krakowie naprawdę okazują się kupie; Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, „Dyrektor kopalni”. 8106g

MAJĄTEK ziemski 200-morgowy kupię zaraz. — Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Dolary”. 8282g

KUPIE eksploatację grabiny około 50.000 m². — Szczegółowe zgłoszenia: KLIMCZAK, — Kraków, Sławkowska 1. 2246k

KUPIE pieska 2-miesięcznego Foksteriera. Kraków, Lubicz 12, parter 1. 8251g

GRUNT lub budynek, oprowidni dla kolonii, zakupu Szkoła Kochanowskiego, Kraków, Loretńska 16. Warunki: okolica podgórska, las, rzeka, kościół w miejscu. Zgłoszenia do 10 kwietnia. 8258g

PIANINO używane kupię. Zgłoszenia do IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Chrzaniów C. G.”. 8294g

KUPIE antyczną, empirową biblioteczkę i 2 fotole. Zgłoszenia do IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Mahoniowe”. 8304g

Sprzedaż

OBRAZY najtaniej sprzedaje na dogodnych warunkach i oprawy Wawrzyszewski, Kraków, Wielopole 8. 7693g

KAMIENIC, — majątków ziemskich, — gospodarstw rolnych, — oraz małych domków największy wybór posiada do sprzedaży biuro „WAWEL”. — Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 1615k

PIANINO ZAGRANICZNE okazują się **HELENA SMOŁARSKA** — **KRAKÓW, SZEWSKA 9**. Skład fortepianów. 2237k

UŻYWANY samochód otwarty, 6-osobowy, marki „Steyer”, w pierwszorzędnym stanie, do sprzedaży za 2.500 zł. — Tamże inne okazje. Tatrza. Zgłoszenia: „AUTO-MOTOR”, Kraków, Smoleńska 33. 2280g

CHOROBY WĄTROBY — Kamienie żółciowe, Choroby przemiany materii leczą zioła

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

OBJAWY KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH: Ból w bokach i dołka podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobożowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszki. Bóle i zawroty głowy. **PODCZAS ATAKÓW:** w dołka i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie, krzyżu i sięga do łopatek. Wzdęcie brzucha, rozszadanie żebra, parcie na kieszki stołową. Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka.

BIŁO SZCZYGÓŁY kuracji w broszurze Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO. **DO NABYCIA:** w laboratorium fizj.-chemicznym „CHOLEKINAZA” Warszawa ul. Nowy-Swiat 5, tel. 9-74-96 oraz w aptekach i składach aptecznych. Cena pudełka zł. 2.60. Na prowincję wysyłka pocztą. — Broszury bezpłatnie.

Dr. med. T. NIEMOJEWSKI przynosił przejęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej Nr. 3 na ul. Koszykową Nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej). 4155k

Humor i salyra.



Przyjemne z pożytecznym.

WETEREK I włosenne

JULIUSZ NACHT Kraków, STRADOM 5

GORGONOWA interesuje się, a czy nie interesują Was artystyczne wyroby alabastrów? Cenniki wysła Lascuta, Burzdyn, poczta Waso. 8283g

MOTOR z kompletem urządzeń kinowem — tanio sprzedam. Dubicka, Monasterzyska. 8285g

MAJĄTEK, — Kieleckie, zagospodarowany, — 100 morg., — ziemia pszenno-buraczana, rybołówstwo — sprzedam. Cena 65.000 zł. Poczta Słupia k. Końskich, majątek Skape. 8289g

SKRZYPCE, mandoliny, browningi na raty. Cennik 50 groszy. Bojanowski, Czarnawoda (Pomocze). 8290g

SPRZEDAM lub zamienię na auto dynamo 500 V, 23,5 Amp., stal napęd, 23,5 Amp., Mikos, Tarnop. Hotel Polski. 8291g

JADALNIE, gabinety, sypialnie pięknie i tanio — **FABRYKA „STYL”**, — Kraków, Grzegorzki, — **RZEMNICZA 9**. 2278k

PIANINO czarne Petrof, kryżowe, płytka, — tanio sprzedam. Kraków, Jabłonowskich 12, portiernia. 8313g

FORTEPIAN w dobrym stanie tanio do sprzedaży. Wiadomość między 3-5 Kraków, Józefa Sarego 11, m. 7. 2296k

SPRZEDAM większą restaurację, bufet, pokój śniadaniowy (większe mieszkanie), ul. Prycepalna. Zgłoszenia pisemne: „Przedsiębiorstwo dobre prosperujące IKC, Kraków, Wielopole 1. 2295k

TAPCZANY — garnitury klubowe, kanapy rozkładane, materace — ratami: Łuszczycki, Kraków, Florjańska 44. 8331g

SPRZEDAM katolicki sklep papierowo galanterijnym, centrum Lwowa, istniejący 20 lat. Komornie niskie. Zgłoszenia IKC, Lwów, Kopernika 9, pod „12.000 gotówki”. 411L

SERWETKI papierowe — kubki — papiery towarowe, koronki od szaf, tacki papierowe, kartki wielkonoce, torebki śniadaniowe. — Cenniki wysła Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. 1981k

REALNOŚCI kupuje — sprzedaje w Najstarszym Biurze SZACHOWSKI, — Kraków, Florjańska 45, telefon 178-55. 8107g

KOPE jaj świeżych 3 złote — dostarczam kóp 12/24 wżwży, masło, drób. Dwór Grandakassa, Grybów. 8233g

PANOWIE! Najlepsze przetrwały „Primeros” wysła dyskretnie Leseriewicz, Kraków, Rynek 17. 2154k

RESTAURACJE w śródmieściu Krakowa sprzedam lub wydzierżawię. — Wiadomość pod „Korzystna R. R.” I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 8286g

WIECEJ SPRZEDAĆ, powiększyć obrót może tylko firma dająca znać o sobie w całej Polsce. — Umożliwia to drobne ogłoszenie w naszym piśmie, czytane codziennie przez kilkadziesiąt tysięcy osób. — Tam się ogłasza! — Żadajcie **BEZPŁATNIE** prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji IKC, Kraków, Wielopole 1. Nowi klienci wynagrodzą Wam wszelkie koszty. 2157k

KĄDZY wie, że wszelkie przybory biurowe, szkolne i techniczne można sprowadzić od Ziembickiego, Kraków, Plac Marjański 2, na podstawie cenników, których żądacie. 1979k

SADZONKI LEŚNE poleca Zarząd lasów Dóbr Strzałkowskich, Strzyż, skrytka 66. Cennik na żądanie. 5206g

ANODOWKI SUCHE 120 V, 15 zł, 150 V, 18 zł. — gwarantowane. Wysłaamy przy wpłacie na P. K. O. 205.234 franco dom. OGNIWO, Poznań, W. Garbary 19. 1985k

CZARNA KAWA płynie z mieszanki Nr. 9 — zł. 13.80 kfg. Do nabycia w znanej firmie: M. JAWORNICI, Kraków, Rynek Gł. 44. — Filja ul. Długa 82. 8025g

DYWANY perskie, własne roboty, poleca najtaniej wytwórnia „Kobierze”, Kraków, Podwale 3. 1992k

PARCELE naprzeciw Mogiły rożanki, 500 sążni, sprzedam bardzo okazjnie Biuro SZACHOWSKI, — Kraków, Florjańska 45. 8105g

METRY składane, zwijane, przyborniki, taśmy do mnożenia, piony, pryzmy, podziałki poleca najtaniej Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. 1980k

RÓŻE krzewiaste w najładniejszych odmianach sortyment 10 szt. zł. 10.— wraz z opakowaniem, poleca Emil Freege, Kraków, Lubicz 36/38. 2219k

PAPIER listowy J. F. Fischer, Blok 50 listów — 50 kopert zł. 3.75 — poleca **SKŁAD PAPIERU J. F. FISCHER, RYNEK, LINJA A-B, KRAKÓW**. 1560k

CZY wiesz, że można sprowadzić wszelkie przybory biurowe, techniczne i szkolne w firmie **SKŁAD PAPIERU J. F. FISCHER, RYNEK, LINJA A-B, KRAKÓW**. Żadajcie ofert. 1561k

SPRZEDAM kilka domów, cena: 4—6—7—8.000 dolarów. Klimczak, Kraków, Kłimek 1. 2245k

DO sprzedania połowa domu o dwóch pokojach i kuchni, połowa stodoły, 400 sążni, piwnicy i parcela 400 sążni. Piotr Jachowicz, Grabie, powiat Wieliczka. 8257g

AUTO Steyer 6-osobowe, tano do sprzedania w bardzo dobrym stanie. — Kalwarja, I. Lezerkiewicz. 8264g

LANCIE limuzyny 4-5 osobowe, prawie nowe — sprzedam Rybotycki, Kraków, Kościuszki 49. 8337g

Matrymonialne

KULTURALNY pan, dobrane rżadowe stanowisko, 42 lat, przystojny, wysoki, bardzo solidny — ładne, komfortowe mieszkanie, sycywaną, inteligentną, posadzaną, Oferty: Poznań III, posterestante, legitymacja D. 6/30. 200P

KAWALER lat 26, żyd, urzędnik prywatny na pewnym stanowisku, ożeni się. Oferty: IKC, Lwów, Kopernika 9, pod „Felicitas”. 436L

OFICER emeryt, lat 48, zdrowszy, wysoki, bez namiętności, prawego charakteru, pozna panią inteligentną, przystojną, przedewszystkiem dobrą (chętne smutka), lat 34—40, która by pomogła do wspólnej odpowiedzialnej egzystencji, lub niezależnej. Zgłoszenia I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Rewera”. 435Kt

SEPAROWANA, bezdzietna, posiadająca gotówkę i mają realność, poszukuje towarzysza życia, materialnie niezależnego, od lat 38 do 50. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „12.000 O. W.”. 8341g

Lokale

MIESZKANIE znaleźć może bez trudu tylko ten, kto poszukuje za pomocą drobnych ogłoszeń w naszym piśmie. — Żadajcie **BEZPŁATNIE** prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 1378k

POKÓJ duży, frontowy, umeblovany, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Radziwiłłowska 35, II. piętro. 7785g

DO wynajęcia zaraz 5 pokoi, kuchnia, łazienka, przedpokój, komfort. I piętro. Kraków, Łobzowska 15. Dozorca wskazuje. 8068g

POKÓJ, wejście niekrepujące, balkon, telefon, komfort — do wynajęcia. Kraków, Wolska 11, piętro. 8276g

TRZECH — 4-pokojowe komfortowe mieszkanie i obszerne suterena na skład — do wynajęcia. Kraków, Aleja Krasińskiego 12. Dozorca wskazuje. 8248g

URZĘDNIKOWI państwowemu wynajmę trzy pokoje, kuchnia, przedpokój, gaz, elektryka, — czynsz dawny, za częściowym zwrotem remontu. — Kraków, Krowoderska 58, drzwi 11. 8252g

POKÓJ, kuchnia do sprzedania z meblami — lub bez, naprzeciw efa, — od 1 kwietnia. Kraków, Towarowa 6, drzwi Nr. 3. 8254g

JEDNOOSOBOWY pokój komfortowy, słoneczny, wolny. Kraków, Al. Krasińskiego 8, m. 7. 8235g

POKÓJ frontowy z doskonałym utrzymaniem, na parterze, osobne wejście, Kraków, Sławkowska 10, m. 1, parter, front — do wynajęcia. 2276k

POKÓJ elegancko umeblovany, osobne wejście, do wynajęcia. — Kraków, Kollataja 14, drzwi 8. 8323g

ŚRÓDMIEŚCIE — piękne 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, umeblovane, gaz, elektryka — do wynajęcia. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Katolikowi”. 8322g

DO wynajęcia pokój umeblovany, Kraków, Karmelicka 28, m. 14. 8318g

POKÓJ elegancko umeblovany, frontowy, balkon, wejście wprost schodów, zaraz wynajęcie. Kraków, Kościuszki 42, m. 6. 8317g

POKÓJ, wykwintne utrzymanie — do wynajęcia. Kraków, Wolska 9, m. 2. 8311g

SZUKAM do wspólnego pokoju drugiego Pana. — Kraków, Lelewela 10, II, m. 9. 8302g

POKÓJ frontowy, umeblovany, komfort, wejście niekrepujące z przedpokoju — Kraków, Gertrudy 7, II p. m. 7. 8300g

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju, kuchni lub dwóch pokoi, kuchni, elektryka. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Urzednik państwowy”. 8299g

TRZY pokoje z kuchnią, komfort, w ogrodzie zaraz do wynajęcia. Kraków, Emaus 36. 8339g

POKÓJ umeblovany z piecem kuchennym, komfortowy, do wynajęcia — Kraków, Karmelicka 40, owocarnia. 8334g

POKÓJ niekrepujący, umeblovany, frontowy, — Kraków, Batorego 26, I. 8336g

ZARAZ do wynajęcia pokój, kuchnia i piętro. — Kraków, Kalwaryjska 78. 8335g

DWA pokoje, kuchnia do wynajęcia. Kraków, Kościuszki 26. 2268k

Nauka i wychowanie

KONWERSACJI niemieckiej udzielam szybko, dostepnie. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Konwersacja Z.”. 8205g

ANGIELSKIEGO perfect wyuczę. Godzina 2 zł. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Perfect”. 8051g

LEKcje skrzypiec początkującym i zaawansowanym, — także początk. starszym. Kraków, Straszewskiego 21. 8330g

WYCIĄGI — Niemieckiej konwersacji, niekiedy, korespondencji — udziałem specjalnie (dobrze, tanio, indywidualnie). Zgłoszenia: 9—11, 5—9, Kraków, Jana 13, mieszkanie 39, drugie piętro, koniec ganiku. 8333g

ZDROJOWISKA

DIETETYCZNO — klimatyczne sanatorium-leśniko Dra Domańskiego, Olchowce, poczta Sanok — otwarte od maja, ceny zniżone. 7232k

IWONICZ-Zdrój poleca do kuracji domowej sól jodobromowa — stoik pół klg. 2.25. Woda mineralna butelka 1.50. Żadaj w apt., skł. lub od Dyrekcji Zdroju. 2204k

WILLA Wiślica w Busku Zdroju do wydzierżawienia — 32 pokoje umeblovane i restauracja. Zgłoszenia: Euek, Traugutta 31, Leja Władysław. 825W

W ZAKOPANEM w pensjonacie „Maraton” Heleny Erlichówny, otworzył się bieżąco tani sezon martwy do końca czerwca. 2290k

ZAKOPANE. Biuro Kułińskiego. Pensjonaty do wydzierżawienia na sezon letni i na rok cały. 7912g

<